

UNIWERSYTET WARSZAWSKI 23 (56)

**EUROPEJSKI INSTYTUT
ROZWOJU REGIONALNEGO I LOKALNEGO**

**STUDIA
REGIONALNE
I LOKALNE**



Tomasz Zarycki

Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski

Warszawa 1997

UNIwersYTET WARSZAWSKI
EUROPEJSKI INSTYTUT
ROZWOJU REGIONALNEGO I LOKALNEGO
STUDIA
REGIONALNE **23 (56)**
I LOKALNE

Tomasz Zarycki

Nowa przestrzeń
społeczno-polityczna Polski

Warszawa 1997

WYDAWNICTWA
EUROPEJSKIEGO INSTYTUTU
ROZWOJU REGIONALNEGO I LOKALNEGO

Dyrektor Instytutu: Grzegorz Gorzelak
Zastępcy Dyrektora: Janusz Hryniewicz

ISBN 83-905393-8-1

©Copyright by
Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego

Badania i publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych
w ramach projektu nr 1 H01F 063 10
Nr umowy: PB 272/401/96/10

Wydawca: Michał Swianiewicz
Nowowiejska 39/28, Warszawa
tel. 25-43-58

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski
Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
Tel. (22) 826-21-68; Tel./Fax (22) 826-16-54;

Spis treści

Cele i plan pracy	7
Rozdział Pierwszy: TEORETYCZNE PODSTAWY BADANIA ZRÓŻNICOWAN PRZESTRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ	9
1.1. Wprowadzenie	9
1.2. Znaczenie przestrzeni	10
1.2.1. Sposoby rozumienia przestrzeni w socjologii	11
1.2.2. Przestrzeń w geografii społecznej	14
1.2.3. Przykłady rozumienia przestrzeni w naukach społecznych 18	
1.3. Teoretyczne podejścia do badania zachowań wyborczych, a czynnik przestrzenny	20
1.4. Modele wyjaśnienia zachowań wyborczych	21
1.4.1. Model identyfikacji partyjnej	21
1.4.2. Model racjonalnego wyboru	25
1.4.3. Podejście strukturalne/socjologiczne	28
1.5. Teoria podziałów społecznych Lipseta i Rokkana	31
1.5.1. Ujęcie klasyczne	31
1.5.2. Współczesne uzupełnienia teorii podziałów społecznych	42
1.6. Inne prawidłowości obserwowane w zachowaniach wybor- czych	46
1.7. Perspektywa przestrzenna	48
1.7.1. Czynniki strukturalne a przestrzenne	48
1.7.2. Tożsamość regionalna i proces jej zaniku	52
1.7.3. Mechanizmy wpływu czynników regionalnych	58
1.7.4. Wpływ czynników lokalnych	64
1.8. Metody badania przestrzeni społecznej	65
1.8.1. Metody wizualizacji	65

1.8.2. Najczęściej używane metody statystyczne	67
1.8.3. Metody redukcji złożoności danych i ich zastosowania ..	70
1.9. Geografia reprezentacji — Gerrymandering	72

Rozdział drugi: PRZESTRZEŃ SPOŁECZNO-POLITYCZNA III RZECZPOSPOLITEJ	74
2.1. Wybory parlamentarne 1989 r.	76
2.2. Wybory prezydenckie 1990 r.	78
2.3. Wybory parlamentarne 1991 r.	86
2.4. Wybory parlamentarne 1993 r.	96
2.5. Wybory prezydenckie 1995 r.	104
2.6. Referenda uwłaszczeniowe 1996 r.	138

Rozdział trzeci: ANALIZA ILOŚCIOWA STRUKTUR PRZE- STRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ	140
3.1. Wymiary przestrzeni społeczno-politycznej Polski	140
3.2. Natężenie podziałów politycznych	149
3.3. Jednorodność regionalna przestrzeni politycznej	150
3.4. Analiza znaczenia regionalnego wymiarów przestrzeni spo- łeczno-politycznej	152
3.5. System polityczny a wymiary przestrzeni społecznej	155
3.6. Przestrzeń polityczna a przestrzeń społeczno-gospodarcza ...	158

Rozdział czwarty: ANALIZA HISTORYCZNA STRUKTUR PRZE- STRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNE	178
4.1. Wprowadzenie	178
4.2.1. Były zabór pruski (Wielkopolska)	181
4.2.2. Była Galicja — Małopolska — zabór austriacki	185
4.2.3. Była Kongresówka — zabór rosyjski	189
4.2.4. Ziemie Zachodnie i Północne (Ziemie Odzyskane)	191
4.3. Przegląd regionalny	195
4.3.1. Białostoczczyzna	195
4.3.2. Górny Śląsk	200
4.3.2.1. Górny Śląsk — część katowicka	201
4.3.2.2. Górny Śląsk a Zagłębie Dąbrowskie	203
4.3.2.3. Śląsk Opolski	205
4.3.3. Kaszuby	210
4.3.4. Podhale	211
4.4. Zestawienie chronologiczne	212

Podsumowanie	215
Literatura	226

CELE I PLAN PRACY

Celem niniejszej pracy jest zbadanie „nowej przestrzeni społeczno-politycznej Polski”, która rozumiana będzie przede wszystkim jako przestrzeń zróżnicowań preferencji wyborczych mieszkańców naszego kraju od 1989 r.

Wraz z tą właśnie datą pojawiła się możliwość dość dokładnego wglądu w strukturę przestrzennych zróżnicowań zachowań politycznych polskiego społeczeństwa. Już po pierwszych wyborach okazało się, iż struktura ta jest niezwykle złożonym i ciekawym obiektem badań.

Po kilku latach funkcjonowania nowego systemu politycznego i odbyciu się serii ogólnokrajowych wyborów pozwolić sobie można na zadanie kilku poważnych pytań dotyczących polskiej przestrzeni politycznej. Po pierwsze: czy można ją już uznać za trwale wykrystalizowaną strukturę przestrzenną? Po drugie: na ile przypomina ona dobrze opisaną oraz zbadaną przestrzeń polityczną krajów zachodnich?

Aby odpowiedzieć na te pytania, w pierwszej części pracy dokonano dość obszernego przeglądu literatury związanej z szeroko rozumianymi zachowaniami wyborczymi oraz rolą przestrzeni w ich zróżnicowaniu. Na wstępie omówiono dość ogólnie sposoby rozumienia przestrzeni i jej badania w naukach społecznych, próbując jednocześnie określić perspektywę patrzenia na przestrzeń społeczno-polityczną przyjętą w niniejszej pracy. Następnie przedstawiono teorie dotyczące najważniejszych prawidłowości cechujących zachowania wyborcze w krajach zachodnich, ich genezy i kierunku zmian. Są to po pierwsze modele podejmowania decyzji wyborczych, które można określić jako próby wyjaśnienia czynników określających preferencje polityczne na poziomie jednostkowym. W następnej części rozdziału pierwszego omówiono teorię podziałów społecznych związaną przede wszystkim z nazwiskami S.M. Lipseta i S. Rokkana. Omówienie to zostało uzupełnione przeglądem późniejszych prób uzupełnień teorii podziałów społecznych oraz innych ustaleń badawczych dotyczących prawidłowości zaobserwowanych w zachowaniach wyborczych na poziomie zbiorowym.

W następnej części rozdziału przedyskutowano problematykę zachowań wyborczych w wymiarze zróżnicowań przestrzennych. Rozdział pierwszy zamyka omówienie wybranych formalnych narzędzi stosowanych do badania przestrzeni społeczno-politycznej.

Rozdział drugi zawiera dość obszerny opis przestrzennego zróżnicowania poparcia konkretnych kandydatów i partii politycznych zaobserwowanych w wyborach od 1989 r. Daje on dość dokładny obraz współczesnej mapy politycznej kraju w odniesieniu do wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Zrezygnowano z omawiania wyborów lokalnych, gdyż niezwykle trudne jest osiągnięcie praktycznej porównywalności wyników politycznych w skali ogólnopolskiej.

Pozostałe rozdziały pracy podejmują próby interpretacji zarejestrowanych wcześniej zróżnicowań nowej przestrzeni społeczno-politycznej kraju. Podjęta zostaje tu próba sprawdzenia, czy struktura nowej przestrzeni społeczno-politycznej kraju daje się opisać przy pomocy narzędzi teoretycznych zaczerpniętych z literatury przedmiotu odnoszącej się głównie do państw zachodnich.

Rozdział trzeci podejmuje próby analiz ilościowych przestrzeni społeczno-politycznej. Analizy polegać będą na próbie ustalenia możliwych wymiarów przestrzeni oraz ich trwałości. Dalsze badania dotyczą związków zróżnicowań zachowań politycznych i społeczno-gospodarczych zarówno w skali ogólnopolskiej jak i regionalnej.

W rozdziale czwartym podjęto próbę omówienia wybranych sposobów jakościowej interpretacji zróżnicowań przestrzeni społeczno-politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki poszczególnych części kraju. Rozdział kończy próba chronologicznego zestawienia głównych czynników historycznych kształtujących polską przestrzeń społeczno-polityczną.

W podsumowaniu podjęto przede wszystkim refleksję nad adekwatnością w kontekście polskim najważniejszej z omawianych tu teorii — teorii podziałów społecznych Lipseta i Rokkana.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Panu dr hab. Januszowi Hryniewiczowi za opiekę nad pracą oraz cenne uwagi merytoryczne oraz moim recenzentom prof. dr hab. Bohdanowi Jałowieckiemu i prof. dr hab. Markowi Szczepańskiemu za pomoc i bardzo życzliwe przyjęcie pracy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

TEORETYCZNE PODSTAWY BADANIA ZRÓZNICOWAŃ PRZESTRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

1.1. Wprowadzenie

Jak wspomniałem, punktem wyjścia wszystkich rozważań prowadzonych w niniejszej pracy jest analiza wyników głosowania. Rezultaty wyborów nie są oczywiście jedynym źródłem wiedzy o przestrzeni społeczno-politycznej kraju, a samo głosowanie jest tylko jedną z form, w których wyrażają się przekonania, postawy, wartości, różnice społeczne i cały szereg innych zagadnień, których występowanie i zależności w przestrzeni będzie przedmiotem mojego zainteresowania. Mając świadomość licznych ograniczeń opierania się na danych wyborczych jako głównej bazy danych używanych w pracy, decyduję się jednak na ten wybór z wielu istotnych względów.

Po pierwsze, wyniki wyborów są źródłem danych o relatywnie dużym poziomie wiarygodności. Biorąc pod uwagę tajność głosowania oraz liczne procedury kontroli liczenia głosów oraz brak poważniejszych zastrzeżeń do pracy komisji wyborczych w ostatnich latach można przyjąć, że dane otrzymywane z Krajowego Biura Wyborczego, na których opieram prowadzone w niniejszej pracy analizy, są w pełni wiarygodne. Dzięki temu przedmiotem badania w niniejszej pracy jest całe społeczeństwo polskie, a nie tylko jego mniej lub bardziej reprezentatywna próba.

Drugą ważną cechą, jaką posiadają wyniki wyborów, jest ich powszechność. Wybory przeprowadza się na terytorium całego kraju, uprawnieni do głosowania są wszyscy obywatele pełnoletni. Choć uczestnictwo w głosowaniu jest tylko częściowe, rezultaty wyborów dają informację o całej pełnoletniej części społeczeństwa, ponieważ również absencja może być interpretowana jako swoista decyzja polityczna.

Wybory powszechne są wreszcie źródłem dostarczanej w bardzo syntetycznej formie informacji na temat bardzo złożonej części rzeczywistości. Cały bowiem system ludzkich przekonań, wartości, opinii, doświadczeń

i emocji redukowany jest do wyboru pomiędzy kilkoma lub kilkunastoma opcjami politycznymi. Choć niewątpliwie redukcja złożoności odbywająca się w akcie wyboru związana jest bardzo dużymi stratami informacji, pozwala jednak na otrzymanie liczby wskaźników podającej się w sposób stosunkowo prosty analizie i niezwykle upraszczających poruszanie się założeń świata ludzkich przekonań.

Na koniec wreszcie przypomnieć można, że wybory stanowią istotny fakt polityczny i zjawisko społeczne znacznej wagi, niejako „same dla siebie”. Ich analiza jest więc istotna ze względu na zrozumienie głównego instytucjonalnego mechanizmu systemu społeczno-politycznego państwa, t.j. systemu partyjnego, który — jak piszą Lipset i Rokkan¹ — sam stymuluje proces krystalizacji i artykulacji sprzecznych interesów oraz ukrytych napięć w strukturze społecznej.

1.2. Znaczenie przestrzeni

Głównym przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy jest zróżnicowanie zjawisk społecznych, a w szczególności zachowań politycznych w przestrzeni. Jest to więc zagadnienie mogące być przedmiotem analizy z punktu widzenia kilku dyscyplin naukowych. Dlatego też, choć podstawową perspektywą przyjętą w przedstawionych tu badaniach jest perspektywa socjologiczna, starać się będę uwzględniać szereg innych wątków teoretycznych. Po pierwsze ujęć politologii badającej procesy polityczne następnie geografii społecznej analizującej zjawiska społeczne w wymiarze przestrzennym oraz historii społeczno-gospodarczej.

Najwyraźniejszy spór kompetencyjny na polu badania przestrzeni społeczno-politycznej toczy się dziś niewątpliwie pomiędzy socjologią i politologią, które posiadają największy dorobek teoretyczny w omawianym zakresie. Geografowie zajmujący się zagadnieniami wyborczymi również dość często zajmują stosunkowo mniej wpływowe pozycje. Jak sami nierzadko samokrytycznie zauważają, ich prace cechuje zdecydowana przewaga studiów empirycznych nad niezwykle ograniczoną ilością prób szerszej refleksji teoretycznej². Wśród innych dyscyplin naukowych, do których koncepcji odwoływać będę się w mniejszym stopniu, zaliczyć można również psychologię, demografię czy geografę ekonomiczną, a nawet w charakterze czysto pomocniczym geografę fizyczną.

¹S.M. Lipset i S. Rokkan (1967). Tłumaczenie fragmentów w antologii tekstów, pod red. J. Szczupaczyńskiego (1995).

²Liczne samokrytyczne uwagi wobec własnej dziedziny — geografii politycznej (wyborczej) wysuwają m.in. Taylor (1989) oraz Shelley, Johnston i Taylor (1990).

W literaturze przedmiotu znaleźć można liczne sygnały potwierdzające występowanie konfliktów kompetencyjnych o sposób, a nawet prawa do analizowania przestrzeni politycznej. Przybierają niekiedy dość ostre formy. Politolodzy i socjologowie oskarżają się na przykład wzajemnie o uproszczone podejścia do prowadzonych przez siebie badań. Pierwsi wysuwają pod adresem drugich oskarżenia o nieuwzględnienie w analizach zagadnień politycznych, o pomijanie wpływu sfery instytucjonalnej na zachowania społeczne. Socjologowie napominają zaś często politologów, iż ci ostatni nie przywiązują zbyt dużej uwagi do socjologii³. Nieporozumienia dotyczą również roli geografów w badaniach społecznych⁴, których wszyscy oskarżają, często nie bez racji, o brak kompetencji w większości dziedzin, którymi próbują się zajmować. Geografowie odwzajemniają się oskarżeniami innych o lekceważenie w badaniach wymiaru przestrzennego zjawisk społecznych lub co najmniej o nieudolne prowadzenie analiz przestrzennych⁵.

1.2.1. Sposoby rozumienia przestrzeni w socjologii

Przyjrzyjmy się obecnie różnym perspektywom analizy przestrzeni z punktu widzenia zjawisk społeczno-politycznych. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na sposób rozumienia przestrzeni w socjologii.

Zainteresowanie badaniem przestrzeni w ramach socjologii sięga swoją tradycją, według Raimondo Strassoldo (1990), początków XIX w. Do tego czasu zainteresowanie socjologów wymiarem przestrzennych badań przez nich zjawisk było nikłe. Za najważniejszy przełom w tym zakresie uważa się program morfologii społecznej przygotowany przez Durkheima. Choć nie zrealizowany przez swego autora, był pierwszym poważnym projektem nauki o przestrzennych aspektach życia społecznego. Kontynuacją wyznaczonej przez Durkheima drogi, według którego samo pojęcie przestrzeni jest kategorią społeczną⁶, była między innymi słynna chicagowska szkoła ekologii społecznej. W znacznym stopniu popadła jednak w jedno-

³Taylor i Johnston (1979).

⁴Można tu także wspomnieć, że poglądy na temat przynależności geografii wyborczej do geografii politycznej są niezwykle zroznicowane. Jak zauważa Muir (1981), geografia wyborcza uważana bywa za najistotniejszy element geografii politycznej, z drugiej strony wyklucza ją się czasem całkowicie z tej dziedziny, która zajmować się ma raczej geopolityką i badać przede wszystkim przebieg granic politycznych i ich uwarunkowania.

⁵Zdarza się na przykład, że w najlepszych studiach socjologicznych czy politologicznych sposób wykonania materiałów kartograficznych (niezależnie od jakości ich reprodukcji) jest tak nieporadny, że uniemożliwia praktyczne wykorzystanie map. Przykładem może być książka J. Raciborskiego (1989) analizująca wybory do rad narodowych 1988 r.

⁶Za R. Strassoldo (1990).

stronność analizy. W jej ujęciu zjawiska społeczne były niekiedy redukowane do warunkujących je relacji przestrzennych. Było to m.in. związane z wpływem ekologii biologicznej i teorii darwinowskiej na podstawy teoretyczne tego kierunku. Znaczny wpływ wywarły na nią również koncepcje socjologii miasta Georga Simmela.

W kolejnym etapie swojego rozwoju socjologia ponownie odwraca się od przestrzeni, głównie w reakcji na jednostronność „deterministów środowiskowych” przydających niemalże wyłączny wpływ czynnikom przestrzennym jako determinantom zachowań społecznych. Socjologia epoki Webera, odrzucając przestrzeń, kieruje swoją uwagę na analizę działania i kierujących nimi wartości. Odwołuje się raczej do historii i antropologii niż do geografii.

Kolejna epoka rozwoju socjologii zaczyna się według Strassoldo na początku lat sześćdziesiątych wraz z krytyką paradygmatu strukturalno-funkcjonalnego, kojarzonego z nazwiskiem Parsonsa oraz równocześnie z narastającą krytyką metodologii pozytywistycznej. Od tego momentu myśl socjologiczna staje się na tyle złożoną i różnorodną, iż trudno jest mówić również o jednoznacznym stosunku do roli przestrzeni.

Strassoldo widzi dwa źródła współczesnego zainteresowania przestrzenią w socjologii. Po pierwsze jest ono związane z narastającym od lat sześćdziesiątych znaczeniem planowania w krajach zachodnich. Próba rozwiązania problemów społecznych w miastach łączyła się z rozwojem nowych koncepcji teoretycznych i ich licznych zastosowań w postaci koncepcji a następnie realizacji „eksperymentalnych” i „nowoczesnych” miast i osiedli. Stawały się one następnie przedmiotem praktycznych analiz ich rzeczywistego funkcjonowania.

Drugi z powodów, na który zwraca uwagę Strassoldo, jest powodem o bardziej teoretycznych niż praktycznych korzeniach. Chodzi tu o uwarunkowany wielkim rozczarowaniem drugiej połowy XX w. odwrót od metodologii pozytywistycznej, od tzw. wielkich teorii, od ujęć makro-społecznych, makro-historycznych itp. Opisywana przez Strassoldo tendencja jest dziś powszechnie identyfikowana z programem post-modernizmu — programem odrzucenia światopoglądu oświeceniowego z pozycji liberalnych. Jednym z istotniejszych sloganów postmodernizmu jest właśnie przeciwstawienie modernistycznej fascynacji czasem (historią), postmodernistycznej sympatii dla przestrzeni (geografii)⁷.

Strassoldo uważa, iż przestrzeń jest nieodłączną cechą każdego zjawiska społecznego poza procesami zachodzącymi wyłącznie w umyśle ludzkim.

⁷Por np. Harvey (1989).

Z drugiej jednak strony ten sam autor zwraca uwagę, iż znaczenie perspektywy przestrzennej w socjologii nie jest absolutne i niezmienne. Jest ono zależne według niego m.in. od skali badań i ich celu. Nie można też marzyć, jak zauważa Strassoldo, o powstaniu kiedykolwiek jednorodnej, ogólnej teorii społeczno-przestrzennej. Mogłaby ona powstać jedynie jako część ogólnej teorii społeczeństwa, jednak nie wydaje się zbyt prawdopodobne, że teoria taka w akceptowalnej powszechnie formie kiedykolwiek powstanie.

Punktem wyjścia wszelkich rozważań i badań socjologicznych jest zaobserwowanie występujących pomiędzy grupami ludzi różnic, które próbuje się następnie tłumaczyć, wyróżniając pewne ogólne czynniki mające wpływ na te lub inne grupy osób. W moich rozważaniach interesować mnie będą głównie różnice pomiędzy zachowaniami o charakterze społeczno-politycznym. W poszukiwaniu interpretacji zaobserwowanych różnicowań próbować zaś będą przede wszystkim badać rolę przestrzeni.

Przestrzeń może być, oczywiście, definiowana i rozumiana w tym kontekście w różny sposób. Literatura dotycząca różnych sposobów rozumienia przestrzeni w naukach społecznych, w tym w socjologii, jest dość obszerna. Poniżej przedstawię tylko kilka aspektów wybranych ujęć teoretycznych.

B. Hamm (1990) wyróżnia kilka sposobów rozumienia przestrzeni z punktu widzenia pojmowania jej w różnych aspektach. Oto one:

- (1) przestrzeń postrzegana wyłącznie jako puste ramy, w których zachodzą określone zjawiska nie będące jednak w żaden sposób warunkowane przez ową przestrzeń,
- (2) przestrzeń rozumiana jako naturalna cecha obiektów materialnych (ich rozmiary itp.),
- (3) przestrzeń rozumiana jako odległość pomiędzy obiektami,
- (4) przestrzeń rozumiana jako systematyczny układ obiektów, niosący określone znaczenia,
- (5) przestrzeń jako zbiór granic i przeszkód w postrzeganiu i działaniu.

Eyles (1990)⁸ wyróżnia dwa podstawowe sposoby rozumienia przestrzeni. Pierwszy z nich, przypisywany głównie geografom, to pojmowanie przestrzeni jako pustki mogącej być wypełnionej różnorodnymi elementami. Podejście to implikuje dzielenie przestrzeni na segmenty, którym przypisuje się określone cechy w zależności od rodzaju obiektów ją wypełniających. Druga perspektywa wiąże się z rozumieniem przestrzeni jako cechy obiektów. Przestrzeń w takim rozumieniu staje się sceną, na której rozgrywać się mogą różne wydarzenia. W takim rozumieniu przestrzeń jest

⁸Tenże autor również w Jones i Eyles (1977).

definiowana przez owe zachodzące w niej procesy. Przestrzeni tak rozumianej przypisywać można w związku z tym określone znaczenia.

W moich rozważaniach wyróżnię dwa podstawowe sposoby rozumienia przestrzeni, które wydają mi się szczególnie istotne z punktu widzenia analizowanych tu zjawisk. Z jednej strony przestrzeń rozumianą jako czynnik sprawczy, z drugiej zaś jako wymiar w którym obserwować możemy określone zjawiska.

W pierwszym znaczeniu jako przestrzeń poza jej abstrakcyjnym wymiarem oraz immanentnymi cechami, jak na przykład występujące w przestrzeni odległości, definiujemy fragment występującej w niej przedmiotów materialnych. W takim rozumieniu przestrzenią miasta mogą być na przykład wszystkie znajdujące się w owej przestrzeni obiekty. Tak ogólnie zdefiniowana przestrzeń zawiera w sobie jej wymiary zdefiniowane przez Hamma w punktach 3, 4 i 5.

W drugim znaczeniu — przestrzeni jako abstrakcyjnego wymiaru będącego sposobem obserwacji pewnych zróżnicowań — mówić będę w sensie zbliżonym do określeń Hamma w punkcie 1 i w pewnym sensie 2. Przestrzeń w tym rozumieniu jest pojęciem abstrakcyjnym, „produktem naukowym” czy też „prasowym”, pewnym odbiciem rzeczywistości, ale niedoskonałym, niezwykle uogólnionym i abstrakcyjnym. Przestrzeń w tym rozumieniu jest jednym z możliwych wymiarów obserwacji zjawisk, podobnie jak np. czas. Można więc w tym sensie określić przestrzeń jako pewien filtr do obserwacji określonych aspektów rzeczywistości.

Można również powiedzieć, iż przestrzeń w drugim ze zdefiniowanych tu sensów jest **przestrzenią jako narzędziem obserwacji** zjawisk społecznych, w pierwszym zaś służy głównie jako **narzędzie wyjaśniania** ich zróżnicowania. Obydwa sposoby rozumienia przestrzeni używane będą na kartach niniejszej pracy.

1.2.2. Przestrzeń w geografii społecznej

Refleksja nad wpływem środowiska na zachowania społeczne człowieka ma niezwykle długą historię. Backer i Barnes (1964) podają, iż grecki historyk Tukidydes zaobserwował związek pomiędzy urodzajnością ziemi a mobilnością dawnych Greków, którzy szukali oczywiście najżyźniejszych obszarów pod swoje siedliska. Urodzajność ziemi przynosiła zaś bogactwa, które prowadziły w efekcie do wojen wewnętrznych osłabiających państwo⁹. Szereg późniejszych autorów snuło najróżniejsze teorie wiążące

⁹Współcześnie tezę o odwrotnej zależności dobrobytu narodów od obwitości bogactw naturalnych przedstawia wpływy ekonomista amerykański M. Porter w swojej znanej pracy

charakter ludów i państw z warunkami przyrodniczymi, w jakich przyszło im zamieszkiwać, w szczególności z klimatem. Wśród najbardziej znanych wymienić można Monteskiusza próbującego łączyć ustroje polityczne z klimatami panującymi w określonych krajach, czy też w późniejszym okresie słynnego geografa niemieckiego Ratzla, wiążącego rozwój cywilizacji z klimatem umiarkowanym. W przeciwieństwie do socjologii końca XIX stulecia ignorującej wymiar przestrzenny i kwestie środowiskowe, geografia uprawiana na początku naszego wieku owładnięta została niewątpliwie jednostronnym ujęciem środowiska geograficznego jako czynnika determinującego działania człowieka. Wspomniany Ratzel czy Anglik Huntington postrzegali człowieka przede wszystkim jako „produkt środowiska”, w którym żyje. Efektem tego wpływu miały być nie tylko formy działalności ekonomicznej, ale również charakter budownictwa, sposoby rozumowania, a nawet wierzenia religijne. W ujęciach tych szczególną rolę przypisywano klimatowi, który uważany był za główny czynnik określający charakter wielkich cywilizacji. Skrajne formy takiego sposobu rozumienia wpływu środowiska na człowieka spotkały się wkrótce z różnymi formami krytyki. Nie można jednak jednoznacznie pozbawiać znaczenia dorobku wielkich deterministów. Wiele z ich obserwacji miało niewątpliwie wnikliwy charakter, a zaproponowane przez nich koncepcje w różnych formach przetrwały do dzisiaj. Współcześnie ciągle z resztą obserwować można próby rehabilitacji zbyt radykalnie niegdyś odrzuconego dorobku klasyków okresu przełomu wieków¹⁰.

Jedną z najbardziej wyraźnych historycznych reakcji na jednostronność deterministów jest niewątpliwie dzieło Paula Vidal de la Blacha, twórcy francuskiej szkoły geografii społecznej początku naszego stulecia. Jego uwaga skupiała się głównie na roli relacji człowiek–środowisko i jej znaczeniu w społecznym i kulturowym rozwoju regionalnie definiowanych społeczności. Vidal de la Blache i jego uczniowie mówili między innymi o „osobowości regionu”, będącej efektem charakteru związków mieszkańców ze swoim regionem, jego klimatu bogactw naturalnych, sposobu ich wykorzystania itp. Szkoła francuska w systemie człowiek–środowisko niewątpliwie większą siłą sprawczą przypisywała jednak człowiekowi, co było znacznym

The Competitive Advantage of Nations (1990). Spostrzeżenia, iż brak bogactw naturalnych wpływa mobilizująco na ludzi formuowano już jednak znacznie wcześniej. Uważał tak np. francuski myśliciel J. Bodin (za Becker i Barnes, 1964).

¹⁰Przykładem może być odbyta w grudniu 1997 r. konferencja organiowana przez Międzynarodową Unię Geograficzną (IGU) w Trieście pt. *Europe between Political Geography and Geopolitics*, której hasłem przewodnim jest stulecie wydania pracy Ratzel'a *Politische Geographie*, a jednym z głównych tematów ponowne odkrycie spóścizny klasycznej geografii politycznej znanej z tendencji do determinizmu środowiskowego.

przełomem w stosunku do poglądów dominujących w geografii w okresie wcześniejszym.

Najpopularniejszą formą geograficznych badań przestrzeni politycznej było zawsze porównywanie map głosowania na partie polityczne z mapami innych zjawisk. Za pioniera i klasyka tego typu analiz uważany jest francuski geograf Andre Siegfried (1949), autor pracy poświęconej geografii wyborczej departamentu Ardeche w okresie trzeciej republiki (1871–1940).

Siegfried, próbując wskazywać na zależności uwarunkowań fizyczno-geograficznych i zachowań wyborczych, lokuje się niewątpliwie w szerokim nurcie geografii noszącym miano determinizmu środowiskowego. Nie można go na pewno uważać za prymitywnego deterministę, w sposób uproszczony upatrującego w zjawiskach przyrodniczych czynników sprawczych zachowań społecznych. Wskazuje bowiem na pewne zależności pomiędzy tymi czynnikami, nie przesadzając o ich jednoznacznym i wyłącznym charakterze.

W przypadku niezwykle obszernego studium departamentu Ardeche, w którym Siegfried zaobserwował bardzo dużą stabilność geograficznego zróżnicowania zachowań wyborczych, jako podstawowe czynniki przyrodnicze warunkujące inne zróżnicowania wyróżnił on budowę geologiczną oraz wysokość nad poziom morza. Oba te czynniki, wzajemnie zresztą powiązane, w znacznym stopniu przyczyniły się do sposobu lokalizacji na terenie departamentu przemysłu oraz różnych rodzajów upraw rolniczych, począwszy od intensywnych i dochodowych kultur winnej latorośli, owoców i warzyw, skończywszy na pastwiskach.

Ze zróżnicowaniem przestrzennym tych zjawisk, jak i bezpośrednio z wymienionymi już uwarunkowaniami przyrodniczymi wiąże się przestrzenny rozkład gęstości zaludnienia oraz zróżnicowania wielkości gospodarstw rolnych. W uproszczeniu te najważniejsze czynniki uwarunkowały trwałe zróżnicowanie preferencji politycznych w departamencie pomiędzy prawicę oraz lewicę. Przykłady obserwacji podobnych zależności pomiędzy środowiskiem i działalnością społeczno-gospodarczą można znaleźć w wielu innych krajach i regionach. Jak zauważa Dogan (1967:183), studia geografii wyborczej prowadzą bezpośrednio do zagadnień historycznych i gospodarczych, wydłużając w ten sposób jeszcze bardziej listę dyscyplin związanych z tematem niniejszej pracy.

W literaturze współczesnej geografii społecznej obok pojęcia przestrzeni ogromną karierę w ostatnich dekadach zrobiło pokrewne pojęcie „miejsca”. Ley (1981a) wyróżnia dwa rodzaje studiów. Pierwsze zorientowane na osobiste doświadczenie przestrzeni, analizę „sensu miejsca”, literackich wizji przestrzeni itp., a więc nurtu, którego dobrze znanym w Polsce

przedstawicielem jest Y.F. Tuan. Drugim rodzajem badań są według Ley'a interakcjonistyczne analizy miejsca, których głównym celem jest określenie dynamicznych i zwrotnych negocjacji tożsamości pomiędzy przestrzenią geograficzną a zajmującymi nią grupami społecznymi. Ley (1981b) uważa, iż w ujęciu interakcjonistycznym miejsce jest pojęciem negocjowanym i tworem społecznym, ale tak powstała jego samodzielna tożsamość w efekcie wpływa i wzmacnia tożsamość zajmujących je grup społecznych.

Johnston, O'Neill i Taylor (niedatowane), w pewnym sensie kontynuujący tradycję Vidala de la Blacha, uważają, że miejsca posiadają swoją „osobowości”, które stają się częścią polityki. Są one związane z historią i tradycjami owych miejsc, zarówno nowymi jak i starymi, i tworzą w ten sposób specyficzny klimat sprzyjający określonym siłom politycznym. Kluczową rolę w przekazywaniu owej miejscowej tradycji ma według autorów zlokalizowany przestrzennie proces socjalizacji politycznej. Miejsca są wypełnione politycznymi znaczeniami na różnych poziomach widoczności i intensywności. Przestrzeń geograficzna jest więc tu rozumiana nie jako proste odbicie podziałów społecznych, ale jako samodzielny element współgrający z owymi podziałami, oddziaływający na nie wzmacniająco i osłabiająco.

Innym, ale podobnym aspektem rozumienia przestrzeni jest zwrócenie uwagi na jej obraz w świadomości człowieka. Pominę tu całkowicie dużą dziedzinę współczesnej geografii społecznej zwaną geografą percepcji i zwrócę uwagę tylko na jeden jej element. Chodzi mi mianowicie o wizję przestrzeni, miejsc czy regionów, ich „osobowości” i innych cech w ich wymiarze politycznym. Szczególnie istotnym czynnikiem w zrozumieniu procesu kształtowania się przestrzeni społeczno-politycznej kraju jest jej obecność w dyskursie potocznym, prasowym a nawet naukowym.

Murphy (1990) w kontekście dyskusji na temat sposobów rozumienia przestrzeni w geografii wyborczej zwraca uwagę na nie uwzględniany w niej aspekt przestrzeni jako elementu dyskursu politycznego. Słusznie zauważa, że sposób, w jaki przestrzenne struktury poparcia wyborczego są postrzegane i komunikowane, ma duży wpływ na przebieg procesów politycznych i szerzej — społecznych. Uogólnienia dotyczące przestrzeni politycznej, pojawiające się w dyskursie prasowym, telewizyjnym czy radiowym oddziałują silnie na zachowania wyborców, a także na decyzje sztabów wyborczych co do strategii i sposobów prowadzenia kampanii oraz wielu innych instytucji. Murphy określa przestrzeń społeczną w tym rozumieniu jako „kategorię ideologiczną”. Co ciekawe, ideologicznie zróżnicowany dyskurs na temat przestrzeni nie omija również publikacji o charakterze naukowym, co zresztą nie jest zjawiskiem zaskakującym — wszak w prawie każdej wypowiedzi na tematy związane z polityką osiągnięcie pełnej bezstronności

i obiektywności nie jest najczęściej zadaniem zbyt łatwym. Licznych przykładów zróżnicowanych politycznie wizji przestrzeni dostarcza literatura na temat polskiej przestrzeni politycznej, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

Można w pewnym sensie powiedzieć, że przestrzeń w opisywanym tu rozumieniu jest swoistym łącznikiem pomiędzy dwoma wcześniej określonymi kategoriami. Będąc subiektywną wizją rzeczywistości, przestrzeń jest tu przede wszystkim narzędziem obserwacji, pewnym punktem widzenia świata społecznego, którego to widzenia rezultat trafia do środków masowego przekazu czy publikacji naukowych. Z drugiej jednak strony, jak wspominałem, wizja ta sama zaczyna wpływać na stan rzeczywistości, staje się więc elementem schematu wyjaśniania. Tak rozumianą przestrzeń można by uznać za trzecią kategorię we wcześniej wyróżnionej typologii. Tę będącą efektem obserwacji, ale i oddziałującą aktywnie na rzeczywistość przestrzeń nazywać można **przestrzenią świadomości**.

1.2.3. Przykłady rozumienia przestrzeni w naukach społecznych

Specyficznego przykładu sposobu posługiwania się pojęciem przestrzeni dostarczyć może wspomniana już socjologiczna szkoła ekologii społecznej. Ekologia społeczna, jak definiuje ją Hamm (1990), opisuje zależności pomiędzy strukturami społecznymi a przestrzennymi i tłumaczy je w kategoriach wzajemnego przystosowania. Większość studiów ekologii społecznej skierowana jest na badanie przestrzeni społecznej miast. Kontynuatorką ekologii społecznej była tzw. „nowa socjologia miasta”, która podjęła próbę reinterpretacji szkoły ekologicznej w kategoriach ekonomii politycznej.

W swoim klasycznym wydaniu ekologia społeczna opiera się przede wszystkim o koncepcje klasycznej ekologii i szkoły darwinowskiej. Zachowania ludzkie interpretowane są w dwóch warstwach. Pierwszej, podstawowej — biotycznej i wyższej — kulturowej, w której posługiwać się możemy kategorią społeczeństwa. Przedmiotem badania stają się procesy zapewniające utrzymanie równowagi biotycznej i społecznej.

Ekologowie społeczni skupiają swoje zainteresowanie przede wszystkim na poziomie biotycznym analizując zachowania ludzi jako organizmów poszukujących w procesie współzawodnictwa optymalnych przestrzeni do swego zamieszkania i rozwoju. Podobne zdolności jednostek o zbliżonych cechach społecznych prowadzą do ich koncentracji przestrzennej w miejscach o w miarę jednorodnych cechach środowiskowych. Najbardziej wpływowe i silne jednostki zajmują obszary najatrakcyjniejsze, przydając im jednocześnie specjalną wartość w wymiarze kulturowym. Zgodnie z tą samą

prawidłowością jednostki położone na dole drabiny społecznej spychane są do najmniej atrakcyjnych obszarów, które w efekcie otrzymują negatywną charakterystykę również w kontekście kulturowym. Wśród wielu pojęć zaczerpniętych bezpośrednio z ekologii wspomnieć można o zjawisku dominacji określonych grup społecznych w pewnych obszarach. Dominacja taka może się w rezultacie przerodzić w inwazję na tereny sąsiadujące. Klasycznym przykładem struktury przestrzennej interpretowanej w takich kategoriach jest koncentryczna struktura dzielnic-stref Chicago, z którego to miasta wywodzą się klasycy ekologii społecznej.

Jak widać, przestrzeń z tej perspektywy rozumiana jest w dość specyficznym teoretycznym sensie. Staje się tu niejako polem swoistej gry, w której rozgrywa się walka o komórki owej przestrzeni.

Jedną z ważnych cech szkoły chicagowskiej było niewątpliwie przypisywanie dużego znaczenia czynnikowi odległości w stosunkach społecznych. Odległość w rozumieniu dystansu fizycznego, według Parka, była jednym z głównych czynników określających relacje społeczne. Pojęcie dystansu fizycznego posłużyło następnie jako podstawa do przyjęcia analogicznej koncepcji dystansu społecznego.

Szkoła ekologii społecznej była, oczywiście, również przedmiotem różnorodnej krytyki. Zwracano przede wszystkim uwagę na przecenianie przez nią znaczenia roli czynnika współzajmowania jednego miejsca jako czynnika wpływającego na ludzkie zachowania. W myśl wieku krytyków ekologicznych pozostawiali zbyt mało miejsca na wybory zachowań podejmowane przez człowieka niezależnie lub wybory uzależnione od czynników nieprzestrzennych, w tym również wyboru miejsca zamieszkania. Pomimo uważanego za przesadne podkreślanie roli współzawodnictwa i segregacji przestrzennej, osiągnięcia szkoły ekologicznej wywarły niewątpliwie znaczny wpływ na rozwój nauk społecznych.

Różne sposoby rozumienia przestrzeni można dostrzec również w szeregu innych dyscyplin nauk społecznych. Każda bowiem z nich może w mniejszym lub większym stopniu zajmować się przestrzennym zróżnicowaniem badanych przez nią zjawisk. Ze względu na ograniczenia tej pracy zaprezentowany przegląd sposobów widzenia przestrzeni chcę uzupełnić jeszcze tylko krótkim przykładem z dziedziny psychologii. Oto jak Bernard Hamm (1990) definiuje dziedzinę nazywaną przez niego „psychologią ekologiczną”. Stawia przed nią następujące pytania badawcze:

— Jeśli obiekty fizyczne wpływają na zachowania ludzkie, jakie ich cechy posiadają znaczący wpływ?

- Jeśli środowisko fizyczne wpływa na zachowania ludzkie, jak daleki jest ów wpływ, jak bardzo ograniczający zachowania i jakie inne czynniki ogrywiają tu również rolę?
- Jaki jest wpływ ludzi znajdujących się w określonych uwarunkowaniach środowiskowych na środowisko, w którym się znajdują?
- Jaki jest szerszy kontekst, w którym uwarunkowania środowiskowe mogą być definiowane jedynie jako jeden z elementów wpływających na zachowania ludzkie?

Choć praca ta nie będzie w stanie dać odpowiedzi na żadne z wymienionych tu pytań, rozważania w niej prowadzone bez wątplenia będą w wielu miejscach odnosić się pośrednio lub bezpośrednio do tak sformułowanych pytań.

1.3. Teoretyczne podejścia do badania zachowań wyborczych a czynnik przestrzenny

Przedstawię obecnie przegląd wybranych teoretycznych koncepcji opisu, interpretacji i wyjaśniania szeroko rozumianych zachowań wyborczych. Znaczna ich część, a w szczególności omówione na wstępie modele zachowań wyborczych, w znacznym stopniu abstrahuje od wymiaru przestrzennego. Nie ulega jednak wątpliwości, iż ich poznanie jest niezbędne do zrozumienia mechanizmów zachowań politycznych niezależnie od przyjmowanej perspektywy badawczej. Większość z cytowanych pozycji stanowi dziś klasykę literatury przedmiotu. Ich znaczenia nie umniejsza również fakt, iż nie wszystkie z omawianych teorii możliwe są do pełnego zweryfikowania w dzisiejszej rzeczywistości Polski, która stanowi główny przedmiot pracy. Wynika to przede wszystkim z krótkiego okresu rozwoju polskiego systemu politycznego, a co za tym idzie — braku odpowiedniej perspektywy porównawczej. Innym poważnym ograniczeniem jest znaczny niedostatek danych zarówno statystycznych jak i tych będących rezultatami badań empirycznych.

Mam nadzieję, że w minimalnym choć stopniu niniejsza praca będzie w stanie uzupełnić wspomniane luki, lub choćby wskazać kierunki potrzebnych w tym celu badań. Po pierwsze mam na myśli integrację abstrahujących od przestrzeni teorii zachowań społecznych z tym właśnie, przestrzennym ich wymiarem. Pod drugie liczę, iż uda się być może uzupełnić w jakikolwiek sposób wiedzę o wyglądzie polskiej przestrzeni politycznej z perspektywy opisywanych tu koncepcji i narzędzi badawczych. Innymi słowy porównać polską i zachodnie przestrzenie polityczne.

1.4. Modele wyjaśnienia zachowań wyborczych

Teoretyczne próby wyjaśnienia mechanizmów podejmowania decyzji wyborczych można podzielić za Harropem i Millerem (1987) na trzy podstawowe podejścia metodologiczne. Pierwsze dwa wiążą się z dwojakim ujęciem aktu głosowania. Z jednej strony można go bowiem postrzegać jako narzędzie ekspresji tożsamości, reprezentowanych przez siebie wartości czy nawet osobowości, z drugiej zaś strony jako działanie świadome, mające na celu instrumentalny wybór optymalnej opcji politycznej z punktu widzenia interesów własnych, czy też szerzej rozumianych interesów grupowych. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z tak zwanym **modelem identyfikacji partyjnej**, w drugim zaś z **modelem racjonalnego wyboru**. Kolejny trzeci typ podejść metodologicznych do głosowania określić można jako **model socjologiczny**, gdzie wyjaśnienia oparte są na badaniach strukturalnych.

1.4.1. Model identyfikacji partyjnej

W modelu identyfikacji partyjnej podstawowe założenie stanowi teza, iż wyborca posiada swoją trwałą tożsamość polityczną. W większości przypadków, w szczególności w społeczeństwach o dłuższych tradycjach demokratycznych, tożsamość owa dziedziczona jest rodzinnie, podobnie do wyznania religijnego. Jest to więc czynnik prawie niezmienny, mający charakter systemu przekonań głęboko zakorzenionych w świadomości człowieka. Fakt, iż określone preferencje polityczne, a w stabilnych politycznie krajach, częstokroć trwałe przywiązanie do konkretnej partii politycznej, stanowią jeden z fundamentalnych elementów własnej wizji świata i swojego w nim miejsca, jest tu niezwykle ważny. Skutkiem tego jest bowiem dokonywanie interpretacji bieżących wydarzeń z perspektywy utrwalonej politycznej tożsamości, traktowanej najczęściej jako punkt odniesienia. Stąd rodzi się też automatyczne, podświadome często przekonanie, iż partia, z którą związany jest wyborca, w sposób najlepszy reprezentuje jego interesy. Głosowanie w takim przypadku nie jest związane zwykle z głębszą racjonalną oceną poszczególnych działań partii, a z bezrefleksyjnie powtarzaną czynnością. Z tego też powodu zachowania wyborcze regulowane przez takie mechanizmy wykazywać muszą znaczną stabilność.

W takim też rozumieniu tożsamość partyjna może być postrzegana jako narzędzie ułatwiające wyborcy uporanie się z problemami poznawczymi wynikającymi ze złożoności obrazu rzeczywistości politycznej, jaki dociera do niego z dużej ilości częstokroć sprzecznych źródeł. Media mogą być tu tylko jednym z wielu kanałów informacyjnych, nacechowanym również

znaczłą ilością sprzeczności. Ciągłe analizowanie, interpretacja i wyciągnięcie politycznych wniosków z ogromnej ilości informacji przedstawianych często w sprzecznym świetle przez poszczególnych informatorów jest dla wielu z wyborców zadaniem niezwykle męczącym i przekraczającym ich możliwości czasowe, intelektualne czy finansowe. Przyjęcie jednej perspektywy politycznej, a więc i interpretacyjno-selekcyjnej wynikającej z trwałej tożsamości partyjnej, pozwala na uproszczenie, niejako zekonomizowanie procesu strumienia informacji i redukcję złożoności wieloznacznych wizji rzeczywistości politycznej.

Najważniejszą pracą wykorzystującą model tożsamości partyjnej jest słynny *The American Voter* Campbella et. al. (1960), w której to książce przedmiotem analizy były wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w latach 1952 i 1956. Decyzja wyborcy w „modelu michigańskim”, nazywanym tak od nazwy stanu, w którym przeprowadzał swe analizy Campbell, rozważana jest w trzech wymiarach. Wszystkie one są jednak warunkowane przez percepcję rzeczywistości w kategoriach tożsamości partyjnej. Pierwszy z wymiarów to stosunek do poszczególnych kandydatów. W przypadkach, w których osobowość kandydatów odgrywa rolę szczególną, jak na przykład w wyborach prezydenckich, znaczenie kwestii politycznych może z resztą znacznie spadać. Drugim wymiarem podejmowania decyzji wyborczych w modelu michigańskim jest stosunek do działań partii politycznych. Trzecim zaś postrzeganie zysków grupowych. Ocena w każdym z wymiarów jest, jak już wspomniałem, silnie warunkowana poprzez identyfikację partyjną wpływającą na proces interpretacji poszczególnych kwestii i oceny kandydatów. Model przewiduje również bezpośredni wpływ identyfikacji partyjnej na decyzje wyborców, którzy ze względu na wspomniane już koszty mogą głosować bez jakiegokolwiek próby racjonalizacji swoich wyborów.

W modelu nie rozwinięto natomiast w sposób poważniejszy zagadnień socjalizacji jako procesu mogącego tłumaczyć mechanizmy powstawania samej identyfikacji partyjnej. Autorzy wydzielają jedynie jako dwa źródła tożsamości wpływy rodziny oraz grup społecznych, do których należy wyborca.

Model identyfikacji partyjnej nie rości pretensji do tłumaczenia wszystkich zachowań wyborczych. Jego autorzy wskazują, iż występować mogą na przykład okresowe zakłócenia ustalonych tendencji do głosowania, związane na przykład z pojawieniem się nadzwyczajnych, ale nietrwałych okoliczności wpływających na decyzje polityczne wyborców. Po pewnym jednak czasie utrwalone wcześniej preferencje zwykle powracają na swoje miejsce. Zaobserwowaną prawidłowością jest również umacnianie się tożsamości partyjnych wraz z upływem czasu.

Badania prowadzone w kolejnych latach stawiały sobie za zadanie rozwinięcie zaniedbanego w modelu michigańskim aspektu rozwoju procesu socjalizacji¹¹. Wyniki wskazują, iż najprostsze formy tożsamości partyjnej rozwijają się już u dzieci. W Ameryce sympatie partyjne były w stanie określić niektóre dziesięciolatki. Tożsamość partyjna uważana jest jednocześnie za jeden z najtrwalszych elementów socjalizacji politycznej, którego znaczną stabilność da się zaobserwować na przestrzeni wielu pokoleń.

Inne ustalenia badawcze w tym zakresie pokazują, że tożsamość partyjna rozwija się wcześniej niż stosunek do konkretnych kwestii politycznych. Uważane jest to często za argument przeciw modelowi racjonalnego wyboru, który zaprezentuje poniżej. Okazało się również, że związek poglądów politycznych dzieci z poglądami ich rodziców jest silniejszy w klasach średnich, gdzie polityka jest częstszym tematem rozmów w domach, niż w klasach niższych. W Stanach Zjednoczonych średni, statystyczny wpływ poglądów politycznych ojca okazał się również silniejszy od wpływu poglądów matki.

Oceny znaczenia i trwałości skutków socjalizacji politycznej w rodzinie są zróżnicowane. Converse (1969) utrzymuje, iż dopiero po trzech pokoleniach u głosujących w tym samym systemie politycznym kształtują się trwałe identyfikacje partyjne obejmujące około 70% elektoratu. Beck (1976) twierdzi zaś, iż właśnie po okresie trzech pokoleń początkowe identyfikacje partyjne ulegają praktycznemu rozmyciu się. Proces ten jest objaśniany przez niego rozbudowaną teorią cykli wielopokoleniowych zmian ogólnokrajowych preferencji wyborczych.

Model identyfikacji partyjnej uważany jest często za odpowiadający szczególnie do opisu zachowań wyborczych w społeczeństwie amerykańskim. Wiąże się to przede wszystkim z charakterystyczną dla Stanów Zjednoczonych tendencją do rozróżniania pomiędzy tożsamością partyjną, a aktualnymi decyzjami wyborczymi. Uważa się, iż w Europie role kształtowanej w procesie socjalizacji politycznej identyfikacji partyjnej pełnią tożsamości klasowe i religijne. Z drugiej jednak strony obrońcy modelu identyfikacji wskazują, że choć pewne zjawiska są mniej wyraźne w Europie, występują one również i tam. Przykładem mogą tu być obserwowane często na starym kontynencie głosowania taktyczne i głosowanie protestacyjne (na złość), które wskazują na istnienie trwalszej kategorii tożsamości partyjnej, którą należy odróżnić od bieżących decyzji wyborczych.

Himmelweit et. al. (1985) omawiając model michigański, przedstawiają jego dwie wersje. Pierwszą, mocną, a więc pierwotną, zakładającą centralne

¹¹Np. Jenings i Niemi (1974) za Harrop i Miller (1987).

znaczenie identyfikacji jako czynnika determinującego zarówno decyzje wyborcze, jak również wpływającego na postawy i przekonania w kwestiach politycznych. W wersji słabej, zrewidowanej na podstawie krytyki pod adresem modelu, postawy i przekonania polityczne kształtowane są przez tożsamość partyjną, ale z drugiej strony same mogą same na nią wpływać. Pojawia się również kategoria wpływów środowiskowych oraz oddziaływania mediów.

Proces rozluźniania się więzów identyfikacji partyjnych (*dealignment*) określono w literaturze polskiej mianem procesu zaniku lojalności partyjnej¹². Jako główne jego przyczyny określono przemiany pokoleniowe oraz zmiany w strukturze społecznej. Zwraca się również uwagę w kontekście amerykańskim na znaczenie wzrostu dostępności edukacji przyczyniającej się do radykalizacji klasy średniej postrzegającej kwestie polityczne w mniej partyjnej perspektywie. Nowoczesne media, a w szczególności telewizja, uważane są za kanał informacji politycznej zastępujący w dużym stopniu partie polityczne w swoich wcześniejszych funkcjach informacyjnych. Można więc nawet pokusić się o tezę o zastępowaniu identyfikacji partyjnej identyfikacją medialną (stałym przywiązaniem do konkretnej gazety czy kanału telewizyjnego przez pryzmat którego postrzegać zaczyna się rzeczywistość, w szczególności polityczną). Bardziej szczegółowej dyskusji w takim przypadku wymagałoby wtedy jednak zagadnienie złożonego stosunku mediów do partii i bardziej ogólnie różnych opcji politycznych.

Oczywistym skutkiem procesu zaniku lojalności partyjnej jest zmienność preferencji wyborczych. Ta zaś w konsekwencji prowadzić może do zmian jakościowych w systemie partyjnym. Zmiany zaś automatycznie implikują kolejne etapy rozkładu starego systemu lojalności. Tak, w postaci przyczynowego łańcucha, proces ten ujmują teoretycy amerykańscy. Jak sądzę, opisywać by go można również w znacznie bardziej złożonych kategoriach w których zależności są bardziej wielostronne.

Jednak wstępnym już założeniem omawianego modelu jest to, że proces zaniku lojalności partyjnej jest powodem zmienności preferencji wyborczych. Zmienność nie oznacza zaniku lojalności, bo identyfikacja partyjna może być w ogóle mała — tak jak w krajach młodej demokracji, gdzie można mówić w większości przypadków o okresie wstępnym przed wykształceniem się trwałych tożsamości partyjnych (*prealignmet stage*).

W Stanach Zjednoczonych uznaje się, iż model identyfikacji partyjnej najlepiej objaśniał zachowania wyborcze w latach pięćdziesiątych. Dziś przyjmuje się, iż czynniki takie jak stosunek do konkretnych kandydatów

¹²Jedynaka (1995).

oraz kwestii politycznych (*issues*) odgrywają coraz większą rolę w podejmowaniu decyzji wyborczych.

W kontekście Europy zachodniej uważa się, że elektoraty były ustrukturyowane tradycyjnie raczej przez struktury warstwowe czy klasowe niż partyjne.

Warto dodać, że za główny atut modelu identyfikacji partyjnej uważana jest możliwość oddzielania krótkotrwałych i długotrwałych trendów wyborczych.

1.4.2. Model racjonalnego wyboru

W modelu racjonalnego wyboru wyborca rozpatrywany jest przede wszystkim jako osoba oceniająca i porównująca w sposób systematyczny korzyści, jakie przyniesie jej dojście do władzy konkretnej opcji politycznej. Głosowanie jest więc tu traktowane jako instrument służący do osiągnięcia konkretnych celów.

Przyjmując, iż wyborca dąży w głosowaniu do realizacji własnych interesów, autorzy modelu racjonalnego wyboru w mniejszym stopniu zwracają uwagę na społeczne uwarunkowania decyzji wyborczych, które mogą mieć niezwykle konkretny społeczny kontekst.

W związku z tym obserwujemy także odmienny stosunek do informacji politycznej. Wyborca racjonalny dąży do jej jak najpełniejszego wykorzystania w celu podjęcia optymalnej decyzji. Wyborca w modelu politycznej identyfikacji ucieka tymczasem niejako od nadmiaru sprzecznych sygnałów ze świata.

W klasycznym ujęciu reprezentowanym przez A. Downsa (1957) wyborca ocenia materialne korzyści, jakie uzyskuje podczas sprawowania rządów przez dotychczasową partię czy koalicję rządzącą i porównuje je z tymi, które przewiduje uzyskać w przypadku przejęcia władzy przez ugrupowania opozycyjne. Porównanie to pozwala mu na podjęcie w sposób jednoznaczny decyzji o poparciu partii zapewniającej najwyższe korzyści.

Sam sposób oceny i porównywania oczekiwanych korzyści wynikających ze zmiany układu rządzącego może być oczywiście skomplikowany i wymagający kosztownego (choćby z powodów czasowych) dostępu do informacji. Sam Downs bierze pod uwagę, iż wielu z wyborców oszczędzając na kosztach dostępu do informacji stosuje różne strategie jak najbardziej racjonalnego wyboru w warunkach ograniczonej informacji. Do strategii tych należą m.in. oparcie się o schematy ideologiczne, kierowanie się sugestiami autorytetów czy też proste przejmowanie gotowych opinii, głównie czerpanych z popularnych mediów.

Model racjonalnego wyboru jest oczywiście ograniczony jako narzędzie opisu mechanizmów podejmowania decyzji politycznych. Zwraca jednak uwagę na zagadnienia zaniedbane w modelu identyfikacji partyjnej. Może być bowiem punktem wyjścia do analizy interakcji pomiędzy wyborcami i partiami. Operując pojęciem relatywnej korzyści wyborcy ze sprawowania władzy przez określoną partię, możemy próbować objaśniać nie tylko zmiany preferencji wyborczych, ale również programów partyjnych. Partie obserwując kalkulacje wyborców, starają się bowiem uwzględnić w swojej ofercie programowej takie postulaty, jakie uwzględniałyby zapotrzebowania elektoratu.

Ujęcie takie za podstawę swojej pracy przyjął Hilde T. Himmelweit (1985), który wyborcę porównuje do konsumenta wybierającego produkty w supermarkecie polityki na półkach, którego towarami są „polityki” (w sensie angielskiego pojęcia *policy*), a więc programy rozwiązywania konkretnych problemów. Partie występują tu w charakterze producentów starających się dostosować charakter swoich produktów do konsumencjonalnych potrzeb. Podobnie jak w handlu, również i tu znajduje się miejsce na zjawisko przywiązania do ulubionej „marki”, a więc w tym przypadku do konkretnej partii. Nie ma jednak mowy o trwałych partyjnych tożsamościach jako głównych determinantach decyzji wyborczych. Mogą one według Himmelweit mieć pewien mały wpływ, ale niekoniecznie muszą mieć formę trwałej identyfikacji, a tylko „preferencji partyjnej”. Pozostają tak czy inaczej jednym z kilku możliwych czynników określających decyzje wyborcy takich jak postawy i percepcje kwestii politycznych, dotychczasowe przyzwyczajenia wyborcze oraz w mniejszym stopniu naciski istotnych grup odniesienia.

Fiorina (1981) zauważa, że w rzeczywistości wyborcy oceniają nie tyle politykę konkretnych rządów, co swoją sytuację materialną w subiektywnej, oderwanej od ogólnogospodarczych uwarunkowań perspektywie. Partie płacą więc cenę nie tyle za swoje własne błędy czy po prostu konsekwencje wybranej polityki, ale ponoszą przede wszystkim konsekwencje nie zawinionych przez siebie okresów złej koniunktury.

Model racjonalnego wyboru, a w szczególności jego „konsumencka” wersja Himmelweit były obiektem szerokiej krytyki. Harrop i Miller (1987) uważają, iż znaczna część głosujących w ogóle nie dokonuje żadnych wyborów. Pytanie więc o to, jak decydują wyborcy, powinno być poprzedzone pytaniem o to, czy w ogóle podejmują jakiegokolwiek decyzje.

W ich przekonaniu czynniki takie jak wpływ rodziny, grup społecznych, przeszłe głosowania (przyzwyczajenia) odgrywają decydującą rolę dla większości wyborców, a w związku z tym przywiązanie do konkretnych „marek”

jest w wyborach znacznie silniejsze niż w przypadku zakupów w supermarkecie.

Pojawia się tu kwestia relacji pomiędzy identyfikacją partyjną a stosunkiem do poszczególnych kwestii politycznych (*issues*). Racjonalny wyborca określa swój stosunek do partii, a więc swego rodzaju chwilową identyfikację partyjną poprzez stosunek do konkretnych kwestii. W modelu identyfikacyjnym to właśnie trwała tożsamość polityczna warunkuje stosunek do poszczególnych kwestii.

W sytuacjach realnych mamy do czynienia z oddziaływaniami w obu kierunkach. Kwestią otwartą pozostają ich wzajemne proporcje. Nie ulega wątpliwości, iż są one różne u poszczególnych wyborców, w poszczególnych krajach, regionach oraz okresach.

Zależności pomiędzy stałą tożsamością polityczną, a stosunkiem do poszczególnych kwestii politycznych mogą ulegać wzmocnieniu bądź osłabieniu. Harrop i Miller podają kilka typowych przykładów łagodzenia dysonansu poznawczego pomiędzy identyfikacją partyjną wyborców i ich stanowiskiem w konkretnych kwestiach, nie pokrywającym się z linią własnej partii.

Wyborcy mogą po pierwsze pod wpływem stanowiska prezentowanego przez ich partię zmienić swój pogląd na konkretnej kwestię, dostosować swoje poglądy do systemu partyjnego. Z drugiej strony nierzadkie są przykłady mniej lub bardziej świadomego oszukiwania się, tworzenia wymaganego obrazu partii tak, by odpowiadał wyobrażeniom wyborcy.

Berelson, Lazerfeld i McPhee (1954)¹³. podają w tym kontekście ciekawy przykład z kampanii wyborczej amerykańskiego prezydenta Trumana. W końcowej części kampanii wyborczej, gdy sprecyzował on swoje poglądy na kwestie ekonomiczne, zyskał z jednej strony dodatkową sympatię wyborców przypisujących dużą wagę problemom gospodarczym, a z drugiej zaś strony wielu wcześniejszych sympatyków Trumana zaczęło przypisywać większą wagę sprawom ekonomicznym.

Inną metodą pokonywania dysonansu poznawczego jest zmniejszenie znaczenia przypisywanego konkretnej kwestii. Wielu wyborców, bez względu na swoje negatywne stanowisko w konkretnych sprawach, po prostu decyduje się pozostać przy swoich starych, sprawdzonych preferencjach partyjnych.

Zwraca się również uwagę na czynniki wzmacniające znaczenie rozbieżności pomiędzy identyfikacją partyjną a stosunkiem do poszczególnych kwestii. Za jeden z takich czynników uważany jest młody wiek wyborców,

¹³Tłumaczenie fragmentów w antologii tekstów pod red. J. Szczupaczyńskiego (1995).

w którym tożsamości partyjne są często słabo wykształcone. Umożliwia to zwykle znacznie większy wpływ kwestii bieżących na podejmowanie decyzji wyborczych. Do osób bardziej podatnych na oddziaływanie czynników szczegółowych zalicza się wszystkich żyjących poza zorganizowanymi grupami społecznymi, odizolowanych od spójnych środowisk i nie związanych silnymi tradycjami, np. religijnymi. Wielu teoretyków współczesnych przemian społecznych uważa, że liczba takich, nie uzależnionych silnie od nacisku grup osób wzrasta w społeczeństwach zachodnich. Bliżej problem ten omówiony zostanie w kolejnej części pracy.

Poza dyskusją na temat wartości modeli tożsamości partyjnej i racjonalnego wyboru jako konkurencyjnymi sposobami opisywania tej samej rzeczywistości społeczno-politycznej zauważyć można ujęcia, w których myśl mamy w rzeczywistości do czynienia z sytuacjami, w których stwierdzić można, iż w różnych okresach ewolucji systemu politycznego zachowania wyborców zmieniają się, przyjmując mechanizmy odpowiadające bardziej procesom opisywanym w poszczególnych modelach. Najczęściej uważa się, iż tradycyjny system tożsamości partyjnych ulega erozji i zastępowany jest przez wyborców mniej stabilnych, ale bardziej racjonalnych.

Zmniejszanie się stabilności preferencji wyborczych w Europie zachodniej nasila się szczególnie w latach siedemdziesiątych. Przypisuje się je wielu przyczynom, o których pisać będę w kontekście „poprawek” do modelu podziałów socjopolitycznych Lipseta i Rokkana. Za jeden z najważniejszych czynników zmiany uważa się wzrost ilości ludzi z wyższym wykształceniem.

Z wyższym wykształceniem wiąże się większą wrażliwość na konkretne kwestie polityczne, podejmowanie samodzielnych prób oceny opinii i mniejsze uzależnienie od otoczenia społecznego. Wyborca lepiej wykształcony uważany jest dlatego za mniej uzależnionego od tożsamości partyjnej, zachowującego się bardziej „racjonalnie”, a więc podejmującego decyzje wyborcze raczej w kontekście poszczególnych kwestii. Jego głos wyborczy jest więc symbolicznie określany jako w większym stopniu „głos opinii” (*vote of opinion*), niż „głos przynależności” (*vote of belonging*)¹⁴.

1.4.3. *Podjęcie strukturalne/socjologiczne*

Zarówno model identyfikacji partyjnej, jak i model racjonalnego wyboru mogą być uznane za dwa w istocie komplementarne modele o charakterze socjo-psychologicznym, gdyż próbują wyjaśniać mechanizmy zachowań politycznych za pomocą sposobu zachowania się pojedynczego wyborcy.

¹⁴Jedynaka (1995).

Ujęcia te przeciwstawia się często klasycznemu podejściu socjologicznemu, w którym uwaga z pojedynczego wyborcy przenosi się na grupy o określonych charakterystykach społecznych. Berelson, Lazerfeld i McPhee (1954) prezentując ujęcie socjologiczne w badaniach zachowań wyborczych uważają, iż skupia się ono na badaniu właściwości grup, a przede wszystkim na „wyjaśnianiu zjawisk poprzez pojęcie interakcji pomiędzy członkami grup”. Odwołują się oni w tym kontekście do Durkheima (1968), który zauważył iż istotą metody socjologicznej jest *de facto* „porównywanie proporcji”. Harrop i Miller (1987) uważają, iż można w uproszczeniu stwierdzić, iż modele psychologiczne dążą do uzyskania odpowiedzi na pytanie o to, **jak** głosują wyborcy, zaś wyjaśnienia socjologiczne są próbą odpowiedzi na pytanie o to, **dłaczego** ludzie głosują tak a nie inaczej.

Porównując oba podejścia Harrop i Miller odmawiają co prawda wyjaśnieniom socjologicznym prawa do statusu pełnej teorii, za które uważają modele psychologiczne, wskazują jednak na mocne strony wyjaśnień klasycznego podejścia socjologicznego. Za takie uważają dość jednoznaczne wyróżnienie przyczyn i skutków w analizowanych schematach. Pewne jest bowiem, iż socjologiczne kategorie wieku, klasy czy religijności oddziaływać mogą na zachowania wyborcze, podczas gdy odwrotna zależność jest niemożliwa. W teoriach psychologicznych mamy zaś do czynienia, jak to pokazałem, z fundamentalną niepewnością co do kierunków oddziaływania pomiędzy takimi kategoriami jak z definicji wzajemnie od siebie uzależnione identyfikacja partyjna i stosunek do kwestii politycznych.

Należy również zwrócić uwagę na złożoność relacji między przedstawionymi tu teoriami. Postawy mogą być rozpatrywane jako element łączący pozycję społeczną z decyzją wyborczą. Uważa się również, iż badanie postaw jest niezbędnym elementem uzupełniającym wiedzę o naturze mechanizmów wykrytych w dużym stopniu powierzchownie w postaci socjologicznych korelacji. Przykładem niezbędności badań postaw może być niemożność zbadania stopnia znaczenia podziałów klasowych. Sama korelacja nie pozwala bowiem na przykład na stwierdzenie czy mamy do czynienia z tym co Butler i Stokes (1974) nazywają reprezentacją klasową czy też konfliktem klasowym. Innymi słowy czy wyborcy widzą w swoich partiach jedynie najlepszych reprezentantów klasowych interesów, czy też również uważają inne partie za przedstawicieli klasowych wrogów, a być może nie posiadają w ogóle żadnej „świadomości klasowej”. Tak więc, obserwacja motywacji poszczególnych wyborców wydaje się niezbędna do pełnego zrozumienia zachowań zbiorowych.

Klasycznym przykładem interpretacji socjologicznej głosowania jest tzw. model radykalny Dunleavy i Husbandsa (1985, za Harrop i Miller

1987). W schemacie tym preferencje wyborcze są ściśle uwarunkowane pozycją w hierarchii społecznej. Autorzy dopuszczają znaczną swobodę niezgodności z tym prostym schematem doceniając przede wszystkim wpływ mediów mających ogromną rolę m.in. w narzucaniu wyborcom interpretacji ich własnej pozycji społecznej. Media są tu rozumiane jako część systemu dominującej ideologii definiującego obowiązujące schematy interpretacji ładu społecznego. Autorzy lewicowego w samych założeniach modelu zakładają oczywiście, iż dominująca ideologia może mieć jedynie charakter prawicowy i przyczyniać się do narzucania znajdującym się niżej w hierarchii społecznej w sposób sprzeczny z ich prawdziwymi interesami, błędnej bo wyższej od rzeczywistej, wizji ich statusu. Głosowanie jest więc w modelu radykalnym, jak podsumowują go Harrop i Miller (1987), odbiciem obowiązujących interpretacji systemu podziałów społecznych.

W modelu radykalnym brak miejsca na socjalizację polityczną w rodzinie i grupie przyjacielskiej. Jego autorzy nie dostrzegają znaczenia kontaktów osobistych w formowaniu się przekonań. Utrzymują, iż wyborcy podejmując decyzje wyborcze kierują się interesem klasowym, nie zaś przekazywanymi w nieformalnych kontaktach opiniami. Rolę transmisji informacji politycznych pełnią w modelu radykalnym media i debaty partyjne. Można więc podsumować, iż istotne są w nim społeczne grupy wtórne (*secondary groups*), jak partie i klasy, w przeciwieństwie do modelu identyfikacji partyjnej którego przedmiotem zainteresowania są społeczne grupy pierwotne (*primary groups*).

Powyższy model, jak wskazuje sama jego nazwa, ma charakter dość radykalny. W kolejnym rozdziale przedstawię znacznie szerszy przegląd socjologicznych modeli zachowań wyborczych, przyjmując za punkt wyjścia teorie Lipseta i Rokkana. Powyższe omówienie, jako przykład ujęcia socjologicznego, miało na celu ukazanie kontrastu pomiędzy modelami identyfikacji, racjonalnego wyboru i socjologicznym.

Harrop i Miller uważają bowiem, iż wszystkie z przedstawione powyżej ujęcia wnoszą istotne elementy w zrozumienie zachowań wyborczych i uzasadnione są próby ich łączenia. Jedną z dróg takiego działania jest tworzenie modelu wyborcy przejściowego, nie zaangażowanego zbyt radykalnie w politykę, podatnego na wpływy rodziny i znajomych, ale w pewnym stopniu oceniającego racjonalnie działania rządu i liczącego się ze swoją pozycją społeczną i interesami w jej świetle interpretowanymi. Mamy tu więc do czynienia z próbą dostrzeżenia wartości wszystkich sugestii teoretycznych i wskazania złożoności motywów ludzkich zachowań.

Inną próbą połączenia trzech podejść teoretycznych jest ich interpretacja w świetle cyklu przeniesienia, utrwalenia i zaniku lojalności partyjnej.

W pierwszym etapie — przeniesienia preferencji wyborczych (*realignment*), kształtowania się podziałów politycznych za najbardziej adekwatny uznany może być tzw. model socjologiczny, w którym wyborcy przejawiają tendencję do popierania opcji politycznych zgodnie z ich pozycją w hierarchii społecznej. Za główne źródło procesu przeniesienia preferencji wyborczych uważa się bowiem zmiany w bazie poparcia dla partii politycznych. Polegać one mogą np. na kurczeniu się liczebności czy też zmianie natury podziałów określonych grup czy klas społecznych. Po ukształtowaniu się wyraźnych nowych podziałów wykształcają się trwałe tożsamości partyjne. Mamy więc do czynienia z okresem stabilności tożsamości partyjnych (*alignment*). Zachowania wyborcze interpretować można na etapie ustabilizowania się preferencji wyborczych w świetle teorii identyfikacji partyjnej, w której myśl większą rolę od zmian w systemie politycznym i jego percepcji odgrywa przywiązanie do własnych dotychczasowych wyborów politycznych. Gdy ukształtowany, stabilny układ preferencji wyborczych zaczyna się jednak chwiać, innymi słowy dochodzi do procesu zaniku lojalności partyjnej (*dealignment*), mechanizmy podejmowania nowych wyborów ma w sposób najpełniejszy wyjaśniać model racjonalnego wyboru. Wspomniane tu okresy łączy się w kontekście Europy zachodniej z konkretnymi okresami naszego stulecia. Do okresu międzywojennego trwało kształtowanie się tożsamości politycznych, które załamywać się zaczynają w okresie ostatnich dwudziestu lat.

1.5. Teoria podziałów społecznych Lipseta i Rokkana

1.5.1. Ujęcie klasyczne

Najbardziej znany system interpretacji zróżnicowań preferencji wyborczych w krajach zachodnioeuropejskich został przedstawiony przez Seymoura Martina Lipseta i Steina Rokkana, w książce pod ich wspólną redakcją pt. *Party Systems and Voter Alignments. Cross-National Perspectives* (1967). Jest to obszerne studium socjologiczno-politologiczne przyjmujące jako podstawę analizy perspektywę historyczną.

Lipset i Rokkan przyjmują jako jedno z głównych założeń swojej pracy, iż struktura współczesnych podziałów społecznych jest w dużym stopniu określona poprzez konflikty historyczne.

Podstawą ich rozważań jest model dwóch wymiarów podziałów społecznych, który wyprowadzają jako uszczegółowienie jednego z elementów schematu zmian w społeczeństwie Talcota Parsonsa. Swoją teorię uważają za możliwą interpretację struktury wewnętrznej podsystemu integracyj-

nego społeczeństwa, a więc miejsca tworzenia się partii i ich konfiguracji w demokracjach masowych.

Pierwszy z wymiarów jest wymiarem terytorialnym, drugi funkcjonalnym. Na **osi wymiaru terytorialnego** znajdujemy z jednej strony konflikty lokalne, a więc łączące się z protestem przeciw narzucanym z centrum państwa uniformizującym wpływami. Mamy tu najczęściej do czynienia z regionami peryferyjnymi obawiającymi się oddziaływania silnego centrum ze względu na utratę swojej samodzielności czy odrębności: etnicznej, językowej czy kulturowej. Na drugim biegunie osi terytorialnej lokują się konflikty o znaczeniu ogólnonarodowym, nie zróżnicowane ze względu na kwestie regionalne.

Na **osi funkcjonalnej** z jednej strony znajdujemy konflikty o charakterze pragmatycznym. Są to różnice interesów dotyczące najczęściej dóbr materialnych i dostępu do nich. Możemy mieć tu do czynienia z konfliktami pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, czy też producentami, a klientami. Konflikty tego rodzaju są teoretycznie rozwiązywalne poprzez ustalenia racjonalnych przetargów. Z drugiej strony osi funkcjonalnej odnajdujemy konflikty o charakterze ideologicznym. Jak piszą Lipset i Rokkan, „nie dotyczą, one już określonych zysków i strat, lecz koncepcji tego co moralnie słuszne oraz interpretacji historii i losu ludzkiego”. Mamy tu więc konflikty wywodzące się z różnic religijnych lub różnego stosunku do religii jako takiej. Są to więc fundamentalne różnice w wizjach świata wiążące ludzi trwale i najczęściej w większości przejawów ich społecznego życia.

Lipset i Rokkan zwracają uwagę, że w praktyce większość konfliktów obserwowanych we współczesnych społeczeństwach nie lokuje się na skrajnych końcach osi, ale ma charakter mieszany. Wyraźne są jednak odchylenia. Niezwykle ważną, szczególnie w kontekście niniejszej pracy, jest uwaga, iż konflikty wiązać się mogą w większym stopniu bądź z przywiązaniem do społeczności lokalnej i jej dominującej kultury, bądź też z przywiązaniem do pewnej klasy oraz jej interesów. Chodzić tu może o wszelkie czynniki nie mające charakteru regionalnego, innymi słowy strukturalne na czele z szeroko rozumianą pozycją w hierarchii społecznej.

Podziały społeczne są, w ujęciu Lipseta i Rokkana, owocami wielkich przemian i rewolucji, które ukształtowały współczesne społeczeństwa europejskie. Pierwsza z nich to rewolucja narodowa, a więc proces kształtowania się współczesnego państwa narodowego. Istotną konsekwencją rewolucji narodowej jest konflikt pomiędzy kulturą dominującą a kulturami podległymi. Związany jest z wspomnianą już tendencją aparatu państwowego do narzucania obowiązującego w centrum modelu kulturowego. Konflikt ten ma przede wszystkim charakter regionalny. Proces unifikacji i standary-

zacji kultury ma bowiem wyraźny wymiar przestrzenny. Obserwować możemy rozprzestrzenianie się narzucanych standardów z centrów w kierunku peryferii. Kolejnym skutkiem rewolucji narodowej jest konflikt pomiędzy rządem a Kościołem, bądź Kościołami. Konflikt ten w sposób najbardziej jaskrawy wyraził się w Rewolucji Francuskiej. Jest to konflikt, w którym wymiar terytorialny jest o wiele mniej ważny od wymiaru funkcjonalnego, jako że mamy tu do czynienia ze sprzecznością o charakterze silnie ideologicznym. Konflikt rząd–Kościół wyłania się w drugiej kolejności gdyż jego zaistnienie, jako konfliktu funkcjonalnego, wymaga pewnej wstępnej konsolidacji terytorium państwowego. Według Lipseta i Rokkana właśnie dopiero na tym etapie, po powstaniu sieci kontaktów społecznych pomiędzy regionami kraju, pojawić się mogą wyraźne konflikty nie opierające się li tylko na antagonizmach na osi centrum–peryferie.

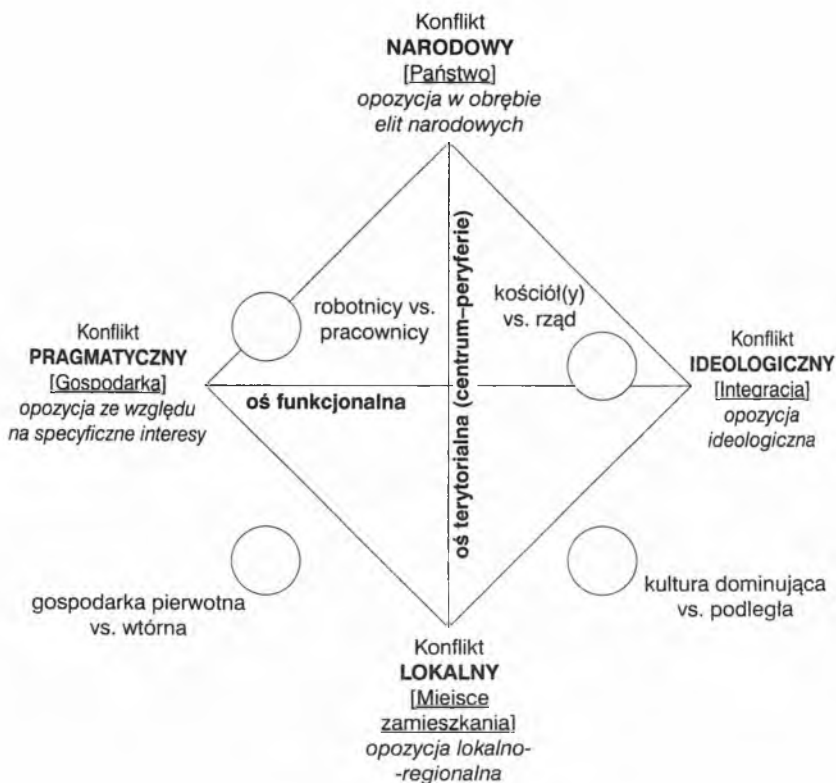
Drugą z rewolucji, której znaczenie podkreślają Lipset i Rokkan, jest rewolucja przemysłowa zapoczątkowana w Anglii. Zaowocowała ona w pierwszej kolejności konfliktem pomiędzy interesami właścicieli ziemskich, a powstającą klasą przedsiębiorców przemysłowych, a w następnym etapie podziałem pomiędzy robotnikami a właścicielami i pracodawcami. Rycina 1 przedstawia położenie czterech podstawowych konfliktów w dwóch wymiarach osi terytorialnej i funkcjonalnej.

Podziały, o których tu mowa, miały według Lipseta i Rokkana ulec swoistemu „zamrożeniu” w okresie lat dwudziestych i w nie zmienionej silnie formie przetrwać co najmniej do okresu lat sześćdziesiątych. Innymi słowy Lipset i Rokkan przekonują, iż systemy polityczne większości państw powojennej Europy Zachodniej odzwierciedlają podziały społeczne z początku lat dwudziestych. Przyjrzyjmy się obecnie bliżej wyróżnionym przez Lipseta i Rokkana liniom konfliktu.

Konflikt pomiędzy centrum a peryferiami ma kilka aspektów. Związany jest zwykle z dążeniem do objęcia kontrolą większości narodowych zasobów oraz obiegiem informacyjnym kraju¹⁵. Centrum stara się narzucić jako obowiązujący swój model kultury. W procesie powstawania zunifikowanego państwa narodowego wyróżnia się dwa podstawowe procesy¹⁶. Pierwszy z nich to proces asymilacji, którego zaawansowanie wskazuje na zakres ekspansji obowiązującego w centrum języka (dialektu) i innych wzorców kulturowych. Drugi z procesów to proces mobilizacji będący wyrazem stop-

¹⁵Znacznie szerszą perspektywę różnych sposobów rozumienia relacji centrum–peryferie w sferze społecznej, daleko wykraczając poza kwestie polityczne, przedstawia m.in. B. Jąłowicki (1987). R. Szul (1991) omawia rozumienie znaczenia koncepcji centrum–peryferie w perspektywie ekonomicznej.

¹⁶Taylor, Johnston (1979).



Ryc. 1. Wymiary konfliktów politycznych według Lipseta i Rokkana (1967) oraz rozmieszczenie czterech fundamentalnych podziałów społecznych

nia inkorporacji życia społecznego i politycznego peryferii w ogólnokrajowy, narzucany przez centrum system. Sukces budowniczych państwa narodowego mierzy się często właśnie stopniem zaawansowania procesów asymilacji oraz mobilizacji. Jako przykład porażki w ich zakresie przytaczany jest najczęściej przypadek Cesarstwa Austro-Węgierskiego, które nie zdołało zbudować narodowego systemu z dominującą kulturą centrum i w rezultacie znikło bezpowrotnie z mapy świata jako państwo w niezwykle krótkim okresie. Jednym z wielu udanych przedsięwzięć budowy wspólnych państw narodowych jest Francja, w której kultury peryferyjne zostały zdławione w sposób niezwykle skuteczny. O wiele słabiej przedsięwzięcie to udało się zrealizować w sąsiedniej Hiszpanii. Doskonałym przykładem jest tu Katalonia podzielona dziś pomiędzy Hiszpanię, Francję i Andorę.

W części francuskiej Katalonii stopień asymilacji i mobilizacji w ogólnonarodowym systemie społeczno-politycznym jest prawie pełny. W sąsiedniej Hiszpanii Katalonia cieszy się znaczną autonomią i wysuwa coraz bardziej popularne wśród mieszkańców projekty odzyskania niepodległości.

Częstokroć na konflikt polityczny pomiędzy centrum a peryferiami nakładają się inne podziały, najczęściej ekonomiczne. Peryferie są nierzadko zapóźnione gospodarczo, często zdominowane w sferze gospodarczej przez rolnictwo. W ostatnim okresie nie brak również przykładów peryferii o charakterze przemysłowym. I one najczęściej znajdują się w znacznie gorszym położeniu gospodarczym od centrum¹⁷. To ostatnie pozostaje najczęściej liderem rozwoju kulturalnego, gospodarczego i tam właśnie jako pierwsze rozwijają się nowe formacje społeczne (np. tzw. społeczeństwo informacyjne) czy technologiczne.

Lipset i Rokkan słusznie zauważają, iż konflikt centrum-peryferie nie musi mieć zawsze wyłączenia terytorialnego. Zwolennicy czy sympatycy peryferii znaleźć się bowiem również mogą również w samym centrum. Mogą nimi być na przykład wychodźcy z peryferii czy też osoby opowiadające się po stronie prowincji ze względów ideowych. Tak czy inaczej mogą oni spowodować przeniesienie konfliktu w swych korzeniach lokalnego na płaszczyznę ponadlokalną.

Konflikt pomiędzy Kościołem a rządem, jak podkreślają Lipset i Rokkan, ma zarówno wymiar ideologiczny jak i ekonomiczny. Interesy Kościoła, określane często jako korporacyjne, przeciwstawiane są aspiracjom mobilizującego się państwa-narodowego do regulacji i kontroli wszystkich sfer życia społecznego. Konflikt łączy się tu przede wszystkim z zagadnieniem kontroli nad obowiązującym normami moralnymi i ich przestrzeganiem oraz ze sferą kontroli oświaty. Dążenie sił liberalnych do pełnej laicyzacji nauki i dotarcia do dzieci z pominięciem rodziców i duchownych spotkały się w wielu krajach z reakcjami obronnymi mającymi charakter masowych ruchów obrony religii. W wielu przypadkach dążyły one do odseparowania wierzących od kontaktów z ich przeciwnikami w celu ograniczenia społecznej interakcji. W Holandii zaowocowało to funkcjonującym sto lat modelem trójfilarowym, w którym katolicy, protestanci i pozostała, liberalna (nie religijna) cześć społeczeństwa żyły obok siebie w odseparowanych sieciach instytucji społecznych, mających ich chronić przed wzajemnymi kontaktami.

Podstawowy przebieg linii konfliktu pomiędzy państwem a Kościołami wiąże się przede wszystkim z różnicami pomiędzy krajami katolickimi i pro-

¹⁷O peryferiach w takim współczesnym rozumieniu tego słowa obszernie pisze B. Jałowicki (1993).

testanckimi, w których ustanowiono kościoły narodowe. W tych ostatnich konflikt pomiędzy władzą świecką a cywilną został w ten sposób w dużym stopniu rozładowany. W krajach katolickich przebiegał on zwykle w o wiele bardziej drastycznej formie prowadząc do ostrych konfliktów politycznych na płaszczyźnie religijnej pomiędzy państwem a Kościołem. Efektem jest wyraźna do dziś różnica w znaczeniu kwestii religijnych w podziałach politycznych.

Na przestrzeni ostatniego wieku w krajach Europy Zachodniej obserwuje się stały spadek aktywności religijnej oraz deklaracji wiary w Boga. Z procesem tym łączy się oczywiście zmniejszanie się znaczenia podziałów o charakterze religijnym w życiu społeczno-politycznym. Z praktycznym zanikiem ich znaczenia mamy do czynienia w krajach protestanckich, pewną wagę mają jeszcze w krajach katolickich z wyjątkiem może Irlandii, charakteryzującej się nieporównywalną z zachodnią Europą aktywnością religijną społeczeństwa. Tam również ulega ona jednak zmniejszeniu.

W Wielkiej Brytanii oraz części innych krajów zachodnich uważa się, iż podziały związane z religią wypierane były głównie przez podziały klasowe. Sprzyjają temu procesy urbanizacji zmniejszające tradycyjnie religijny, konserwatywny elektorat wiejski. W ostatnim okresie zyski lewicy z postępującej sekularyzacji są jednak coraz mniejsze, gdyż obserwuje się zmniejszanie się znaczenia podziałów klasowych jako determinantów wyborów politycznych.

Wzmacnia się tymczasem w wielu krajach centro-prawica odchodząca od sztyldów katolickich. I wreszcie w ostatnich latach obserwowane są również symptomy odradzania religijności we wcześniej zsekularyzowanych środowiskach młodej i wykształconej klasy średniej¹⁸.

Konflikt pomiędzy właścicielami ziemskimi a przedsiębiorcami. Konflikt ten w bardziej ogólnym sensie nazwany być może konfliktem pomiędzy gospodarką pierwotną a gospodarką wtórną. W bardziej konkretnym rozumieniu może być utożsamiony z konfliktem pomiędzy rolnictwem a przemysłem. W przestrzennym uogólnieniu może być zaś utożsamiany z konfliktem wsi z miastem. W takim wymiarze jego korzenie są bardzo stare i sięgają co najmniej czasów średniowiecza, gdy rodzić się zaczynał podział pomiędzy szlachtą i mieszczaństwem. Jak wskazują Lipset i Rokkan, ten aspekt konfliktu wyrażał się w rozbieżności pomiędzy mieszczaństwem (liberałami) a szlachtą (konserwatystami) o źródła statusu społecznego. Z jednej strony mamy tu tradycyjną koncepcję statusu wiążanego z przynależnością rodzinną, z drugiej zaś w ujęciu liberałów wizję statusu uzależnianego

¹⁸Harrop i Miller (1985) s. 182.

od zasług i zaradności. Nie jest to jednak dziś istotą kontrowersji pomiędzy miastem i wsią, które reprezentują zupełnie inne grupy społeczne. Jak pokazują badania cytowane w pracy Lipseta i Rokkana, w Anglii oraz w pewnym stopniu w Niemczech doszło do zbliżenia pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw a ziemiaństwem m.in. w związku z wyprowadzeniem się przedsiębiorców na przedmieścia. Zaowocowało to z jednej strony złagodzeniem się konfliktu na osi miasto-wieś, z drugiej jednak strony przyczyniło się do zaostrzenia podziału o charakterze klasowym.

Konflikt miasto-wieś w bardziej współczesnym wydaniu ma charakter przede wszystkim konfliktu interesów pomiędzy gospodarką rolną a przemysłową. Pojawia się m.in. sprzeczność interesów na rynku towarowym w wymianie produktów rolnych i przemysłowych. Znajdujący się w coraz gorszej pozycji producenci rolni stają się zwykle zwolennikami wszelkiego rodzaju regulacji w postaci taryf i ceł ochraniających ich pozycję na rynku. Znajdujący się w lepszej pozycji przedsiębiorcy z miasta optują za będącym w ich interesie bardziej swobodnym handlem.

Konflikty tego rodzaju mają zazwyczaj pragmatyczny charakter, ale jak zauważają Lipset i Rokkan, znane są również przykłady mocno zideologizowanej opozycji chłopskiej. Uważają oni, że instytucjonalizacja tego konfliktu w postaci wyłonienia się wyraźnej partii chłopskiej związana musi być z współwystępowaniem silnych opozycji kulturowych zaostarzających podziały i utrudniających rozwiązywanie konfliktu interesów na węższym, bardziej pragmatycznym forum.

Najsilniejsze partie agrarne w Europie zachodniej ukształtowały się w Skandynawii w przeciwieństwie do południowej części kontynentu, gdzie o wiele większe znaczenie od konfliktu miasto-wieś miał konflikt na płaszczyźnie religijnej.

Konflikt pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Lipset i Rokkan zauważają, iż dotyczy on przede wszystkim konfliktu na rynku pracy. Trudne warunki pracy, w myśl ich rozumowania, przyczyniły się do powstawania ogólnokrajowych partii socjalistycznych. Wiążą oni również siłę ruchów robotniczych w poszczególnych państwach ze stopniem otwartości danego społeczeństwa, mianowicie z możliwościami awansu ze stanowisk robotniczych. Mniejsza możliwość zmiany, charakteru pracy, statusu społecznego łączyła się oczywiście zawsze z umacnianiem się zamkniętych, izolowanych od społeczeństwa środowisk robotniczych podatnych w takim stanie na propagandę socjalistyczną. Konflikt ten, podobnie jak konflikt pomiędzy gospodarką wtórną a pierwotną, a więc pomiędzy miastem i wsią, choć w swej naturze raczej gospodarczy, a więc pragmatyczny, miał jednak zawsze tendencję do nabierania wymiaru ideologicznego. Najpopularniej-

szym przykładem jest tu mitologizacja klasy robotniczej i nadanie jej przez komunistów wręcz mesjanistycznej niekiedy roli.

Z konfliktem pracobiorcy–pracodawcy związane jest jedno z najważniejszych pojęć socjologicznych, pojęcie klasy. Pozostaje ono pojęciem niezwykle kontrowersyjnym, z czym łączą się spory na temat definicji, istoty oraz możliwości i sposobów posługiwania się tym terminem. Harrop i Miller (1985:183), podkreślają, iż klasę traktować należy tylko i wyłącznie jako narzędzie analityczne i wszelkie poszukiwania prawdziwego znaczenia pojęcia klasy nie są uzasadnione, gdyż nie ma takiej obiektywnie istniejącej kategorii.

Wśród definicji klas można wspomnieć o weberowskim ujęciu porównywalnych szans życiowych w związku z podobnym położeniem na rynku pracy. Autor drugiego z paradygmatycznych ujęć, Marks, w definicji podziałów klasowych kładzie zaś nacisk na stosunek do środków produkcji.

W kontekście analiz wyborczych Harrop i Miller sugerują wprowadzenie trzech rodzajów podziałów klasowych. Po pierwsze, pomiędzy pracownikami fizycznymi i umysłowymi (białymi kołnierzykami). Po drugie pomiędzy dysponującymi podwładnymi i stojących w pozycji podporządkowanej w hierarchii instytucjonalnej. Wiąże się to z podkreślaną przez Dahrendorfa ważnością władzy jako głównego czynnika podziałów pomiędzy pracownikami. Trzeci podział wiąże się z wpływową pracą D.Bella (1973) o społeczeństwie postprzemysłowym i dotyczy różnic pomiędzy pracownikami, których praca oparta jest o wiedzę techniczną i tymi, którzy jej nie wykorzystują. O ujęciu tym będzie zresztą mowa poniżej.

Wśród innych często stosowanych wyznaczników głosowania wymienia się prestiż zawodowy, dochody, styl życia czy wykształcenie.

W związku z badaniami nad rolą klas w zachowaniach wyborczych powstał znany wskaźnik stopnia „głosowania klasowego” opracowany przez Alforda (1963). Otrzymuje się go poprzez obliczenie odsetka głosów robotniczych oddanych na partie lewicowe i odjęcie od niego odsetka głosów klasy średniej oddanych na lewicę. Wskaźnik ten osiąga dość wysoki poziom w Wielkiej Brytanii, choć wyraźny jest również jego spadek. W 1955 r. wyniósł on 39 (62% głosów robotniczych i 23% głosów klasy średniej na lewicę), w 1983 r. już tylko 20 (36% głosów robotniczych i 16% wyborców z klasy średniej głosujących na Partię Pracy). Poza wyspami brytyjskimi znaczenie podziałów klasowych ocenia się jako znaczne, również przy użyciu wskaźnika Alforda, w Skandynawii. Znacznie mniejsze jest ono w większości pozostałych krajów europejskich, a jeszcze niższe na kontynencie północnoamerykańskim. Bliższe omówienie zmian w poziomie głosowania klasowego przedstawię w dalszej części rozdziału.

Campbell et. al. (1960) wprowadzają analogiczne pojęcie stopnia polaryzacji statusu społecznego. Ponieważ ich studium poświęcone jest analizie zachowań wyborczych w Stanach Zjednoczonych, oś polityczna, na której mierzą różnice poglądów, rozciąga się nie pomiędzy prawicą i lewicą, a pomiędzy konserwatyzmem, a liberalizmem. Status społeczny określany jest przez nich w kategoriach klas wyższych i niższych. Pełna ich zależność, tzn. głosowania klas niższych na opcje liberalne, a wyższych na konserwatywne określają stanem „pełnej polaryzacji”. Brak zależności pomiędzy obiema cechami to stan „depolaryzacji”.

Dla większości Europejczyków życie społeczne nie jest definiowane w kategoriach konfliktu klasowego, choć znaczna ich część zapytana potrafi określić swoją pozycję społeczną. Uważa się, iż silne myślenie w kategoriach klasowych było i pozostaje w Europie relatywnie najbardziej rozpowszechnione we Francji i Włoszech, znanych z silnych swego czasu partii komunistycznych.

W całej Europie mamy obecnie do czynienia z wspomnianym już spadkiem znaczenia podziałów klasowych. Proces związany jest między innymi ze zmniejszaniem się liczebności grup społecznych mogących pełnić rolę „klasy robotniczej”. Nie wykształceni, żyjący w wynajmowanych mieszkaniach robotnicy przemysłu ciężkiego w coraz większym stopniu zamieniają się w zamieszkujących swe własne domy pracowników sektora usług. Jednym z przejawów tego powszechnie znanego i szeroko opisywanego trendu jest rosnąca przewaga liczebna w krajach Europy zachodniej tzw. białych kołnierzyków nad niebieskimi kołnierzykami. Wszystkie te zjawiska przyczyniły się do topnienia bazy wyborczej partii lewicowych i ogólnego zachwiania ustalonych podziałów wyborczych.

Lijphart (1971) w celu oceny znaczenia podziałów społecznych wyróżnianych przez Lipseta i Rokkana posługuje się wspomnianym już wskaźnikiem głosowania klasowego Alforda zaadaptowanym do podziału miasto-wieś oraz różnic w religijności. We wszystkich przypadkach podziały te odnoszone są do jednowymiarowej osi lewica-prawica. Lijphart mierzy więc odsetek wyborców miejskich i wiejskich popierających partie lewicowe, oraz religijnych i nie religijnych głosujących na lewicę. Tablica przedstawia uzyskane przez niego wyniki. Im wyższy poziom wskaźników, tym większa polaryzacja elektoratu w wymiarze poszczególnych czynników.

Przedstawione tu wskaźniki są oczywiście bardzo niedoskonałe. Po pierwsze dotyczą lat sześćdziesiątych, a więc mają głównie charakter historyczny. Po drugie podkreślić należy ich wielce uproszczony charakter, związany m.in. z jednowymiarowym rozumieniem struktury sceny politycznej (prawica-lewica). Poważne zarzuty wobec metody metodę wskaźników

Tabela 1.

Wskaźniki polaryzacji wyborców w trzech wymiarach tożsamości według Lijpharta.
Wartości obliczone na podstawie schematu wskaźnika Alforda

Kraj	Religia	Miasto/wieś	Klasa społ.
A. Anglo-Amerykańskie			
Wielka Brytania	7	10	37
USA	16	11	20
B. Kraje skandynawskie			
Szwecja	16	-8	53
Norwegia	21	2	46
C. Inne Kraje Europejskie			
Francja	59	11	15
Włochy	51	12	19
Niemcy Zachodnie	40	17	27
Holandia	73	10	27

Źródło: Lijphart (1971) za Johnson i Taylor (1979).

opartych na zastosowaniu idei wskaźnika głosowania klasowego Alforda formułuje M. Dogan (1995). Głównym zarzutem pod adresem metody jest nieuwzględnienie faktu, iż przez cały prawie okres powojenny we wszystkich krajach zachodnich silnym zmianom ulega proporcja pracowników fizycznych i klas średnich. Topnienie pierwszej z grup kosztem wzrostu drugiej wpływa silnie na zmianę wartości obliczanych wskaźników, a jest to wpływ nie związany ze zjawiskami mającymi być przedmiotem pomiaru wskaźników. Podważa to przede wszystkim w znacznym stopniu porównywalność wskaźników obliczanych odnośnie różnych lat i różnych krajów. Przymykając niejako oczy na te oczywiste niedoskonałości bardzo uproszczonego wskaźnika warto dodać, iż Alford dokonywał ciekawych obliczeń porównawczych nie tylko w przekroju czasowym i międzynarodowym, ale i regionalnym.

W przytoczonych wynikach uderza wyraźnie bardzo niski poziom wpływu podziału pomiędzy miastem a wsią na zachowania wyborcze w większości krajów zachodnich. Podział ten wyraźnie wyparty zostaje już w tym okresie przez różnice związane z położeniem społecznym. W wielu krajach duże znaczenie utrzymuje również podział na tle religijnym. Dotyczył on, jak widać to w tabeli, w znacznym stopniu zarówno krajów zróżnicowanych wyznaniowo jak Holandia, jak i stosunkowo jednorodnych krajów katolickich jak Francja i Włochy, gdzie czynnikiem różnicującym jest wyłącznie poziom aktywności religijnej.

Podziały religijne oraz społeczne uważano za decydujące w wyjaśnianiu zachowań wyborczych w społeczeństwach zachodnich mniej więcej do

końca lat siedemdziesiątych. Od lat osiemdziesiątych mówi się coraz głośniejszym wyrażeniem o spadku znaczenia obu tych czynników. Jak uważa wielu autorów, również w latach rzeczywistego maksimum znaczenia podziałów klasowych, ich waga była poważnie przeceniana. Jak uważa np. Mattei Dogan (1996), klasy społeczne postawione zostały „na piedestale” w studiach wyborczych, przypisano im niczym nie uzasadnioną, nieograniczoną wprost moc wyjaśniającą. W znacznym stopniu wiąże się to, wg M. Dogan, z dominacją w zakresie politologii i socjologii literatury angielskojęzycznej opierającej większą część rozważań teoretycznych na wnioskach z badań empirycznych w Wielkiej Brytanii, gdzie znaczenie pozycji klasowej było rzeczywiście dość znaczne. Modele angielskie w sposób mniej lub bardziej uzasadniony próbowano przenosić na grunt szeregu innych państw. Nawet jednak w przypadku Wielkiej Brytanii znaczenie pozycji klasowej w wyjaśnianiu zachowań wyborczych M. Dogan uważa za wysoce przecenione w wielu pracach. Przykładem może być tu sam twórca indeksu głosowania klasowego Alford (1963) uważający, iż zachowania wyborców brytyjskich określić można jako „czyste głosowanie klasowe”.

Nie ulega jednak wątpliwości, niezależnie od oceny znaczenia podziałów klasowych w Europie w latach sześćdziesiątych, iż w ostatnich kilku dziesięcioleciach ich rola, jak o tym już wspominałem, dramatycznie spada w całej Europie Zachodniej. Na przykład w Niemczech wskaźnik Alforda w 1987 spadł do zaledwie 9%. We Francji zaś osiągnął w 1995 r. wartości ujemne co oznacza całkowity zanik związku pozycji społecznej z zachowaniami wyborczymi. Niemniej pomimo wyraźnej tendencji spadkowej w niektórych krajach poziom wskaźnika nie osiągnął jeszcze tak niskiego poziomu, w 1987 r. utrzymując się np. w Szwecji na poziomie 32%.

Jednocześnie ze zmniejszaniem się znaczenia podziałów klasowych obserwujemy spadek wpływu czynników religijnych na zachowania wyborcze. Można także wskazać na ich wzajemny związek. W Niemczech na przykład wskazuje się na związaną z ogólnym spadkiem aktywności religijnej spadającą niechęć katolików do głosowania na lewicę.

Jednym z najlepszych przykładów spadku znaczenia religii jako czynnika wyjaśniającego zachowania wyborcze oraz przede wszystkim religijności jako takiej jest Holandia, która z kraju społeczeństwa podzielonego ściśle według kryteriów wyznaniowych zmieniła się dziś kraj wysoce obojętny religijnie. Jedną ze statystycznych miar tego zjawiska może być na przykład odsetek deklarujących związki z Kościołami Katolickim lub Protestantckim. Spadł on z 75% w 1958 r. do 38% w 1992 r. Wzrosła jednocześnie w tym samym czasie popularność ideologii socjalistycznych, liberalnych, humanistycznych, komunistycznych i agnostycznych (z 25% do

61%)¹⁹. Podobne zmniejszanie się znaczenia religii w wymiarze politycznym obserwować można we Włoszech, Hiszpanii, Francji i innych krajach europejskich.

Jak już wspominałem, Lipset i Rokkan prezentując swój model struktury podziałów politycznych określanych przez cztery główne osie podziału wysunęli jednocześnie tezę o tzw. ich „zamrożeniu”. Uważali oni mianowicie, iż ewolucja opisanej przez nich struktury zakończyła się *de facto* w latach dwudziestych XX w. i co najmniej do okresu pisania ich pracy, a więc do lat sześćdziesiątych pozostawała bez większych zmian. Pogląd taki implikuje tezę, iż system polityczny oparty na powszechnym głosowaniu w znacznym stopniu konserwuje podziały społeczno-polityczne.

Warto w tym momencie wspomnieć o klasyfikacji głównych podziałów społecznych zaproponowanej przez M. Dogan (1996). Dzieli on je na pionowe i poziome, pierwsze definiując jako podziały według kryteriów kulturowych, jak religia, język, narodowość czy pamięć społeczna. Podziały poziome związane są zaś w jego ujęciu z wyznacznikami pozycji społeczno-ekonomicznej i mogą obejmować różnice w poziomie dochodów, wykształcenia, miejsca zamieszkania czy rodzaju wykonywanej pracy. Według Dogana nakładające się na siebie podziały poziome i pionowe są charakterystyczną cechą większości państw europejskich. Ich wzajemne przecinanie się pozwala w dużym stopniu na złagodzenie ich negatywnych oddziaływań. Kraj zdominowany wyłącznie przez podziały pionowe znajduje się na prostej drodze utraty jedności. Konflikty wynikające z podziałów pionowych (kulturowych) są, jak podkreśla Dogan, o wiele trudniejsze do doraźnego rozwiązania od konfliktów związanych z podziałami poziomymi (społeczno-ekonomicznymi). Podobną tezę co do znaczenia wzajemnie przecinających się (*cross cutting*) podziałów społecznych w zapewnieniu stabilności systemu politycznego w bardziej ogólnej formie przedstawił już o wiele wcześniej S.M. Lipset (1959, 1995). Argumentował m.in., iż przecinanie się podziałów uczy obywateli tolerancyjnego współżycia. Powoduje bowiem, że te same osoby, będąc przeciwnikami w jednej kwestii, mogą zawsze okazać się sojusznikami w innej.

1.5.2. Współczesne uzupełnienia teorii podziałów społecznych

W ostatnich latach pojawiają się publikacje sugerujące, iż po odległych już historycznie rewolucjach narodowej i przemysłowej, których konsekwencje w postaci podziałów społecznych stają się coraz mniej widoczne,

¹⁹Dekker (1994), za Dogan (1995).

należy mówić o współczesnych procesach kształtujących nowe osie konfliktów społecznych.

Dunleavy i Husbands (1985) uważają, iż za czynnik kształtujący nowe podziały uważać można następujący szczególnie wyraźnie od okresu zakończenia II Wojny Światowej proces **narastania znaczenia państwa**. Choć nie miał on zupełnie charakteru rewolucyjnego, można według nich uważać, iż przyczynił się do wytworzenia podziałów tak istotnych politycznie jak podział pomiędzy pracownikami sektora publicznego i prywatnego, podział pomiędzy użytkownikami usług sektora publicznego i prywatnego (przede wszystkim mieszkania, w mniejszym stopniu komunikacja, służba zdrowia itp.) oraz tymi, których dochody uzależnione są od państwa (emeryci, bezrobotni) i tych utrzymujących się z własnych pensji.

Podziały, o których tu mowa, otrzymały w literaturze angielskojęzycznej miano sektorowych. Jak się zauważa, są one w dużym stopniu niezależne od podziałów klasowych i zaczynają odgrywać coraz większą rolę jako linie różnicowań politycznych. Badania wskazują jednocześnie, iż znaczenie tak rozumianych podziałów sektorowych jest większe w wyższej części hierarchii społecznej (klasa średnia, białe kołnierzyki) niż wśród robotników.

W niektórych krajach zachodnioeuropejskich, a w szczególności w Wielkiej Brytanii, zauważalny jest niezwykle silny związek rodzajów miejsca zamieszkania, głównie chodzi tu o mieszkania publiczne, ze sposobem głosowania. Statystycznie znaczenie rodzaju mieszkania ma podobną siłę wyjaśniania wariacji zachowań wyborczych co kategoria klasy we współczesnej Anglii²⁰.

Wpływ zależności od państwowych środków w postaci emerytury, renty czy przede wszystkim zasiłków dla bezrobotnych nie jest zbyt silny i nie wiąże się wprost ze wzrostem poparcia opcji lewicowych, jak można by oczekiwać. Uważa się, iż o wiele wyraźniejszą zależnością jest podwyższony stopień apatii w tej grupie społecznej, a w związku z tym częstsza absencja w wyborach.

Inny punkt widzenia na źródła nowych istotnych podziałów społecznych reprezentują teoretycy zainteresowaniu wspomnianą już epoką post-industrialną²¹. W rodzącym się obecnie w krajach zachodnich **społeczeństwie poindustrialnym** o dominującej roli sektora usług, dawne miejsce kapitału zastępować ma wiedza, zaś wykształcenie zajmuje miejsce klasy społecznej m.in. w roli predykatora zachowań wyborczych.

Wzrastająca liczba osób posiadających wysokie wykształcenie w krajach zachodnich pozwala na uznanie czynnika edukacji za istotny korelat zacho-

²⁰Harrop i Miller (1987).

²¹Np. Bell (1973), Kumar (1978).

wań wyborczych. Jak łatwo można było oczekiwać, lepiej wykształceni są zwykle osobami bardziej zainteresowanymi polityką, a w konsekwencji częściej uczestniczącymi w wyborach i aktywniejszymi szczególnie w lokalnym życiu politycznym. Wykazują oni jednocześnie większy liberalizm w kwestiach społecznych, uznaje się ich za bardziej tolerancyjnych wobec nowych idei i mniej religijnych. Jednocześnie określani zostali przez Astina (1977) jako posiadający bardziej optymistyczny pogląd na temat natury ludzkiej i mało podatni na tzw. ekstremalne opcje polityczne. Mamy tu więc do czynienia z klasycznym typem światopoglądowym, który w warunkach naszej części kontynentu można by określić mianem liberalnego inteligenta. Niższy poziom wykształcenia wiązany jest z tendencjami do poparcia polityków oferujących proste rozwiązania złożonych problemów, a więc populistów.

W krajach zachodnich zauważa się też wyraźną tendencję mniejszego poparcia partii konserwatywnych przez najlepiej wykształconych wyborców klasy średniej. Spostrzeżenie to w połączeniu z faktem, iż wyższy poziom edukacji łączy się z lepszymi zarobkami, prowadzi do sugestii o radykalizującej politycznie roli wyższego wykształcenia. Inne badania wskazują, iż wśród „odchylonych na lewo” członków klasy średniej znaczną rolę odgrywają osoby zatrudnione w szeroko rozumianym szkolnictwie, a szczególnie nauczyciele.

Inne nowe czynniki mogące mieć wpływ na współczesne podziały polityczne wiąże się ze skutkami narastania materialnej zamożności i szeroko społecznie odczuwalnego dobrobytu w krajach zachodnich w okresie powojennym. Bogacenie się i przechodzenie do klasy mieszczańskiej (*embourgeoisement*) łączone było oczywiście z wzmocnieniem bazy politycznej partii konserwatywnych. Za strukturalny efekt tego procesu uważa się natomiast zmniejszanie się roli życia społecznego w większych grupach (*community-centred life*) na rzecz życia rodzinnego (*family-centred life*), którego styl staje się podobny zarówno w środowiskach robotniczych jak i klasie średniej. Rezultatem tej izolacji społecznej jest coraz silniejsze uniezależnienie postaw i preferencji politycznych od bezpośrednich wpływów i zależności środowiskowych na rzecz indywidualnych decyzji. Decyzje te pozostają w nowym układzie pod silnym wpływem mediów, ale nie da się zaprzeczyć, iż samo oddziaływanie środków masowego przekazu może być zróżnicowane. W rezultacie mamy do czynienia z procesem homogenizacji społeczeństwa i stylów życia.

Za efekt wzbogacenia się społeczeństw zachodnich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych uważa się również tzw. falę post-materializmu, która niezależnie od jej realnego znaczenia, obecnie zdecydowanie wygasa. Można o niej również wspomnieć jako, że interpretowana jest w ka-

tegoriach politycznych. Idea post-materializmu używana była do tłumaczenia wzrostu popularności partii lewicowych w szeregach klasy średniej. W jej myśl nowe pokolenie wychowanej w dobrobycie, nie znającej wojny, mobilnej, wykształconej i mającej dzięki mass-mediom dostęp do informacji młodzieży zwróciło swoją uwagę na takie problemy jak ekologia, rozbrojenie, feminizm oraz kwestie związane z pełniejszym uczestnictwem obywateli w życiu publicznym. W efekcie rodzić ma się nowy podział polityczny oparty na przeciwstawieniu wartości materialistycznych postmaterialistycznym. Wśród nowych wartości Inglehart (1977) wymienia m.in. potrzeby przynależności, szacunku i samorealizacji (*needs for belonging, esteem, and self-realization*). Konflikt klasowy ustępować ma takim podziałom jak różnice w niezależnie wybranym stylu życia. Uczestnictwo w życiu politycznym przyjmować ma nowe formy; następuje kryzys dawnych instytucji, elitarnego typu przywództwa politycznego, który zastępują masowe ruchy zorientowane na konkretne problemy, bardziej niż na tradycyjne ideologie.

Koncepcja „cichej rewolucji” post-materialistycznej i post-materialistycznej zmiany wartości zaproponowana przez Ingelharta spotkała się ze znacznym krytycyzmem. Wskazywano przede wszystkim, iż radykalizm klasy średniej jest zjawiskiem dobrze znanym²², a popularność post-materialistycznych tendencji wynika raczej z oddziaływania coraz powszechniejszej edukacji oraz wydarzeń politycznych jak na przykład wojna w Wietnamie, niż z wzrostu dobrobytu²³. Podkreśla się również, iż nowe „postmaterialistyczne” partie (np. zieloni) nie zdołały do tej pory zająć na politycznych scenach większości krajów pozycji równych partiom tradycyjnym.

Nad znaczeniem omawianych tu nowych linii podziałów politycznych zastanawia się również M.S. Lipset w ostatnim wydaniu swojego *Political Man* (1980, wyd. polskie 1995). Uważa on, iż ós materializm–postmaterializm pokrywa się częściowo z tradycyjnym podziałem pomiędzy lewicą i prawicą, co prowadzi niekiedy do wielu nieporozumień. Nowa lewica „post-materialistyczna” w wielu zagadnieniach różni się drastycznie od tradycyjnej lewicy, reprezentowanej np. przez związki zawodowe. Prowadzić to może nawet do odpływu wyborców zrażonych do „post-materialistów” przedkładających n.p. nad sprawy płacowe kwestie ochrony środowiska, do bardziej konkretnej i przekonywującej w swoich projektach prawicy.

²²Harrop i Miller (1987) s. 201.

²³Np. Marsh (1997) za Harrop i Miller (1987).

1.6. Inne prawidłowości obserwowane w zachowaniach wyborczych

Omawiając tematykę badań nad zachowaniami wyborczymi w Europie zachodniej można jeszcze wspomnieć o innych czynnikach uważanych w literaturze za istotne z punktu widzenia wyjaśniania badanych zjawisk.

Oto na przykład Harrop i Miller (1987) podsumowują wybrane badania na zależnościach pomiędzy wiekiem a preferencjami politycznymi, jakie zaobserwowane zostały na Zachodzie. Młodsze pokolenie uważane jest za bardziej skłonne do popierania partii lewicowych, partie konserwatywne znajdują większą ilość zwolenników wśród starszych pokoleń. Zależność ta nie jest oczywiście uniwersalna. Zaobserwowano między innymi, iż utrzymuje się często zwiększone poparcie pewnych partii w pokoleniach, które wchodziły w życie polityczne w okresie znacznej popularności tych właśnie ugrupowań.

Uważa się również, iż młode pokolenie jest bardziej podatne na wpływy politycznych ekstremów ze wszystkich stron partyjnego spektrum. Wiąże się to przede wszystkim z brakiem wcześniejszych doświadczeń politycznych i otwartością na radykalne, oryginalne idee. Z tego samego powodu młodzi uważani są za bardziej od przeciętnej skłonnych do udzielania poparcia partiom nowym. Brak historii wcześniejszych wyborów politycznych, partyjnej identyfikacji czyni również młodsze pokolenie, według ustaleń socjologów, bardziej uzależnionym od wpływu bieżących wydarzeń politycznych na ich wyborcze decyzje²⁴.

Badania zależności płci i preferencji politycznych w krajach zachodnich wskazują, iż kobiety częściej popierały partie konserwatywne niż lewicowe. Interpretuje się jednak tą tendencję nie w kategoriach ideologicznych lecz jako wyraz przywiązania kobiet do tradycyjnego porządku społecznego.

Innym z czynników, który pojawia się w studiach nad zachowaniami wyborczymi, jest kwestia osobowości wyborców. Osobowość jest m.in. przedmiotem zainteresowania cytowanego tu już zespołu Campbella (1960). Zagadnienie powiązania czynników psychologicznych z zachowaniami wyborczymi obecne jest również w literaturze polskiej²⁵.

Wśród czynników wyjaśniających zachowania wyborcze Campbell et. al. (1960) wymieniają również zagadnienie ruchliwości społecznej. Rozpatrują je jednak przede wszystkim z punktu widzenia pojedynczego wyborcy zmie-

²⁴W Polsce specyfiką zachowań wyborczych młodszego pokolenia zajmowali się m.in. K. Skarżyńska i K. Chmielewski (1995). Jedną z konkluzji ich badań jest brak jednolitości w zachowaniu najmłodszych wyborców.

²⁵Tematowi temu poświęcono m.in. kilka publikacji Instytutu Psychologii PAN. Np. W. Daab et. al. (1991) czy też J. Reykowski (1993).

niającego miejsce zamieszkania, a więc i otoczenie społeczne. Zagadnienie to zostanie szerzej omówione w kontekście tzw. „efektu sąsiedztwa”.

Wśród krótkoterminowych wpływów na postawy wyborców Harrop i Miller podają następujące czynniki: stan gospodarki, wpływ mass-mediów, działania polityków, wpływ kampanii wyborczej.

Za Paldamem (1981) i Schneiderem (1984) Harrop i Miller wymieniają następujące zależności pomiędzy stanem gospodarki a zachowaniami politycznymi, zaobserwowane w krajach zachodnich.

Statystycznie zmienne „gospodarcze” wyjaśniają zwykle od około 20 do 40% wariacji zmiennych określającej popularność rządzących. Użyteczność wskaźników gospodarczych w analizach politycznych jest oczywiście różna w różnych krajach i okresach. Za najbardziej znaczące uważa się zwykle wskaźniki bezrobocia, wysokości realnych dochodów i inflacji. Uważa się również, iż pamięć wyborców w kwestiach gospodarczych jest dość nietrwała i wpływ na decyzje wyborcze mają ich odczucia związane z gospodarką z okresu nie więcej niż ostatnich 12 miesięcy.

Wiedza na temat mechanizmów wpływu percepcji sytuacji gospodarczej na decyzje wyborcze jest niewielka. Harrop i Miller przytaczają opinie sugerujące, iż poglądy o wpływie sytuacji ekonomicznej poszczególnych osób na ich wybory polityczne są często nie uzasadnione. Feldman (1984) czy Kinder (1983) przytaczani przez Harropa i Millera, uważają, iż przeważa tu wpływ mediów, za których pośrednictwem wyborcy uzyskują informacje kształtując następnie na ich podstawie swoje oceny. Właśnie percepcja ogólnokrajowego stanu gospodarki w znacznie większym stopniu niż ocena własnej sytuacji ekonomicznej ma według cytowanych autorów wpływać na decyzje wyborcze.

Wpływ mass mediów na zachowania wyborcze wzrasta w ostatnich dekadach i staje się jednym z najważniejszych sił kształtujących poglądy polityczne. Ich rola, choć pozostaje przedmiotem nieustannych badań naukowców z różnych dziedzin, jest jednak równie trudna do jednoznacznego opisu jak znaczenie sytuacji gospodarczej. Nie ulega na przykład wątpliwości, że wyborcy korzystają z mediów w sposób selektywny. Zwolennicy określonych opcji politycznych mają zwykle tendencję do czytania i oglądania informacji ze źródeł zbliżonych do ich preferencji politycznych. W znacznym stopniu media, jak uznawały już wczesne teorie oddziaływania środków masowego przekazu, wywołują raczej efekt wzmocnienia dotychczasowych preferencji niż ich zmiany. Późniejsi i bardziej radykalni autorzy, jak na przykład wspomniani już Dunleavy i Husbands (1985), reprezentują popularny wśród lewicujących naukowców pogląd, iż media w istocie two-

rzą rzeczywistość budując ją przede wszystkim w oparciu o ideologiczne założenia korzystne dla klas posiadających.

Bez wątpienia najsilniejszy wpływ na decyzje polityczne posiada dziś telewizja. Stała się ona już nie tylko głównym medium przekazu informacji politycznych, ale niewątpliwie jest dziś częścią polityki. Jednym z rezultatów jej dominacji jest niewątpliwie zmniejszanie się złożoności argumentacji politycznej. Hasłowy, emocjonalny i nieciągły charakter przekazu telewizyjnego wpływa także na zwiększanie się znaczenia obrazu nad konkretnymi kwestiami politycznymi.

Inną z ważnych kwestii, związaną również z rosnącą rolą obrazu w kampanii wyborczej, jest rola indywidualnych polityków i ich osobowości w stosunku do ugrupowań politycznych. Rola polityków jest oczywiście zmienna w różnych krajach i okresach. Duży wpływ odgrywa także ordynacja wyborcza i charakter wyborów. Osobowości liczą się zwykle o wiele bardziej w wyborach większościowych, gdzie poszczególni kandydaci walczą o konkretne miejsca. Znacznie większa jest także, oczywiście, rola kandydatów w wyborach prezydenckich w stosunku do parlamentarnych.

1.7. Perspektywa przestrzenna

1.7.1. Czynniki strukturalne, a przestrzenne

W tej części pracy omówione zostaną te ujęcia teoretyczne, które z sposób bezpośredni odnoszą się do badania przestrzennego wymiaru zachowań społecznych. W ramach omówienia spróbuję m.in. zanalizować przedstawione powyżej koncepcje teoretyczne z punktu widzenia znaczenia w nich czynnika przestrzennego.

Pytanie o to, co dokładnie kryje się pod hasłowo często używanym określeniem „czynniki przestrzenne”, jest niewątpliwie pytaniem niezwykle ważnym i w dużym stopniu praca niniejsza stanowi próbę odpowiedzi na to właśnie pytanie. Nie ulega jednak wątpiwości, iż odpowiedź ta pozostanie tak czy inaczej, nie wyczerpująca i wciąż jeszcze zbyt powierzchowna w stosunku do wielu oczekiwań. Należy zauważyć, iż niekiedy posługiwanie się pojęciem „czynniki przestrzenne” czy też „regionalne” jest de facto sposobem łatwego rozwiązania trudnych problemów badawczych. Gdy bowiem wyraźne różnice w zachowaniach wydające się skupiać w określonych obszarach nie dają się prosto wyjaśnić współwystępowaniem takich czy innych czynników, zaklasyfikować je można do wpływów „regionalnych”. Źródłem obserwowanych zjawisk jest więc „sam region”, jego „tajemniczy duch” czy wspomiana „osobowość”. Tłumaczenie takie, przyjmując krytyczny punkt widzenia, sprowadzić więc można do stwierdzenia,

iz „w regionie X głośuje się tak a nie inaczej, bo region ten ma właśnie taki a nie inny charakter”. Mamy tu więc do czynienia z wyraźnym, choć nie zawsze świadomym unikami. Niekiedy przewyższenie tendencji do analizy przestrzeni społeczno-politycznej sprowadzającej się do takich właśnie banałów nie jest zadaniem łatwym. Wniknięci bowiem w istotę owego „ducha regionu” czy miejsca może być zadaniem trudnym, szczególnie gdy nie rezygnuje się z pewnych ambicji do naukowego, metodologicznego charakteru pracy, a jednocześnie nie dysponuje się nieograniczonymi zasobami czasowymi i finansowymi.

Kluczowym zadaniem staje się w tym kontekście, jak już wspominałem, odróżnienie czynników przestrzennych czy też regionalnych lub lokalnych od tych opisywanych we wcześniejszej części rozdziału, które zgodnie z przyjętymi konwencjami nazywać będę czynnikami strukturalnymi²⁶.

Wyróżnienie czynników strukturalnych i przestrzennych (regionalnych) jest podziałem niezwykle ogólnym, a więc uproszczonym i niosącym ze sobą niebezpieczeństwo wielu nieporozumień i błędów. Pierwszym z problemów jest wspomniane powyżej niebezpieczeństwo zbyt szybkiej kwalifikacji bliżej niezidentyfikowanych czynników strukturalnych jako wpływów lokalnych.

Jednym ze sposobów wyróżniania czynników przestrzennych od strukturalnych jest teoretyczny schemat przyjęty przez Rokkana i Lipseta, a zilustrowany w niniejszej pracy na ryc. 1. Cztery podstawowe konflikty zostały umieszczone, jak pamiętamy, na dwóch osiach, z których jedna jest właśnie osią terytorialną. Określa on, w jakim stopniu przestrzeń stanowi o istocie poszczególnych konfliktów.

W kolejności, konfliktem w największym stopniu przestrzennym był konflikt pomiędzy kulturą podległą a dominującą, a więc podział pomiędzy centrum a peryferiami, które to pojęcia same w sobie posiadają głęboko przestrzenny wymiar. Tylko minimalnie dalej na osi terytorialnej znalazł się konflikt pomiędzy gospodarką pierwotną a wtórną, a więc innymi słowy konflikt pomiędzy miastem a wsią, po raz kolejny pojęciami o przestrzennym z natury aspekcie.

Znacznie dalej na wspomnianej osi lokuja się dwa pozostałe konflikty: podział pomiędzy Kościołem a rządem i jeszcze dalej konflikt robotników z pracodawcami — podział o niewątpliwie najbardziej strukturalnym charakterze. Można więc podsumować, iż każda z dwóch wyróżnionych przez

²⁶Najprostszym sposobem odróżnienia obu czynników strukturalnych od przestrzennych jest oczywiście skojarzenie tych pierwszych z takimi kategoriami, jak klasa, zawód, wykształcenie czy branża, drugich zaś z kategoriami typu gmina, region, dzielnica czy województwo. Operując takim podziałem można doność oczywiście pewnych formalnych obliczeń, jednak trudno wnikać w istotę problemu „czynników przestrzennych”.

Lipseta i Rokkana rewolucji stała się źródłem jednego podziału o wyraźnie przestrzennym charakterze i jednego podziału typu strukturalnego.

Można jednak zwrócić uwagę na kolejny problem, jakim jest pewna relatywność opisywanego tu podziału. Oto konflikt pomiędzy centrum i periferiami, jak nawet już o tym wspominałem, przyjmować może wymiar na wskroś strukturalny, gdy przedstawiciele kultury podległej i dominującej okażą się nie skoncentrowani przestrzennie. Podział pomiędzy miastem i wsią noszący nieodmiennie przestrzenny charakter interpretowany zaś może być jako swego rodzaju „konflikt strukturalny o wymiarze przestrzennym”. Za istotę podziału uznać można tu bowiem różnice w warstwowych czy grupowych interesach chłopów i pozostałej części społeczeństwa, czy też producentów rolnych i utrzymujących się z pracy w sektorach drugim i trzecim. Rozumienie przestrzeni w takim kontekście może być więc ograniczone do „przestrzeni obserwacji” a nie czynnika wyjaśniającego. Uznać bowiem możemy, że różnice pomiędzy miastem i wsią mają zbliżony wpływ na zachowania wyborcze niezależnie od regionu kraju. Mozaika miast i wsi staje się więc w tym kontekście swoistym czynnikiem strukturalnym.

Podobne trudności teoretyczne dotyczą dwóch pozostałych konfliktów. Zarówno bowiem tzw. konflikt klasowy jak i podział na osi Kościół–państwo, choć z definicji posiadają charakter strukturalny, okazać się mogą silnie zróżnicowane w przestrzeni. Poszczególne regiony jakże często są miejscami silnej koncentracji wyborców partii lewicowych czy prawicowych albo konserwatywnych czy liberalnych. Choć sytuacja tłumaczy się z jednej strony tradycyjnymi czynnikami przestrzennego współwystępowania silnych podziałów klasowych czy religijnych, nieodparcie nasuwa się zwykle refleksja o specyficznym charakterze naznaczonych przez koncentrację określonych zjawisk miejsc. Można w pewnym sensie powiedzieć, że koncentracja owa niesie ze sobą efekt przejścia zjawiska ilościowego w jakościowe. Zapewne istnieją mniej lub bardziej wyraźne granice po przekroczeniu których koncentracja wyborców określonej opcji o charakterze strukturalnych przeradza się w zjawisko regionalne, a więc czynnik o przestrzennym, „jakościowym” charakterze. Problematyką tą zajmuje się w „technicznym” aspekcie psychologia społeczna. Analizuje ona m.in. zagadnienia wpływu społecznego w różnych strukturach grupowych. Jak wskazują poczynione przez psychologów społecznych ustalenia, wraz ze wzrostem w czymś najbliższym otoczeniu liczby osób o podzielającej daną opinię, cieszących się dodatkowo pewnym autorytetem, wzrasta prawdopodobieństwo, że dana osoba ową opinię przejmie. Można więc powiedzieć,

iz ważnym czynnikiem przejścia wpływów strukturalnych w regionalne jest stopień jednorodności poglądów w danym obszarze²⁷.

Prowadzone tu rozważania na temat czynników warunkujących trwałe zróżnicowania regionalne uzupełnić należy niewątpliwie o krótką chociażby refleksję poświęconą wymiarowi czasowemu omawianych problemów. Należy bowiem zwrócić szczególną uwagę na fakt, że wspomniane tu uwarunkowania, a w szczególności podziały społeczne wyróżnione przez Lipseta i Rokkana, są wydarzeniami odległymi czasowo od obserwowanych współcześnie zachowań wyborczych. W wielu przypadkach działanie czynników, z którymi wiąże się określone efekty w regionalnej specyfice ustało już wiele lat temu, ale ich skutki obserwowalne są do dzisiaj. W przypadku efektów odległych czasowo czynników strukturalnych możemy tu więc mieć do czynienia z długim łańcuchem przyczynowo-skutkowym. Koncentracja czynnika strukturalnego w pierwszym etapie powoduje wspomniane już swojego rodzaju przejście jakościowe, a więc głębokie utrwalenie się pewnych tendencji. Region czy też miejsce zostaje silnie naznaczone poprzez dane zjawisko. Efekt może być tak znaczący, iż trwale zmieniony zostaje tzw. „charakter regionu”. Wpływ czynnika strukturalnego po latach zostaje więc zamieniony w czynnik przestrzenny związany ze specyfiką miejsca. Dzieje się tak, ponieważ nie jest już możliwe empiryczne udowodnienie działania wygasłego czynnika strukturalnego. Literatura przedmiotu podaje wiele przykładów trwałego utrzymywania się wpływów działania czynników strukturalnych.

Przykładem mogą być przypadki trwałości wpływów strukturalnego podziału państwo–Kościół związanego z pierwszą rewolucją narodową. Do dziś poparcie partii komunistycznych, zarówno we Francji jak i we Włoszech, wiąże się przede wszystkim, również w badaniach regionalnych, ze stopniem religijności lub jej odwrotnością za jaką może być uważany antyklerykalizm. Związek z obszarami uprzemysłowionymi, dużymi skupiskami robotniczymi jest tu minimalny. M. Dogan (1967) pokazuje, iż w obu krajach poparcie partii lewicowych i udział robotników przemysłowych w większości prowincji jest znikomy. Pojawiają się zaś znaczne obszary uprzemysłowione głoszące na prawo, gdzie Dogan głoszącą wbrew tradycyjnym

²⁷Matematyczne symulacje zmian opinii w grupach zróżnicowanych przestrzennie (odległość pomiędzy osobami wpływa na siłę wzajemnego oddziaływania) w oparciu o teorię układów dynamicznych przeprowadzał A. Nowak (1996). Uważa on m.in., iż osoby o podobnych poglądach tworzyć mogą przestrzennie zwarte grupy, które nazywa on „gronami” lub „bąblami”. Grona osób o opinii mniejszościowej mogą według niego przetrwać w obcym im środowisku głównie dzięki przestrzennej zwartości i oparciu się o silnego lidera. A. Nowak nawiązuje w interpretacjach swoich symulacji do zróżnicowania pomiędzy zwolennikami „nowego” i „starego” w rzeczywistości przemian społecznych w Polsce.

oczekiwaniom większość nazywa „konserwatywnymi robotnikami”, i z drugiej strony, lewicujące obszary rolnicze zamieszkałe przez „czerwonych chłopów”. We Włoszech występowanie znacznych rolniczych obszarów lewicowych w centralnej części kraju wiąże się m.in. z tradycjami agrarnego socjalizmu z końca XIX w., a jeszcze wcześniej z tendencjami antyklerykalnymi sięgającymi tradycja co najmniej do XVIII w. Te zaś wiąże się z istnieniem w regionie wielkich posiadłości kościelnych. Wspólne tradycje antyklerykalne łączące społeczne podstawy poparcia dla francuskiej i włoskiej lewicy były podstawą konkluzji Williamsa (1970, za Taylor i Johnston 1979), iż wyborcy głosują tam nie za rewolucją 1917 r., ale 1789. Ponieważ podstawy społeczne konfliktów okresu XVIII w. są obecnie całkowicie nieistotne, mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem ich przemiany jakościowej w czynniki regionalne, które z niebywałą trwałością oddziałują do dnia dzisiejszego.

Niebywale ciekawym, ale bardzo słabo zbadanym zagadnieniem jest proces przemiany i długotrwałego utrzymywania się regionalnych wpływów odległych historycznie konfliktów. Brak niewątpliwie bliższych analiz pozwalających na odpowiedź na pytania o konkretne mechanizmy utrwalania się, przenoszenia, przemian i ewentualnego zaniku czynników regionalnych o podłożu historycznym. Wiedza dotycząca tego zagadnienia w odniesieniu do poszczególnych regionów jest w dużym stopniu stereotypowa, opiera się na niezwyfikowanych opiniach, wyrzutowych danych i nieuzasadnionych często uogólnieniach.

Podsumowaniem moich rozważań jest zamieszczona poniżej tabela. Wydzielono w niej cztery podstawowe podziały społeczne (za Lipsetem i Rokkanem), których efektem są tożsamości stron konfliktu w odpowiednich grupach. Z upływem czasu i zanikiem źródeł podziałów społecznych dochodzi również do erozji ukształtowanych w ich wyniku tożsamości. Procesy zaniku poszczególnych tożsamości określam tu kolejno jako sekularyzację, zanikanie podziałów klasowych, mobilizację peryferii i marginalizację znaczenia wsi. Po zaniku źródeł podziałów, w sprzyjających warunkach, utrzymać się mogą jednak trwałe tendencje m.in. w zachowaniach politycznych części bądź większości mieszkańców regionu. Będą one właśnie określane mianem „osobowości” czy „ducha” regionu. W przypadku podziałów strukturalnych (funkcjonalnych) warunkiem koniecznym powstania opisywanego efektu jest oczywiście wystarczająca koncentracja przestrzenna danego czynnika.

1.7.2. Tożsamość regionalna i proces jej zaniku

Z wszystkich czterech klasycznych podziałów społecznych najbardziej obszerną literaturę w aspekcie wymiaru przestrzennego posiada oczywiście

Tabela 2.

Efekty podziałów społecznych i procesy ich zanikania jako źródła trwałej specyfiki regionalnej

Czynniki	strukturalne		terytorialne	
	Efekty rewolucji narodowej	tożsamość religijna		tożsamość regionalna
Efekty rewolucji przemysłowej		tożsamość klasowa		tożsamość miasta i wsi
Proces zaniku tożsamości	sekularyzacja	zanikanie podziałów klasowych	mobilizacja peryferii	marginalizacja wsi
Ewentualny efekt regionalny po zaniku tożsamości	specyfika (osobowość, „duch”) regionu/miejsca			
Warunki	koncentracja regionalna czynników strukturalnych			

konflikt centrum–peryferie. Niezwykle istotny z punktu widzenia kształtowania się zachowań wyborczych proces zaniku podziału tego konfliktu otrzymał nazwę **mobilizacji peryferii**. Interesujące omówienie zagadnienia na podstawie kilku przykładów przedstawiają Johnson i Taylor (1979). Proces mobilizacji peryferii rozpatrują z punktu widzenia dualnej roli partii politycznych, które z jednej strony są narzędziami artykulacji konfliktów i podziałów społecznych, z drugiej jednak strony stanowią ważny instrument ogólnokrajowej integracji społecznej i łagodzącej napięcia instytucjonalizacji podziałów. Mobilizacja peryferii jest rozpatrywana przede wszystkim z punktu widzenia drugiego aspektu roli partii politycznej, właśnie jako instytucji włączających obywateli w ogólnokrajowy proces polityczny, integrujących ich w system społeczno-kulturowo-polityczny państwa.

Konkretnie chodzi tu o proces integracji politycznej grup społecznych pozostających dotychczas z różnych przyczyn poza system. Grupy te mogą mieć charakter zarówno regionalny jak i strukturalny. Rokkan (1970) wyróżnia cztery etapy procesu mobilizacji na przykładzie swojego znanego studium Norwegii. Pierwszym etapem jest akt formalnego włączenia nowej grupy społecznej w szeregi wyborców. W drugim etapie mamy do czynienia z pierwszymi przejawami uczestnictwa w wyborach, a więc minimalnym stopniem mobilizacji. W etapie trzecim następuje aktywizacja polityczna nowo włączonej grupy społecznej, która łączy się z wystawieniem jej własnych kandydatów w wyborach. W czwartym i ostatnim etapie mobilizacji

stare, lokalne struktury polityczne ulegają rozpadowi, na scenę wkraczają zaś ogólnonarodowe partie polityczne. Jedną z podstawowych prawidłowości zaobserwowanych w procesie włączania nowych grup społecznych do ustabilizowanego systemu politycznego jest efekt obniżenia się ogólnego poziomu partycypacji politycznej. Nowe grupy wyborców są zwykle znacznie mniej aktywne politycznie. Proces ich mobilizacji jest zwykle długi, a ich niższa aktywność wyborcza przy pewnej liczebności grup marginalnych wyraźnie rzutuje na średni poziom uczestnictwa w całym kraju. Rokkan pokazuje na przykładzie norweskim, iż przyznanie praw wyborczych robotnikom w 1900 r. oraz kobietom w 1915 r. w obu przypadkach wiązało się z bardzo wyraźnym obniżeniem frekwencji wyborczej.

Jednocześnie obserwuje on niższy poziom partycypacji na obszarach peryferyjnych geograficznie. Szczególnie wyraźna jest zależność od niższej frekwencji i trudnej dostępności peryferyjnych części kraju. Do obliczeń Rokkan konstruuje specjalny wskaźnik dostępności geograficznej.

Do tej prostej zależności dodaje jednak próbę znacznie szerszego zdefiniowania peryferii, ujmując je również w kategoriach kulturowych i gospodarczych. Wskaźniki peryferyjności wzbogacono o wyznaczniki zatrudnienia w rolnictwie, bilansu migracji, wielkości gospodarstw rolnych czy też poziomu dochodów. Na tej podstawie wyróżnia trzy typy gmin: 1) skrajnie peryferyjne 2) umiarkowanie peryferyjne oraz 3) nieperyferyjne. Wyraźna jest i tym razem zależność pomiędzy peryferyjnością a niższą partycypacją.

Rokkan badał również stopień nacjonalizacji konfliktów, rozumiany jako zakres wpływów partii ogólnokrajowych. Wskaźnik nazywany tu mierzonym polaryzacji odpowiadał po prostu odsetkowi głosów oddanych na partie ogólnokrajowej o poparciu o charakterze klasowym (Komuniści, Partia Pracy, Konserwatyści). Pozostałą grupę stanowiły partie uznawane za oparte na podziałach kulturowych i terytorialnych (Liberałowie, Chryścijanie, Rolnicy). Tak mierzony stopień polaryzacji był również wyraźnie zależny od wskaźników peryferyjności. Najbardziej spolaryzowane (największy odsetek głosów oddanych na partie „klasowe”) były największe miasta. Zanotowano jednocześnie wyraźne różnice pomiędzy regionami. Ogólny poziom polaryzacji był znacznie niższy na południu i zachodzie niż w centrum i na północy Norwegii.

Innym ciekawym przykładem procesu mobilizacji peryferii opisuje Burghard (1964, za Taylor i Johnston, 1979). Dotyczy on prowincji Burgenland wyłączonej po I wojnie światowej z pod administracji węgierskiej i wcielonej w 1921 r. do Austrii. Teren Burgenlandu był terytorium absolutnie dziewiczym dla austriackich partii politycznych, które rozpoczynały budowę swoich wpływów od zera. Spośród trzech najbardziej wpływowych

partii: katolickiej, socjalistycznej i chłopskiej, oczekiwano iż w rolniczym Burgenlandzie największy sukces odniosą właśnie chłopi. Pierwsze wybory w 1922 roku przyniosły jednak zaskoczenie związane z sukcesem socjalistów (39%), średnim wynikiem katolików (31%) i umiarkowanym poparciem chłopów (15%). Sukces socjalistów wiąże się z aktywnością agitacyjną działaczy ze środowisk robotniczych, często dojeżdżających na co dzień do Wiednia. Pozostałe partie nie posiadały prawie żadnego lokalnego aparatu czy innych narzędzi wpływu. W kolejnych wyborach obserwowano stały wzrost poparcia partii katolickiej i ograniczenie wpływów socjalistów mogących liczyć głównie na elektorat robotniczy. W trudno dostępnych z Wiednia dolinach południowego Burgenlandu utrzymywały się silne wpływy partii chłopskiej. Ich spadek w kolejnych wyborach wiązał się wyraźnie z uruchamianiem bezpośrednich połączeń transportowych ze stolicą kraju, a więc zmniejszaniem się izolacji.

Jak widać, jednym z podstawowych procesów w ewolucji przestrzeni społeczno-politycznej współczesnych państw jest proces nazywany powszechnie w literaturze zachodniej procesem nacjonalizacji głosowania (*nationalization of party voting*). Może być on interpretowany jako zmniejszanie się znaczenia podziału centrum–peryferie na rzecz podziałów funkcjonalnych, np. opartego o zróżnicowania klasowo-warstwowe. W pewnym sensie można również powiedzieć, iż mamy tu do czynienia ze zmieszaniem się obszaru peryferyjnego i dominacją wpływów centralnych na obszarze coraz większej części państwa.

W związku ze zmniejszaniem się siły kontrastu pomiędzy peryferiami, a centrum obserwuje się również zwykle zmniejszanie się stopnia segregacji przestrzennej wyborców odmiennych preferencji politycznych. Wynika to z samej istoty ustępującego pola podziału centrum–peryferie opartego na segregacji przestrzennej.

Aby empirycznie potwierdzić hipotezy dotyczące zmniejszającej się segregacji dokonano szeregu prób kwantyfikacji tego zjawiska. Najprostszą miarą stopnia zróżnicowania w statystyce jest wariancja oraz odchylenie standardowe. Pewną niedogodnością miary, jaką jest odchylenie standardowe, jest jego uzależnienie od średniej pomiarów w danym zbiorze. Powoduje to trudność w porównywaniu zróżnicowania przestrzennego rozkładu głosów pomiędzy partiami silnym i słabymi. Jednym z rozwiązań tego problemu jest przyjęty przez Rose i Urwin (1975) kumulatywny wskaźnik nierówności regionalnych (*cumulative regional inequality index*) obliczany na poszczególne partie lub kandydatów. Różnice pomiędzy odsetkiem głosów, jakie padły na konkretną partię w każdym regionie (w stosunku do innych regionów, a nie liczby wyborców), a odsetkiem jaki stanowią wszy-

scy wyborcy tego regionu w stosunku do ich liczby w całym kraju zostają zsumowane i podzielone przez dwa. Im większa wartość wskaźnika, tym bardziej regionalnie skoncentrowane jest poparcie danej partii niezależnie od jej średniego poziomu popularności. Tabela 3 pokazuje część wyników uzyskanych przez Rose i Urwin (1975).

Tabela 3.

Mierniki regionalnego zróżnicowania wybranych partii wg Rose i Urwin

Kraj	Partia	Odchylenie Standardowe		Kumul. nierówn. regional.	
		ok. 1945	ok. 1970	ok. 1945	ok. 1970
Wlk. Bryt.	P. Pracy	12,1	11,1	7	7
	Konserwat.	6,7	7,4	5	6
	Liberałowie	4,5	3,4	15	16
	Szkoccy Nar. (partia region.)	—	3,2	—	90
USA	Demokraci	19,9	10,2	4	6
	Republik	20,7	10,4	4	6
Kanada	Now. Demokraci	13,2	11,4	28	25
	Liberałowie	9,9	8	8	7
	Progresywni Kon. Kredyt Społ.	12	11,1	23	15
	(partia region.)	11,0	7	49	59
Norwegia	P. Pracy	8,6	8,7	7	7
	Liberałowie	8,6	5,2	7	23
	Agrarna (Centr.)	5,9	6,8	27	33
	Konserwatyści	7,3	7,2	20	19
	Chrześ-Lud. (partia region.)	9,0	5,4	42	27
Finlandia	Komuniści	5,3	6,2	13	26
	Socjal-Dem.	6,6	7,3	10	12
	Liberałowie	2,4	2,2	7	18
	Agrarna (Centr)	12,1	7,8	27	27
	Koalicja Narod.	2,4	4,9	27	27
	Szwedzka P. Lud. (partia region.)	8,0	6,9	54	58
Niemcy	Socjal-Demokr.	4,9	5,9	7	5
	Wolni Demoracji	6,4	1,6	21	7
	Chrześcian. Demokr.	10,5	6,9	12	6
Włochy	Komuniści	8,9	8,6	20	11
	Socjaliści	7,9	1,9	19	8
	Liberałowie	6,4	1,5	4	17
	Chrześc. Demokr.	8,0	10,1	7	6

Zródło: Rose i Urwin (1975).

Porównanie wskaźników pomiędzy krajami nie jest w pełni upraw-
nione, ponieważ zupełnie nieporównywalne są jednostki terytorialne, od-

nośnie których dokonywano obliczenia. Można natomiast z pełną swobodą analizować wyniki uzyskane odnośnie poszczególnych krajów. Jak widać, wzrost nacjonalizacji głosowania w większości przypadków jest niewielki lub nie występuje wcale. W przypadku Finlandii w okresie 1945–70 zanotowano nawet zwiększenie się różnic regionalnych. Ta słabo potwierdzająca tezy teoretyczne tendencja obserwowana w powyższych danych interpretowana jest przez Johnsona i Taylora (1979), którzy uważają, iż decydujący fragment procesu nacjonalizacji głosowania w większości z badanych krajów miał miejsce już przed rokiem 1945, stąd obserwowane w załączonych danych tendencje ujmują co najwyżej końcową jego fazę. Jak widać, w żadnym z krajów proces nacjonalizacji nie osiąga stanu absolutnego, a w wielu z nich istnieją silne partie regionalne o skoncentrowanym przestrzennie poparciu.

Podobne analizy stopnia nacjonalizacji, a więc narodowej powszechności, przeprowadzane są również w stosunku do zmian poparcia poszczególnych partii w kolejnych wyborach. Poszukuje się więc pytania, czy zmiana preferencji politycznych miała charakter ogólnonarodowy, czy też przyczyniły się do niej szczególnie wybrane regiony, w których nastąpiły wyjątkowo silne zmiany poparcia. Johnston i Taylor (1979) przytaczają kilka przykładów badań zmian poparcia przy użyciu analizy wariancji, które umożliwiły dokładną ocenę zakresu zmian np. w podziale na szczeble krajowy, regionalny, i lokalny. Stokes (1967) ustalił na przykład, iż wariancja poparcia głównych partii w USA w latach 1952–60 w 49% wstępowała na poziomie dystryktów, w 19% na poziomie stanów i 32% na poziomie ogólnokrajowym. Johnson i Taylor cytują również pracę Green'a (1972), który do podobnych obliczeń zmian preferencji w dwóch angielskich miastach użył analizy czynnikowej. Pierwszy z wyróżnionych przez niego czynników w zbiorze danych o przesunięciach preferencji w obwodach głosowania odpowiada tendencji ogólnokrajowej, drugi to poziom miasta, trzeci zaś całkowicie lokalny. Odsetek wyjaśnianej przez kolejne czynniki wariancji określa znaczenie zakresu poszczególnych szczebli zmiany. Katz (1973) w swoim artykule w „*American Political Science Review*” zwraca uwagę, iż w poszukiwaniu poziomu ogólnokrajowego zmian poparcia głównych partii nie można ograniczać się do prostego porównania wyników wyborów. Konieczne jest uwzględnienie profili społecznych poszczególnych okręgów, gdyż warunkują większe lub mniejsze od średnich zmiany poparcia partii pod wpływem tendencji ogólnokrajowych. Obliczenia Katza z uwzględnieniem poprawek na strukturę społeczną elektoratu odbiegają od cytowanych powyżej szacunków Stokes'a. Według Katza ogólnokrajowy komponent wa-

riancji w USA w rozpatrywanym okresie wynosi aż 54.6%, zaś na poziomie dystryktu spada do 26.2%.

1.7.3. Mechanizmy wpływu czynników regionalnych

Choć nasza wiedza o mechanizmach składających się na utrwalanie się regionalnych efektów podziałów społecznych i ich międzypokoleniowej transmisji jest niepełna, dość dużo powiedzieć można o oddziaływaniu regionalnej specyfiki na współczesne zachowania wyborcze. Wpływ ten tłumaczony jest w różny sposób. Po pierwsze używa się teorii „zakażenia” (*contagion*), zgodnie z którą osoby zamieszkałe w tym samym rejonie w czasie spotkań ze swoimi sąsiadami przekazują im swoje preferencje polityczne. Koncepcja ta jest często krytykowana jako mało trafna, jako że zamieszkiwanie jednego osiedla nie jest uważane za warunek wystarczający do przekazywania preferencji politycznych.

Dunleavy (1979) uważa, iż mamy tu do czynienia wyłącznie z efektem tendencji osób o podobnym statusie społecznym do zamieszkiwania wspólnie. Inni autorzy sugerują, iż spotykamy się tu ze zjawiskiem świadomego wyboru politycznego charakteru miejsca zamieszkania przez nowych lokatorów. Poszukujący mieszkania zwolennik jednej z opcji politycznych może się świadomie kierować kryterium politycznym wybierając nowe miejsce zamieszkania.

Zwraca się również uwagę na wpływ lokalnych mediów i politycznego charakteru władz lokalnych, które mogą również silnie oddziaływać na preferencje polityczne mieszkańców.

Wpływem środowiska społecznego na zachowania wyborcze zajmowało się wielu autorów. Nie zawsze jednak studia te miały charakter przestrzenny. „Środowisko” nie koniecznie więc było rozumiane w sensie geograficznym, miejsca zamieszkania, a często bardziej ogólnie w sensie sieci społecznych kontaktów konkretnej osoby.

W swojej klasycznej już pracy *Voting* Berelson, Lazerfeld i McPhee (1954) wskazują na tendencje do podobnego głosowania osób przebywających w tym samym środowisku społecznym. Nawet przejściowe wahania opinii w trakcie kampanii wyborczej kończą się najczęściej według wspomnianych autorów w dniu wyborów głosowaniem zgodnie z powszechnie obowiązującym w środowisku przekonaniem.

Zauważają także, iż osoba poddawana sprzecznym naciskom ma tendencję do niestabilności poglądów, wycofywania się z jakichkolwiek opinii i wreszcie wstrzymywania się od udziału w wyborach.

Niezwykle ważnym elementem teorii przestrzennego podejścia do studiów nad zachowaniami wyborczymi jest zagadnienie tzw. efektu sąsiedz-

stwa (*neighbourhood effect*). Podstawą jego funkcjonowania są wspomniane tu już w kontekście koncepcji wyborcy lojalnego mechanizmy socjalizacji jako źródła kształtowania się preferencji politycznych. Johnston i Taylor (1979) oprócz mechanizmów socjalizacji wymieniają jako równorzędne zagadnienie problemu „efektów strukturalnych” (*structural effects*)²⁸. Posługując się terminologią P.Blau’a (1960), określają efekt strukturalny jako sytuację, w której osoba wybiera sposób postępowania niezgodny ze swoimi pierwotnymi preferencjami na skutek wpływu otaczającej ją grupy społecznej. W wymiarze przestrzennym interesujące są te aspekty procesu socjalizacji oraz wpływu społecznego (efektów strukturalnych), które związać można z konkretnym miejscem bądź szerzej — regionem zamieszkania wyborcy. Wpływ ten może być tak duży, iż większość ludzi ograniczona jest w wyborze swoich znajomych i szerzej — środowiska społecznego, w którym przebywa, przez koszty czasowe jak i finansowe oddalania się na większą odległość od miejsca zamieszkania. Jak się wydaje, postęp technologiczny w najbliższym czasie nie zredukuje tego istotnego progu ograniczającego kontakty międzyludzkie z uwagi na to, iż nic nie jest w stanie zastąpić kontaktu bezpośredniego pomiędzy bliskimi sobie ludźmi. Istnieje obszerna literatura poświęcona opisowi, a nawet matematycznej formalizacji zjawiska zmniejszania się ilości osobistych kontaktów międzyludzkich wraz ze wzrostem odległości od miejsca zamieszkania²⁹. Można jednocześnie zauważyć, iż stopień zależności od odległości od miejsca zamieszkania jest u różnych osób różny i istnieje wszędzie grupa osób, nazywana często „kosmopolitami”, utrzymująca niezależnie od wszelkich problemów rozległą sieć niejednokrotnie międzynarodowych kontaktów.

Johnston i Taylor (1979) wyróżniają sześć podstawowych środowisk społecznych o aspekcie przestrzennym, w których zachodzą zjawiska socjalizacji i efekty strukturalne. Są to:

- dom rodzinny;
- najbliższe sąsiedztwo na społeczne oddziaływanie, którego w sposób najsilniejszy wystawieni są niepracujący członkowie rodziny;
- szkoła;
- miejsce pracy;
- stałe miejsce wypoczynku i relaksu (np. kawiarnia lub klub sportowy);
- inne organizacje, których wyborca jest członkiem.

²⁸Należy wyraźnie podkreślić zdecydowaną różnicę pomiędzy „efektami strukturalnymi” w rozumieniu wprowadzanymi tu za Blauem (1960) a wcześniej używanym terminem „czynników strukturalnych”.

²⁹Np. Latane et.al.(1995).

Dobrym przykładem omawianych oddziaływań może być przypadek związków zawodowych, które łączą w sobie wpływ miejsca pracy i organizacji społecznej. Taylor i Johnston (1979) wymieniają również szereg hipotez badawczych związanych z charakterem wpływu na postawy polityczne poszczególnych środowisk, w tym w szczególności miejsca pracy. Na przykład w badaniach angielskich³⁰ robotnicy wiekoprzemysłowi byli uważani za bardziej skłonnych do poparcia lewicy niż pracownicy w mniejszych zakładach pracy. Robotnicy w najnowszych gałęziach przemysłu, cieszący się zwykle nieco wyższym statusem materialnym, uważani byli zaś za bardziej skłonnych do poparcia Partii Konserwatywnej. Najważniejszym mechanizmem efektu sąsiedztwa jest jednak interakcja pomiędzy mieszkańcami tej samej dzielnicy mieszkaniowej. Szereg autorów wskazuje na fakt, iż skład społeczny miejsca zamieszkania wyborców, szczególnie wtedy gdy utrzymuje on kontakty z sąsiadami, może mieć istotne znaczenie w kształtowaniu się jego preferencji wyborczych. Oddziaływania są szczególnie wyraźne statystycznie w środowiskach o znacznej przewadze jednej z grup społecznych (np. robotników fizycznych czy też klasy średniej). Kształtowanie się takich dość jednorodnych skupisk mieszkańców w warunkach miejskich opisuje obszernie, jak wspominałem, literatura ekologii społecznej.

W ujęciu Harropa i Millera wpływ miejsca zamieszkania wyborców na ich zachowania polityczne nosi nazwę efektu kontekstu (*context effect*). Społeczne środowisko zamieszkania jest tu rozpatrywane jako element moderujący działanie czynników strukturalnych, jak klasa czy też religia.

Efekt kontekstu uważany jest za szczególnie silny w Wielkiej Brytanii, gdzie uważa się, iż to, **gdzie** ktoś mieszka, w sposób silniejszy wpływa na jego decyzje wyborcze niż fakt **kim** jest (Miller 1977, 1978).

Duży wkład w badania efektu sąsiedztwa wniósł Cox (1970, za Walmsley i Lewis, 1984) prowadząc obserwację wpływu nowego otoczenia społecznego na migrantów. Pokazał on, iż osoby które zmieniły miejsce zamieszkania, nawet jeżeli nie poddają się od razu wpływom nowego środowiska, ulegają mu w znacznym stopniu z czasem. Nawet jeżeli nie jest to poddanie się presji większości (której siła jest proporcjonalna do jej wielkości) bardzo wyraźny jest w grupie niedawnych migrantów podwyższony poziom zmienności preferencji politycznych.

Inną prawidłowość zauważają Butler i Stokes (1974, za Walmsley i Lewis, 1984). Pokazują oni, iż w okresie znacznych zmian preferencji wyborczych stosunkowo najmniejsze straty partie notują w regionach ich najsilniejszego poparcia.

³⁰Np. Crewe (1973).

Opinie na temat działania efektu sąsiedztwa nie są jednak powszechnie zgodne i spotkać się można z poglądami podważającymi jego znaczenie. Na przykład szereg badań wskazuje, iż większość wyborców zamieszkałych nawet w bardzo jednorodnych społecznie dzielnicach nie zdaje sobie sprawy z przekonań politycznych swoich sąsiadów i nie prowadzi z nimi dyskusji na tematy polityczne, a najczęściej nie utrzymuje z nimi po prostu żadnych kontaktów. Badania wskazują również, iż większość rozmów o tematyce politycznej wyborcy prowadzą z osobami o zbliżonych do swoich poglądach politycznych, nie zachodzi więc w ich efekcie zjawisko zmiany przekonań. Inni autorzy wyjaśnienie koncentracji wyborców o określonych preferencjach politycznych widzą raczej w mechanizmach opisywanych przez ekologię społeczną niż w hipotezach o społecznej interakcji w miejscu zamieszkania. Chodzi tu konkretnie o opisywane szeroko w pracach szkoły chicagowskiej i jej kontynuatorów mechanizmy „samoselekcji” społecznej w poszczególnych dzielnicach miasta. Proces warunkujący koncentrację wyborców z tego punktu widzenia dotyczy więc nie tyle samych preferencji politycznych, ile raczej głębszych, choć często jednocześnie zewnętrznie widocznych atrybutów społecznych mieszkańców, jak na przykład ich pochodzenie społeczne, wykształcenie czy status materialny. Komunikacja pomiędzy sąsiadami, dzięki której ustalają swoją przynależność do podobnej grupy społecznej, następuje tu niekoniecznie w formie rozmowy, przy użyciu języka naturalnego. Odbywa się to bardzo często wyłącznie za pośrednictwem symboli, np. za pomocą języka architektury, ubrania czy innych aspektów stylów życia, pozwalających również na dokonywanie pewnych przypuszczeń co do poglądów społeczno-polityczne poszczególnych osób.

Wśród hipotez dotyczących mechanizmów społecznych zachodzących w dość jednorodnym środowisku dzielnicy wspomnieć można o hipotezie „apatii pewnego fotela” (*safe seat apathy*). Teza wysunięta przez P.J. Taylora (1973, za Taylor i Johnston 1979) dotyczy okręgów, w których zwycięstwo kandydata określonej partii jest praktycznie pewne. Wielu z wyborców przekonanych o tym fakcie ma według Taylora przejawiać podwyższoną skłonność do rezygnacji z udziału w wyborach bądź też poparcia kandydatów ‘trzeciej siły’, a więc spoza głównego układu, jako wyraz swojego „protestu”.

Interesującym problemem, na który zwracają uwagę Johnston, O'Neill i Taylor (niedatowane), jest zróżnicowana umiejętność partii politycznych do wykorzystywania „specyfiki miejsca” i trwałego utwierdzenia swoich lokalnych wpływów poprzez wykorzystanie przestrzennie zlokalizowanego procesu socjalizacji politycznej. Za partie posiadające takie możliwości au-

torzy uważają m.in. partie wyznaniowe, rolnicze i komunistyczne, których głęboka baza instytucjonalna jest znacznie szersza niż sam aparat partyjny. Za partie korzystające z procesu socjalizacji uważa się partie o klasowej podstawie elektoratu. W Wielkiej Brytanii zarówno Partia Pracy jak i Konserwatyści posiadają liczne obszary swoich tradycyjnie wiernych wyborców. Ich przeciwieństwem są Liberalowie, którzy nie posiadają „swoich” tradycyjnych regionów, jako że poparcie partii liberalnej jest prawie zupełnie nie związane z podziałami klasowo-warstwowymi.

W związku z powyższymi obserwacjami autorzy proponują rozróżnienie dwóch typów partii politycznych. Pierwszy z nich to partie typu wspólnotowego (*community-type parties*), a więc korzystające z tradycji lokalnych i procesu socjalizacji w utrzymaniu swego elektoratu. Partie typu indywidualnego (*individual-type parties*) mogą polegać jedynie na agitacji ogólnokrajowej za pośrednictwem środków masowego przekazu. Na poziomie poszczególnych wyborców socjalizacja odgrywać może rolę jedynie na poziomie rodziny rozpatrywanej w oderwaniu od lokalnego środowiska (wspólnoty).

Partie typu wspólnotowego z założenia uzyskiwać będą znacznie bardziej stabilne poparcie w wymiarze geograficznym. Partie typu indywidualnego, nie posiadające głębszych lokalnych korzeni, jak potwierdzają to analizy, charakteryzują się zmiennym poparciem przestrzennym, silnie uzależnionym od ogólnokrajowej zmienności poziomu poparcia partii. Autorzy dokumentują swoje tezy materiałem empirycznym opartym na obliczeniach zaproponowanego przez nich współczynnika stabilności geograficznej. Określony jest on poprzez procent wariancji, jaki wyjaśnia najważniejszy komponent w macierzy współczynników korelacji poparcia danej partii w wieloletnim okresie porównawczym (w większości przypadków od lat czterdziestych do osiemdziesiątych). Szczególną uwagę w otrzymanych wynikach zwraca wyjątkowo niski poziom stabilności geograficznej poparcia partii amerykańskich, które autorzy uważają za elitarne i słabo zakorzenione na poziomie społecznym. Tablica przedstawia wybrane wyniki współczynników stabilności geograficznej.

W tym kontekście warto również zwrócić uwagę na istnienie regionalnych różnicowań istotnych w przypadku jednej i tej samej partii. Studia wyborcze m.in. z Włoch i Francji zwracają uwagę na interesujący i ważny fakt, iż oblicza poszczególnych partii ogólnokrajowych mogą być znacznie zróżnicowane w różnych regionach. Co się z tym wiąże, motywy, jakimi kierują się wyborcy w głosowaniu na te same etykiety partyjne w poszczególnych częściach kraju, mogą okazać się bardzo zróżnicowane.

Tabela 4.

Współczynniki stabilności poparcia przestrzennego w wybranych krajach

USA (1948–80)	
Partia Demokratyczna (Wyb. Prezydenckie)	41,2
Partia Demokratyczna (Wyb. Senat)	48,8
Pendzab, Indie (1955–1977)	
Partia Kongresowa	32,5
Wielka Brytania	
Partia Pracy	94,7
Partia Konserwatywna	89,7
Partia Liberalna	68,7
Niemcy	
SDP	91,4
Chrześcijańscy Demokraci	83,5
Wolni Demokraci	71,5
Włochy	
Partia Komunistyczna	96,4
Partia Socjalistyczna	73,7
Socjaldemokraci	75,5
Chrześcijańscy Demokraci	93,9
Radykałowie	85,5
Liberałowie	77,9
Radykalna Prawica	92,0

Źródło: Johnston, O'Neill, Taylor (nie datowane).

* * *

Jak wspomniałem, opisywane powyżej mechanizmy socjalizacji w regionie/miejscu zamieszkania, efekty strukturalne i efekty „zakażenia” w sposób bezpośredni korespondują z dyskutowanym we wcześniejszej części rozdziału modelem identyfikacji partyjnej. Zjawisko „efektu sąsiedztwa” można więc rozpatrywać jako przestrzenny aspekt teorii tożsamości politycznej. W tym kontekście warto przypomnieć o ściśle związanym z modelem identyfikacji modelu racjonalnego wyborcy. Warto zauważyć, iż również i to ujęcie teoretyczne można zinterpretować w aspekcie przestrzennym. Będzie to możliwe, jeśli założymy, że mieszkańcy regionu operują w swoich decyzjach wyborczych pojęciem interesu regionalnego. Wszędzie tam, gdzie pojęcie takie pojawia się w dyskursie politycznym, możemy przypuszczać, że regionalne wpływy na zachowania wyborcze związane są właśnie z oddziaływaniem czynnika świadomej oceny potencjalnych korzyści, jakie wyborcom jako mieszkańcom określonej części kraju mogą przynieść rządy takiej a nie innej siły politycznej.

1.7.4. Wpływ czynników lokalnych

Ostatnim z zagadnień związanych z przestrzennymi aspektami zróżnicowań zachowań politycznych jest kwestia wspomnianych już wpływów lokalnych na zachowania wyborcze. Są one najczęściej rozpatrywane w kontekście podziału pomiędzy głosowaniem na partie, na konkretnych kandydatów i w związku z konkretnymi sprawami (*issues*). Głosowanie przede wszystkim na konkretnych kandydatów będzie najczęściej utożsamiane z kierowaniem się przez wyborców wpływami lokalnymi.

Zróżnicowanie sposobów głosowania w tym wymiarze jest oczywiście w znacznym stopniu uzależnione od czynników przestrzennych, przede wszystkim od wielkości zamieszkiwanej przez wyborcę miejscowości. Temat ten dość wcześnie podjęły badania amerykańskie. Oto jak przedstawiają się ogólne konkluzje z badań Ennisa'a (1962, za Taylor i Johnston 1979) dotyczących wyborów senackich w stanie Iowa. Głosowanie na partie polityczne, niezależnie od kandydatów i kwestii, jakie pojawiają się w czasie kampanii, było stosunkowo najrzadszym motywem decyzji. Lepiej wykształceni kandydaci w większym stopniu kierują się konkretnymi kwestiami (*issues*) i stosunkiem do nich poszczególnych kandydatów. Wyborcy w mniejszych miastach i na prowincji w znacznie większym stopniu niż mieszkańcy metropolii kierują się sylwetkami poszczególnych kandydatów. Z trzech przedstawionych tu konkluzji pierwsza, dotycząca małej roli partii w podejmowaniu decyzji wyborczych, wydaje się cechą odnoszącą się w szczególnym stopniu do Stanów Zjednoczonych. Ostatni jednak z wniosków dotyczący zależności skali miejscowości od personalizacji wyborów politycznych wydaje się mieć bardziej uniwersalne znaczenie.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że kwestia motywów wyboru politycznego jest zależna od wielu innych czynników, w tym między innymi od rodzaju wyborów i ordynacji wyborczej. Czynniki personalny jest na pewno najważniejszy w wyborach lokalnych w małych miejscowościach oraz w wyborach prezydenckich. W obu tych przypadkach kandydaci są po prostu dobrze znani jako osoby. Można powiedzieć, iż niejako ta wiedza o osobach kandydatów przytłumia ich percepcję jako przedstawicieli konkretnych partii.

Głosowanie na kandydata, w szczególności poza większymi miastami, wiąże się z poparciem osoby znanej z miejsca czy regionu swojego zamieszkania. Wybór może być związany z faktem, że jest to jedyne nazwisko w ogóle znane na liście. Możemy mieć również do czynienia z bliższą znajomością z kandydatem i jego poglądami dzięki bezpośrednim z nim kontaktom. Poparcie kandydata „miejscowego” czy „lokalnego” określane

jest w literaturze angielskojęzycznej mianem „efektu przyjaciół i sąsiadów” (*The Friends-and-Neighbours Effect*) (Taylor i Johnston 1979).

Drugą z przyczyn głosowania na osobę „z regionu” jest kierowanie się interesem własnym czy też lokalnym. Głosowanie na lokalnego kandydata jest bowiem często rozumiane jako sposób zabezpieczenia interesów danego regionu, którego problemy kandydat lepiej niż inni rozumie i o które jako człowiek „miejscowy” będzie dbał. Literatura angielskojęzyczna przedstawia znaczną ilość empirycznych studiów poświęconych mechanizmom działania efektu przyjaciół i sąsiadów. Spośród licznych wniosków z tych badań wymienić można kilka wybranych (Johnston 1974, za Taylor i Johnston 1979).

We współzawodnictwie na listach jednej partii silny efekt przyjaciół i sąsiadów towarzyszy zwykle głosowaniu na kandydatów słabych, niezależnych i mało wpływowych oraz tych, których nie stać na szeroką kampanię wyborczą. Efekt pojawia się również ze znaczną intensywnością w przypadku kandydatów zamieszkujących w regionach silnie popierających partię konkurencyjną oraz kandydatów zamieszkujących w znacznej odległości od miejsc zamieszkania kandydatów z tej samej listy partyjnej. Zauważono również, że efekt przyjaciół i sąsiadów jest silniejszy w przypadku osób wystawiających swoją kandydaturę w danym okręgu po raz pierwszy.

Jako ciekawostkę z zakresu efektu przyjaciół i sąsiadów wspomnieć można o zanotowanym w studium wyborczym z Nowej Zelandii³¹ przypadku kandydata, który uzyskał inwersyjny efekt przyjaciół i sąsiadów. Podobny przypadek zaobserwowano w Polsce w studium geografii wyborczej województwa tarnobrzesckiego (Zarycki, 1994a). Jan Kozłowski, niezujący już działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, popierany był w wyborach parlamentarnych w 1993 r. jako kandydat na senatora głównie w najbardziej odległych od swojego miejsca zamieszkania zachodnich i wschodnich peryferiach województwa. Zjawisko to wiązać można z niepochlebnymi opiniami o Kozłowskim rozchodzącymi się prawdopodobnie drogą nieformalnych kontaktów z okolic jego rodzimej gminy.

1.8. Metody badania przestrzeni społecznej

1.8.1. Metody wizualizacji

Jednym z podstawowych pytań zadawanych w badaniach zachowań wyborczych z perspektywy geograficznej jest oczywiście pytanie o przestrzenny rozkład głosów na konkretnego kandydata (partie itp.) Najlepszą metodą

³¹Forrest i Johnston (1973), za Taylor i Johnston (1979).

odpowiedzi na takie pytanie jest niewątpliwie przygotowanie **mapy rozkładu głosów**. W niniejszej pracy ta najprostsza, ale i niezwykle użyteczna metoda stosowana będzie wielokrotnie. Można dodać, iż w wielu krajach przygotowano często obszerne atlasy zachowań wyborczych, a nawet opracowania o skali międzynarodowej np. *World Atlas of Elections* („The Economist”, London 1987). W wielu atlasach, przede wszystkim zachodnich, o tematyce społeczno-gospodarczej zamieszcza się również często większe lub mniejsze zespoły map poświęcone zagadnieniom wyborczym³².

Przygotowanie map przestrzennego rozkładu głosów staje się punktem wyjścia do ich analizy. Najprostszą metodą jest, oczywiście, porównywanie map przestrzeni politycznej z mapami innych zjawisk, głównie społecznych, gospodarczych, ale również, w przypadku teorii „deterministycznych” — map uwarunkowań fizyczno-geograficznych. Na podstawie zaobserwowanych zbieżności w strukturach przestrzennych wyciągać możemy wnioski o domniemanych zależnościach przyczynowych.

Zagadnienie sposobów prezentacji danych wyborczych w postaci map wykracza znacznie poza ramy niniejszej pracy i należy właśnie do kompetencji kartografii. Wśród istotnych problemów, które wiążą się ze sposobami prezentacji danych przestrzennych wspomnieć można tylko o kwestii wyznaczania przedziałów klasowych czy też doboru szrafów, które choć proste w swej istocie, mogą w istotny sposób wpływać na sposób przedstawienia wyników wyborów. Różny dobór parametrów w tym zakresie może zmieniać obraz przestrzennego zróżnicowania np. poparcia poszczególnych kandydatów w sposób znaczący.

Kartografia dysponuje również szeregiem rzadziej wykorzystywanych metod prezentacji danych, o których można wspomnieć w kontekście niniejszej pracy.

Po pierwsze zwrócić można uwagę na mapy amorficzne, których istotą jest manipulacja powierzchnią jednostek terytorialnych w proporcji do wybranego wskaźnika. Wydaje się, iż przygotowanie map amorficznych poparcia głównych partii politycznych, choćby w skali województw, byłoby przedsięwzięciem bardzo pożytecznym. Klasyczne mapy wyborcze Polski mogą być bowiem w pewnym sensie dość mylące ze względu na znacznie zróżnicowaną gęstość zaludnienia, w szczególności pomiędzy największymi miastami a wsiami. Załączone do pracy mapy kraju w podziale na

³²W Polsce pierwszym atlasem zawierającym znaczną ilość współczesnych map wyborczych jest *Atlas Rzeczypospolitej* wydawany przez Państwową Służbę Geodezyjną i Kartograficzną. Z wydawnictw zagranicznych wspomnieć można o *Atlas de la Russie et des Pays Proches* pod red. V. Kolossova, R. Bruneta i D. Eckerta (Reclus-La Documentation Francaise. Paris 1995), zawierającym obszerną sekcję poświęconą zachowaniom wyborczym na terenie dawnego ZSRR czy też *A New Social Atlas of Britain* D. Dorling (Wiley, London 1995).

gminy o wiele dokładniej pokazują różnicowania przestrzenne preferencji elektoratu zamieszkałego na wsiach i w małych miastach ze względu na dużą powierzchnie zamieszkiwanych przezeń obszarów, która na mapie owocuje większą płaszczyzną na graficzną czy kolorową symbolikę. Mieszkańcy miast, stanowiący w przypadku niektórych partii czy kandydatów zdecydowane większości ich wyborców, pozostają tymczasem zbiorowościami zagregowanymi do kilku zmiennych, których wielkość z trudem odczytać można na malutkich plamach na mapie. Oto na przykład na mapie poparcia Tadeusza Mazowieckiego w wyborach prezydenckich 1990 r. w celu ukazania różnic w postawach kilku zaledwie procent jego wyborców wykorzystuje się zdecydowaną większość powierzchni mapy, podczas gdy gros jego elektoratu pozostaje przestrzennie „niedoreprezentowaną” grupą o nie ujawnionej wewnętrznej strukturze przestrzennej. Mapa amorficzna pozwoliłaby na „przydzielenie” wszystkim głosującym proporcjonalnej powierzchni, co pozwoliłoby również na lepsze ukazanie bezwzględnej wagi poszczególnych regionów kraju dla poszczególnych ugrupowań politycznych. Jest bowiem oczywiste, iż z uwagi na zróżnicowaną gęstość zaludnienia i frekwencję wyborczą, wysoki odsetek głosów w danej okolicy nie musi oznaczać, iż region jest bazą poparcia danej partii. Wiedzą o tym dobrze kierujący kampanią wyborczą, dla których tradycyjne mapy wielkości poparcia partii nie muszą wskazywać wprost obszarów dla partii najważniejszych.

Inną ciekawą metodą kartograficzną, o której zaledwie tu wspomnę, jest swoista wersja pola wektorowego jako obrazu przestrzennego różnicowania zmian preferencji wyborczych. Doskonały przykład jej zastosowania zawiera artykuł Cornforda, Dorling i Tether (1993). Dla każdego z okręgów wyborczych porównano poparcie trzech głównych partii w wyborach parlamentarnych 1987 i 1992 r. Średni kierunek zmian odpowiadał kierunkowi strzałki umieszczonej na każdym okręgu na mapie amorficznej. Nachylenie strzałek w górę — kierunek Liberalny, na lewo w dół — kierunek Partii Pracy i w prawo w dół — kierunek Konserwatywny. Długość strzałki odpowiada relatywnej skali zmian preferencji. Opracowana mapa pokazuje doskonale tendencje zmian, które można interpretować w konwencji swobodnego wiatru wiejącego w większości kraju w kierunku lewicowym, zaś w Szkocji konserwatywnym.

1.8.2. Najczęściej używane metody statystyczne

Jednym z podstawowych narzędzi w badaniach przestrzennego różnicowania zachowań wyborczych i ich uwarunkowań jest obliczanie współczynników korelacji. Korelacje obliczane w odniesieniu do zbiorowości

terytorialnych, a z takimi mamy najczęściej do czynienia w tego typu badaniach, nazywane są często *korelacjami ekologicznymi*. Obliczenia te pozwalają na ocenę stopnia zbieżności w przestrzeni wybranych cech zbiorowości społecznych i innych własności przypisywanym jednostkom terytorialnym.

W związku z dość znacznym rozpowszechnieniem się korelacji ekologicznych warto przypomnieć o podstawowych ograniczeniach dotyczących tej metody. Najważniejsze z nich zostały sformułowane po raz pierwszy przez W. Robinsona (1950) w znanym artykule w „American Sociological Review”³³. Najważniejszą tezą Robinsona jest ostrzeżenie przed próbami wyciągania wniosków o zależnościach na poziomie jednostkowym na podstawie korelacji ekologicznych. Autor pokazuje, iż obliczenia współczynników korelacji dotyczące tych samych własności na poziomie indywidualnym i grupowym (w tym również terytorialnym) są najczęściej zróżnicowane, a w wielu przypadkach dawać mogą zupełnie odmienne wyniki. Korelacje ekologiczne służyć mogą więc wyłącznie do wyciągania wniosków na poziomie zbiorowości, a próby przenoszenia wynikających z nich wniosków na poziom indywidualny określane są często jako błąd ekologiczny (*ecological fallacy*). W bardziej ogólnym rozumieniu mówić zaś można o błędach grupowych (*group fallacy*). Johnson i Taylor (1979) wspominają jeszcze w tym kontekście o możliwości błędów poziomu (*cross-level fallacy*) polegających na korelowaniu danych dotyczących różnych jednostek przestrzennych. Odwrotnością błędu ekologicznego może zaś być błąd indywidualistyczny (*individualistic fallacy*) polegający na przenoszeniu wniosków z analizy na poziomie indywidualnym na poziom zbiorowy.

W komentarzu do artykułu Robinsona opublikowanym w tym samym roku w „American Sociological Review” H. Menzel (1950)³⁴ zwraca uwagę, że korelacja ekologiczna nie zawsze musi być li tylko odpowiednikiem badań, jakie wykonać można i wyjaśnić na poziomie indywidualnym. Korelacja ekologiczna nie musi być więc zawsze stosowana niejako w zastępstwie z powodu braku danych na poziomie indywidualnych, jak zdaje się to sugerować Robinson. Menzel wskazuje, iż wiele z cech analizowanych na poziomie zbiorowości nie jest możliwe do wyjaśnienia na poziomie indywidualnym, np. dlatego iż występowanie pewnych badanych cech może się w mniejszym lub większym stopniu wykluczać. Menzel podaje tu na przykład cechy bycia Żydem i bycia antysemitą. Tak więc związki o zależnościach na poziomie zbiorowości mogą mieć swoje znaczenie autonomiczne, stanowić istotne ustalenia właśnie na tym poziomie. Korelacje ekologiczne

³³Polskie tłumaczenie fragmentów w zbiorze tekstów pod red. A. Sułka (1983).

³⁴Tłumaczenie również w zbiorze pod red. A. Sułka (1983).

nie stanowią więc w myśl tego rozumowania w żadnym stopniu wiedzy zastępczej.

Jak uważa J. Karpiński (1985), korelacja grupowa (a w szczególności ekologiczna) daje wiedzę o własnościach otoczenia społecznego, a dokładniej o „związkach, jakie w danym otoczeniu społecznym zachodzą pomiędzy jego poszczególnymi własnościami”. Wydaje się, iż spostrzeżenia te mają dużą wagę w kontekście badania przestrzeni społeczno-politycznej. Jej analiza nie jest bowiem li tylko zastępczym badaniem wyborców w poszczególnych regionach kraju, a daje wiedzę o cechach regionalnych zbiorowości społecznych, które to cechy i obserwowane między nimi na regionalnym poziomie zależności nie muszą wcale odpowiadać zależnościom na poziomie indywidualnym.

J. Karpiński wskazuje tu na podobieństwo pomiędzy socjologią a naukami przyrodniczymi. Zauważa mianowicie, że również w fizyce rozpatruje się często otoczenie badanych obiektów, kontekst, w jakim występują. Opiswany jest on za pomocą pojęcia „pola”, które podobnie jak „przestrzeń społeczna” posiada swoje autonomiczne, nie redukowalne do poziomu jednostkowego cechy.

Swego rodzaju odwrotnością pomiarów korelacji ekologicznych są miary przestrzennej izolacji rozwinięte szczególnie dobrze wśród spadkobierców chicagowskiej ekologii społecznej (Jackson, Smith 1984). Wśród wskaźników używanych głównie do określenia stopnia przestrzennej polaryzacji społecznej w poszczególnych dzielnicach miasta wymienia się między innymi wskaźnik odmienności (*index of dissimilarity*), wskaźnik segregacji (*index of segregation*) czy też wskaźnik izolacji (*isolation index*). Wszystkie one są próbami kwantyfikacji stopnia przestrzennej polaryzacji, określając jednorodność i stopień zróżnicowania pomiędzy sobą poszczególnych jednostek terytorialnych. Te opracowane z myślą o badaniu miasta wskaźniki mogą być również używane w szerszym kontekście badań przestrzeni politycznej regionów czy też całego kraju.

Wielu autorów posługuje się w analizach przestrzeni społecznej i politycznej **metodą wielokrotnej regresji**. Metoda znalazła zastosowanie w licznych publikacjach, szeroko używano jej w literaturze angielskojęzycznej. Walmsley i Lewis (1984) cytują pracę Roberta i Ramage (1965) poświęconą analizie głosów lewicowych w wyborach angielskich roku 1951. Autorom za pomocą równania regresji wielokrotnej udało się objaśnić 81% wariancji przestrzennej poparcia Partii Pracy. Pozytywnie poparcie to powiązано ze zmiennymi określającymi odległość od okręgów górniczych i przemysłowych, niskim statusem społecznym. Negatywnie głosy na lewicę wyjaśniano zmiennymi mierzącymi poziom wykształcenia, feminizacji

i wysokiego statusu społecznego. Różne jej aplikacje przynosiły jednak również wiele kontrowersji. Taylor i Johnston (1979) wspominają m.in. o przypadkach nieuzasadnionego uwzględniania w analizach zbyt dużej liczby zmiennych słabo związanych z zachowaniami wyborczymi. Krytyka jednego z modeli regresji wielokrotnej (Crewe i Payne 1976, za Taylor i Johnston 1979) zawiera na przykład wątpliwość, czy poparcie Partii Pracy w Anglii w najskuteczniejszy sposób objaśnić można „posiadaniem co najmniej dwóch samochodów, własnej toalety i byciem starszą kobietą”. Innymi słowy rodzi się w przypadku pewnych zastosowań metody pytanie, na ile statystyczne zależności abstrakcyjnych zmiennych na poziomie grupowym wiązać można z objaśnieniami mechanizmów decyzji na poziomie indywidualnym. W Polsce frekwencję wyborczą i głosowanie na poszczególnych kandydatów w wyborach prezydenckich 1990 r. za pomocą regresji wielokrotnej opisywali np. Parysek, Adamczak, Grobelny (1991a, 1991b). Do wyjaśnienia rozkładu poparcia S. Tymińskiego w tych samych wyborach metody tej używał również R. Bivand (1994).

Prostą i znaną, ale interesującą metodą statystyczną znajdującą zastosowanie w badaniach przestrzeni politycznej jest pomiar odległości od wzorca równań regresji liniowej, w tym również wielokrotnej. Dla każdego z przypadków, w naszym kontekście jednostek przestrzennych, obliczyć można różnice pomiędzy wartością przewidywaną za pomocą równań regresji a wartością rzeczywistą. Reszty (*residuals*) pozwalają, w analizie przestrzennej, na określenie regionów w których wpływ czynników nie opisanych równaniem (najczęściej strukturalnych) na zachowania wyborcze jest silniejszy lub słabszy. Obszary takie mogą okazać się regionami o wspomnianych tu szeroko specyficznych cechach własnych (a nawet „osobowości” czy „duchu” regionalnym). Przykład ciekawej analizy odchylenia od wzorca znaleźć można w studium wyborów brytyjskich 1983 r. McAlister i Rose (1984).

1.8.3. Metody redukcji złożoności danych i ich zastosowania

Inna znaną procedurą statystyczną stosowaną w badaniach przestrzeni politycznej jest **analiza czynnikowa**. Pozwala ona na uchwycenie głównych układów przestrzennych w większym zbiorze danych. Jest to więc metoda redukcji informacji i jej uproszczenia, szczególnie użyteczna w przypadku dużej ilości danych. W analizach przestrzeni społeczno-politycznej analizie czynnikowej poddawane są dane przestrzenne dotyczące jednostek terytorialnych. Można więc w uproszczeniu stwierdzić, iż z dużego zbioru map za pomocą analizy czynnikowej wyodrębnić możemy małą liczbę map obrazujących podstawowe struktury przestrzenne.

Odpowiadają one czynnikom, które uzyskujemy w wyniku obliczeń. Czynniki są ustawione hierarchicznie w zależności od odsetka wyjaśnianej przez nie wariancji. Zmienne użyte w analizie (np. wyniki głosowania na kandydatów) uzyskują w każdym czynniku odmienną wartość (*factor score*). Analiza tablicy ładunków czynnikowych pozwala ustalić, które ze zmiennych i w jakim stopniu grupują się w obrębie określonych czynników. Informacje te pozwalają również na interpretację charakteru poszczególnych czynników.

Każda z obserwacji, które w przypadku analiz przestrzennych odpowiadają wartości zmiennej w poszczególnych jednostkach terytorialnym, uzyskuje określony ładunek (*factor loading*) w każdym z czynników. Wyniki czynnikowe można również przedstawić w postaci mapy, która będzie w takim przypadku obrazowała obraz rozkładu danego czynnika.

Jednym z przykładów jej zastosowania może być analiza rozkładu głosowania na kandydatów partii republikańskiej w USA w latach 1952–76 dokonana przez Johnsona (1978a). W wyniku analizy uzyskano trzy główne czynniki, z których pierwszy odpowiada podstawowemu (normalnemu) wzorcowi rozkładu poparcia kandydata republikańskiego, a dwa pozostałe opisują struktury przestrzenne głosowań nietypowych.

Kirby i Taylor (1976) użyli analizy czynnikowej do badania związków przestrzennego rozkładu głosów w referendum o przystąpieniu Wlk. Brytanii do Unii Europejskiej. Analizie czynnikowej poddali zestaw ośmiu zmiennych, w tym dwóch o charakterze politycznym (głosy na Konserwatystów/Partię Pracy oraz inne listy łącznie), a pozostałych o charakterze społecznym (np. odsetek bezrobotnych, gęstość zaludnienia, zatrudnienie w rolnictwie, usługach itd.). W wyniku analizy ośmiu zmiennych społeczno-politycznych uzyskano dwa główne czynniki, z których pierwszy zinterpretowany został jako podział „centrum–peryferie”, drugi zaś jako podział ze względu na zamożność mieszkańców. Za pomocą wielokrotnej analizy regresji autorzy zbadali zależność przestrzennego rozkładu poparcia dla wstąpienia do Unii Europejskiej z rozkładem wartości obu czynników. Okazało się, że istnieje bardzo silny związek pomiędzy poparciem Unii a czynnikiem drugim związanym z zamożnością mieszkańców (*affluence dimension*). Wymiar centrum–peryferie (*core–periphery dimension*) nie miał tu statystycznie żadnego znaczenia.

Podobnie jak Johns, analizy czynnikowej do badania długich serii czasowych poparcia tych samych opcji politycznych użyli Passchier i van der Wusten (1990). Zanalizowali oni dane o regionalnych wynikach wyborów w Holandii w okresie 1888–1986. Tak długi okres dostępności porównywalnych danych wyborczych (27 wyborów parlamentarnych) może być z pol-

skiego punktu widzenia określony jako wręcz niewiarygodny, tym bardziej, że same tradycje wyborów parlamentarnych na ziemiach polskich nie są wcale krótsze. Passchier i van der Wusten, podawali kolejno analizie czynnikowej serie dany o parciu tych samych opcji politycznych na przestrzeni 98 lat. W wyniku analiz wyróżnili trzy podstawowe okresy odmiennych struktur przestrzennych holenderskiej polityki. Były to „okres mobilizacji” (*Mobilization Era*) (1988–1918), „okres adaptacji” (*Accommodation Era*) (1918–63) oraz „okres zaniku lojalności partyjnej” (*Dealignment Era*) (po 1963 r.). Odnośnie każdego z okresów opracowano mapy ładunków czynnikowych każdej z głównych opcji politycznych. Mapy ładunków czynnikowych wydają się szczególnie użytecznym narzędziem w badaniach przestrzennego rozkładu zachowań wyborczych. Wykorzystywało je już do tych celów wielu autorów, wśród których wymienić można jeszcze np. McPhail (1971, za Walmsley i Lewis, 1984).

Typem analizy redukującej złożoność danych jest **metoda głównych składowych**. Jest to metoda popularna również wśród polskich autorów badających przestrzeń polityczną. Stosowali ją m.in. Parysek i inni (1991a, 1991b) do analizy wyników wyborów prezydenckich w 1990 r. Matykowski i Tobolska (1996) użyli jej do analizy wyników wyborów prezydenckich 1995 r. W ostatnim przypadku autorzy wyróżnili dwie składowe główne wyjaśniające 86% zmienności poparcia głównych kandydatów w wyborach. Dyskusję interpretacji wyróżnionych czynników przeprowadzę w dalszej części pracy.

1.9. Geografia reprezentacji — *Gerrymandering*

Oddzielnym zagadnieniem wchodzącym w skład geografii wyborczej jest kwestia geograficznych czynników warunkujących reprezentatywność wyborów. Jak wiadomo, nie we wszystkich systemach wyborczych polityczne, rzeczywiste rezultaty wyborów odpowiadają dokładnie proporcji ilości głosów oddanych w głosowaniu. Zniekształcenia tych proporcji związane są po pierwsze przez ordynacje wyborcze, czego najlepszym przykładem są wybory parlamentarne w Polsce, gdzie zarówno w Sejmie jak i w Senacie układ sił politycznych odbiega wyraźnie od wyników głosowania na poszczególne listy partyjne, co związane jest przede wszystkim z wprowadzaniem 5 i 7% progu dla partii i koalicji wyborczych. Oprócz samej ordynacji realne rezultaty wyborów warunkowane są również kształtem granic okręgów wyborczych. Znajomość mechanizmów ordynacji oraz regionalnego zróżnicowania preferencji wyborczych w relatywnie stabilnym systemie politycznym daje podstawy do takiego manipulowania granicami okręgów, aby powiększać szanse konkretnych opcji politycznych.

Możliwość ta jest szczególnie istotna w przypadku ordynacji większościowych, jaka obowiązuje na przykład w wyborach do polskiego Senatu, gdzie zwycięzcą zostaje kandydat otrzymujący największą liczbę głosów. W takim przypadku często tylko niewielkie przesunięcie granicy wiążące się z wyłączeniem z okręgu obszaru silnego poparcia przeciwników wspieranej opcji politycznej lub też włączeniem grupy jego zdecydowanych i stabilnych zwolenników przeważać może szale wyborczą. Duże skupiska wyborców konkurencyjnej partii politycznej manipulatorzy starają się najczęściej osłabić poprzez podział i włączenie częściami do innych okręgów wyborczych, w których nie byłoby już w przewadze. Inną strategią jest skupienie zwolenników przeciwnika w jak najmniejszej liczbie okręgów, gdzie jego zwycięstwo będzie pewne, ale głosy wykorzystane zostaną w sposób dla wroga niezwykle nieefektywny.

Manipulacje tego rodzaju są dobrze znane w wielu państwach, a w sposób najbardziej szczegółowy opisane zostały w krajach anglosaskich. Symbolem manipulatora został w angielskojęzycznej literaturze gubernator stanu Massachusetts, Elbridge Gerry. W wyborach do senatu stanowego w roku 1812 dokonał tak umiejętnych korekt granic okręgów wyborczych, iż jego partia dysponując mniej niż połową głosów zdobyła 29 z 49 miejsc w senacie. Ponieważ jeden z niezwykle skomplikowanych geometrycznie okręgów wyborczych narysowanych przez gubernatora Gerrego, miał kształt przypominający komuś salamandrę, przyjęto okręgi o zmanipulowanych granicach nazywać „gerrymandrami”. Sam zaś proceder manipulacji powszechnie nazywany jest w anglojęzycznej literaturze „gerrymanderingiem”.

W niniejszej pracy problematyka manipulacji okręgami wyborczymi zostanie pominięta. Temat znajduje się z jednej strony nieco na marginesie głównej problematyki pracy, z drugiej zaś strony nie wydaje się być w ostatnim okresie kwestią znaczącą w kontekście polskim. Choć ordynacja wyborcza w połączeniu ze stosowanym podziałem na okręgi wyborcze nie zapewnia w pełni równości znaczenia politycznego poszczególnym regionom, uprzywilejowując przede wszystkim mieszkańców wsi i najsłabiej zaludnionych województw, stabilność systemu powoduje, że nie pojawia się obecnie kwestia zamierzonych manipulacji politycznych³⁵.

³⁵O problemach reprezentatywności polskich ordynacji wyborczych pisze m.in. S. Gebethner, np. (1995).

ROZDZIAŁ DRUGI

PRZESTRZEŃ SPOŁECZNO-POLITYCZNA III RZECZPOSPOLITEJ

W tej części pracy przedstawię w porządku chronologicznym obraz polskiej przestrzeni politycznej, jaki wyłania się od 1989 r. Pierwszymi wyborami, które są przedmiotem mojej analizy, są właśnie wybory parlamentarne z czerwca 1989 r.

Ograniczenie się wyłącznie do najnowszych danych wyborczych wynika z kilku powodów. Po pierwsze jest zgodne z przyjętym z góry tematem pracy poświęconej „nowej przestrzeni społeczno-politycznej Polski”. Po drugie wynika z niezwykle ograniczonej dostępności danych dotyczących wyników wyborów z przed 1989 r. Chodzi tu o materiały dające możliwości pełnego porównania rezultatów wyborów we wszystkich regionach kraju — tak, by możliwe było przeprowadzenie ich konfrontacji ze współczesnymi mapami wyborczymi. Niestety, szerzej dostępna wiedza historyczna na temat przestrzeni politycznej kraju jest dość wrywkowa i ogranicza się raczej do ogólnikowych stwierdzeń np. o antykomunistycznych nastrojach w południowej Polsce (Wyraźne różnice w głosowaniu w referendum „3 × tak”, czy też wyborach 1957) albo lewicowych tradycjach Zagłębia Dąbrowskiego (poparcie PPS i KPP w okresie przedwojennym).

Dostępne na poziomie podziału na województwa rezultaty wyborów w okresie Polski Ludowej nie przedstawiają praktycznie większej wartości dla analiz naukowych. Oprócz braku możliwości wyboru politycznego w tzw. „głosowaniach” tego okresu, powszechny proceder fałszowania wyniku uniemożliwia nawet zbadanie zakresu społecznej bierności, tzn. poziomu absencji. Nieco większą wiarygodnością, w opinii niektórych autorów, charakteryzują się oficjalne wyniki wyborów i referendum w ostatnim okresie istnienia PRL (1984–1988). W tym miejscu nie będą opisywane, ale kolejnym rozdziale omówione zostaną dokonane na nich analizy.

W poniższym przeglądzie uwzględnione zostaną jedynie wybory parlamentarne i prezydenckie. Powodem tego ograniczenia jest przede wszystkim porównywalność wyników, która jest praktycznie niemożliwa do uzyskania w przypadku wyborów samorządowych. Wystawiane pod różnymi

nazwami lokalne listy wyborcze są praktycznie niemożliwe do politycznego zidentyfikowania w skali całego kraju. Jedynym porównywalnym czynnikiem pozostaje frekwencja, która również jest w tym przypadku pod wpływem wielu lokalnych, a więc trudnych do zidentyfikowania w skali całego kraju czynników.

Omówienie geografii wyborczej kraju postępować będzie z narastającą dokładnością. Uwarunkowane jest to po pierwsze dostępnością danych. W 1989 r. wyniki udostępniono oficjalnie na poziomie podziału na okręgi wyborcze (w większości przypadków stanowiące drugą lub trzecią część województwa). Dopiero po wyborach prezydenckich 1990 r. Państwowa Komisja Wyborcza przygotowała publikację zawierającą wyniki głosowania w podziale na gminy¹. Podobne publikacje ukazały się również po kolejnych wyborach 1991, 1993 i 1995 r. Począwszy od 1993 r. firmowane są przez Krajowe Biuro Wyborcze². Drugą przyczyną niekonsekwencji w szczegółowości omawiania wyników wyborów jest znaczne podobieństwo w pojawiających się w kolejnych latach strukturach przestrzennych. Będzie ono z resztą przedmiotem szczegółowej dyskusji w dalszej części pracy. Aby zmniejszyć nieco nieuniknioną w pewnym stopniu repetycję, największą szczegółowość opisu przyjęto w przypadku ostatnich wyborów prezydenckich 1995 r.

Zamieszczone w niniejszej części opisy charakteryzować będzie bardzo ograniczony, techniczny charakter. Zdecydowano się na całkowitą rezygnację z komentarza dotyczącego ogólnopolitycznych aspektów kolejnych wyborów, ich historycznego tła, znaczenia czy reperkusji. Tematyka ta znacznie wykracza poza ramy niniejszej pracy. Osoby poszukujące informacji na ten temat znajdą ją w dość dużej literaturze przedmiotu, której część

¹Pomimo przygotowania powszechnie dostępnej publikacji z wynikami wyborów 1990 r. Krajowe Biuro Wyborcze odmówiło mi udostępnienia posiadanych danych w formie komputerowej, co znacznie utrudniło przygotowanie materiału kartograficznego.

²*Wyniki Wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej 25,11,1990–9,12,1990*, Państwowa Komisja Wyborcza, 1990; *Wyniki Wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. 27 października 1991 r.*, Państwowa Komisja Wyborcza, 1991, cz. I: *Wyniki głosowania w okręgach wyborczych*, cz. II: *Wyniki głosowania i wyniki wyborów; Wyniki Wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. 27 października 1991 r.*, Państwowa Komisja Wyborcza, 1991; *Wyniki Wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. 19 września 1993 r.*, Państwowa Komisja Wyborcza — Krajowe Biuro Wyborcze, 1993, cz. I: *Wyniki głosowania w okręgach wyborczych*, cz. II: *Wyniki głosowania i wyniki wyborów. Wyniki Wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. 19 września 1993 r.*, Państwowa Komisja Wyborcza — Krajowe Biuro Wyborcze, 1993; *Wyniki Wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej — 5 listopada 1995, 19 listopada 1995*, Państwowa Komisja Wyborcza — Krajowe Biuro Wyborcze, 1995. Przygotowano również szereg publikacji zawierających wyniki wyborów samorządowych i referendum.

zamieszczono w bibliografii. Szczególnie wiele różnorodnego materiału zawierają prace zbiorowe poświęcone poszczególnym wyborom³.

W omówieniach rezultatów kolejnych wyborów ograniczono również problematykę interpretacji, która rozwinięta zostanie szerzej w kolejnych rozdziałach.

2.1. Wybory parlamentarne 1989 r.⁴

Wybory parlamentarne, których pierwsza tura odbyła się 4 czerwca 1989 r., były pierwszymi od końca wojny wyborami, choć nie w pełni demokratycznymi, to takimi, które uznać można za uczciwie przeprowadzone względem ustalonych wcześniej zasad. Znane powszechnie reguły — 35% miejsc w Sejmie dostępnych dla kandydatów spoza koalicji PZPR–SD–PSL — uzgodniono wcześniej przy Okrągłym Stole.

Dzięki starannej kontroli przez opozycję procesu zliczania głosów wyniki wyborów po raz pierwszy uznać można za wiarygodne w stopniu statystycznie satysfakcjonującym. Wiarygodność wyborów 1989 r. potwierdza również wysoki poziom zbieżność przestrzennych struktur poparcia w kolejnych wyborach. Drugim atutem wyborów 1989 r. był wysoki poziom zaangażowania społecznego i po raz pierwszy od wielu lat pojawiające się wśród większości wyborców przeświadczenie o możliwości wolnego wyboru i jego realnym znaczeniu.

Wyniki, jakie wyłoniły się po 4 czerwca 1989 r., okazały znacznym zaskoczeniem nie tylko z punktu widzenia politycznego, ale również socjologicznego, w tym również w perspektywie przestrzennej. Nie można oczywiście powiedzieć, że ujawniające się w 1989 r. struktury przestrzenne wydały się wówczas całkowicie przypadkowymi układami. Można powiedzieć, iż było w dużym stopniu wprost przeciwnie. Zaskoczeniem był raczej fakt, jak wiele tradycyjnych, dobrze znanych, historycznych wręcz podziałów ujawniło się na mapie wyborczej kraju. To ujawnienie się spuścizny historycznej paradoksalnie okazało się „nowością”. Stąd też obraz przestrzenny głosowania w czerwcu 1989 nazwano wkrótce „nową geografą polityczną Polski”⁵.

³Np. prace pod redakcją L. Kolarskiej-Bobińskiej, P. Łukasiewicza i Z. Rykowskiego, (1990), M. Grabowskiej i I. Krzemińskiego (1991), S. Gebethnera i K. Jasiewicza (1993) oraz S. Gebethnera (1993, 1995).

⁴Przedstawione tu omówienia wyborów z lat 1989, 1990, 1991 i 1993 są w dużym stopniu oparte o mój tekst opublikowany w pracy „Oblicza polskich regionów” (1996) pod redakcją B. Jałowieckiego.

⁵A. Florczyk, T. Żukowski, J. Najdowski (1989).

DANE PODSTAWOWE:

- Frekwencja wyborcza wyniosła około 62,3%.
- Kandydaci „Solidarności” do Senatu otrzymali średnio około 64% ważnych głosów.
- Na kandydatów koalicji PZPR do Senatu głosowało około 17% wyborców.
- Lista krajowa otrzymała średnio na 35 kandydatów 48% ważnych głosów.

Poziom frekwencji uzyskanej w 1989 r. był znacznie niższy od odnotowywanej oficjalnie w poprzednich latach. Różnica jest na tyle znacząca, że jej istnienia nie podważą nawet poprawki próbujące uwzględnić wspomniane fałszerstwa statystyk z lat poprzednich. Spowodowane to było zapewne zniknięciem strachu wyborców przed ewentualnymi sankcjami władzy, grożącymi za nieuczestniczenie w wyborach, oraz zaprzestaniem sztucznego podwyższania statystyk frekwencji. Frekwencja uzyskana w 1989 r. okazała się jednak i tak dość wysoka w perspektywie wyborów mających nastąpić w latach następnych. Jej poziom przekroczony został dopiero w 1995 r. w wyborach prezydenckich. Jeżeli chodzi o porównania z krajami zachodnimi, to na przykład według standardów amerykańskich nie była to frekwencja niezwykła. W porównaniu ze średnią frekwencją w Europie Zachodniej była ona jednak raczej niska.

Przestrzenny rozkład frekwencji okazał się całkowicie odmienny od układów rejestrowanych w latach poprzednich. Podstawowe prawidłowości tego zróżnicowania okazały się mieć zaś znaczną trwałość, jeśli chodzi o wybory w latach następnych. Obserwacja ta potwierdza, iż również z punktu widzenia przestrzennego, a nie tylko politycznego, wybory 1989 r. miały charakter przełomowy.

Zwartym obszarem o najwyższej w kraju frekwencji okazał się dawny zabór austriacki. Najwyższą frekwencję (około 71,5%) odnotowano w województwie rzeszowskim. Co ciekawe, w krakowskim była on już znacznie mniejsza i wyniosła około 58,5%.

Kolejnym obszarem wysokiej frekwencji była Wielkopolska. Najwyższą frekwencję odnotowano tu w województwach leszczyńskim i piłskim (odpowiednio 70,2 i 70,6%). W województwie poznańskim wyniosła ona już nieco mniej, bo 65,3%. Jedną z wyższych frekwencji zanotowano także w województwie gdańskim, na Kaszubach.

Najniższą frekwencję zanotowano w woj. łódzkim — 53,1%. Była ona również niska na obszarach byłego zaboru rosyjskiego, w szczególności

w województwach sąsiadujących z Warszawą oraz w województwie katowickim i w większej części dawnych Prus Wschodnich.

Przejdę obecnie do omówienia regionalnego zróżnicowania politycznych wyników głosowania z 4 czerwca 1989. Było one równie interesujące jak rozkład frekwencji wyborczej.

Bardzo silnego poparcia „Solidarności” udzieliła była Galicja. Słabszego poparcia ówczesnej opozycji udzieliły ziemie położone w zaborze pruskim. Najstabsze poparcie otrzymała „Solidarność” na części Ziemi Odzyskanych z wyłączeniem Dolnego Śląska. Na ziemiach byłej Kongresówki najsilniej popierali „Solidarność” mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny, najslabiej zaś Mazowsza (poza Warszawą) oraz Ziemi Kujawskiej i Łódzkiej. Wyjątkowo małe poparcie Solidarności, szczególnie w wyborach do senatu, zanotowano w województwach pilskim i leszczyńskim.

Przyjrzyjmy się obecnie regionom, gdzie wyrażono największy sprzeciw wobec „Solidarności”, a więc tym, gdzie skreślano kandydatów z tzw. „drużyny Wałęsy”. Były to przede wszystkim charakterystyczne województwa białostockie i chełmskie. W tym pierwszym niebagatelną rolę w ukształtowaniu się tak negatywnego dla „Solidarności” rezultatu odegrała mniejszość białoruska, o której w niniejszym opracowaniu wspominać będziemy w podobnym kontekście jeszcze kilka razy.

Przeciw kandydatom „Solidarności”, a za przedstawicielami tzw. „koalicji rządowej” głosowano również niezwykle często w rolniczych województwach środkowej części kraju, na Kujawach, a przede wszystkim w Wielkopolsce. „Solidarność” odrzuciły także województwa w północno-zachodniej części Ziemi Odzyskanych, w szczególności Pomorza Zachodniego, Ziemia Lubuskiej, Warmii i Mazur. Warto również wspomnieć o silnym poparciu dla ówczesnej władzy w Zagłębiu Dąbrowskim, znanym jeszcze sprzed wojny z wpływów komunistycznych.

2.2. Wybory prezydenckie 1990 r.

DANE PODSTAWOWE:

- W głosowaniu uczestniczyło: 16,7 mln osób czyli 60,6% uprawnionych.
- Kandydaci zdobyli odpowiednio:

Lech Wałęsa	6,57 mln.	40,0%
Stanisław Tymiński	3,8 mln.	23,1%
Tadeusz Mazowiecki	2,97 mln.	18,1%
Włodzimierz Cimoszewicz	1,51 mln.	9,2%
Roman Bartoszcze	1,18 mln.	7,2%
Leszek Moczulski	0,41 mln.	2,5%

- W II turze wyborów uczestniczyło 14,65 mln osób czyli 53,4% uprawnionych.
- Kandydaci zdobyli odpowiednio:

Lech Wałęsa	10,62 mln.	74,3%
Stanisław Tymiński	3,68 mln.	25,8%

Wybory, których pierwsza tura odbyła się 25 listopada 1990 r., były pierwszymi w Polsce powszechnymi wyborami prezydenckimi. W przeciwieństwie do dwóch poprzednich elekcji nie miały już charakteru plebiscytu. Sześciu zarejestrowanych kandydatów reprezentowało zdecydowanie różne sylwetki jak i opcje polityczne. Dzięki temu wybory te dostarczyły szczególnie cennych informacji o regionalnym zróżnicowaniu preferencji wyborczych. W odróżnieniu bowiem od wyborów parlamentarnych czy samorządowych, w wyborach prezydenckich w całym kraju głosowano dokładnie na te same osoby. Dodatkowo niewielka liczba kandydatów pozwalała na dobre poznanie sylwetek i ich społecznej percepcji.

Frekwencja w wyborach prezydenckich nawiązywała do układu ustalonego w 1989 r.. Najczęściej głosowano w Wielkopolsce — w województwie leszczyńskim osiągnięto krajowe maksimum 67,8%. Granice obszaru najwyższego uczestnictwa w wyborach (przeciętnie powyżej 60%) układają się na mapie w podziale gminnym, zaskakująco dokładnie wzdłuż dawnych granic politycznych. Ze strony zachodniej wyłania się linia międzywojennej granicy polsko-niemieckiej. Od wschodu widzimy granicę zaborczą między Rosją a Prusami. W południkowym pasie między tymi granicami zarysował się właśnie obszar najwyższej w kraju frekwencji. Obejmował on również na północy Kaszuby, gdzie frekwencja w gminie Jastarnia osiągnęła 73%.

W skali gminnej nie tu jednak padł najwyższy w Polsce rezultat mobilizacji wyborczej. Stało się to w białostockiej gminie Orla, gdzie w wyborach wzięło udział 77,5% uprawnionych. Bardzo wysokie poziom aktywności wyborczej zanotowano jeszcze w kilku innych gminach we wschodniej, prawosławnej części województwa. Choć poziom frekwencji w części zachodniej był nieznacznie niższy nie wyłania się tu wyraźna granica widoczna w innych przypadkach. Podlasie również w dużej części stawiało się u urn wyborczych. Wysoką frekwencją dopisała na Śląsku Cieszyńskim. W całym województwie bielskim wyniosła ona 66,44%. Wysoki poziom frekwencji odnotowano również w Galicji. W kilku gminach przekroczyła ona tu również 70%. Bardzo wyraźnie zaznaczyła się linia Wisły — dawna granica z Konresówką, na terenach której, szczególnie w województwach tarnobrzeskim i kieleckim poziom frekwencji był szczególnie niski. Bez mała do

40% spadła w większości gmin pasma Gór Świętokrzyskich, na co nie znane mi są żadne objaśnienia.

Najniższą w kraju frekwencję odnotowano jednak na Opolszczyźnie, zwłaszcza w części autochtonicznej, gdzie jej poziom w wielu gminach nie sięgał nawet 40%. Najniższy jej poziom zanotowano w gminie Zębowice — 31,4% w opolskim, jednak obszar trzydziestokiluprocentowego uczestnictwa obejmował również zachodnią część woj. katowickiego, aż do międzywojennej granicy-polsko-niemieckiej.

Następnie w grupie województw o najniższej frekwencji uplasowało się prawie całe Mazowsze, oczywiście z wyjątkiem Warszawy. Mała frekwencja wystąpiła także w suwalskim i olsztyńskim. Obszar Ziem Zachodnich stanowił region średniej frekwencji około 50%. Podobnie jak w wyborach samorządowych, które odbywały się w tym samym roku, największą absencją zanotowano we wsiach oraz w mniejszych i w dużych miastach. Z kolei najmniejsza absencja wystąpiła w miastach średniej wielkości.

Przyjrzyjmy się teraz geografii poparcia poszczególnych kandydatów. **Lech Wałęsa**, zwycięzca wyborów, uzyskał największe poparcie na terenie Galicji. Największą w skali całego kraju liczbę głosów zdobył w woj. nowosądeckim (62,29%). W gminach Biały Dunajec (84,8%) i Bukowina Tatrzańska frekwencja przekroczyła nawet 80%, a szeregu innych — ponad 70%. Podobnie jak w przypadku obszarów o podwyższonej frekwencji, wyraźnie zarysowuje się linia Wisły, oddzielająca obszary wchodzące w XIX w. w skład dwóch państw zaborczych. Kolejnym obszarem dużego poparcia L. Wałęsy było Podlasie. W województwie łomżyńskim (50,6%) w kilku gminach przekroczyło 70% (do 72,9% w Kobylinie-Borzymach). Dobrze wypadł także w sąsiednich województwach ostrołęckim (44,7%) oraz białostockim (42,5%), gdzie obszar jego wysokiego poparcia urywa się niezwykle ostro na wschodzie przed Bielskiem Podlaskim.

Dość wysokie poparcie L. Wałęsa otrzymał w okolicach Warszawy (do 73% w nadwiślańskiej gminie Leoncin). Gminy zdecydowanie opowiadające się za ówczesnym przewodniczącym „Solidarności” układają się dość wyraźnie wokół stolicy. W układzie przestrzennym dostrzec można również strukturę głównych dróg dojazdowych do miasta, np. w sposób bardzo wyraźny tzw. linię otwocką zaznaczającą się jako pasmo, w którym L. Wałęsa uzyskał większość głosów już w pierwszej turze wyborów. Na obszarze dawnej Kongresówki szczególnie dużym poparciem L. Wałęsy wyróżniło się również województwo radomskie (średnio 50,5%, do 72,2% w gminie Gózd), w mniejszym stopniu piotrkowskie (śr. 43,5%).

Kolejnym regionem silnego poparcia L. Wałęsy były Kaszuby. W województwie gdańskim otrzymał w sumie 52,3% głosów.

Najlepsze wpływy, choć i tak największe spośród wszystkich kandydatów, miał Wałęsa w Wielkopolsce (24% w woj. leszczyńskim) i na Ziemiach Odzyskanych. Słabo wypadł w woj. katowickim (31%), szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskim (przeważnie poniżej 25%). Wybory wygrał natomiast już w pierwszej turze, choć przy minimalnej frekwencji, na Opolszczyźnie. W kilku gminach przekroczył tu 50%. Na Dolnym Śląsku wyróżnia się z nieco większym poparciem dla Wałęsy Wrocław i jego okolice (42% w województwie). Zdecydowanie jednak silniejszego poparcia udzieliła Wałęsie wschodnia część kraju.

Przyszły prezydent wypadł stosunkowo najgorzej w północnej i środkowej części Ziem Zachodnich i Północnych (woj. śląskie 30,4%) oraz w Wielkopolsce. Tu punktami nieco silniejszego poparcia L. Wałęsa są większe miasta. Na tle swojego najbliższego otoczenia wyróżnia się miasto Poznań czy Konin. L. Wałęsa poniósł także zdecydowaną porażkę w południowej i zachodniej części województwa kieleckiego (Ostrowiec Świętokrzyski) oraz w północno-zachodniej części tarnobrzeskiego

Stanisława Tymińskiego poparli głównie mieszkańcy północnej części Ziem Odzyskanych. W skali wojewódzkiej najwięcej głosów uzyskał w woj. olsztyńskim (33,8%), tam również w gminie Kozłowo padł najwyższy rezultat w kraju w skali gminnej — 57,6%. Nie mniejsze było poparcie S. Tymińskiego na Zachodnim Pomorzu, oczywiście z wyłączeniem Kaszub. W województwach śląskim i koszalińskim otrzymał odpowiednio 29 i 28,8%. Obszarem wysokiego poparcia S. Tymińskiego okazało się również Zagłębie Dąbrowskie (do 47,4% w Łazach) oraz w jeszcze większym stopniu cała należąca w XIX w. do Rosji część województwa częstochowskiego (31,9%), przy czym dawna granica zaborcza widoczna jest na mapie z dużą wyrazistością. Poparcie dochodziło tu do 57,1% w gminie Włodowice, a w kilku innych przekroczyło 50%. Na obszarze Górnego Śląska wahało się na poziomie dwudziestu kilku procent, a w mieście Opolu spadło nawet do 13,5%. Wyjątek stanowi południowy kraniec województwa katowickiego, gdzie S. Tymiński uzyskał nadspodziewanie dobre rezultaty — do 50,2% w Żorach 50,2% i 47,4% w Jastrzębiu-Zdroju. Obszar wyższego poparcia S. Tymińskiego z mniejszym natężeniem obejmuje również położony w województwie bielskim Śląsk Cieszyński (do 39,4% w gminie Chybie).

Na mapie poparcia S. Tymińskiego wyróżnia się również województwo legnickie (32,4%), a w szczególności jego północna część. W okolicach Głogowa poparcie S. Tymińskiego doszło do 57,5% w gminie Radwanice, a cały obszar większej popularności S. Tymińskiego wydaje się odpowiadać mniej więcej zasięgowi Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego.

Zwraca również uwagę podwyższone na regionalnym tle poparcie S. Tymińskiego w regionie Zagłębia Bełchatowskiego, do 42,9% w samym Bełchatowie. Podobny przypadek reprezentuje najprawdopodobniej w dużym stopniu podwyższone poparcie S. Tymińskiego w województwie wałbrzyskim (30,2%) oraz jeleniogórskim (27,6), gdzie obszary na mapie wyborczej nawiązują do zasięgu Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego. Wśród innych regionów silniej popierających S. Tymińskiego wymienić można część północnego i zachodniego Mazowsza (woj. płockie — 33,7%, woj. ciechanowskie 32,5%). Dość dobrze wypadł również Tymiński m.in. w południowej części woj. bydgoskiego, w środkowej i północnej Kielecczyźnie oraz w Bieszczadach.

Najmniejsze poparcie Tymiński uzyskał w Galicji, w szczególności w województwie nowosądeckim (11,3%). Po kilkanaście procent głosów otrzymał w województwach: stołecznym (12,6%, szczególnie mało głosów w samej Warszawie), białostockim (12%, najmniej głosów w części prawosławnej województwa), gdańskim (14,5%) i zamojskim (15,4%).

We wsiach i w mniejszych miastach głosowano na niego częściej niż w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Tymiński otrzymał wyraźne poparcie Litwinów (46% w gminie Puńsk). Inne mniejszości nie akceptowały go zupełnie. W regionach zamieszkałych przez Białorusinów i Ślązaków wypadł, jak wspominałem, szczególnie słabo.

Tadeusz Mazowiecki okazał się być głównie kandydatem Polski zachodniej, zwłaszcza Wielkopolski i zachodniego pasa Ziemi Odzyskanych oraz wielkich miast — Warszawy (do 35% w dzielnicy Śródmieście), Krakowa (31,9%), Poznania (najlepszy wynik w kraju, 37,8% w mieście i 29,5% w województwie).

Równie dobrze jak w Wielkopolsce Mazowiecki wypadł na całym Górnym Śląsku, łącznie z Opolszczyzną. W samym Opolu uzyskał znaczącą liczbę 37,6% głosów. W województwie katowickim największą ilość głosów zdobył w Gliwicach (35,2%), w Katowicach uzyskał 33,1%, ponad 30% w kilku innych miastach. Popularnością cieszył się także na Śląsku Cieszyńskim (do 33,2% w Cieszynie). Wyraźnie na mapie poparcia ówczesnego premiera zarysowała się dawna granica pomiędzy zaborem rosyjskim a niemieckim w XIX w.

Na ścianie zachodniej godnymi odnotowania miejscami najwyższego poparcia T. Mazowieckiego są Szczecin (35,7%) oraz, co dość zastanawiające, graniczne Słubice (37,6%).

Słabiej niż na dotychczas wymienionych terenach T. Mazowiecki wypadł na Dolnym Śląsku z pewnym wyjątkiem Wrocławia (29,3% miasto, 23,9% województwo). Niewiele głosów uzyskał także na Pomorzu Gdańskim (nie

uwidoczniły się zupełnie Kaszuby), a jeszcze mniej na Żuławach Wiślanych, Warmii i Mazurach. Tu poparcie schodziło już w bardzo wielu gminach poniżej 10%. Wyjątek stanowiły niektóre, szczególnie większe miasta, np. Gdynia 27,5%, Gdańsk już tylko 23,1% czy Olsztyn 23,8%.

Totalną katastrofą okazały się dla Premiera wybory na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego. Zadziwiająca jest wprost dokładność, z jaką na mapie wyborczej ukazał się cały łuk północnej i zachodniej granicy Imperium Rosyjskiego. Na jego dawnych terytoriach w większości gmin T. Mazowiecki nie mógł liczyć na więcej niż 5% głosów. W wielu nie otrzymywał nawet 1%. Poziom 10% przekroczył zaledwie w kilku największych miastach. Były to m.in. Łódź (21,7%), Białystok (22,4%), Kielce (21%) i Lublin (19,2%). Podobnie słaby poziom poparcia T. Mazowieckiego odnotowano w Galicji. Wyjątek stanowiły przede wszystkim dalekie Bieszczady.

Włodzimierz Cimoszewicz wypadł najlepiej w białostockim, gdzie głosowano na niego niemalże jednogłośnie w prawosławnej części województwa. Maksimum głosów, które okazało się równocześnie maksimum w skali gminnej dla wszystkich kandydatów w I turze wyborów, W. Cimoszewicz uzyskał w gminie Orla — 92%. Była to jednocześnie, jak pamiętamy, gmina, gdzie zanotowano jednocześnie najwyższą w kraju frekwencję. W kilku innych gminach poparcie przekroczyło 80%, w kilku następnych 70%. Obszar jednorodnego poparcia W. Cimoszewicza urywa się dość ostro na linii Siemiatycze–Bielsk Podlaski–Zabłudów. Na zachód od tej linii poparcie kandydata SLD radykalnie spada. Na południu obszar jednoznacznego poparcia W. Cimoszewicza sięga do linii Bugu, zaś na północy rozciąga się mniej więcej do linii kolejowej Białystok–Grodno (Warszawa–Wilno). Na wschodzie ograniczony jest oczywiście granicą państwową.

Poza wschodnią Białostoczczyzną poparcie W. Cimoszewicza jest na całym terytorium kraju o kilka rzędów mniejsze i waha się od jednego do kilkunastu procent. Stosunkowo wyższe jest w północnej i środkowej części Ziemi Zachodnich i Północnych oraz w części Wielkopolski, głównie poza jej centrum. Na obszarze dawnych Prus Wschodnich wyraźna jest koncentracja gmin, w których poparcie Cimoszewicza dochodzi, a nawet przekracza 20%, tuż przy granicy z Obwodem Kaliningradzkim. W gminie Lelkowo w woj. elbląskim osiąga aż 25,9%. Obszarem pewnej koncentracji gmin popierających W. Cimoszewicza były również Kujawy, szczególnie w okolicach Inowrocławia (20%), na pograniczu województw bydgoskiego (13%) i włocławskiego (14,3%).

Regionami wyższego poparcia W. Cimoszewicza były także województwo chełmskie (12,8%, max. 20,9%) oraz Ostrowiec Świętokrzyski (27,1%)

i jego okolice na pograniczu województw kieleckiego, tarnobrzeskiego i radomskiego.

Nie było zaskoczeniem, że nieco częściej niż gdzie indziej w południowej Polsce głosowano na W. Cimoszewicza w Zagłębiu Dąbrowskim (Sosnowiec 13,6%, Zawiercie 14%). Wśród wielu niewielkich punktów, w których poparcie przyszłego premiera wyróżniało się nieco od regionalnego tła, wspomnieć jeszcze można o Śląsku Cieszyńskim, kilku gminach w Bieszczadach i np. gminie Stubno w woj. przemyskim, na granicy z Ukrainą, gdzie na W. Cimoszewicza padło dość niespodziewanie 20,8%.

Mniej głosów niż w pozostałej części Ziemi Zachodnich i Północnych W. Cimoszewicz uzyskał na Dolnym Śląsku. Najślabiej wypadł w regionach największej popularności L. Wałęsy, a więc na Kaszubach, Podlasiu, w okolicach Warszawy, w Galicji, a szczególnie na Podhalu, oraz na Śląsku Opolskim. Wszędzie tam mógł liczyć zaledwie na zaledwie kilka procent głosów.

Roman Bartoszcze wypadł najlepiej na tak zwanej „ścianie wschodniej” (oprócz Białostoczczyzny, gdzie Wałęsa razem z Cimoszewiczem przejęli większość dostępnych głosów). Najlepszy wynik Bartoszcze uzyskał w woj. zamojskim — 23,7%. Powyżej 15% głosów uzyskał w województwach białkopodlaskim (18,6%), chełmskim (15,9%), przemyskim (15,9%) i siedleckim (15,5%). Jednym z obszarów najbardziej jednoznacznego poparcia, jakie uzyskał, była jednak południowa Kielecczyczyzna. W kilku gminach poziom poparcia kandydata PSL-u przekroczył 60%. Wspomniany obszar popularności R. Bartoszcze z nieco mniejszym natężeniem sięga na południu aż do Krakowa i pokrywa się dość wyraźnie z zasięgiem występujących w tym regionie niezwykle żyznych gleb. Na mapie wyborczej R. Bartoszcze wyróżnia się również niezwykle żyzne pasmo Roztocza. Ogólnie Bartoszcze uzyskał najwięcej głosów na rolniczych obszarach Kongresówki. W większości przypadków obserwujemy dość mozaikowy układ gmin o mniejszym i większym poziomie poparcia kandydata chłopskiego. W Galicji R. Bartoszcze wypadł nieco słabiej. Linia graniczna pomiędzy dwoma dawnymi zaborami nie jest zbyt widoczna, ale można ją dostrzec np. w woj. tarnobrzeskim. Nieco słabiej R. Bartoszcze wypadł w Wielkopolsce (woj. leszczyńskie 12,4%, pilskie 10,3%). Najślabiej wypadł zaś na Ziemiach Zachodnich i Odzyskanych. Nie popierano go zupełnie w autochtonicznej części Opolszczyzny.

Co oczywiste, R. Bartoszcze jako kandydat partii chłopskiej nie uzyskał prawie żadnego poparcia na obszarach silnie zurbanizowanych. Białymi plamami na mapie jego poparcia są województwo warszawskie, cały

Górnośląski Okręg Przemysłowy, Poznań, Łódź, Trójmiasto i inne wielkie aglomeracje.

Bartoszcze był zdecydowanie kandydatem wsi. Głosowała na niego przede wszystkim wieś biedniejsza i mniej towarowa. W regionach o przewadze PGR-ów Bartoszcze wypadł słabo. Jednak w tych województwach, w których cieszył się największą popularnością, nie udało się mu otrzymać nawet $\frac{2}{3}$ głosów uzyskanych przez partie chłopskie w późniejszych wyborach parlamentarnych.

Leszek Moczulski uzyskał tak niewielkie poparcie, że trudno jest ocenić jego strukturę. Najwięcej głosów — 3,81% zostało oddanych na Moczulskiego w województwie katowickim. Prawie tyle samo uzyskał też w Szczecińskim. Powyżej 3% otrzymał jeszcze w województwach częstochowskim, krakowskim i lubelskim. Najmniejsze poparcie — rzędu 1,5% — Moczulski uzyskał w północnej Kongresówce.

Po pierwszej turze wyborów zanotowano spadek frekwencji we wszystkich województwach z wyjątkiem nowosądeckiego, gdzie wzrosła o 2 punkty. Szczególnie duży spadek (powyżej 10%) zanotowano na zachodzie i północy kraju — m.in. w takich województwach jak szczecińskie, gorzowskie, zielonogórskie, legnickie i leszczyńskie, a także katowickie. Najmniejszy spadek nastąpił w Galicji, następnie w Gdańsku i w województwach wschodnich. W rezultacie zarysowała się mapa, na której najwyższa frekwencja występuje zdecydowanie w Galicji, wyprzedzającej — tym razem — Wielkopolskę średnio o około 5 punktów procentowych. Ustalono także, że szeroko rozumiani zwolennicy „Solidarności” częściej brali udział w drugiej turze wyborów, aniżeli stronnicy SdRP i OPZZ.

W **drugiej turze** Stanisławowi Tymińskiemu poparcia udzielano najczęściej w województwach Polski północnej, z wyłączeniem Gdańska. Powyżej 40% ważnych głosów otrzymał on w województwach olsztyńskim, ciechanowskim, włocławskim i płockim. Na południu najlepiej wypadł w woj. kieleckim, gdzie otrzymał ponad 35% głosów. Wzrost liczby głosów na Tymińskiego wystąpił w największym stopniu na obszarach, na których głosowano w I turze na Cimoszewicza i Bartoszcze. Dotyczy to np. woj. białostockiego i zamieszkującej tam ludności wyznania prawosławnego.

Lech Wałęsa największe poparcie, powyżej 80%, uzyskał w Galicji (woj. nowosądeckie — 90,9%), woj. gdańskim, stołecznym i wrocławskim. W woj. łódzkim i opolskim zbliżył się do 80%, jednak w tym ostatnim przy najmniejszej frekwencji w kraju — 46,47%. Około trzech czwartych ważnych głosów Wałęsa uzyskał w Poznańskim, na Podlasiu i w województwach sąsiadujących na południu i wschodzie z Warszawą. W porównaniu z pierwszą

turą Wałęsą w największym stopniu zwiększył swoje poparcie tam, gdzie głosowano przednio na Mazowieckiego.

2.3. Wybory parlamentarne 1991 r.

DANE PODSTAWOWE:

- W wyborach wzięło udział 11,89 mln. osób, czyli 43,2% uprawnionych.
- Poniżej przedstawiono wyniki partii, które uzyskały ponad 100 tys. ważnych głosów.

UD	1,38 mln.	12,32%
SLD	1,34 mln.	11,99%
PSL	1,03 mln.	9,22%
WAK	1,01 mln.	8,98%
KPN	1,00 mln.	8,88%
POC	0,98 mln.	8,71%
KLD	0,84 mln.	7,49%
PL	0,61 mln.	5,47%
„S”	0,57 mln.	5,05%
PPPP	0,37 mln.	2,97%
ChD	0,26 mln.	2,25%
SP	0,23 mln.	2,06%
UPR	0,25 mln.	2,25%
SD	0,16 mln.	1,42%
MN	0,13 mln.	0,48%

Pomimo że poziom **frekwencji** w pierwszych po wojnie w pełni demokratycznych wyborach parlamentarnych był bardzo niski, jej przestrzenny rozkład ponownie nie uległ większym zmianom. Po raz kolejny powtórzył się układ powstały w roku 1989.

Najwyższą frekwencję, podobnie jak w przednich wyborach, zanotowano w Galicji. Analogicznie jak w drugiej turze wyborów prezydenckich nieznacznie przewyższała ona stosunkowo dużą frekwencję w Wielkopolsce. Województwa leszczyńskie i pilskie ulokowały się jednak we frekwencyjnym rankingu dopiero po Warszawie i Gdańsku (po 50%). Tradycyjnie najniższą frekwencję — rzędu 35% — zanotowano w północnej Kongresówce. Stosunkowo duża była natomiast frekwencja w woj. białostockim (45%).

Zanalizujemy obecnie regionalne różnice w poparciu udzielonym największym partiom.

Unia Demokratyczna znacznie lepiej wypadła w miastach, zwłaszcza większych, niż na wsi. Dodatkowo w gminach wiejskich zachodniej części

kraju jej rezultaty były znacznie lepsze niż w województwach wschodnich. Podobnie jak Tadeusz Mazowiecki w wyborach prezydenckich, Unia w niektórych gminach wiejskich uzyskiwała po kilkanaście głosów, co odpowiadało 1–2% ważnych głosów. Lepsze wyniki UD zanotowała na Dolnym i Górnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i na Wielkopolsce oraz na Śląsku Cieszyńskim. Spośród miast Unia Demokratyczna najlepiej wypadła w woj. krakowskim (21%) i wrocławskim (20,8%). W warszawskim i poznańskim, gdzie kandydował Tadeusz Mazowiecki, uzyskała odpowiednio 16,7 i 17,4%. Znacznie słabiej UD wypadła w woj. gdańskim, gdzie zdołała uzyskać zaledwie 10% ważnych głosów. Podobnie jak w przypadku mapy poparcia T. Mazowieckiego, niezwykle wyraźnie zarysowała się granica dawnej Kongresówki, na której terenie, poza niewielkimi przestrzennie wysepkami miast, Unia nie zyskała jakiegokolwiek poparcia.

Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) uzyskał największe poparcie w województwach o tradycyjnie „lewicowych” sympatiach. Po 19% głosów padło nań w woj. białostockim i woj. wrocławskim. Tylko o kilka procent mniej otrzymał w województwach ciechanowskim, bydgoskim, gorzowskim, chełmskim i zamojskim. Na Białostocczyźnie zdecydowana część głosów na listy SLD padła, oczywiście, w prawosławnej części województwa. Poparcie to, choć tradycyjnie już przybrało niespotykaną w innych częściach kraju skalę, nie osiągnęło skali obserwowanej w czasie wyborów prezydenckich. Ponieważ o głosy wyborców prawosławnych rywalizowało kilka stworzonych z myślą o nich list, maksymalne poparcie SLD wniosło „tylko” 75,4% w znanej w tym kontekście w całej Polsce gminie Orla.

Miejscowości największych wpływów SLD to Sosnowiec (gdzie otrzymał on 23,4%), i całe tradycyjnie lewicowe Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, miasta i miasteczka Kongresówki, Ziemi Odzyskanych oraz miasta i wsie Kujaw, w szczególności w południowej części województwa bydgoskiego (do 27,6% w gminie Pakość). Niezwykła popularność SLD w woj. zamojskim, gdzie na listę sojuszu w gminie Telatyn padło aż 46,6% głosów, wynikała przede wszystkim z popularności lokalnego kandydata partii Ryszarda Bartosza. Sojusz naj słabiej wypadł w Małopolsce, a w szczególności na Podhalu. Wyjątkiem były tradycyjnie bieszczadzkie gminy woj. krośnieńskiego. Minimalną liczbę głosów SLD zdobyło także na Podlasiu, Kaszubach, w Gdańsku oraz na Górnym Śląsku. Sojusz nie cieszył się również popularnością wśród mniejszości niemieckiej.

Wyborcza Akcja Katolicka (WAK), będąca koalicją opierającą się głównie na Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym, odniosła spektakularny sukces na Podlasiu i Kurpiach — w województwie łomżyńskim uzyskała ona 34,8%. Tu też w gminie Brok na listę padło aż 56,6% głosów. WAK wy-

grała również wybory w województwach ostrołęckim (22,4%), radomskim (17,2%) oraz bielskim (14%). Po kilkanaście procent głosów otrzymała w innych województwach północno-wschodniej Polski, części Galicji oraz w województwach gorzowskim, zielonogórskim i leszczyńskim, w mniejszym stopniu jeleniogórskim i wałbrzyskim. Pewne wpływy WAK ujawniły się także na Kaszubach.

Na Białostocczyźnie obszar popularności listy był dość wyraźnie ograniczony od strony wschodniej wspomnianą już linią graniczną pomiędzy obszarami katolickimi i prawosławnymi. Linia ta ma dawny charakter, gdyż w tym właśnie rejonie granica między Słowiańszczyzną zachodnią a wschodnią nie uległa w ciągu ostatnich wieków istotnym zmianom. Na północy poparcie WAK graniczyła niezwykle wyraźnie dawna granica Prus Wschodnich. Na południu obszar poparcia WAK urywał się na linii Bugu, zaś na zachodzie nie dochodził zasadniczo do granic woj. ciechanowskiego.

Najmniej głosów na WAK oddano na Górnym Śląsku i w części Kongresówki (płockie, kieleckie) oraz na środkowym Pomorzu (koszalińskie).

Porozumienie Obywatelskie Centrum (POC) (lub po prostu Porozumienie Centrum, PC) otrzymało bardzo nierównomierny przestrzenny rozkład poparcia. Najwięcej głosów padło nań w woj. nowosądeckim — 16,2% (do 65,6% w gminie Tymbark). Popularność PC na Podhalu wiązać można chyba przede wszystkim z przywiązaniem dużej części mieszkańców do Lecha Wałęsy. W okresie wyborów parlamentarnych Porozumienie Centrum było zaś partią najbliższą związaną z prezydentem.

Następne po nowosądeckim w rankingu wojewódzkim PC znalazło się województwo stołeczne. W okręgu utworzonym z gmin miejscowości podwarszawskich z wyłączeniem samej stolicy POC otrzymało aż 17,2% głosów. Okręg ten można uznać za wręcz wymarzony dla Porozumienia Centrum, bo właśnie w miejscowościach podwarszawskich, nie zaś w samej Warszawie jak pamiętamy, Lech Wałęsa posiada znaczna ilość wiernych zwolenników.

Ponadto Porozumienie Centrum otrzymało prawie 15% w woj. elbląskim, chociaż w sąsiednim woj. gdańskim zdobyło już tylko 6,5%. Lepiej niż na Kaszubach wypadło też w południowej części województwa bydgoskiego. Najslabiej POC wypadło w woj. łomżyńskim (2,6%), gdzie zwyciężyła WAK oraz w woj. szczecińskim i województwach sąsiednich. Wyspą wysokiego poparcia POC okazała się jednak za to północna część województwa białostockiego. Można przypuszczać, iż mamy tu do czynienia, podobnie jak w większości tego typu nietrwałych przypadków, z wpływami konkretnego, najczęściej pochodzącego z regionu kandydata. To wspomniane już zjawisko, znane w literaturze zachodniej jako „efekt sąsiadów”. Obszarem

stosunkowo większego, choć zwykle nie przekraczającego 10% poparcia Porozumienia był prawie cały Dolny Śląsk.

Ogólnie można stwierdzić, iż w południowej i wschodniej części kraju POC uzyskało znacznie lepsze wyniki niż w regionach północno-zachodnich.

Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) [PSL-Sojusz Programowy] zdobyło największe poparcie na terenach dawnego zaboru rosyjskiego (w szczególności w jego zachodniej części). Największy odsetek głosów uzyskało w województwie płockim — 26%. Bardzo wyróżniła się również południowa kielecczyzna w szerokim rozumieniu, z więc wraz z jej częściami zachodniej części województwa tarnobrzesckiego, wschodniej częstochowskiego i południowej krakowskiego. Wyróżniły się również województwa skierniewickie, bialskopodlaskie i ciechanowskie. PSL zdobyło również pewne poparcie w Wielkopolsce uzyskując np. w woj.leszczyńskim 17,8% głosów. Stosunkowo słabiej wypadło w Galicji, choć w woj.przemyskim udało się mu zebrać aż 23,6% ważnych głosów. Najslabszym poparciem PSL cieszyło się w miastach, szczególnie wielkich aglomeracjach. W woj.stołecznym uzyskało zaledwie 2,6%. Listy PSL nie zarejestrowano w województwach bydgoskim i tarnowskim.

Konfederacja Polski Niepodległej (KPN) otrzymała największą liczbę głosów w woj.krakowskim (17,1%). Tam też kandydował jej przywódca — Leszek Moczulski. Nieco ponad 10% KPN uzyskał także w województwach; lubelskim (14,1%), częstochowskim, katowickim i szczecińskim. Na mapie w podziale gminnym obszar największej popularności Konfederacji z województwa krakowskiego ciągnie się poprzez wschodnią część katowickiego (Zagłębie Dąbrowskie, choć „linia Brynicy” nie jest tu tak wyraźna), środkową część woj. częstochowskiego, przechodząc dalej przez Zagłębie Bełchatowskie i zanikając w kierunku północnym w okolicach Łodzi. Spośród innych wyróżniających się nieco na mapie wyborczej KPN województw wymienić można tarnowskie, krośnieńskie i bydgoskie. Lekko tylko wyróżniły się górniczo-przemysłowe rejony województw legnickiego, wałbrzyskiego i jeleniogórskiego. Najmniejszą popularnością cieszył się KPN w północnej Kongresówce, na Opolszczyźnie i w woj. leszczyńskim.

Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD) wygrał wybory tylko w woj. gdańskim (17%), co zawdzięcza przede wszystkim swoim wyborcom na terenie Trójmiasta (do 21,8% w Gdańsku). Dość dobrze wypadł w Warszawie uzyskując 15% (do 17,4% na Żoliborzu). Poza tym głosowano nań w większych ośrodkach miejskich. Np. w woj. katowickim KLD otrzymało 10,4% (14,1% w okręgu Katowice, 5,9% w okręgu Sosnowiec i 9,6% w okręgu Gliwice), w woj.poznańskim zaś 9,8%. Z większych miast wyróżnił się

Toruń (15,7%). Większe poparcie uzyskiwali również lokalni kandydaci w pojedynczych gminach (np. 15,2% Gołdap). Na mapie w skali gminnej wyróżniają się jednak przede wszystkim największe miasta i ich okolice, a niekiedy przy bliższej analizie ciągi komunikacyjne, np. korytarz Warszawa–Łódź. Najślabiej KLD wypadło w rolniczych województwach Kongresówki i Galicji.

Porozumienie Ludowe (PL) zdobyło największą ilość głosów w dawnym zaborze rosyjskim, przede wszystkim na wschód od linii Wisły. W województwie siedleckim uzyskało 26,3%. Lepiej wypadło również we wschodniej Galicji. W województwie zamojskim uzyskało 21,3% głosów. W pozostałej części kraju Porozumienie zyskało nieco głosów m.in. w konińskim, piotrkowskim i skierniewickim. Rezultaty PL okazały się znacznie słabsze w Wielkopolsce. Nieznacznie zarysowały się na mapie poparcia partii Kaszuby i Dolny Śląsk oraz województwo szczecińskie. Jako partia chłopska PL cieszyła się popularnością wyłącznie na wsi. W największych miastach nie przekraczała poziomu kilku procent, a w Łodzi otrzymała 1% ważnych głosów.

List PL nie zarejestrował swoich list w okręgach opolskim, katowickim, bielskim i tarnowskim. W tym ostatnim okręgu, gdzie nie zarejestrowało się również PSL-SP, wspólna lista chłopska „Ludowego Porozumienia Wyborczego Piast” zdobyła 19,2% i jednocześnie pierwsze miejsce w województwie.

Związek Zawodowy „Solidarność” w skali kraju największe poparcie uzyskał w województwach gdańskim (14,2%) i bydgoskim (11,5%). Najwięcej głosów w obu przypadkach okazało się pochodzić z największych ośrodków miejskich, a obserwowany wcześniej zarys regionu kaszubskiego nie ujawnił się zbyt wyraźnie. Większym od przeciętnego poparciem „S” wyróżniło się województwo bielskie (8,1%) z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego oraz województwa tarnobrzeskie (7,8%) i rzeszowskie (7,2%), głównie w związku z zakładami Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wymienić można również województwa chełmskie (7,4%), gorzowskie (7,3%) i katowickie (7,2%), gdzie „S” lepiej wypadła w części górnośląskiej niż w Zagłębiu Dąbrowskim. Najślabsze rezultaty lista związkowa uzyskała w woj. leszczyńskim i tylko niewiele lepsze w Stolicy. W województwach toruńskim, wrocławskim, krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim nie została w ogóle zarejestrowana.

Na **Polską Partię Przyjaciół Piwa**, która odniosła w 1991 r. dość zaskakujący sukces wyborczy, głosowano przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz w Wielkopolsce. Stosunkowo mniej głosów na

partię piwną padło w regionach wiejskich, w szczególności dawnego zaboru rosyjskiego. W kilku województwach listy w ogóle nie zarejestrowano.

Chrześcijańska Demokracja, której krajowy komitet wyborczy zarejestrował swoje listy na terenie całego kraju, największą popularnością cieszyła się w województwach gdańskim, bydgoskim i ślupskim. Relatywnie dobrze wypadła również w pilskim, koszalińskim i gorzowskim. W innych regionach kraju niewielkie wpływy Chrześcijańskich Demokratów zaznaczyły się na Podlasiu, Zamojszczyźnie i Dolnym Śląsku. Przy ogólnie dość niskim poziomie poparcia listy w skali ogólnokrajowej łatwo zauważyć na mapie w skali gminnej, że względny sukces tej partii opierał się głównie na popularności poszczególnych kandydatów w okręgach wyborczych. Świadczą o tym wyłaniające się niekiedy dość wyraźnie granice województw. Szczególnie wyraźnie w przypadku swoistych „białych plam”, jakie stanowią m.in. województwa szczecińskie, poznańskie, łódzkie, siedleckie i białkopodlaskie.

Unia Polityki Realnej, choć w skali kraju uzyskała poparcie minimalnie mniejsze od Chrześcijańskiej Demokracji w wymiarze przestrzennym przejawiała cechy partii znacznie silniej zakorzenionej społecznie. Rozkład poparcia UPR już 1991 r. przejawiał bowiem bardzo wyraźny układ strukturalny. Na partię J. Korwina-Mikkego głosowano przede wszystkim w większych aglomeracjach, w Wielkopolsce, w województwach katowickim i częstochowskim. Częściej na UPR głosowano na Ziemiach Zachodnich i Północnych niż w dawnej Kongresówce.

„**Solidarność Pracy**”, która w przyszłości przerodzić się miała w stabilną i dość znaczącą partię jaką jest dziś Unia Pracy w 1991 r. nie zdołała tymczasem stawić czoła wyzwaniom organizacyjnym związanym z wyborami. Nie zarejestrowała bowiem swojej listy aż w 10 na 37 okręgach wyborczych. Spośród województw, gdzie głosowano na „Solidarność Pracy” jedno z najlepszych wyników padły w województwie suwalskim (szczególnie byłej pruskiej części), gdzie głosowano głównie na Aleksandra Małachowskiego oraz w województwach toruńskim, włocławskim oraz warszawskim.

Ponieważ w pierwszych po wojnie w pełni demokratycznych wyborach parlamentarnych do współzawodnictwa stanęła gigantyczna wręcz liczba partii, organizacji i innych komitetów wyborczych⁶, trudno tu kontynuować systematyczny opis rezultatów mniej wpływowych ugrupowań. Zaczynając w tym miejscu wyliczanie prowadzone zgodnie z proporcją liczby uzyskanych głosów, chciałbym zwrócić uwagę na kilka list wyborczych, które

⁶Zarejestrowano 111 komitetów wyborczych wystawiających swoją listę co najmniej w jednym okręgu wyborczym.

w skali kraju uzyskały niewielką lub nawet znikomą liczbę głosów, ale z różnych względów wydają się godnymi zwrócenia na nie uwagi.

Bez wątpienia na uwagę zasługują w kontekście naszej pracy listy wyborcze wystawione przez mniejszości narodowe⁷. Najbardziej wpływowym z Komitetów Wyborczych okazał się KW Mniejszości Niemieckiej, który zarejestrował swoje listy w dziewięciu województwach: opolskim (26,1%), katowickim (3,9%, lista nie była jednak zarejestrowana w okręgu sosnowieckim), częstochowskim (4,6%), szczecińskim, warszawskim, wrocławski, nowosądeckim, krośnieńskim i przemyskim. W dwóch ostatnich województwach wystawiono wyłącznie kandydatów nieniemieckich (np. Łemków).

Przestrzenny zasięg największego poparcia list KW Mniejszości Niemieckiej dość dokładnie odpowiada obszarowi zamieszkałemu na Górnym Śląsku przez ludność pochodzenia rodzimego. Na wschodzie granicę silnego poparcia MN stanowi linia międzywojennej granicy polsko-niemieckiej. Na obszarze przedwojennego województwa katowickiego poparcie listy niemieckiej jest dużo mniejsze, ale zauważalne (pow. 1%). Największą popularnością kandydaci mniejszości niemieckiej cieszyli się w wiejskich gminach województwa opolskiego aż do linii mniej więcej Nysy Kłodzkiej, za którą większość ludności rodzimej po roku 1945 została wysiedlona. Tu poparcie listy MN sięgało 88,8% w gminie Cisek, łącznie zaś w 30 gminach przekroczyło 50%. Wyraźny wyjątek na omawianym obszarze stanowiło samo miasto Opole gdzie na listę padło zaledwie 8,3%. W województwie częstochowskim na MN głosowano przede wszystkim na terenach należących przed II wojną światową do Rzeszy Niemieckiej (max. 77,2% w gminie Radłów), w mniejszym stopniu na obszarze dawnego województwa katowickiego. Poza przedrozbiorowymi granicami Prus na listy niemieckie padała znikoma liczba głosów. Pewne poparcie zdobyli natomiast kandydaci łemkowscy na pograniczny województw nowosądeckiego i krośnieńskiego (do 4,6% w Ujściu Gorlickim).

Nie odniosła natomiast sukcesu lista Niemieckiego Komitetu Wyborczego Regionu Katowickiego „Pojednanie i Przyszłość”, pod którego deklaracją wyborczą podpisali się przedstawiciele Rady Głównej Niemców Górnośląskich, Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”, Górnośląskiego Towarzystwa Charytatywnego oraz Niemieckich Kół Przyjaźni z województwa katowickiego. Komitet zgłosił 9 kandydatów do sejmu

⁷Dość wyczerpujący opis wyników uzyskanych przez listy wyborcze mniejszości narodowych w wyborach 1991 r. przedstawili w swoim artykule R. Matykowski i A. Tobolska (1994). W moim omówieniu posłużę się w dużym stopniu przygotowanym przez nich materiałem.

i 1 do senatu. W jedynym okręgu katowickim, w jakim została zarejestrowana lista Komitetu, zdobyła jedynie 1,24% głosów (do 3% w gminie Bojszowy).

Sukcesu wyborczego nie odniosła również duża lista Wyborczego Bloku Mniejszości, na której swoich kandydatów wystawili Związek Ukraińców w Polsce, Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza, a także Towarzystwo Czechów i Słowaków w Polsce. W skali gminnej największy sukces odnieśli Litwini, których kandydaci w Puńsku otrzymali aż 76,2%. Był to jednak przypadek jednostkowy, bo już w sąsiednich gminach poparcie kandydatów litewskich było kilkakrotnie mniejsze, a tylko nieco dalej nie było go już wcale. Znacznie więcej głosów padło na kandydatów ukraińskich na listach Wyborczego Bloku Mniejszości. Choć w żadnej gminie nie odnieśli tak spektakularnego sukcesu, zdobyli kilkukrotnie większą ilość głosów na ogromnym obszarze. Głosowano na nich prawie we wszystkich województwach wchodzących w całości lub częściowo w skład Ziemi Zachodnich i Odzyskanych (z wyjątkiem wałbrzyskiego i opolskiego). Bardzo wyraźnie zarysował się obszar byłych Prus Wschodnich, na których terenie Ukraińcy otrzymali najwięcej głosów w gminach sąsiadujących z granicą rosyjską. W gminie Lelkowo w woj. elbląskim poparcie listy WBM osiągnęło 39,1%. Nieco słabsze było na terenie województw pomorskich, gdzie sięgnęło 21,6% w Białym Borze. Podobnie ukształtował się poziom poparcia kandydatów ukraińskich na Dolnym Śląsku. Ostatnim regionem, gdzie kandydaci ukraińscy znaleźli swoich wyborców, były ich rodzime tereny w południowo-wschodniej Polsce. Obszar ciągnie się wzdłuż granicy ukraińskiej od województwa chełmskiego (okolice Włodawy), poprzez woj. zamojskie, gdzie poparcie listy ukraińskiej było dość znikome. Dalej obejmuje woj. przemyskie oraz krośnieńskie i wschodnią część woj. nowosądeckiego, gdzie lista osiągnęła 24% w Komańczy i 16,5% w Ujściu Gorlickim. Z listy WBM startowali również kandydaci słowaccy, którzy otrzymali niewielką liczbę głosów w kilku nowosądeckich gminach na Spiszu i w jeszcze mniejszym stopniu na Źrawie oraz Czesi, na których padła znikoma liczba głosów w woj. piotrkowskim.

Wśród list narodowych należy jeszcze wspomnieć o dwóch wystawionych w regionie białostockim. Były to Komitet Wyborczy Prawosławnych oraz Białoruski Komitet Wyborczy. Nieco bliżej o ich genezie będę pisać w dalszej części pracy przedstawiającej interpretację regionalnych zachowań wyborczych. Tu ograniczę się jedynie do odnotowania przestrzennego wymiaru uzyskanego przez obie listy poparcia. Obie listy konkurowały o ten sam elektorat i widoczne jest to również na mapach wyborczych, których zasięgi w dużym stopniu pokrywają się, a obejmują opisywany już wcześniej

teren zamieszkały w większości przez ludność wyznania prawosławnego. Ponieważ Prawosławny Komitet Wyborczy (13,8%) uzyskał dwukrotnie większe ogólne poparcie, nie dziwi, iż szerszy jest również jego zasięg przestrzenny. Obejmuje m.in. kilka gmin w województwie suwalskim, gdzie lista zdobyła ponad 1% głosów. Największa liczba głosów padła na nią w gminach Kleszczele (29,3%), Czyże (28,6%) oraz Dubicze Cerkiewne (28%). Białoruski Komitet Wyborczy (łącznie 6 tys. głosów) największą liczbę głosów zdobył w gminie Narew (16,4%), następnie w Dubiczach Cerkiewnych (12,4%) oraz Bielsku Podlaskim (11%).

Wśród licznych list wyborczych, które uzyskały w 1991 r. znikome poparcie, wydaje się, że warto jest wspomnieć o Polskim Związku Zachodnim (26 tys. głosów, 0,23% w skali kraju). PZZ, którego lista została zablokowana z pokrewnym KPN-em, odwoływał się do kwestii obrony polskości na Ziemiach Zachodnich i Północnych i na tych terenach uzyskał przede wszystkim największe relatywnie poparcie. Najsilniejsze było ono na całym Górnym Śląsku, łącznie z Opolszczyzną (1,2% w mieście Opole). Wyróżniła się relatywnie również północno-zachodnia część ZZiP.

Wśród ugrupowań regionalnych, ale nie narodowościowych, wymienić należy przede wszystkim Ruch Autonomii Śląska, który zarejestrował swoją listę w okręgu katowickim (4,4%) i gliwickim (5,5%), a więc w górnośląskiej części województwa katowickiego, gdzie uzyskał łącznie 40 tys. głosów. Największe poparcie uzyskał w gminie Gaszowice (17,7%). W największych miastach było ono jednak znacznie mniejsze i np. w Katowicach wniosło 4%. RAŚI zdobył w 1991 r. dwa mandaty w sejmie.

Poza Śląskiem największą aktywność ruchy regionalne w wyborach parlamentarnych przejawiały w Wielkopolsce. W województwie poznańskim Komitet Wyborczy „Wielkopolsce i Polsce” zdobył 5,4% głosów i jedno miejsce w parlamencie. W tym samym województwie Komitet Wyborczy Wielkopolskiej Koalicji Samorządowej uzyskał kolejne 1,4%.

Komitet Wyborczy Unii Wielkopolan uzyskał zaś 1,3% głosów w województwie kaliskim i 3,2% w okręgu leszczyńsko-zielonogórskim (oraz jedno miejsce w parlamencie).

W województwie nowosądeckim Związek Podhalan uzyskał stosunkowo duże poparcie 11,3% (26,7 tys. głosów) oraz jedno miejsce w parlamencie. Większość głosów oddano na listę w zachodniej części województwa.

Komitet Wyborczy Wyborców Gmin Kurpiowskich zarejestrowany w okręgu ciechanowsko-ostrołęcko-łomżyńskim zdobył jednak zaledwie 3 tys. głosów, osiągając największy sukces w gminie Turośl (1,1%).

Należy podkreślić, że powyższa i tak już dość długa i monotonna lista ugrupowań startujących w 1991 r. w wyborach parlamentarnych w żadnym przypadku nie wyczerpuje nawet wszystkich organizacji, których przedstawiciele znaleźli miejsce w parlamencie. Dobór omawianych list wyborczych, co należy jeszcze raz podkreślić, był w końcowej części dość arbitralny, warunkowany głównie aspektami regionalnymi. Nie wspomniano tu choćby o lokalnych sukcesach „Solidarności-80” w woj. szczecińskim (4,5%) czy Krakowskiej Koalicji „Solidarni z Prezydentem” (6,5%). Wśród wielu innych mniej znaczących a osobliwych lokalnych listach wspomnimy tu tylko np. o Strażackim Komitecie Wyborczym, który w woj. wrocławskim zdobył całe 0,19% głosów.

Bardzo ważną cechą wyborów roku 1991 jest związek wyników większości partii z rezultatami wyborów prezydenckich. Obserwujemy tu wyraźną ciągłość zachowań wyborczych, a można się nawet spotkać z tezą, iż wyniki wyborów prezydenckich determinowały decyzje z roku 1991⁸.

Zanotowano następujące związki mierzone współczynnikiem korelacji Pearsona (tabela 5).

Tabela 5.

Korelacja pomiędzy wynikami kandydatów w wyborach prezydenckich i partii w wyborach parlamentarnych 1991 r. R Pearsona (n = 49, województwa)

Wybory prezydenckie 1990	Wybory 1991	r
Mazowiecki	UD KLD	0,894** 0,622*
Cimoszewicz	SLD	0,756**
Bartoszcze	PSL	0,712**
Moczulski	KPN	0,712**
Tymiński	Frekwencja 91	0,663**

* Poziom ufności w przedziale 0,05–0,01 (test dwustronny).

** Poziom ufności mniejszy od 0,01 (test dwustronny).

Powyższe oznaczenia przyjęto w całej pracy w tabelach zawierających współczynniki korelacji R Pearsona.

⁸Por. Jacek Raciborski (1993). Na ciągłość wyborów politycznych znacznej części wyborców wskazują również badania Mirosławy Grabowskiej (referat na VI Warszawskiej Konferencji Powyborczej PTS 1996 r.). W swoim wystąpieniu pt. *Partie polityczne a wybory prezydenckie* wykazywała znaczny związek wyborów z roku 1989 ze wszystkimi kolejnymi, aż po wybory prezydenckie 1995 r. włącznie. Istnienie tak nazywanych przez Grabowską „pasm politycznych”, w których prawdopodobieństwo zmiany preferencji w kolejnych wyborach jest mniejsze niż prawdopodobieństwo „pozostania w paśmie”, daje również podstawy do interpretacji zaprezentowanych w ostatniej części niniejszego opracowania graficznych profili politycznych wybranych województw. Patrz również Grabowska et. al. (1996).

Mniej wyraźne związki wystąpiły pomiędzy wynikami Tymińskiego w pierwszej turze a głosami na PPPP, SLD i PSL (w kolejności od największej siły związku).

Dość silne związki, ale wszystkie poniżej $r = 0,5$, zanotowano pomiędzy głosami oddanymi w pierwszej turze na Lecha Wałęsę a głosami oddanymi w roku 1991 na POC, WAK i Porozumienie Ludowe.

Badano ponadto związki pomiędzy poziomem frekwencji w roku 1991 a głosami oddanymi na poszczególne partie. Wykazały one, że absencja była czynnikiem niekorzystnym dla PSL, SLD i KPN. Odnotowano jednocześnie pozytywny związek między frekwencją a głosami na takie listy, jak POC, UD i KLD. Były to listy partii najbliższych wyczerpania swojego potencjalnego elektoratu w roku 1991.

Tabela 6.

Korelacja wyników partii z frekwencją w wyborach 1991 r. (R Pearsona)
(n = 49, województwa)

1991	Korelacja z frekwencją 1991
PSL	-0,495**
SLD	-0,496**
PL	-0,236*
POC	0,422**
UD	0,334**
KLD	0,317**

2.4. Wybory parlamentarne 1993 r.

DANE PODSTAWOWE:

- W głosowaniu wzięło udział 14,41 mln osób czyli 52,08% uprawnionych.
- Najważniejsze partie otrzymały następujące ilości głosów. Powyżej linii znajdują się ugrupowania, które weszły do Sejmu

SLD	2,81 mln	20,41%	
PSL	2,12 mln	15,4%	
UD	1,46 mln	10,59%	
UP	1,00 mln	7,28%	
KPN	0,79 mln	5,77%	
BBWR	0,75 mln	5,41%	w sejmie
Ojczyzna	0,88 mln	6,37%	poza sejmem
„S”	0,68 mln	4,9%	
PC	0,61 mln	4,42%	
KLD	0,55 mln	3,99%	

UPR	0,44 mln	3,18%
Samoobrona	0,38 mln	2,78%
X	0,38 mln	2,74%
KdR	0,37 mln	2,7%
Por. Ludowe	0,33 mln	2,37%

Mniejszość Niem. 0,06 mln 0,44% (w Sejmie z mocy prawa)

Wyniki wyborów wrześniowych 1993 były dla wielu obserwatorów i polityków znacznym zaskoczeniem. Pomimo tego, że szala wyborcza przechyliła się wyraźnie w jednym kierunku, ogólny układ zróżnicowania regionalnego preferencji wyborczych nie uległ jednak zasadniczym zmianom. Najważniejsze partie polityczne nie zmieniły geograficznej struktury swego poparcia. Mierząc związek rozkładu głosów oddanych na poszczególne partie w latach 1991 i 1993 za pomocą współczynnika korelacji okazało się, że najbardziej trwały przestrzenny układ poparcia miały Unia Demokratyczna, SLD, KLD i KPN. We wszystkich przypadkach współczynnik korelacji przekroczył $r = 0,8$. Nieznacznie słabszy związek między swoimi wynikami z roku 1991 i 1993 wykazały PSL i Porozumienie Ludowe. Jest to zapewne związane z przejściem przez PSL znacznej ilości głosów PL z roku 1991 (patrz mapa wzrostu głosów na PSL). Wiadomo również, że PSL udało się pozyskać ogromną rzeszę dotąd biernych wyborców.

Pełna tablica związków pomiędzy rezultatami partii w roku 1991 i 1993 przedstawia się następująco (tabela 7).

Tabela 7.

Korelacja pomiędzy wynikami partii w roku 1991 i 1993 na poziomie województw
(R Pearsona, $n = 49$)

Partia	r
UD	0,876**
KLD	0,861**
KPN	0,853**
SLD	0,824**
Por. Ludowe	0,786**
PSL	0,771**
UPR	0,710**
POC/PC	0,477**
„S”	0,343
WAK/Ojczyzna	0,003

Pewnej przemianie uległa w 1993 r. geografia **frekwencji** wyborczej. Jej ogólny układ nie uległ zmianie, ale na pierwsze miejsce wysunęły się województwa wielkopolskie przed galicyjskimi. Jedną z najwyższych frekwencji zanotowano w woj. warszawskim i poznańskim. Największą mobilizację elektoratu zauważono w słabiej zurbanizowanych województwach środkowej Polski. Obszar największych wzrostów frekwencji odpowiada w przybliżeniu obszarom, na których najbardziej znacząco wzrosły notowania SLD i PSL. Obejmował więc m.in. w największym stopniu Kujawy, zachodnie Mazowsze, Pomorze z wyłączeniem Kaszub, Wielkopolskę, region Ostrowca Św. czy Chełmszczyznę.

Tylko nieznacznie frekwencja wzrosła w Galicji. W dalszym ciągu pozostawała tam jednak na dość wysokim poziomie. Jest to ciekawa prawidłowość polegająca na stosunkowo dużej stabilności elektoratu Polski południowo-wschodniej, który w opisywanym okresie czterech lat, niezależnie od okoliczności politycznych, w sposób najbardziej stały stawał do urn wyborczych.

Nieznacznie wzrosła także tradycyjnie bardzo niska frekwencja na Opolszczyźnie. Innym obszarem najmniejszego wzrostu frekwencji okazały się Kaszuby, które w poziomie uczestnictwa zostały podobnie, jak Galicja nieznacznie zdeklasowane przez Wielkopolskę. Jednym z obszarów stosunkowo mniejszego od przeciętnej wzrostu frekwencji jest również białostockczyzna. Tam jej poziom był jednak już wcześniej wysoki zarówno w katolickiej jak i prawosławnej części województwa.

W przypadku **Unii Demokratycznej** nie doszło, jak już zaznaczałem, do zmiany w przestrzennym układzie poparcia. Choć elektorat w liczbach bezwzględnych uległ nieznacznemu powiększeniu, to jednak z uwagi na znaczny wzrost frekwencji, w większości województw zmalał odsetek ważnych głosów oddanych na UD. Wyjątkiem jest tu woj. poznańskie, w którym notowania Unii wzrosły z 17,4 do 22,9%. Na pierwszym miejscu listy UD w Poznaniu znajdowała się ówczesna premier Suchocka, na którą padła większość z oddanych głosów (108 tys.). Znajdujący się na drugiej pozycji Tadeusz Mazowiecki zdołał zebrać zaledwie 10 tys. głosów. W rezultacie poza Poznaniem Unii Demokratycznej udało się wygrać jeszcze tylko w woj. krakowskim, gdzie jej lista uzyskała 18,5% ważnych głosów. Pewien wzrost popularności UD odnotowała również na Górnym Śląsku, jak również w niektórych gminach w regionach tradycyjnie popierających L. Wałęsę, a mianowicie na Kaszubach, Podhalu i wokół Warszawy. Mowa tu jednak o dość niewielkich zmianach poparcia.

Na **Sojusz Lewicy Demokratycznej** głosowano podobnie jak w 1991 r. Pokazuje to mapa wzrostu głosów liczby. Tam gdzie poprzednio SLD było

najmocniejsze, tam także zyskało najwięcej nowych wyborców. Największy wzrost nastąpił więc w woj. wrocławskim, i nieco mniejszy w większości województw zachodniej i północnej Polski. Pewnym wyjątkiem jest tu woj. zamojskie, w którym zanotowano tylko minimalny wzrost głosów na SLD, które w 1991 r. przyciągała, jak wspominałem, osobowość jednego z kandydatów. W 1993 r. głosowano tam już głównie na PSL. Podobna tendencja dotyczyła również woj. płockiego, gdzie popularnością cieszył się W. Pawlak (78 tys. = 40% głosów). Poparcie Sojuszu wzrosło także na Białostocczyźnie oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i woj. częstochowskim. Najmniej wyborców SLD uzyskała na Podlasiu i na Suwalszczyźnie, większej części rolniczych gmin Kongresówki oraz w Galicji.

Podobny był mechanizm wzrostu poparcia **PSL**. Uzyskało ono przyrwył wyborców w dużym stopniu w tych rejonach, gdzie było popularne w 1991 r. Jest to o tyle naturalne, że partia bazuje na elektoracie wiejskim, a więc obszary jej wpływów są dość stałe. Były to więc tradycyjnie rolnicze województwa dawnego zaboru rosyjskiego, wspomniane przed chwilą jako te, gdzie rozwinąć swej ekspansji nie zdołał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Wyjątkami, w których zaobserwowano nadproporcjonalny wzrost elektoratu, były wspomniane tu już województwa zamojskie oraz łomżyńskie. W tym ostatnim PSL przejęło prawdopodobnie znaczną część dawnego elektoratu WAK. Pomimo to w sąsiednim województwie białostockim, PSL pozostało zdecydowanie zdeklasowane przez SLD. Tak jak poprzednio, PSL uzyskało największe poparcie w woj. płockim — otrzymało tam łącznie aż 44% ważnych głosów — wynik rekordowy w skali całego kraju. W rezultacie PSL stał się zwycięzcą wyborów w większości województw dawniej Kongresówki i Galicji. Należy jednak podkreślić, że pozostaje dalej widoczna granica między oboma zaborami, szczególnie widoczna w woj. tarnobrzeskim.

Jak już wspominaliśmy, większym zmianom nie uległ regionalny rozkład poparcia dla KPN i KLD. Spadek relatywnej ilości głosów oddanych na te partie był równomierny i zwiększony dodatkowo znacznym wzrostem frekwencji. Najwięcej wiernych Konfederacji wyborców pozostało w województwach krakowskim (głównie jego zachodniej części), katowickim, bielskim i częstochowskim.

W przypadku **Kongresu Liberalno-Demokratycznego** miejscem jego największego poparcia pozostało woj. gdańskie — 10,8%, a w nim przede wszystkim Trójmiasto. Jako następne uplasowało się woj. stołeczne — 7,3%. W żadnym z rolniczych województw Kongresówki KLD nie osiągnęło poziomu 3%. Bariery 5% Kongres przekroczył nieznacznie w województwach łódzkim, krakowskim i olsztyńskim. Utrzymały się liczne lokalne wpływy listy KLD, które zawdzięczała miejscowym kandydatom. Dotyczyło to m.in.

granicznych Słubic nad Odrą i Stubna (woj. przemyskie), oraz kilku gmin nad granicą z Okręgiem Kaliningradzkim, na czele z Gołdapią (20,3%). W tym samym województwie KLD poparła w większości (59,9%) sztandarowa litewska gmina Puńsk.

Również dość proporcjonalnie stopniał elektorat **Porozumienia Ludowego**. Swoje nieznaczące już wpływy ogranicza ono, tak jak poprzednio, do dawnej Kongresówki i Galicji. Poziom 10% został przekroczony przez PL jedynie w woj. siedleckim. Ponadto liście Porozumienia Ludowego udało się zebrać powyżej 5% w województwach ciechanowskim, sieradzkim, rzeszowskim i zamojskim.

Unia Polityki Realnej (UPR) pod przywództwem Janusza Korwinamikkego, która w 1991 r. zauważalny wynik (4,6%) uzyskała jedynie w woj. poznańskim, a we wschodniej Polsce prawie nie istniała, równomiernie zwiększa swoje wpływy. Tym razem największe poparcie otrzymała w woj. szczecińskim (5,3%), co związane jest w dużym stopniu z propagandowym „cudem” w Kamieniu Pomorskim (9,8% — najlepszy wynik w skali kraju), którego burmistrz miał według programów wyborczych UPR postawić miasto na nogi dzięki drastycznej redukcji podatków. Poza tym poparcie dla UPR najsilniej rośnie w wielkich miastach. Około 5% uzyskała ona w województwach poznańskim i krakowskim, a nieco ponad 4% w gdańskim, łódzkim i warszawskim.

Przejdę obecnie do omówienia partii, których przestrzenna struktura elektoratu uległa zdecydowanej modyfikacji. Dotyczyć to będzie przede wszystkim tych ugrupowań, które uległy instytucjonalnym przeobrażeniom. Tak więc **Porozumienie Centrum**, od którego odłączyła się grupa Koalicji dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego, straciło wyborców w całej Polsce. Najdotkliwsze straty poniosło tam, gdzie poprzednio było najbardziej popularne. W woj. nowosądeckim otrzymało obecnie zaledwie 5,2% głosów — około trzy razy mniej niż przed dwoma laty. Dotkliwe straty poniosło również m.in. w województwach białostockim, elbląskim i wrocławskim. W dalszym ciągu PC pozostało dość popularne w woj. stołecznym, a konkretnie w miejscowościach podwarszawskich. Na obszary relatywnie dużego poparcia PC wybiły się województwa gdańskie i bydgoskie (po około 6,5%). Na tle ogólnie bardzo niskiego poziomu poparcia Partii w skali krajowej na mapie wyborczej w skali lokalnej pojawiają się najwyraźniej pojedyncze gminy o ponadprzeciętnym poziomie głosów na listę. Są to przede wszystkim miejsca zamieszkania najpopularniejszych kandydatów, w których przypadku obserwujemy działanie znanego „efektu przyjaciół i sąsiadów”.

Wzrostowi popularności list wyborczych NSZZ „Solidarność” towarzyszyła pewna zmiana w geograficznym układzie poparcia związku. W 1991 r. uzyskał on dość równomierne, niewielkie poparcie w całym kraju. Po kilkanaście procent głosów padło na „Solidarność” jedynie w woj. gdańskim i woj. bydgoskim.

Obecnie istotne poparcie na północy kraju „Solidarność” zachowała tylko w Gdańsku, zanikły ponadprzeciętne wpływy w bydgoskim. Zarysowały się natomiast dużo wyraźniej niż w 1991 r. obszary poparcia związku w dużych ośrodkach przemysłowych południowej Polski. NSZZ „Solidarność” uzyskał ponad 8% w województwach Centralnego Okręgu Przemysłowego — tarnobrzeskim i rzeszowskim. Ponad 7% w woj. wałbrzyskim, a powyżej 6% w województwach jeleniogórskim, wrocławskim, katowickim, krakowskim, bielskim i nowosądeckim.

Ugrupowaniem, które całkowicie zmieniło strukturę swojego poparcia, była koalicja budowana wokół ZChN. W 1991 r. występował, jak pamiętamy, jako Wyborcza Akcja Katolicka. W dwa lata później pod przywództwem ZChN, ale już w nieco innym składzie (m.in. z udziałem Partii Konserwatywnej Aleksandra Halla, byłego członka UD), zorganizowano koalicję wyborczą pod nazwą „Ojczyzna”. Pomimo wspomnianych zmian w nazwie i strukturze ugrupowania, jego zasadnicza linia programowa nie uległa zmianie i dlatego uprawnionym wydaje się porównanie wyników WAK-u i Ojczyzny.

Jak pokazuje to mapa zmian poparcia pomiędzy wyborami 1991 i 1993 r., WAK/„Ojczyzna” straciła przede wszystkim na obszarach, gdzie poprzednio odniósł sukces. Dotyczy to głównie woj. łomżyńskiego, w którym w 1991 r. WAK uzyskała najwyższy wynik w Polsce (34,8%) oraz radomskiego, łódzkiego, leszczyńskiego, ostrołęckiego, bielskiego i wielu innych. Co ciekawe, nie we wszystkich rejonach kraju WAK/„Ojczyzna” straciła wyborców. W Galicji odnotowano wyraźny wzrost poparcia nowej koalicji. W rezultacie w czterech tamtejszych województwach uzyskała ona ponad 10%, a w woj. nowosądeckim aż 16,3%. Obecnie pewne wpływy „Ojczyzna” posiada wciąż na Podlasiu. Najlepszy wynik uzyskała jednak w woj. białostockim, w którym dzięki niewielkiemu wzrostowi poparcia, zlokalizowanemu głównie w północnej części województwa, utrzymała rezultat ponad 13% ważnych głosów. W ten sposób wyrównał się poziom wpływów „Ojczyzny” na całym Podlasiu i Kurpiach. Można zauważyć, iż poparcie listy katolickiej w 1993 r. zaczyna coraz bardziej zbliżać się do przestrzennej struktury poparcia L. Wałęsy.

Unia Pracy, powstała z dawnej „Solidarności Pracy”, uzyskała w nowym wcieleniu przestrzenny rozkład poparcia bardzo zbliżony do poparcia

Unii Demokratycznej ($r = 0,68$). W 1991 r. ówczesna „Solidarność Pracy” była jeszcze ugrupowaniem mało znanym i wystawiła swoich kandydatów zaledwie w części województw.

Obecnie, co jest widoczne na mapie procentowego przyrostu liczby głosów, UP umocniła się w całej zachodniej części Polski. Najlepszy rezultat — 14,6% — otrzymała w woj. poznańskim, skąd kandydowała jedna z liderek UP — Wiesława Ziółkowska. Ponad 10% UP uzyskała również w woj. stołecznym, łódzkim, legnickim i wałbrzyskim. Najmniej popularna była w północnej Kongresówce i Polsce południowo-wschodniej.

Na zakończenie przyjrzyjmy się ugrupowaniom, które po raz pierwszy w 1993 r. stanęły do wyborów.

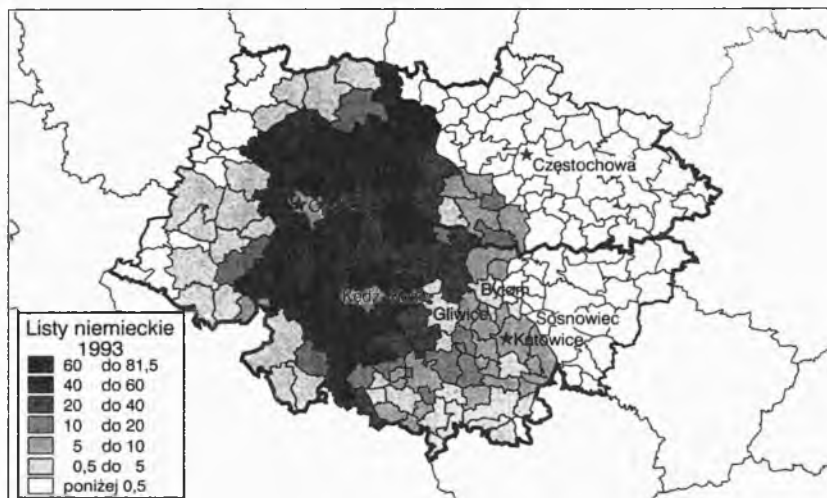
Utworzony przez Lecha Wałęsę **Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR)** otrzymał największe poparcie na Podhalu (do 49,3% w Białym Dunajcu), gdzie prawdopodobnie przejął znaczną część głosów oddanych w 1991 r. na POC. Poza woj. nowosądeckim (13%) uzyskał też nieco ponad 8% w województwach bielskim i gdańskim. W krakowskim padło nań 7%, a w stołecznym 6,7%. Wyróżniły się tradycyjnie gminy podwarszawskie. Zarysował się również lekko kontur Kaszub, a w województwie katowickim, podobnie jak L. Wałęsa, BBWR zebrał lepsze rezultaty w części górnośląskiej.

„**Samoobrona**” Andrzeja Leppera uzyskała poparcie dość ograniczone lokalnie. Najwięcej, bo 13,9%, otrzymała w woj. koszalińskim, gdzie znajduje się rodzinne miasto Leppera — Darłowo. (32,8% w mieście i 53,5% w gminie wiejskiej). W sąsiednim woj. słupskim „Samoobrona” przekroczyła poziom 10%, uzyskując najwięcej głosów właśnie w sąsiedztwie Darłowa. Tylko w sześciu innych województwach udało się jej pokonać minimalnie barierę 5%. Były to województwa: pilskie, suwalskie, zamojskie, legnickie i elbląskie. Przypadek struktury poparcia „Samoobrony” jest niezwykle pięknym przykładem roli własności fizycznych przestrzeni, a głównie funkcji odległości w kształtowaniu się zachowań wyborczych. Wyraźnie widać bowiem, iż w dużym stopniu popularność listy A. Leppera spada w całym wraz z odległością od Darłowa (pewne odchylenie stanowią tu jedynie woj. chełmskie i wałbrzyskie). W kilku najdalej oddalonych od koszalińskiego województwach „Samoobrona” nie zdołała nawet zarejestrować swojej listy (tu wyjątkiem jest woj. skierniewickie). Można wręcz zauważyć, iż mamy tu do czynienia ze specyficznym przypadkiem procesu przestrzennej dyfuzji innowacji, jaką w tym przypadku będzie radykalna organizacja polityczna.

Utworzony przez byłego premiera Jana Olszewskiego i Antoniego Macierewicza mini-sojusz **Koalicja dla Rzeczypospolitej**, w związku ze swoim

rodowodem, odbierał najczęściej wyborców Porozumieniu Centrum. Co ciekawe jednak, jej wynik jest skorelowany najlepiej z rezultatami Porozumienia Ludowego z 1991 r. ($r = 0,43$), a dopiero potem z POC ($r = 0,39$). KdR uzyskała nieco ponad 5% w woj. stołecznym i wyniki rzędu 4–5% na całej ścianie wschodniej. Najpopularniejsza była w woj. białostockim, gdzie uzyskała 7,5% głosów, które padły nań tylko w etnicznie polskiej części województwa.

Partia „X” stworzona przez Stanisława Tymińskiego uzyskała bardzo nieregularne poparcie. Bariery 5% przekroczyła w województwach konińskim i ciechanowskim. Poparto ją też nieco słabiej w kilku województwach Kongresówki. 4,8% głosów uzyskała w woj. olsztyńskim i woj. legnickim, niewiele mniej w elbląskim i leszczyńskim.



Mapa 1. Rozkład głosów oddanych łącznie na listy niemieckie w wyborach parlamentarnych 1993 r. (Mniejszość Niemiecka, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców DKF, Niemiecka Wspólnota „Pojednanie i Przyszłość”) w woj. opolskim, katowickim i częstochowskim

W wyborach 1993 r. podobnie jak w 1991 r. brały udział ugrupowania mniejszościowe. Tradycyjnie największy sukces odnieśli Niemcy (mapa 1). W województwie opolskim na listę mniejszościową padło 60 tys. głosów, których rozkład odpowiadał wcześniej opisywanemu przestrzennemu rozmieszczeniu ludności rodzimej. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców — DKF zarejestrowało swoje listy w okręgu katowickim i gliwickim woj. katowickiego i zdobyło łącznie 23,4 tys. głosów. Ich rozkład powtarzał



Mapa 2. Rozkład głosów oddanych na Ruch Autonomii Śląska w wyborach parlamentarnych 1993 r.

również wcześniejsze prawidłowości. Padły one głównie na obszarze należącym przed wojną do Niemiec, częściej w mniejszych miejscowościach. Rozkład głosów otrzymany w 1991 r. powtórzył się także w przypadku listy niemieckiej zarejestrowanej w województwie częstochowskim (10 tys. głosów).

Niewielkim poparciem (13,8 tys. głosów = 2,7%) cieszyła się zarejestrowana tylko w jednym okręgu (katowickim) lista Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość”.

Nie udało się także zdobyć miejsca w Sejmie zjednoczonej liście Związku Białoruskiego, która otrzymała 10 tys. głosów (4% w woj. białostockim). Głosowano na nią oczywiście we wschodniej, prawosławnej części województwa.

Podobnie nie udało się odnieść po raz drugi sukcesu liście Ruchu Autonomii Śląska zarejestrowanej w okręgach katowickim i gliwickim. Uzyskała ona 26 tys. głosów, a więc 2,8% w obu okręgach (mapa 2).

2.5. Wybory prezydenckie 1995 r.⁹

Przyjrzyjmy się obecnie jak prezentują się szczegółowo wyniki głosowania na poszczególnych kandydatów w wyborach prezydenckich 1995 r. Ze

⁹Przedstawione tu omówienie wyników wyborów prezydenckich 1995 r. jest w dużym stopniu oparte o tekst mojego autorstwa opublikowany w pracy pod redakcją S. Gebethnera: *Wybory Prezydenckie 1995*, Elipsa, Warszawa 1998.

szczególnością dokładnością potraktowani zostaną tu A. Kwaśniewski i L. Wałęsa, ponieważ już w pierwszej turze zgromadzili ponad 68% ważnych głosów, marginalizując w ten sposób pozostałych kandydatów.

DANE PODSTAWOWE:

- W głosowaniu wzięło udział 18,2 mln. wyborców czyli 67,7% uprawnionych.
- Kandydaci zdobyli odpowiednio następującą ilość głosów:

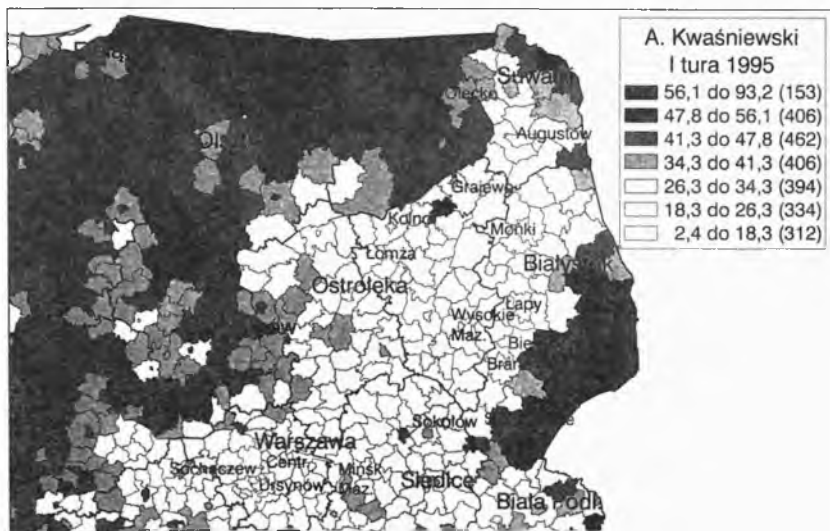
Aleksander Kwaśniewski	6,276 tys.	35,11%
Lech Wałęsa	5,917 tys.	33,11%
Jacek Kuroń	1,647 tys.	9,22%
Jan Olszewski	1,225 tys.	6,86%
Waldemar Pawlak	770 tys.	4,31%
Tadeusz Zieliński	631 tys.	3,53%
Hanna Gronkiewicz-Waltz	493 tys.	2,76%
Janusz Korwin-Mikke	429 tys.	2,4%
Andrzej Lepper	236 tys.	1,32%
Jan Pietrzak	201 tys.	1,12%
Tadeusz Koźluk	27 tys.	0,15%
Kazimierz Piotrowicz	13 tys.	0,07%
Leszek Bubel	6 tys.	0,04%
- W drugiej turze wyborów uczestniczyło 68,23% uprawnionych
- Kandydaci zdobyli odpowiednio:

Aleksander Kwaśniewski	9,704 tys.	51,72%
Lech Wałęsa	9,058 tys.	48,28%

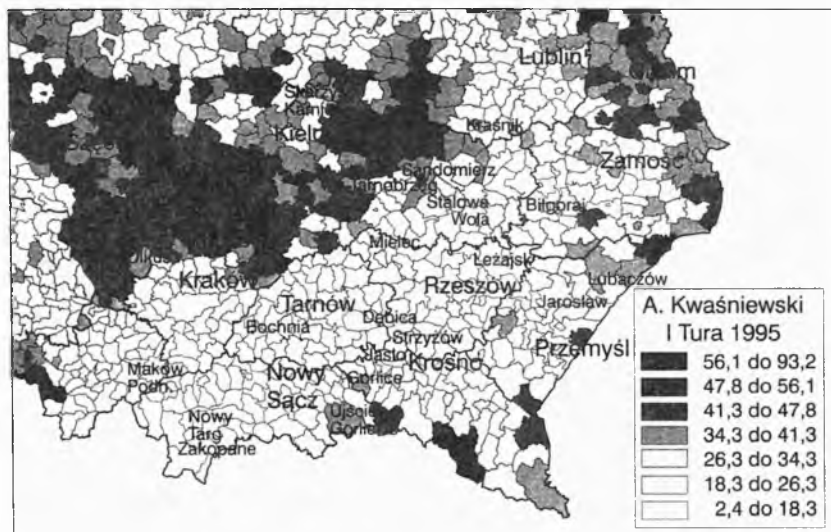
Aleksander Kwaśniewski

Aleksander Kwaśniewski najwyższe poparcie otrzymał we wschodniej części województwa białostockiego (mapa 3). Nie stanowi to żadnego zaskoczenia dla znających wyniki poprzednich wyborów, w których nieodmiennie w regionie zamieszkałym przez ludność wyznania prawosławnego wszyscy kandydaci reprezentujący Sojusz Lewicy Demokratycznej uzyskują niezmiennie jednoznaczne poparcie. Jego wysokość jest praktycznie niezależna od poziomu poparcia SLD i jej kandydatów w reszcie kraju.

Nie jest więc dziwne, iż tendencje te zarysowały się z nie mniejszym nateżeniem również w ostatnich wyborach prezydenckich. We wspomnianej gminie Orla Aleksander Kwaśniewski uzyskał obecnie 93,2% głosów, co jest rekordem absolutnym w skali dotychczasowych wyborów prezyden-



Mapa 3. Rozkład głosów oddanych na A. Kwaśniewskiego w Polsce północno-wschodniej w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.



Mapa 4. Rozkład głosów oddanych na A. Kwaśniewskiego w Polsce południowo-wschodniej w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.

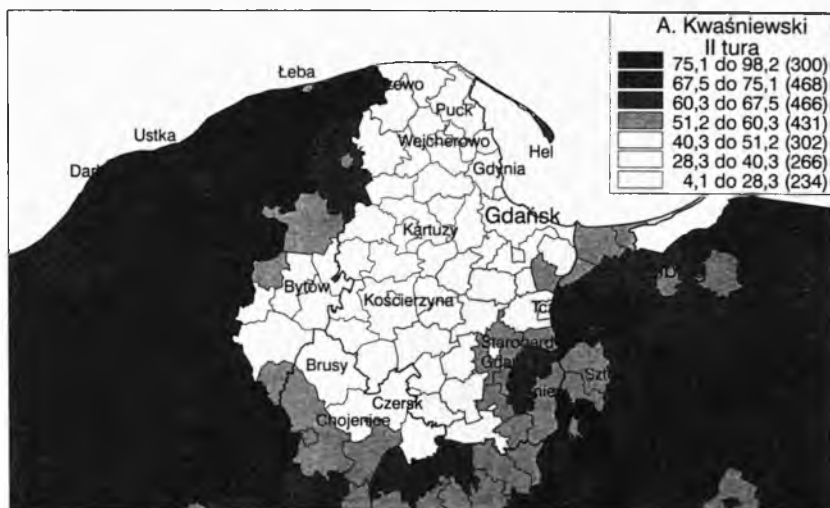
kich i parlamentarnych w Polsce od roku 1990, bez uwzględnienia drugich tur głosowania.

Obszar jednoznacznego poparcia kandydata SLD nie jest duży, ale geograficznie zwarty. Rozciąga się wzdłuż granicy z Białorusią od gminy Gródek (75%) na północy po rzekę Bug na południu. Obejmuje m.in. cały obszar Puszczy Białowieskiej, a na zachodzie kończy się wyraźnie w gminie Bielsk Podlaski. W samym mieście Kwaśniewski wpadł już jednak słabiej (57%) niż w okolicy (gmina wiejska — 71,5%). Na całym omawianym obszarze obserwujemy podobną tendencję wyższego poparcia kandydata lewicy w gminach wiejskich niż w miastach (np. Hajnówka miasto — 66%, gm. wiejska — 86,5%).

Pozostałe obszary, na których Aleksander Kwaśniewski odniósł zdecydowane zwycięstwo, nie charakteryzują się podobną zwartością przestrzenną. Należy do nich przede wszystkim obszar Pomorza Zachodniego i Środkowego (z wyraźnym wyłączeniem Kaszub) (mapa 5). Najwyższe poparcie Kwaśniewski otrzymał w województwach koszalińskim (50,3% w skali województwa), szczecińskim (41,3%) oraz na większości obszaru województwa słupskiego (46,9%). Nie jest przypadkiem, iż jedno z najlepszych rezultatów Kwaśniewski notuje tu właśnie w rejonie miasta swego dzieciństwa — Białogardu oraz jego okolic. Podobnie jak na wschodniej Białostocczyźnie, wyraźna jest tu tendencja wyższego poparcia ówczesnego lidera SLD w gminach wiejskich niż w miastach. W Białogardzie Kwaśniewski otrzymał 57,6%, zaś w jego wiejskiej gminie już prawie 65%. Najwyższe poparcie na tym obszarze uzyskał w sąsiadującej z Białogardem gminie Sławborze — 66,5% oraz znajdującym się nieopodal, w województwie szczecińskim, Radłowie — 67,4%. W zdecydowanej większości gmin województwa szczecińskiego Kwaśniewski zdobył ponad połowę ważnych głosów. Jego dobre wyniki zakłóca tu miasto Szczecin (33,7%) oraz pobliskie Police (35%). Już tylko te dwa wyjątki, ze względu na swoją bezwzględną liczbę wyborców, zadecydowały o stosunkowo słabszym wyniku A. Kwaśniewskiego w skali całego województwa.

Obejmujący większą część Pomorza obszar wyższego poparcia A. Kwaśniewskiego nie urywa się w wyraźnie poza kierunkiem wschodnim, gdzie ogranicza go teren Kaszub. W kierunku południowym nie ma wyraźnych granic, a Kwaśniewski popierany jest zdecydowanie również na terenie województwa pilskiego oraz w szczególności gorzowskiego (49% w skali województwa). Tu wspomnieć można o wyróżniającej się szczególnie gminie Krzęcin, gdzie na Kwaśniewskiego padło aż 71% głosów.

Choć tendencja ta nie jest bardzo wyraźna, można zauważyć, iż poparcie zwycięzcy wyborów na obszarze zachodniej Polski jest nieco więk-



Mapa 5. Rozkład głosów oddanych na A. Kwaśniewskiego na Pomorzu Zachodnim w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.

sze na Ziemiach Odzyskanych niż w Wielkopolsce. Różnica staje się coraz mniej zauważalna wraz z posuwaniem się w kierunku południowym. Jednak w znacznej części obszarem względnej przewagi A. Kwaśniewskiego pozostaje Dolny Śląsk, w tym w szczególności województwa legnickie (46%), wałbrzyskie (45,4%) oraz jeleniogórskie (44%). W legnickim poparcie Kwaśniewskiego w niektórych gminach dochodzi do 60%. W województwie wrocławskim popularność A. Kwaśniewskiego jest już o wiele mniejsza (33,6%) i przegrywa on jednym punktem procentowym z Lechem Wałęsą. Kwaśniewski zachowuje przewagę tylko na obrzeżach województwa. Podobnie w opolskim (30,9%) wygrywa tylko w zachodnim pasie gmin, do granicy Dolnego i Górnego Śląska będącej jednocześnie granicą obszaru zamieszkałego w większości przez ludność napływową.

Wyraźnym wyjątkiem na obszarach należących przed 1939 r. do Niemiec jest wspominany już region opolski, zamieszkały dużej części przez Ślązaków, którzy podobnie jak wcześniej nie wyrazili zbyt dużego poparcia dla kandydata lewicy. Aby odnaleźć kolejne obszary znaczniejszego poparcia Aleksandra Kwaśniewskiego, przeniesiemy się obecnie w inne regiony kraju.

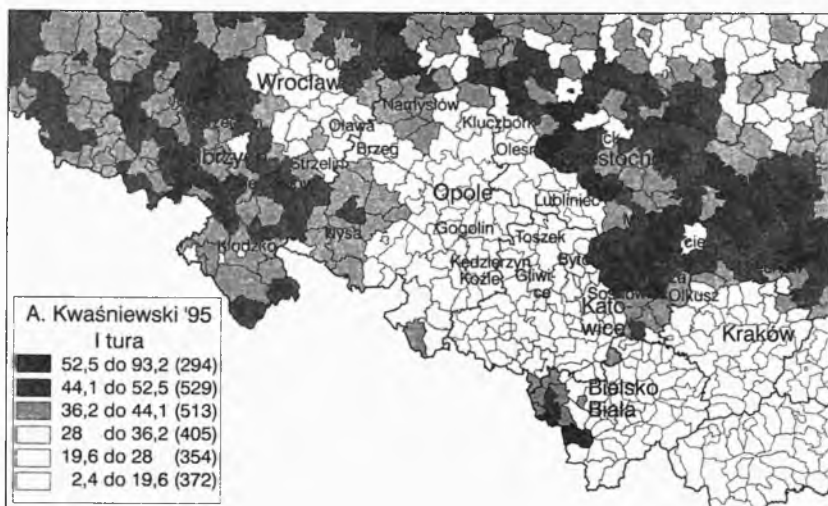
Niewielki obszar, gdzie poparcie dla zwycięzcy wyborów już w pierwszej turze sięgało dwóch trzecich oddanych głosów, odnajdujemy w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego. W samym Ostrowcu Kwaśniewski zdobył

58,5% głosów, ale na wschód od miasta, w północnej części województwa tarnobrzeskiego uwagę zwracają Ćmielów (66,1%), Ożarów (65,1%) oraz mała gmina wiejska Wojciechowice (67,5%) znana w województwie z nieodmiennie najwyższego poparcia dla kandydatów SLD.

Kolejne obszary wyróżniające się wyższym poparciem A. Kwaśniewskiego znajdujemy w pobliżu, również w rejonie województwa kieleckiego (45% w skali województwa). Dotyczy to głównie jego części południowej oraz zachodniej (np. Nagłowice 62,5%). Obszar ten wykracza zresztą poza kieleckie i rozciąga się również we wschodniej części woj. częstochowskiego (np. gmina Scemin — 66,3%).

W południowej części województwa częstochowskiego zaczyna się kolejny obszar wyraźnie podwyższonego poparcia dla Aleksandra Kwaśniewskiego (mapa 6). Ciągnie się on od Myszkowa w częstochowskim, przez Zawiercie (56,6%) w katowickim, aż do centrum Zagłębia Dąbrowskiego — Sosnowca (53,8%) i Dąbrowy Górniczej (55,8%). Najwyższe poparcie w Zagłębiu A. Kwaśniewski otrzymał w Bolesławiu (64%), niewiele mniejsze w Psarach (61,5%). Niezwykle ostrą granicę obszaru Zagłębia stanowią dawne granice: prusko-austriacka i prusko-rosyjska. W województwie katowickim przebiegają one wzdłuż rzek Brynicy i Przemszy. Na ich przeciwległym, zachodnim brzegu Brynicy poparcie obecnego prezydenta w pierwszej turze wyborów spadało w niektórych gminach nawet do kilkunastu procent, a więc ponad dwa razy. Dawna granica prusko-rosyjska jest doskonale widoczna na mapie poparcia zwycięzcy pierwszej tury również w województwie częstochowskim. Tu także A. Kwaśniewski był przeciętnie dwa razy bardziej popularny w dawnym zaborze rosyjskim niż w pruskim. Skrajnym przykładem są dwie sąsiadujące ze sobą częstochowskie gminy: Woźniki (13,5%) i leżąca już w Kongresówce Kamienica Polska (59,5%). Warto wspomnieć, że w tej ostatniej gminie w 1990 r. jeden z najlepszych rezultatów w skali kraju (53,5%) uzyskał S. Tymiński. W Woźnikach uzyskał wtedy 27,7%.

Kolejny obszar wyższego poparcia Aleksandra Kwaśniewskiego odnajdujemy na **Kujawach**. Obejmuje on przede wszystkim południowe części województw włocławskiego (52% w skali wojewódzkiej) i bydgoskiego (44,8% w skali wojewódzkiej). Wyraźną granicą obszaru od strony północnej jest Wisła, choć jej linia nie odznacza się tu tak silnie jak na przykład przebieg Brynicy w katowickim. W województwie włocławskim A. Kwaśniewski zdobył największe poparcie w Brześciu Kujawskim (67,5%), w dwóch innych gminach przekroczył poziom 60%. W mieście Włocławek uzyskał 55,3%, ale już w gminie wiejskiej 59,8%. W województwie bydgoskim największą popularnością A. Kwaśniewski cieszył się w gminach



Mapa 6. Rozkład głosów oddanych na A. Kwaśniewskiego na Śląsku i Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.

Dąbrowa (63,6%) i Barcin (59%), które wyznaczają właściwie północną i zachodnią granicę obszaru szczególnego poparcia obecnego prezydenta na Kujawach. W mieście Inowrocławiu otrzymał on 57,4% głosów, nieco mniej zaś, co mało typowe, w gminie wiejskiej (52,3%). Co ciekawe, nie znajduje tu potwierdzenia obserwowany np. w województwie katowickim związek mapy wyborczej z dawnymi liniami zaborczymi. XIX-wieczna granica rosyjsko-pruska, która w tym regionie pokrywa się z granicą pomiędzy województwem bydgoskim, a wrocławskim wydaje się nie mieć żadnego wpływu na preferencje polityczne, w przeciwieństwie na przykład do wspomianej linii Wisły.

Poparcie Aleksandra Kwaśniewskiego na obszarze województw Wielkopolski jak i zachodniej Kongresówki jest mało wyraźnie zróżnicowane i waha się najczęściej w granicach od trzydziestu kilku do pięćdziesięciu kilku procent. Posuwając się z zachodu na wschód wyraźne obniżenie popularności A. Kwaśniewskiego możemy zauważyć dopiero w pasie województw piotrkowskiego (36%), łódzkiego (36,8%) oraz płockiego (42%). W województwie płockim, co ciekawe, również wyraźna na mapie wyborczej A. Kwaśniewskiego staje się linia Wisły. Mamy tu jednak do czynienia z niejako inwersją zróżnicowania w stosunku do sąsiedniego województwa wrocławskiego. Tym razem kandydat SLD wygrywa w części północnej, na

południowym brzegu wypada zaś niezwykle słabo, ustępując przede wszystkim popularnemu tam Waldemarowi Pawlakowi.

Posuwając się jeszcze bardziej na północ od Ziemi Płockiej, gdzie poparcie A. Kwaśniewskiego dochodzi nawet do 60% (np. gmina Gozdowo 61,6%), zbliżamy się do kolejnego regionu, gdzie obecny prezydent uzyskał znaczne poparcie już w pierwszej turze wyborów. Jest to wspomniany już obszar Warmii i Mazur, a więc dawnych Prus Wschodnich znajdujących się dziś w obrębie województw elbląskiego (44%), olsztyńskiego (45,1%) oraz częściowo województwa suwalskiego (39,2%). Poparcie A. Kwaśniewskiego w pojedynczych gminach dochodzi tu do 66% (gmina Rychliki w elbląskim). W niektórych gminach Ziemi Odzyskanych istnieje pewien związek pomiędzy szczególnie dużym poparciem A. Kwaśniewskiego a położeniem większych zbiorowisk ludności ukraińskiej. Za przykład służyć tu może gmina Górowo Iławieckie, na granicy z Obwodem Kaliningradzkim, gdzie lider SLD zdobył 55,5% głosów.

Co ciekawe, granica dawnych Prus Wschodnich jest na mapie wyborczej widoczna tylko fragmentarycznie. Z jednej strony, na zachodzie, zauważalna jest ona jako linia Wisły — fragment dawnej granicy II Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta Gdańska. Z drugiej zaś, na wschodzie, linia stanowiąca zarówno granicę prusko-rosyjską do roku 1915, jak polsko-niemiecką do roku 1939 nabiera wyrazistości na granicy województw ostrołęckiego i olsztyńskiego i staje się dobrze widoczna dalej na wschodzie, a więc na styku województw łomżyńskiego i suwalskiego oraz jeszcze dalej, przecinając południkowo woj. suwalskie. Jest ona na tym odcinku również zbliżona do północnej granicy Kurpii i Podlasia.

Na tym właściwie kończy się lista większych, jednorodnych obszarów szczególnej popularności Aleksandra Kwaśniewskiego. Przypominam, że uzyskał on najlepsze wyniki prawie na całym obszarze Ziemi Północnych i Zachodnich, w Wielkopolsce, oraz w zachodniej, północno-zachodniej i południowo-zachodniej części Kongresówki. Można obecnie zwrócić uwagę na miejsca, gdzie nie odniósł on znaczącego sukcesu na dużym obszarze, ale wyraźnie zaznaczył swoją obecność. Należą do takich miejsc przede wszystkim rejony przygraniczne na wschodzie, przede wszystkim w województwach chełmskim (41%) oraz zamojskim (32,4%). W województwie chełmskim A. Kwaśniewskiemu udało się przekroczyć poziom 50% w trzech przygranicznych gminach, w zamojskim w jednej (Lubycza Królewska). Obszar ten pokrywa się dość dobrze z zasięgiem wysiedleń ludności ukraińskiej.

Podobne prawidłowości obserwujemy w przygranicznych obszarach Bieszczad i Beskidów, skąd wysiedlano ludność łemkowską i bojkowską

(mapa 4). Dziś w gminach z największym odsetkiem ludności napływowej lepsze wyniki odnotowuje A. Kwaśniewski. Najlepszy rezultat otrzymał tu w bieszczadzkiej gminie Komańcza — 55,6%, w której jak pamiętamy w 1991 r. wygrali kandydaci mniejszościowi. Podobna sytuacja dotyczy gminy Ujście Gorlickie (35,5%, co jest wysokim wynikiem na tle całego województwa nowosądeckiego, gdzie A. Kwaśniewski uzyskał — 15,3%).

Innym niewielkim obszarem sukcesu A. Kwaśniewskiego była ewangelicka część Śląska Cieszyńskiego. Tu w kilku gminach wygrał wybory już w pierwszej turze. W gminie Wisła uzyskał nawet 62%, choć w całym województwie bielskim zdobył zaledwie 26,2%.

Jeszcze mniejszym obszarem lokalnego sukcesu była część województwa suwalskiego zamieszkała przez mniejszość litewską. W gminie Puńsk A. Kwaśniewski uzyskał 51,3%, a w trzech innych zbliżył się do granicy 50%.

Nie będę tu opisywać dokładnie obszarów porażki A. Kwaśniewskiego. W przeważającej części odpowiadają one regionom największych sukcesów Lecha Wałęsy, ewentualnie spektakularnych sukcesów innych kandydatów, jak np. Waldemara Pawlaka w województwie płockim. Wspomnę tu tylko, że przyszły prezydent wypadł w wyborach najslabiej na Podhalu, Podlasiu i Kaszubach. Najniższe w całej Polsce poparcie uzyskał w podhalańskiej gminie Biały Dunajec — 2,4%, w sąsiedniej Bukowinie Tatrzańskiej 3,7% głosów. Na Podlasiu najslabszy wynik zanotowano w gminie Nowe Piekuty — 7,2%.

Należy jeszcze wspomnieć o większych miastach. W większości metropolii A. Kwaśniewski przegrywał z Lechem Wałęsą. W Warszawie zwyciężył zaledwie kilkudziesięcioma głosami jedynie w gminie Bemowo (30,1%). W innych zajął drugie miejsce z wynikami od 32,4% (Rembertów) poprzez 27,4% w gminie Centrum aż po 16,9% w Wawrze. Lechowi Wałęsie uległ również w Gdańsku (21,6%), Krakowie (22%), Poznananiu (32,6%), Wrocławiu (29,4), Lublinie (29,9%) oraz w Katowicach (28,7%). Warto zwrócić uwagę, że Szczecin, Poznań czy Wrocław wyróżniają się ze swoim stosunkowo niższym poparciem A. Kwaśniewskiego na tle swego regionu.

Listę dużych miast w których A. Kwaśniewski zajął pierwsze miejsce otwiera Łódź (37,5%). Kolejne pozycje zajmują Szczecin (33,7%), Kielce (41,2%), Płock (44,1%), Toruń (34,7%), Opole (34,4%), Bydgoszcz (38,6%) oraz Częstochowa (38,4%).

Rezultaty głosowania na A. Kwaśniewskiego wykazują dość wysoki poziom korelacji z głosami na SLD w 1993 r. ($r = 0,86$). Zaskakiwać może znacznie niższy współczynnik korelacji ($r = 0,25$) z rozkładem głosów na Włodzimierza Cimoszewicza w 1990 r. Główną przyczyną jest tu specyficzna sytuacja, w jakiej znalazł się kandydat SLD w pierwszych wyborach

prezydenckich. Otrzymał wielokrotnie mniejsze poparcie (9,2%) od tego jakie zdobył A. Kwaśniewski, W. Cimoszewicz uzyskał jednocześnie, jak wspominałem, prawie 100% głosów w prawosławnej części Białostoczczyzny. Stworzyło to sytuację, w której różnice pomiędzy poziomem poparcia w we wszystkich pozostałych regionach poza woj. białostockim straciły prawie znaczenie przy około 80 punktowej różnicy. Nie biorąc jednak pod uwagę tego wyjątku widzimy dobrze, że rozkład poparcia W. Cimoszewicza w pozostałej części Polski nawiązuje w znacznym stopniu do dzisiejszej mapy wyborczej A. Kwaśniewskiego.

Znaczna część wyborców, którzy w 1995 r. poparli kandydata SLD, pięć lat wcześniej głosowała na Stanisława Tymińskiego. W znacznym stopniu obecny elektorat A. Kwaśniewskiego bazuje więc na danych wyborach S. Tymińskiego i W. Cimoszewicza. Biorąc po uwagę, że późniejszy założyciel partii „X” uzyskał w 1990 r. znacznie większą liczbę głosów od kandydata SLD, statystyczny związek jego poparcia z głosowaniem na A. Kwaśniewskiego mamy wyraźniejszy ($r = 0,61$).

W stosunku do poparcia W. Cimoszewicza w 1990 r. A. Kwaśniewski najwięcej dodatkowych głosów zdobył w województwie koszalińskim (wzrost 41 punktów %) oraz (ponad 30 punktów) w olsztyńskim, ciechanowskim, włocławskim, płockim, konińskim, sieradzkim, kieleckim i chełmskim. Najmniej nowych głosów zdobył w województwach bielskim, krakowskim, tarnowskim, nowosądeckim i warszawskim.

Podobnie przedstawia się porównanie wyników A. Kwaśniewskiego z poparciem, jakie otrzymało SLD w wyborach parlamentarnych. Największy wzrost bezwzględny objął w tym przypadku Polskę zachodnią i północną z wyłączeniem woj. gdańskiego. Zwycięzca wyborów w stosunku do list swojej partii zyskał najwięcej w województwach koszalińskim, zielonogórskim, gorzowskim i włocławskim. Wzrost powyżej 40 pkt. % zanotowano także m.in. w województwie kieleckim. Mniejsza różnica dotyczy większych miast jak Wrocław czy Poznań. Najmniejszy wzrost w stosunku do wyborów 1993 r. zanotowano w całej Galicji i na Podlasiu.

Lech Wałęsa

Lech Wałęsa najlepsze wyniki w pierwszej turze wyborów 1995 r. uzyskał tradycyjnie już na Podhalu. Gmina, która udzieliła Wałęsie najwyższego poparcia w Polsce — Biały Dunajec (89,6%) była również gminą, gdzie najmniej głosów uzyskał Aleksander Kwaśniewski. W kilku innych gminach Podhala poziom poparcia L. Wałęsy przekroczył 80% przy dość wysokiej frekwencji [Szaflary (88,4%) Bukowina Tarzańska (88,1%), Poronin (87%), Czarny Dunajec (85,3%), Jabłonka (81,8%)].

Obszar bardzo wysokiego poparcia byłego prezydenta sięga na północy województwa krakowskiego (np. gmina Tokarnia — 83,9%) oraz bielskiego (np. gmina Zawoja — 73,4%). Nie ma jednak wyraźnej, ostrej granicy podhalańskiego regionu przygniatającej przewagi Lecha Wałęsy. Można zauważyć, że popularność byłego prezydenta spada we wszystkich kierunkach mniej więcej równomiernie wraz ze wzrostem odległości od Tatr aż do poziomu średniego dla południowej części Polski. W we wszystkich województwach L. Wałęsa przekroczył tu w pierwszej turze poziom 40%, a tarnowskim otrzymał nawet 51%. (w rzeszowskim 48,8%, krośnieńskim 43,5%).

Znaczenie XIX-wiecznej spuścizny podziałów Polski jest w tym przypadku widoczne w sposób niezwykle przejrzysty i na dużym obszarze. Podczas gdy pozostałe linie graniczne pomiędzy trzema zaborcami ujawniają się na mapach wyborczych mniej lub bardziej fragmentarycznie, granic Galicji odciskają się po dziś dzień z jednoznaczną wyrazistością prawie na całej swojej długości. Oczywiście, należy zauważyć istnienie czynnika niezwykle wzmacniającego znaczenie dawnej zaborczej granicy, a mianowicie rzeki Wisły. Tylko w tym miejscu bowiem większa rzeka pokrywa się z dawną granicą, a dodatkowo jest ona rzeką szeroką o stosunkowo niewielkiej ilości mostów, co czyni z niej istotną barierę przestrzenną. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na przypadki niewielkich obszarów na lewym brzegu Wisły, a więc leżących w dawnej Kongresówce, które w swoim profilu politycznym odchylają się nieco w kierunku podobnym do zachowań typowych w Galicji. Jest to na przykład przypadek gmin Koprzywnica i Samborzec w województwie tarnobrzeskim. Ich specyficzny charakter wiąże się z bliskością dużego mostu przez Wisłę, który ułatwia „międzyzaborowe” kontakty i przyczynia się w rezultacie do przenoszenia wzorców zachowań wyborczych.

Poza linią Wisły dawna granica Galicji nie jest oczywiście już tak wyraźna. We wschodniej części województwa tarnobrzeskiego ma raczej charakter pasmowy. Pewne różnice widoczne są już na dawnej linii granicznej, jednak zdecydowana odmienność preferencji politycznych zauważalna jest dopiero na linii Sanu i nieco poza nią. Linia rozmywa się jeszcze bardziej im bliżej zbliżamy się do granicy z Ukrainą. Tu na pograniczu województw zamojskiego i przemyskiego, na obszarze zamieszkiwanym przez ludność w pewnej części napływową, wpływ tradycji XIX-wiecznych jest o wiele mniej wyraźny.

W środkowej części galicyjskich obszarów Kotliny Sandomierskiej i Pogórza Karpackiego poparcie dla L. Wałęsy, w poszczególnych gminach, waha się od dwudziestu kilku do sześćdziesięciu kilku procent, rzadko prze-

kracząc jednak poziom 66%. Do wyjątków należą pojedyncze gminy jak Hyżne (68,6%), Rakszawa (66,2%) w rzeszowskim. Na tle tych dość dobrych wyników L. Wałęsy, który w przeważającej większości gmin galicyjskich odniósł zwycięstwo, wyróżniają się miasta, w których najczęściej jego popularność była nieco niższa. Najbardziej skrajny przypadek stanowi Mielec, w którym L. Wałęsa (29,8%) przegrał z A. Kwaśniewskim (30,1%). W innych miejscach nie mamy do czynienia z tak wielkimi różnicami, a jedynie z poziomem niższym od regionalnej średniej np.: Tarnobrzeg (30,6%, przegrana z A. Kwaśniewskim o 7 pkt. %), Rzeszów (40,4%), Nisko (36,9%), Stalowa Wola (34,2%). Również Kraków (45%) wypada nieco słabiej niż otaczające go gminy galicyjskie (a nawet te leżące na północy, a więc już w Kongresówce). Z drugiej jednak strony dawna stolica kraju okazuje się popierać L. Wałęsę najbardziej zdecydowanie ze wszystkich dużych miast Polski. Można również wspomnieć o przygranicznych obszarach bieszczadzkich, głównie w województwie krośnieńskim, gdzie poparcie L. Wałęsy spada nawet do kilkunastu procent (Komańcza — 19,1%, Lutowiska — 22,8%). Odpowiadają one wspomnianym już rejonom łemkowskiemu i bojkowskiemu, gdzie poparcie uzyskali głównie Aleksander Kwaśniewski oraz Jacek Kuroń.

Od strony zachodniej, galicyjski obszar wysokiego poparcia dla Lecha Wałęsy nie jest ograniczony żadną wyraźną linią i przechodzi łagodnie w dość sprzyjający byłemu prezydentowi obszar górnośląski. Od strony północnej omawiane tu pasmo wyższego poparcia dla L. Wałęsy przebiegające przez południową Polskę ograniczone jest przez bardzo wyraźną linię dawnej granicy rosyjskiej. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wynik L. Wałęsy spada do kilkunastu procent. W Dąbrowie Górniczej wynosi 15,9%, najmniej zaś w całym regionie w Bolesławiu — 12,2%. Na granicy z Czechami, w województwie bielskim obserwujemy również wyłom w obszarze wysokiego poparcia L. Wałęsy, który podobnie jak Zagłębie Dąbrowskie, odpowiada wyższej popularności A. Kwaśniewskiego. Chodzi oczywiście o fragment Śląska Cieszyńskiego, w którym poparcie byłego prezydenta spada aż do 13,9% w przychylniej A. Kwaśniewskiemu gminie Wisła. Tuż obok, w Istebnej, L. Wałęsa otrzymuje jednak bardzo wysoki wynik 77%.

W części Górnego Śląska położonej w województwie katowickim poparcie L. Wałęsy waha się przeważnie w przedziale trzydziestu–czterdziestu kilku procent. (np. Rybnik — 43,2%, Ruda Śl. — 42,9, Chorzów — 38,6%, Bytom — 37%, Katowice — 36,9%, Tychy — 35,6%, Gliwice 32,4%). W większości miast L. Wałęsa wygrał z A. Kwaśniewskim o kilka lub kilkanaście punktów procentowych. Ważniejsze wyjątki stanowią tu Zabrze

— 31,4% (Kwaśniewski 35,3%) oraz Żory — 32,5% (Kwaśniewski 34,1%). W Gliwicach przewaga L. Wałęsy wyniosła tylko 1 pkt. %.

Posuwając się na zachód w południowym pasie kraju zbliżamy się do regionu opolskiego na obszarze którego poparcie dla Lecha Wałęsy wyraźnie zwiększa się w stosunku do omawianych powyżej części Śląska. Już gminy położone na terenie województwa katowickiego poza międzywojenną granicą Polski (a więc niegdyś należące do III Rzeszy) wykazują zdecydowanie wyższe poparcie dla L. Wałęsy, dochodzące nawet do 70% (gmina Sośnowice).

W większości gmin Opolszczyzny L. Wałęsa wygrał zdecydowanie z A. Kwaśniewskim. W szeregu z nich poparcie byłego prezydenta przekroczyło 60%, osiągając maksymalną wartość 71,9% w gminie Cisek koło Kędzierzyna-Koźle. W samym jednak Kędzierzynie, jednym z największych miast województwa, L. Wałęsa przegrał z A. Kwaśniewskim (32,5% : 34,8%). Podobna sytuacja zaistniała w Opolu, gdzie L. Wałęsa otrzymał 33,2% a więc o 1,5 pkt. procentowego mniej od zwycięzcy. Zwraca uwagę, że przestrzenny rozkład poparcia dla byłego prezydenta na Śląsku Opolskim w znacznym stopniu pokrywa się z układem głosowania na listy niemieckie w wyborach parlamentarnych. Zdobyły one łącznie przewagę przeważnie w tych gminach, gdzie w dwa lata później głosowano najczęściej na Lecha Wałęsę; nie uzyskały prawie zupełnie poparcia w Opolu i Kędzierzynie-Koźlu.

Omawiając obszary najwyższego poparcia Lecha Wałęsy, przeniesiemy się obecnie do północnej części kraju, na Kaszuby, które od wielu lat pozostają wierne legendarnemu przywódcy „Solidarności” z pobliskiego Gdańska. W województwie gdańskim ogólne poparcie L. Wałęsy wniosło 46%. W pięciu gminach kaszubskich przekroczyło poziom 70% (maksimum 74,5% w Sierakowicach, w gminie Linia 73,4%).

Gminy zdecydowanie popierające kandydaturę L. Wałęsy lokują się w paśmie od nasady Mierzei Helskiej, a więc Władysławowo (55,2%) poprzez Wejcherowo (53,1%), Kartuzy (64%), Kościerzynę (50,4%) aż po gminę Brusy (55,9) w województwie bydgoskim. Dalej w kierunku południowym popularność L. Wałęsy wyraźnie spada. W opisanym zakresie mamy tu do czynienia z dość zwartym obszarem, na którym poparcie byłego prezydenta wszędzie przekracza poziom 50%. Wyraźną zachodnią granicę tego regionu stanowi linia międzywojennej granicy polsko-niemieckiej. Poza strefą nadmorską, gdzie przedwojenna granica przebiegała wydłuż rzeki Piaśnicy, jej linia zbliżona jest do współczesnej granicy pomiędzy województwami śluskim i gdańskim. Spadek popularności L. Wałęsy poza tą linią nie jest jednak nagły. Zauważalne jest pasmo przejściowe gmin

w województwie śluskim przylegających bezpośrednio do granicy zachodniej. Należą one do części Kaszub przed rokiem 1939 wchodzącej w skład Niemiec. Im dalej jednak od przedwojennej granicy, tym popularność Lecha Wałęsy zdecydowanie spada. W Bytowie, mieście uznawanym zwykle za część Kaszub, ale o ludności zróżnicowanej (w tym mniejszości ukraińskiej), L. Wałęsa uzyskał już tylko 37,1% głosów, wygrał jednak sześcioma pkt. % z A. Kwaśniewskim.

Pomorze Gdańskie jest regionem, gdzie linia granicy międzywojennej zauważalna jest na współczesnej mapie wyborczej kraju niezwykle wyraźnie. Dwie gminy położone dziś na terenie woj.śluskiego, a przed wojną wchodzące w skład Polski (Parchowo — 54,7% oraz Lipnica — 53,3%) wyraźnie odcinają się na tle reszty województwa, w którym Lech Wałęsa otrzymał łącznie 25,1% głosów. Z drugiej zaś strony gminy województwa gdańskiego do 1939 r. będące częścią Niemiec równie wyraźnie wyróżniają się z przeciwnymi tendencjami. W gminie Choczewo L. Wałęsa otrzymał zaledwie 19,4%, podczas gdy jego główny konkurent — 54,5%. Popularność Lecha Wałęsy sięga również samej Mierzei Helskiej, będącej również częścią Kaszub. W gminie Jastarnia otrzymał on 73,4%. Gmina Hel o dużej ilości napływowej ludności, w tym stacjonujących tam wojskowych, głosowała zupełnie inaczej. Wygrał A. Kwaśniewski otrzymując całe 40% głosów, L. Wałęsa zaledwie 28,7%. Od strony wschodniej kaszubski obszar wysokiego poparcia L. Wałęsy zaczyna się kończyć w znacznej odległości od linii Wisły, a więc przedwojennej granicy pomiędzy Polską a niemieckimi Prusami Wschodnimi. Stosunek głosów na L. Wałęsę i A. Kwaśniewskiego zmienia się coraz bardziej na korzyść tego ostatniego im bardziej oddalamy się od Kartuz ku Stargardowi Gdańskiemu (38,7% dla L. Wałęsy, 32,1% dla A. Kwaśniewskiego), by w gminie Pelpin nad Wisłą spaść do 41,6%: 28,1% na korzyść A. Kwaśniewskiego. Na tym mniej więcej poziomie utrzymywać się będzie po drugiej stronie rzeki, na Żuławach Wiślanych.

Kolejnym regionem kraju, gdzie Lech Wałęsa cieszył się już tradycyjnie dużym poparciem, było województwo łomżyńskie, gdzie L. Wałęsa otrzymał średnio 40,8% głosów. Największe poparcie w poszczególnych gminach przekroczyło tu w dwóch przypadkach 60% (maksimum w gminie Zawady 66,7%). Jedyne w położonym przy dawnej granicy z Prusami Wschodnimi Grajewie (28,7%) oraz gminie Szulborze Wielkie (27,4%) L. Wałęsa zdecydowanie przegrał z A. Kwaśniewskim. W województwie białostockim obszar dużego poparcia L. Wałęsy rozciąga aż do linii, za którą zaczynają się obszary zamieszkałe przez ludność wyznania prawosławnego. Po stronie katolickiej w kilku wsiach poparcie L. Wałęsy również przekroczyło poziom 60%. Gmina Wyszki (62,9%) koło Brańska sąsiaduje z gminą wiejską Bielsk

Podlaski, w której na L. Wałęsę padło już tylko 18,2% (w mieście otrzymał on 25,8%). Dalej na wschód były prezydent tradycyjnie już nie mógł liczyć na jakiegokolwiek poparcie otrzymując w wielu gminach zaledwie po kilka procent głosów, aż do poziomu 1,6% w gminie Czyże.

W północno-wschodniej części województwa białostockiego wpływy L. Wałęsy wyraźnie maleją, ale utrzymuje poparcie na poziomie trzydziestu kilku procent, wyprzedzając tym samym A. Kwaśniewskiego. W kierunku południowym podlaski obszar dużego poparcia dla L. Wałęsy ograniczony jest wyraźnie przez linię Bugu. Od północy, jak wspominałem, bardzo wyraźnie ogranicza go dawna granica Prus Wschodnich. Wpływy byłego prezydenta są jeszcze dość silne we wschodniej części województwa ostrołęckiego (średnio 35,3%), a więc na Kurpiach. W kilku gminach poparcie L. Wałęsy przekracza 50% (maksimum w Broku nad Bugiem — 59,5%). Posuwając się w kierunku zachodnim poprzez Kurpie w województwie ostrołęckim napotykałyśmy wyraźnie rosnące wpływy A. Kwaśniewskiego, który w wielu gminach zdecydowanie wygrywa z L. Wałęsą.

Specyficzną grupę regionów wyższego poparcia dla L. Wałęsy stanowią okolice wielkich miast. Najbardziej wyraźny przypadek stanowią okolice Warszawy, w których Lech Wałęsa zawsze był zdecydowanie bardziej popularny niż w samym mieście. W granicach miasta jego poparcie waha się od 46% w gminie Warszawa-Wawer, do 30,3% na Ursynowie. W gminie Centrum wynosi 34,6%. W szeregu podwarszawskich miejscowości przekracza tymczasem 50% (np. Marki — 59,6%, Radzymin — 58,4%, Żąbki — 56,5%). Obszar wyższego poparcia L. Wałęsy wydaje się pokrywać w znacznym stopniu z mapą dojazdów do zakładów pracy stolicy. W województwie stołecznym L. Wałęsa przegrał z A. Kwaśniewskim tylko w czterech gminach: Nowym Dworze Mazowieckim (minimum wojewódzkie L. Wałęsy — 25%), Serocku (33,1%), Zakroczymiu (33,7%) i Kampinosie (30,6%).

Efekt przedmieść jest zauważalny również w innych miastach, choć nie przybiera on tam tak znaczących rozmiarów. Obserwujemy go przede wszystkim wokół Wrocławia oraz Łodzi. W mieście Wrocławiu na Lecha Wałęsę padło 36% głosów. W otaczających go gminach po czterdzieści kilka. W Łodzi L. Wałęsa odniósł poważną porażkę otrzymując zaledwie 30% poparcia, w więc o 7,5 pkt. % mniej od A. Kwaśniewskiego. W większości podłódzkich miast i gmin Wałęsa uzyskał jednak wyraźnie wyższą ilość głosów, w tym w kilku miejscach udało mu się wygrać z głównym konkurentem (np. w Rzgowie — 53,9%, oraz gminie wiejskiej Zgierz — 42,2%). W innych większych miastach, poza specyficznymi przypadkami Krakowa i Opola, o których wspominałem, oraz Trójmiasta z otoczeniem kaszubskim, efekt przedmieść wyraźnie nie występuje. W przypadku Poznania

mamy natomiast do czynienia z wyraźną tendencją malejących wpływów L. Wałęsy w miarę oddalania się od stolicy województwa.

Przyjrzyjmy się obecnie zbiorczo wynikom byłego prezydenta w największych miastach. Poza Krakowem i Warszawą pierwszą turę wygrał w Gdańsku (44,8%), Gdyni (41,5%), Poznaniu (36,6%), Katowicach (36,9%), Wrocławiu (36%) oraz Lublinie (34,8%).

Z Aleksandrem Kwaśniewskim przegrał w Szczecinie (30,7% — wynik L. Wałęsy), Częstochowie (30,4%), Łodzi (31,7%), Płocku (22%), Kielcach (23,9%), Toruniu (32,9%) i Bydgoszczy (32,8%).

Mniej spektakularne, ale nie najgorsze wyniki Lech Wałęsa uzyskał również w innych regionach. Dość dobrze wypadł w wielu częściach Polski wschodniej nie wymienionych w dotychczasowym opisie. Dotyczy to w szczególności województwa siedleckiego (32,2%), gdzie wygrał z A. Kwaśniewskim i województw lubelskiego (30,2%), bielskopodlaskiego (28,2%) i zamojskiego (27,7%) gdzie ustąpił zwycięzcy wyborów niewielką ilością głosów. Były prezydent zdecydowanie przegrał na wschodzie już w pierwszej turze w województwie chełmskim (22,9%, A. Kwaśniewski — 41%). W centralnej Polsce przegrał z A. Kwaśniewskim dość nieznacznie w województwie radomskim (32% : 32,6%), bardziej wyraźnie w piotrkowskim (36% : 29,8%) skierniewickim (34,9% : 26,2%). W województwie kieleckim L. Wałęsa wypadł bardzo słabo (21,5%), ale w kilku gminach w jego północnej części udało mu się pokonać A. Kwaśniewskiego uzyskując po trzydziestu kilka procent głosów.

W porównaniu z wyborami 1990 r. największy proporcjonalny spadek głosów L. Wałęsa zarejestrował na terenie byłego zaboru rosyjskiego, w szczególności w jego mniej religijnych częściach, a więc zachodniej i południowej (dawne diecezje: płocka włocławska, łódzka, częstochowska i lubelska). Jego poparcie obniżyło się też wyraźnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w szczególności na Pomorzu Zachodnim oraz w regionie wałbrzyskim. Rejonami szczególnego spadku poparcia byłego prezydenta są rodzinne miejscowości nowych konkurentów w wyścigu na urząd prezydenta — region Białogardu w koszalińskim i Pacyny w płockim i skierniewickim. Najmniejszy względny spadek głosów zanotowano w Wielkopolsce, Górnym Śląsku oraz Galicji. L. Wałęsa nie stracił wiele na Białostocczyźnie, ponieważ nie był tam nigdy popularny. Na Podlasiu część jego dawnych wyborców przejął natomiast J. Olszewski.

Pomimo spadku poparcia L. Wałęsy pomiędzy wyborami 1990 i 1995 r. i pewnych zmian w jego rozkładzie, wykazuje ono wyraźną stabilność, co potwierdza również współczynnik korelacji ($r = 0,77$).

Jacek Kuroń

Jacek Kuroń najlepsze wyniki uzyskał na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz w wielkich miastach. Najgorzej wypadł na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Specyficzną kategorię gmin, w których Jacek Kuroń cieszył się znaczną popularnością, stanowią również małe i średnie miasteczka, w szczególności na Ziemiach Odzyskanych. Nie mamy tu do czynienia z mechaniczną prawidłowością, nie w każdym z nich udawało mu się uzyskać większą ilość głosów, ale to właśnie małe miasta są gminami, gdzie zdobył najwyższe procentowo poparcie w Polsce.

Na pierwszym miejscu w Polsce w głosowaniu na byłego ministra spraw socjalnych ułokowała się gmina Insko położona w województwie szczecińskim. Tam J. Kuronowi udało się zająć drugie miejsce zdobywając 18,8%. (A. Kwaśniewski 48,2%, L. Wałęsa 17%). Podobny wynik zanotowano w położonym w koszalińskim Białym Borze — 18,5% (również drugie miejsce). Oba przypadki wpisują się w szerszą tendencję wyższego poparcia dla J. Kuronia na Ziemiach Odzyskanych, a w szczególności w ich północnej części. Wymienione tu gminy-rekordzistki wybijają się jednak dość znacznie nawet na tle swoich województw (średnio J. Kuroń otrzymał w woj. szczecińskim 11,8%, zaś w koszalińskim 10,7%) i odgrywać muszą tu rolę czynniki lokalne. W przypadku Białego Boru poparcie kandydatów Unii Wolności (a wówczas Demokratycznej) ma tu dłuższą tradycję. W 1993 r. w wyborach parlamentarnych UD zdobyła tu największą liczbę głosów w całej Polsce — 58,5%.

W województwie słupskim (10,4%) zauważalna jest grupa gmin wokół Bytowa (12,7%), w których J. Kuroń otrzymał nieco więcej głosów, aż do poziomu 15,8% w gminie Borzytuchom.

Dość wyraźnym, stosunkowo zwartym obszarem poparcia J. Kuronia są dawne Prusy Wschodnie. W województwie olsztyńskim (12,2%) jest ono równomierne i osiąga maksimum w Olsztynie (14,8%), w Mrągowie wynosi 13,8%. W elbląskim (11%) maksimum osiąga w gminie małej Ryjewo (14,5%) pod Sztumem (13,6%). W województwie suwalskim wyraźnie rysuje się wspomniana już granica Prus Wschodnich, która jest na tym odcinku najbardziej widoczną chyba linią historyczną na mapie poparcia Jacka Kuronia. Wypada on oczywiście dużo lepiej w części zachodniej województwa i uzyskuje całe 16% w Węgorzewie, 14,5% w Mikołajkach i 14,2% w Rucianem-Nidzie.

Na obszarze Ziem Zachodnich, gdzie średnia wojewódzka poparcia J. Kuronia wahała się wokół 10%, zwraca jeszcze uwagę województwo jeleniogórskie (11,7%). Tu w południowej, górskiej części województwa

skupiły się gminy o stosunkowo wyższym poparciu dla kandydata Unii Wolności. W Karpaczu J. Kuroń uzyskuje aż 18,2%, w Świeradowie Zdroju 15,6%. W Wielkopolsce średni poziom poparcia J. Kuronia był nieco niższy i oscylował w granicach 8–9% (średnie wojewódzkie).

Jak wspominałem, najstabiliej J. Kuroń wypadł w byłej Kongresówce i Galicji. Tu uzyskiwał przeciętnie 5–6% głosów. Na tym tle pojawiają się obszary nieco wyższego od średniej poparcia, które prawie dokładnie pokrywają się z opisywanymi przy okazji A. Kwaśniewskiego i L. Wałęsy terenami wysiedleń ludności ukraińskiej w południowo-wschodniej Polsce. Mapa poparcia J. Kuronia zbliża się tu w swojej strukturze, choć na znacznie niższym poziomie, do mapy poparcia A. Kwaśniewskiego. Kandydat Unii Wolności uzyskał nieco więcej głosów również w województwie chełmskim (7,5%), części wschodniej województwa przemyskiego oraz w województwie krośnieńskim (7,5%). W gminach bieszczadzkich poparcie J. Kuronia osiągnęło maksymalnie aż 17% w gminie Lutowiska, a w Cisnej i Baligródzie przekroczyło 10%.

Przejdę obecnie do omówienia wyników Jacka Kuronia na terenie większych miast — najważniejszej w kategoriach bezwzględnych bazy wyborczej kandydata. Najlepiej w tej grupie kandydat Unii Wolności wypadł w Gliwicach otrzymując 16,6%. W innych miastach śląskich jego rezultaty były już nieco słabsze: Zabrze — 14,4%, Katowice 14%. Nieco powyżej 12% otrzymał w Siemianowicach Śląskich i Chorzowie.

Na drugim miejscu w „lidze większych miast” znalazł się Toruń z 15,8%, wybijając się tym samym wyraźnie na tle regionu. Trzecie miejsce zajmuje Wrocław z 15,4%.

W Warszawie poparcie Kuronia wniosło średnio około 14%, przy czym wahało się od 8% w Rembertowie, poprzez 14,5% w gminie Centrum do rekordowego poziomu 18,8% na Ursynowie.

14,2% głosów uzyskał Jacek Kuroń w Poznaniu, 14,1% w Opolu i Koszalinie. W Szczecinie 13,4%, zaś w Krakowie 12,8% na tle niezwykle słabego poparcia w regionie. 12% J. Kuroń otrzymał w Kielcach, a w całym województwie poziom 10% przekroczył zaledwie w dwóch innych miastach, choć w północnej części województwa (Staropolski Okręg Przemysłowy) wypadł nieco lepiej niż średnio w byłej Kongresówce. W Łodzi J. Kuroń otrzymał 11,2%.

Na poziomie 10% uplasowały się Lublin (10,1%), Bydgoszcz (10%) i Płock (10,3%), gdzie J. Kuroń zajął dopiero czwarte miejsce ustępując J. Olszewskiemu o pół punktu.

Poziomu 10% J. Kuroń nie przekroczył w Gdańsku (9,9%) i Częstochowie (9,7%), zachowując jednak w obu miastach trzecią lokatę.

Z miast, w których otrzymał stosunkowo mało głosów, wspomnieć można o Radomiu, gdzie padło na niego zaledwie 6,9%. W samym województwie radomskim więcej głosów uzyskał w Pionkach (7,2%), Kozienicach (7,1%), zaś w Białobrzegach 8,7%, wyprzedzając w tym jedynym w województwie przypadku J. Olszewskiego.

Jak widać, środowisko miejskie zdecydowanie sprzyjało głosowaniu na kandydata Unii Wolności. Ludność miejska nie głosowała jednak oczywiście w równym stopniu na przedstawiciela Unii Wolności. Wszystkie większe miasta zdecydowanie wyróżniają się na mapie wyborczej w stosunku do swojego regionu, choć jest to najczęściej przewaga względna. Poparcie J. Kuronia w Krakowie jest duże na tle gmin wiejskich województwa krakowskiego (spadało ono do 1,7% w Tokarni), ale w porównaniu z województwem olsztyńskim nie jest szczególnie duże.

Gdzie zaś Jacek Kuroń wypadł najślabiej? Zdecydowanie na tych obszarach gdzie głosowano najczęściej na Lecha Wałęsę, Jana Olszewskiego i Waldemara Pawlaka. Były to więc regiony bądź wyraźnie antykomunistyczne, bądź rolnicze. Zdecydowanie najgorsze wyniki J. Kuroń osiągnął na Podlasiu. W gminie Kułaki Kościelne koło Zambrowa otrzymał zaledwie 0,24% głosów. Na Podhalu jego poparcie spada do 1% w Szaflarach. Minimalne poparcie otrzymuje także na Kaszubach. Bardzo słabo wypada w płockim, szczególnie w jego południowej części, w województwach skierńwickim, radomskim, wschodniej części województwa tarnobrzeskiego. W skali wojewódzkiej najmniej głosów otrzymuje w zamojskim — 4,4%.

Charakterystyczną cechą poparcia w wymiarze przestrzennym, jakie otrzymał Jacek Kuroń, jest stosunkowo niewielki obszar rozproszenia oraz symetryczny histogram rozkładu wyników w gminach. Układ taki kontrastuje wyraźnie z cechami poparcia Tadeusza Mazowieckiego w roku 1990, czy też w mniejszym stopniu Jana Olszewskiego i Waldemara Pawlaka w roku 1995 r. Rozkład wyników na wymienionych tu kandydatów charakteryzuje się z jednej strony otrzymaniem bardzo małego poparcia w większości gmin kraju i z drugiej wyników znacznie (do kilku razy) przewyższających średnią krajową w małej ilości gmin. W przypadku J. Kuronia grupa takich gmin „outsiderów” nie pojawiła się, co wydaje się świadczyć o wyraźnie bardziej strukturalnych niż regionalnych (lokalnych) uwarunkowaniach przestrzennego rozkładu poparcia kandydata Unii Wolności.

Poparcie dla J. Kuronia jest oczywiście, jak potwierdzają to współczynniki korelacji, bardzo silnie związane z głosowaniem na T. Mazowieckiego w 1990 r. ($r = 0,84$) oraz na Unię Demokratyczną w wyborach parlamentarnych ($r = 0,83, 0,7$).

W porównaniu do wyników głosowania na Tadeusza Mazowieckiego w 1990 r. Jacek Kuroń stracił najbardziej na Kaszubach, w Wielkopolsce (w szczególności w okolicach Poznania) oraz na całym Górnym Śląsku (łącznie z Opolszczyzną). Kandydat Unii Wolności nie uzyskał również poparcia wielu dawnych wyborców Ziemi Zachodnich, w szczególności w województwach szczecińskim i zielonogórskim. Wyrażna różnica dotyczy również województw krakowskiego, nowosądeckiego oraz Podlasia. Spadło również poparcie kandydatów „unijnych” w Warszawie, Łodzi i ich okolicach oraz w wielu innych mniejszych miastach i miasteczkach. Mniejsze straty lub ich brak dotyczą Pomorza Środkowego, dawnych Prus Wschodnich, wschodniej części polskiej Galicji oraz większości obszaru Kongresówki, gdzie poparcie T. Mazowieckiego w 1990 r. było skrajnie małe, nie mogło więc spaść zbyt drastycznie.

Jan Olszewski

Jan Olszewski był zdecydowanie kandydatem Polski wschodniej. Większość swoich zwolenników znalazł na wschód od linii Wisły. Głosowano na niego najczęściej na Podlasiu, w niektórych regionach Kongresówki oraz w środkowej Galicji.

Najwięcej głosów, bo aż 36,1%, otrzymał w gminie Nowe Piekuty w Łomżyńskim. Zajął tam drugie miejsce za L. Wałęsą (43%), ale przed W. Pawlakiem (10,5%) i czwartym dopiero A. Kwaśniewskim (7,2%). Bardzo wysoki wynik J. Olszewskiego w samych Piekutach związany jest jego wizytą na odsłonięciu pomnika żołnierzy podziemia z okresu powojennego w czasie kampanii wyborczej, ale mamy tu do czynienia z bardziej głębokimi przyczynami obserwowanych różnicowań. J. Olszewski otrzymał bowiem dość dobre rezultaty na większym obszarze Podlasia, głównie na pograniczu województw białostockiego (10,4%) i łomżyńskiego (12,8%). W dwóch kolejnych gminach przekroczył poziom trzydziestu procent (w tym w Łapach 33%). W dziesięciu gminach woj. łomżyńskiego i ośmiu białostockiego J. Olszewskiemu udało się wygrać z A. Kwaśniewskim. Nigdzie jednak nie zdobył pierwszej lokaty. Obszar większego poparcia byłego premiera na Podlasiu jest, oczywiście, ograniczony od strony wschodniej linią, za którą dominuje ludność wyznania prawosławnego. Wpływy J. Olszewskiego kończą się tu jednak wcześniej niż poparcie L. Wałęsy. W Bielsku Podlaskim, będącym miastem o zróżnicowanej strukturze wyznaniowej i politycznej, w którym L. Wałęsa zdobył ponad 25% głosów, J. Olszewski uzyskuje ich zaledwie 3,9%.

Mniej wyraźnie zanikają wpływy obecnego lidera ROP-u w pozostałych kierunkach. Na północy spadają do około 5% jeszcze przed dawną granicą

Prus Wschodnich. W kierunku zachodnim zauważalne są w postaci nieregularnych wysp jeszcze w województwie ciechanowskim (7,8%). W województwie ostrołęckim (10%) J. Olszewski otrzymuje w pojedynczych gminach dość wysokie rezultaty, w Czerwonce koło Makowa Mazowieckiego przekraczając nawet 25%, a w Krzynowłodze Małej koło Przasnysza (22,5%), wygrywając z A. Kwaśniewskim.

Podobnie w kierunku południowym od obszaru największej popularności J. Olszewskiego na Podlasiu środkowym rozciągają się tereny dość nierównomiernego poparcia byłego premiera, na których średnie wojewódzkie rezultaty wahają się wokół wartości 10%. W województwie siedleckim (10,4%) najlepsze rezultaty J. Olszewski osiągnął koło Łukowa (16,8% w gminie wiejskiej i 14,8% w mieście), w gminie Trzebieszów, gdzie 21,2% zajął drugie miejsce po L. Wałęsie. W województwie białkopodlaskim (11,2%) poparcie J. Olszewskiego sięga 20,4% w gminie Rossosz, gdzie również zajmuje on drugą lokatę.

Podobny jest poziom poparcia J. Olszewskiego w województwie stolecznym (10,6%). Maksimum osiąga w Piastowie (18,2%) oraz sąsiedniej warszawskiej gminie Ursus (17,6%), co wiąże się z wpływami silnej ursuskiej „Solidarności”, zdecydowanie popierającej byłego premiera. W pozostałych gminach Warszawy wyniki J. Olszewskiego spadają do poziomu 9,4% w Rembertowie, zaś w gminie Centrum 9,7%.

W województwie radomskim (9,4%) poparcie J. Olszewskiego osiąga najwyższy poziom w okolicach Pionek (21,3% w gminie wiejskiej i 15% w mieście). W kilku innych gminach sięga kilkunastu procent, w tym w Skaryszewie osiąga 16,6%. W lubelskim (10,1%) J. Olszewski zdobywa najwięcej głosów w Łącznej (22,2%) oraz Świdniku (19%). Na tym samym obszarze, podobnie jak w województwie radomskim czy siedleckim, w innych gminach poparcie byłego premiera spada nawet do poziomu 4%.

W województwie zamojskim (9,9%) w rejonie na wschód od Zamościa J. Olszewski osiąga niespodziewanie wysokie wyniki. W gminie Komarów-Osada otrzymuje 27,6% głosów osiągając jednocześnie pierwszą lokatę, co jest jedynym takim przypadkiem w całym kraju. Sukces ten w dużej mierze zawdzięcza popularnemu również w tych okolicach W. Pawlakowi, który zdobywając trzecie miejsce (21,6%) odebrał wyborców faworytom pierwszej tury — L. Wałęsie (25,6%) oraz A. Kwaśniewskiemu (18,1%). Jan Olszewski otrzymał ponad 17% głosów jeszcze w czterech innych pobliskich gminach środkowej Zamojszczyzny.

W południowej części kraju wyraźny jest na mapie poparcia J. Olszewskiego wspomniany już region środkowej Galicji. Obejmuje przede wszystkim obszar województwa rzeszowskiego (13,2%) oraz wschodnią część wo-

jewództwa tarnobrzeskiego (10,3%), w mniejszym stopniu województwo krośnieńskie (10,7%) oraz tarnowskie (8,7%).

W województwie tarnobrzeskim szczególnie widoczna jest granica Wisły. Na jej lewym brzegu poparcie J. Olszewskiego jest minimalne i waha się w zakresie 1–5%. We wschodniej części województwa dawna granica zaborcza przebiegająca w pobliżu linii Sanu nie jest widoczna. Najlepsze rezultaty Olszewski osiągnął tu w Janowie Lubelskim (22,9% i drugie miejsce przed A. Kwaśniewskim) położonym w Kongresówce, jak i w Nisku (23,1%) leżącym na terenie Galicji. W położonej w tym samym rejonie Stalowej Woli otrzymał 17,1%. W województwie rzeszowskim największe poparcie J. Olszewski otrzymał w Mielcu (19,2% miasto, 18,7% gmina wiejska) i okolicach (do 20,2% w Przecławiu). Dobrze wypadł w Łancucie (18,2%). Galicyjski obszar relatywnie większej popularności J. Olszewskiego zanika stopniowo w kierunku zachodnim już na terenie województwa tarnowskiego. Tendencja ta odpowiada rosnącemu tu poparciu L. Wałęsy wraz z przybliżaniem się do regionu Podhalańskiego. Na Podhalu J. Olszewski nie mógł liczyć na więcej niż 4% głosów w poszczególnych gminach. We wschodniej i południowo-wschodniej części polskiej Galicji poparcie dla J. Olszewskiego maleje na terenach przygranicznych objętych powojennymi ruchami ludności. Jak już wspominałem, głosowano tam zdecydowanie częściej na A. Kwaśniewskiego i J. Kuronia.

Innym regionem wyróżniającym się poparciem dla J. Olszewskiego przekraczającym średnią krajową, był region bełchatowski na pograniczu województw piotrkowskiego (9,8%) i sieradzkiego (6,9%). Po 17% były premier zdobył w Szczercowie i Kamięnsku, w samym Bełchatowie 16,2%. Uzyskał wszędzie trzecią pozycję po zdecydowanie wygrywającym A. Kwaśniewskim oraz nieco słabszym L. Wałęsie.

Z nie wymienionych do tej pory regionów J. Olszewski uzyskał w skali województwa wynik powyżej własnej średniej krajowej w skierniewickim (8,8%), chełmskim (7,9%) oraz płockim (7,5%), głównie w jego północnej części.

W pozostałych regionach kraju otrzymał bardzo słabe poparcie na dość wyrównanym poziomie. Najmniej w skali województw w zielonogórskim (3,4%), słupeckim (3,5%), pilskim (3,5%), koszalińskim (3,6%) i leszczyńskim (3,6%). Na Śląsku, choć jego poparcie było ogólnie niewielkie, zaznacza się nieznaczna różnica po obu stronach przedwojennej granicy kraju. Na terenach należących do Niemiec przed 1939 r. J. Olszewski wypadł bardzo słabo, najgorzej zaś na Opolszczyźnie (spadek do poziomu 1,2%).

Miasta na wyborczej mapie Jana Olszewskiego nie wyróżniły się w sposób szczególny. W Gdańsku uzyskał 8%, a więc nieco więcej niż śred-

nio w regionie, podobnie w Szczecinie (7,3%) oraz we Wrocławiu (6,8%). W Krakowie na byłego premiera padło 6,5% głosów, zaś w Poznaniu zaledwie 3,8%. Pomimo ewidentnej popularności J. Olszewskiego wśród robotników Ursusa i innych dużych zakładów pracy w wymiarze przestrzennym jego elektorat lokuje się wyraźnie na obszarach wiejskich wschodniej Polski. Świadczą o tym wysokie współczynniki korelacji z odsetkiem zatrudnionych w rolnictwie prywatnym ($r = 0,7$) oraz ujemna korelacja ze wskaźnikami ludności miejskiej ($r = -0,44$), a nawet zatrudnienia w przemyśle ($r = -0,55$).

Wśród kandydatów z wyborów prezydenckich 1990 r. rozkład głosów na J. Olszewskiego wskazuje na największy związek z L. Wałęsą ($r = 0,63$), w mniejszym stopniu z R. Bartoszcze, co potwierdza, iż były premier bazował na części elektoratu byłego prezydenta. Zwracają również uwagę związki rozkładu głosów na J. Olszewskiego z poparciem partii politycznych. Najwyraźniej lider ROP-u związany jest z dawnymi wyborcami Porozumienia Ludowego ($r = 0,63$), w mniejszym stopniu Wyborczej Akcji Katolickiej (WAK) ($r = 0,5$), a nawet PSL-u ($r = 0,46$).

Waldemar Pawlak

Na Waldemara Pawlaka głosowano, jak można było oczekiwać, przede wszystkim na obszarach o większym udziale chłopskich gospodarstw rolnych. Obszar ten w dość ogólnym zarysie pokrywa się z granicami zabórów rosyjskiego oraz austriackiego. W pozostałych częściach Polski udział rolników indywidualnych jest zdecydowanie mniejszy, jednak ich odsetek w Wielkopolsce jest ciągle nieco większy niż na Ziemiach Odzyskanych. Na terenach Galicji i Kongresówki liczba gospodarstw chłopskich spada oczywiście w obszarach zurbanizowanych, regionach przemysłowych oraz terenach ze zreformowaną w okresie powojennym strukturą rolnictwa, np. w związku z akcjami przesiedlania ludności.

Opis tego obszaru, jak wspomniano, w znacznym stopniu pokrywa się z zakresem przestrzennego obszaru poparcia Waldemara Pawlaka. Pojawiają się tu jednak pewne poważne rozbieżności, które wymienię już teraz. Po pierwsze na przewodniczącego PSL-u w znacznie mniejszym stopniu niż oczekiwać tego by można z uwagi na odsetek rolników indywidualnych, głosowała Galicja. Nieco częściej, ale również nieproporcjonalnie słabo głosowano na W. Pawlaka na Podlasiu. W obu wymienionych regionach, jak pamiętamy, największym poparciem cieszyli się Lech Wałęsa oraz Jan Olszewski.

Wróćmy jednak do regionów największej popularności W. Pawlaka. Bezwzględny sukces odniósł on na pograniczu województw płockiego

(15,4%) i skierniewickiego (14,5%). Tu pomiędzy Gąbinem a Żychlinem znajduje się rodzinna gmina Waldemara Pawlaka — Pacyna, gdzie uzyskał 65,8% głosów. W pobliskim Kocierzowie Południowym zdobył nawet 67,5%. W obu wspomnianych województwach poparcie dla lidera PSL jest mniej więcej funkcją odległości od Pacyny, co świadczy o bardzo silnym „efekcie przyjaciół i sąsiadów”. W dwóch innych najbliższych gminach poparcie przekroczyło 60%, w czterech następnych 50%. Poza województwami płockim i skierniewickim przeciętne poparcie dla W. Pawlaka spada w gminach do kilkunastu, maksimum dwudziestu kilku procent.

Wśród regionów stosunkowo wyższego poparcia W. Pawlaka wyróżnia się po pierwsze Roztocze. W zamojskim, gdzie w skali wojewódzkiej W. Pawlak zdobył największy odsetek głosów — 17,5%, jego poparcie sięgało 45,1% w gminie Telatyn. W również roztoczańskiej gminie Batorz, położonej na południowo-wschodnim skraju województwa tarnobrzesckiego (11,1%) W. Pawlak otrzymał aż 45,3%. W województwie lubelskim (10,1%) najwyższe poparcie W. Pawlak otrzymał w położonej w tym samym regionie gminie Krzczonów (43,7%). W gminach wymienionych powyżej, podobnie jak w wielu innych na Roztoczu, przewodniczącemu PSL udało się wyprzedzić wszystkich pozostałych kandydatów.

Obok Roztocza zwracają uwagę dobre wyniki W. Pawlaka w szerokim pasie na lewym brzegu Wisły, począwszy od województwa tarnobrzesckiego aż po krakowskie. Największy obszar omawianego regionu politycznego znajduje się jednak w południowej części województwa kieleckiego (6,8%). Tu najlepsze rezultaty W. Pawlak osiągnął w gminach Pałecznica (54,1%), Stopnica (45,2%) oraz Raclawice (41,9%). W województwie tarnobrzesckim kandydat PSL-u odniósł zdecydowane zwycięstwo w takich podsandomierskich gminach rolniczych jak Samborzec (55,2%), Wilczyce (46,3%) czy Obrazów (44,8%). W całym pasie nadwiślańskim W. Pawlak konkuruje głównie z A. Kwaśniewskim. Ten ostatni zdobywa najczęściej więcej głosów w gminach o bardziej miejskim charakterze. W typowo rolniczych popularniejszy jest W. Pawlak.

Wśród innych regionów o stosunkowo wyższym poparciu W. Pawlaka wymienić można województwo radomskie (11,5%), a w szczególności jego północną część, gdzie w dwóch gminach poparcie dla W. Pawlaka przekroczyło nawet 40% (do 44,3% w Goszczynie).

Stosunkowo więcej głosów padło również na W. Pawlaka w województwach siedleckim (13,1%), białskopodlaskim (12,9%), ciechanowskim (10,6%).

W województwach galicyjskich W. Pawlak otrzymał, jak wspominałem, niewielkie poparcie np. w rzeszowskim 4,2%, w tarnowskim 6,2%. W po-

znańskim wynosiło ono już tylko 2,5%. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie poparcie W. Pawlaka było znikome (np. wrocławskie 1,6%, czy szczecińskie 1,2%), stosunkowo najlepiej wypadł on we wschodniej części dawnych Prus Wschodnich (np. olsztyńskie 2,9%). Zdecydowanie źle uplasował się na całym Górnym Śląsku Opolskim (woj. opolskie 1,9%, woj. katowickie 0,7%). Granice obszarów najmniejszej popularności W. Pawlaka nie przebiegają tu jednak wzdłuż linii dawnych granic zaborowych, ale na skraj obszarów uprzemysłowionych.

Zdecydowanie W. Pawlak nie znalazł poparcia w województwach białostockim (2,2%) ani gdańskim (0,9%), których wyborcy zaabsorbowani byli niejako konfliktem pomiędzy L. Wałęsą i A. Kwaśniewskim.

W większych miastach poparcie W. Pawlaka nie przekraczało zwykle 1% głosów. W przypadku Warszawy zauważalna jest szeroka strefa, w której popularność przewodniczącego PSL maleje wraz ze zbliżaniem się do stolicy.

Jeśli chodzi o porównanie wyników głosowania na W. Pawlaka i kandydata chłopskiego w wyborach 1990 r. — Romana Bartoszcze, to wyraźna jest prawidłowość, iż obecny przewodniczący PSL-u stracił przede wszystkim potencjalnych wyborców poza obszarem Kongresówki, a więc tam gdzie mniej jest rolników indywidualnych. Najsilniejsze straty zanotowano na Ziemiach Zachodnich, w szczególności na Pomorzu oraz Opolszczyźnie. Mniejszy spadek nastąpił w Wielkopolsce i Galicji. Jak się wydaje, W. Pawlak zachował najbardziej „twardy” elektorat ludowy, określający swoje poglądy polityczne wyłącznie przez pryzmat interesów rolnictwa. Stracił zaś wyborców w mniejszym stopniu wiążących wybory prezydenckie z problemami wsi, bardziej zaś przy wyborze kandydata biorących pod uwagę jego poglądy w kwestiach ogólnopolitycznych. Wyraźny wzrost poparcia w stosunku do 1990 r. nastąpił oczywiście w województwach płockim i skierniewickim.

Tadeusz Zieliński

Na Tadeusza Zielińskiego głosowano najczęściej w regionach przemysłowych. Najwięcej głosów w kraju zdobył w Starachowicach (6,3%), w Staropolskim Okręgu Przemysłowym (Skarżysko Kamienna i Ostrowiec Świętokrzyski po 5,5%). Był również relatywnie silnie popierany na terenie Górnego Śląska (Chorzów 5,9%, Katowice 5,8%). Granice zaborowe w przypadku zróżnicowania poparcia byłego rzecznika praw obywatelskich nie odgrywały tu prawie żadnej roli. Najwyraźniejszy jest jednoznacznie związek z obszarami przemysłowymi. Potwierdzają to podobne jak w miastach Górnego Śląska wyniki w Jaworznie (5,9%) czy Sosnowcu (5,7%). Głosowanie

wano bowiem na T. Zielińskiego na poziomie zdecydowanie powyżej średniej krajowej w całym Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowskim Okręgu Przemysłowym (do 6,2% w gminie Poraj). Uzyskał on wyraźnie zauważalne poparcie również w regionie wałbrzyskim (do 6,1% w Głuszycy) oraz Zagłębiu Lubińskim (Lubin 5,9%).

Poza tym na T. Zielińskiego głosowano częściej niż przeciętnie w znacznej części miast. W Kielcach i Koszalinie uzyskał 5,5% głosów. W Szczecinie i Częstochowie 5,3%, w Bydgoszczy i Olsztynie po 5,1%. W Warszawie zdobył od 4,7% na Bemowie aż do 3,3% w Wawrze, w Centrum zaś 4,3%. W Łodzi i Krakowie otrzymał 4,7%, we Wrocławiu 4,4%, zaś w Poznaniu 4,3%. W większości regionów Polski miejsca, gdzie poparcie Tadeusza Zielińskiego było relatywnie większe występują raczej nieregularnie.

Najslabiej T. Zieliński wypadł w rolniczych regionach Kongresówki. W szczególności w białkopodlaskim (2,2%), białostockim (2,3%), łomżyńskim (2%), ostrołęckim (2,1%), zamojskim (1,8%). Najmniej głosów w kraju otrzymał w gminach popierających W. Pawłaka — 0,15% w Kocierzowie Południowym i 0,21% w Pacynie. Bardzo źle wypadł również na Kaszubach i w Galicji. Prawie żadnych głosów nie zdobył na Podhalu. W większości gmin nie otrzymał tam nawet 1% głosów, najmniej zaś 0,29% w Białym Dunajcu. Nieco lepsze rezultaty na obszarze galicyjskim uzyskał tylko w Bieszczadach (około 3%).

Hanna Gronkiewicz-Waltz

Choć poparcie dla Hanny Gronkiewicz-Waltz w wyborach prezydenckich okazało się bardzo niewielkie, jego geograficzny rozkład wykazuje niezwykle interesujące cechy.

Pomimo dość nieznaczących różnic w wynikach w poszczególnych gminach, wyraźnie zarysowują się na mapie istotne z punktu widzenia interpretacyjnego linie. Otóż z zaskakującą i nie obserwowaną w przypadku innych kandydatów wyrazistością pojawia się prawie cała granica dawnego zaboru rosyjskiego. Na dawnym terytorium rosyjskim poparcie H. Gronkiewicz-Waltz nie przekracza zasadniczo 2%. Najniższe wartości osiąga we wzmiankowanym już pasie na lewym brzegu ciągnącym się od województwa tarnobrzeskiego (2,1%), poprzez kieleckie (1,8%). Minimalne poparcie H. Gronkiewicz-Waltz otrzymała też w woj. zamojskim (1,6%), płockim (1,6%), radomskim (1,6%) ciechanowskim (1,6%), łomżyńskim (1,9%), sieradzkim (1,9%), piotrkowskim (2%) oraz wrocławskim (1,6%). Podobnie znikoma ilość głosów padła na prezesa NBP w prawosławnej części województwa białostockiego.

Na tym tle wyróżniają się bardzo słabo tylko większe miasta. W gminach Warszawy poparcie H. Gronkiewicz-Waltz oscyluje na poziomie zaledwie 3%. Najmniej otrzymała w Rembertowie (2,5%), w gminie Centrum 3,1%, na Ursynowie 3,3% zaś najwięcej w Wawrze — 3,5%. Wokół Warszawy widoczny jest region nieco większej popularności H. Gronkiewicz-Waltz, a w Wesołej jej popracie dochodzi nawet do 4,3%.

Omówiwszy na wstępie region najmniejszej popularności Prezes NBP, przejdźmy obecnie do miejsc, gdzie zdobyła najwięcej głosów. Największe poparcie H. Gronkiewicz-Waltz uzyskała na całym Górnym Śląsku, zarówno na terenie województwa katowickiego, jak i opolskiego. Znów niezwykle wyraźnie zaznacza się tu linia granicy zaborczej. Zdecydowanie większą popularnością H. Gronkiewicz-Waltz cieszyła się na terenach wchodzących w XIX wieku w skład Prus. W województwie katowickim w części górnośląskiej jej poparcie waha się około 4%, w wielu gminach przekraczając relatywnie wysoką w jej przypadku barierę 5%. W Orzeszach osiąga 6,1%. W Zagłębiu Dąbrowskim wynosi już około 2%, spadając do 1,1% w Psarach.

Podobnie w województwie opolskim poparcie H. Gronkiewicz-Waltz wahało się w granicach 4%, w gminie Walce osiągnęło zaś najwyższy w kraju poziom 8,3%.

Kolejnym regionem wyraźnie wyższego poparcia dla H. Gronkiewicz-Waltz były Kaszuby. Odsetek głosów oddanych na Prezes NBP wahał się tu w granicach 3–4%, aż do poziomu 6,5% w gminie Kaliska.

Słabe, ale zauważalnie wyższe niż w Kongresówce, było poparcie H. Gronkiewicz-Waltz w Wielkopolsce (np. woj. poznańskie 2,8%) i nieznacznie mniejsze w Galicji (np. woj. rzeszowskie 2,4%).

Gorsze, ale ciągle lepsze niż w Kongresówce wyniki zanotowano na Ziemiach Odzyskanych (np. koszalińskie 2,2%). Stosunkowo lepiej uplasowało się województwo olsztyńskie (2,5%), gdzie poparcie H. Gronkiewicz-Waltz osiągnęło nawet 6,2% w gminie Piecki.

Spośród nie wymienionych jeszcze wielkich miast najlepszy wynik H. Gronkiewicz-Waltz odnotowała w Gdańsku (4,6%). Na kolejnych pozycjach znalazły się: Opole (4%), Katowice (3,9%), Kraków (3,2%), Szczecin (3,1%), Warszawa (3,1%), Poznań (3%), Wrocław (2,8%) oraz Łódź (2,4%).

Janusz Korwin-Mikke

Na Janusza Korwinna-Mikke głosowano najczęściej w wielkich miastach. W Warszawie zdobył średnio ponad 4% głosów, od 3,2% w Ursusie, poprzez 4,2% w gminie Centrum, do aż 6,1% na Ursynowie. Spore poparcie

uzyskał również w niektórych gminach podwarszawskich, np. w Józefowie 6,8%, w inteligenckiej Podkowie Leśniej 5,7%, w Wesolej 4,7% oraz po 4,6% w Michałowicach oraz Brwinowie.

Największą popularnością przewodniczący Unii Polityki Realnej cieszył się jednak w Trójmieście i jego okolicach. W Sopocie zdobył 6,4%, w Gdyni 6,2%, w Gdańsku zaś 5,6%. Poziom 5% przekroczył jeszcze w Pruszczu Gdańskim i Redzie.

Najciekawszym przypadkiem są dwie gminy, w których J. Korwin-Mikke uzyskał największą ilość głosów w Polsce. Obie położone są na terenie znanych mierzei Zatoki Gdańskiej: są to Krynica Morska — 8,4% oraz Hel 7,7%.

Na kolejnych miejscach na liście gmin udzielających najwyższego poparcia J. Korwinowi-Mikkemu znajdują się Łódź 4,5%, Lublin 4,3%, Szczecin 4,1%, Sztum 4%.

Poparcie na poziomie 3–4% udzieliły przewodniczącemu UPR między innymi: Kraków, Wrocław, Poznań i kilka okolicznych gmin, Opole Częsochowa, Radom, Bydgoszcz, Suwałki i Zielona Góra.

J. Korwin-Mikke uzyskał najmniejsze poparcie na terenach wiejskich dawnych zaborów rosyjskiego i austriackiego.

Andrzej Lepper

Na Andrzeja Leppera głosowano najczęściej na wybrzeżu w województwach koszalińskim (2,4%) i słupskim (2,3%). Tu najwyższe poparcie uzyskał w okolicach swojego miejsca zamieszkania, a więc w Darłowie i Sławnie.

W skali wojewódzkiej najlepsze rezultaty uzyskał w województwie chełmskim (3,1%) oraz sąsiednich — białkopodlaskim (2,8%), zamojskim (2,5%) i w mniejszym stopniu lubelskim (1,7%).

Stosunkowo dobrze wypadł też w konińskim (2,5%), leszczyńskim (2,4%), ostrołęckim i łomżyńskim (po 2,1%), suwalskim (2,3%) i toruńskim (2%).

Najslabiej A. Lepper wypadł w Polsce południowej. Nie uzyskał prawie żadnych głosów w miastach, szczególnie większych. Jego poparcie w największych ośrodkach nie przekraczało 1%. Większość zaś głosów otrzymał w gminach wiejskich.

Jan Pietrzak

Jan Pietrzak największe poparcie zdobył w Polsce północno-wschodniej (woj. olsztyńskie 1,5%, woj. suwalskie 1,6%) oraz południowo-zachodniej

(woj. jeleniogórskie 1,4%, woj. wałbrzyskie 1,3%). Otrzymał również relatywnie więcej głosów na Górnym Śląsku (woj. katowickie 1,6%).

Poziom poparcia J. Pietrzaka był nieco wyższy w większych miastach niż na obszarach wiejskich. Wyróżniają się nieco na tle otoczenia regiony warszawski oraz łódzki. Przy tak niewielkim poparciu trudno jednak mówić o wyraźnie rysujących się zróżnicowaniach. Z tych też powodów nie będę omawiać pozostałych kandydatów na fotel prezydenta.

Frekwencja wyborcza (I i II tura) 67,7%, 68,2%

Frekwencja wyborcza w I turze wyborów nie różniła się bardzo od tej zanotowanej w drugiej turze, jak i notowanych w latach poprzednich.

Tradycyjnie już, dość jednolitym obszarem, na którym udział w wyborach był znaczny, jest południkowy pas przebiegający przez Polskę od województwa gdańskiego na północy do katowickiego i bielskiego na południu.

Prawie dokładnie odpowiada on obszarowi znajdującemu się przed pierwszą wojną pod zaborem pruskim, zaś w okresie międzywojennym będącym w składzie II Rzeczypospolitej. Wyjątkiem jest tu jedynie województwo toruńskie (64,6%), które wyraźnie nie zalicza się obszarów najwyższej frekwencji.

Tymczasem w województwie gdańskim frekwencja wynosi 68,5%. W Czanej Wodzie i Dziemianach przekracza 76%, w trzech innych gminach przewyższa 75%. Podobnie jak w przypadku mapy głosowania na L. Wałęsę, bardzo wyraźna jest rozbieżność pomiędzy linią graniczną z okresu międzywojennego a współczesną zachodnią granicą województwa gdańskiego. Gminy należące przed wojną do Niemiec, jak np. Choczewo (60,7%) czy Gniewno (55%), charakteryzują się wyraźnie frekwencją mniejszą od średniej wojewódzkiej, a nawet krajowej. Najmniejszą frekwencję w województwie gdańskim zanotowano w gminie Cedry Wielkie (50%) na obszarze dawnego Wolnego Miasta Gdańska.

W województwie bydgoskim (69,4%) frekwencja w wielu gminach przekracza poziom 70%, a w gminie Brusy osiąga nawet 76,1%. W województwie pilskim (69,1%) w gminie Kaczort sięga 77,4%. Podobnie duża jest w województwach poznańskim (71%), leszczyńskim (70,5%) oraz kaliskim (68,4%). Wszędzie dość wyraźne są historyczne linie graniczne. Zdecydowanie mniejsza jest frekwencja na południowo-zachodnim skrawku woj. leszczyńskiego (np. gmina Nieluchów 58,5%) czy też na lewym brzegu Proсны (wzdłuż której przebiegał odcinek granicy prusko-rosyjskiej) w województwie kaliskim (np. 51,3% w gminie Brzeziny). Na całym omawianym

powyżej obszarze nie rysują się wyraźne różnice pomiędzy gminami wiejskimi i miastami. W obu grupach frekwencja jest duża, a obserwowane odchylenia nie układają się wzdłuż linii zróżnicowania miasto-wieś.

W części południowej wspomnianego pasa dużej frekwencji wyrazistość linii danych granic nieco się rozmywa. Główną przyczyną jest tu znaczne skupienie dużych ośrodków miejskich, w których, zwykle niezależnie od przeszłości historycznej, poziom frekwencji utrzymuje się co najmniej na poziomie średniej krajowej lub wyższym. Poza obszarem części zaboru pruskiego wchodzącego w skład międzywojennej Polski lokuje się więc miasto Częstochowa (71,3%) i jej okolice. Również należące do zaboru rosyjskiego Zagłębie Dąbrowskie nie wyróżnia się mniejszą frekwencją od średniej w województwie katowickim (63,4%).

Jednocześnie frekwencja w województwie bielskim (69,8%) jest dość duża, dochodząc nawet do 76% w gminie Kozy. Składa się to na obraz, w którym dawna granica zaborcza (prusko-austriacka i prusko-rosyjska) nie są wyraźnymi liniami zróżnicowania frekwencji wyborczej. Rolę taką pełni jednak w województwie katowickim zachodnia granica II Rzeczypospolitej, za którą, w kierunku Opola, frekwencja wyborcza spada bardzo wyraźnie. Z poziomu 70% w Tychach, 67% w Rybniku czy 65,8% w Katowicach, zmniejsza się w tym samym województwie do 49,3% w Toszku i Kuźni Raciborskiej. Jedynym wyjątkiem są tu Gliwice (58,9%) z frekwencją wyraźnie powyżej średniej regionalnej. Miasto to wyróżnia się również, jak pamiętamy, znacznie niższym od otoczenia poziomem poparcia list niemieckich.

Obszar małej, a nawet bardzo małej frekwencji zaczynający się za dawną granicą II Rzeczypospolitej w województwie katowickim obejmuje prawie całe województwo opolskie aż do linii, poza którą większość mieszkańców stanowi ludność napływowa. Na Śląsku Opolskim frekwencja spada do 40%. Minimum osiąga w Gogolinie (40,6%). W większości gmin regionu opolskiego nie przekracza 50%. Był to jednak poziom i tak znacznie wyższy od zanotowanego w poprzednich wyborach parlamentarnych, kiedy to w wielu gminach frekwencja spadała nawet do poziomu 30%. Wyraźnie na tym tle wyróżnia się miasto Opole z frekwencją 62,7%, która nie jest i tak zbyt wysoka jak na średnią miast tej wielkości.

Śląsk Opolski jest regionem o zdecydowanie najniższym poziomie uczestnictwa w wyborach w całym kraju. Pozostałe gminy o słabej frekwencji (na poziomie czterdziestu kilku procent) rozmieszczone są dość chaotycznie na terenie kraju lub występują w bardzo małych zespołach. Przykładem jest to gmina Strachówka w województwie siedleckim, gdzie frekwencja wyniosła zaledwie 40%. Gmina ta, podobnie jak i dwie sąsied-

nie, tendencję do niskiego poziomu uczestnictwa w wyborach wykazuje już od kilku lat.

Podobną trwałość obserwujemy w innym niewielkim rejonie małej frekwencji, jaki stanowią Góry Świętokrzyskie. W 1995 r. wyrazistość tego obszaru stała się mniejsza niż w 1990 r., ale frekwencja spada tu jednak do 45,6% (gmina Baćkowice w tarnobrzeskim). Inny niewielki rejon małej frekwencji w województwie kieleckim to okolice Opatowca.

Nie będę jednak omawiać szczegółowo wszystkich niewielkich skupisk i pojedynczych gmin o frekwencji wyraźnie poniżej średniej krajowej. Można zauważyć, że była ona generalnie niższa na większości obszaru dawnego zaboru rosyjskiego. W skali wojewódzkiej najłabiej wypadły tu województwa: ostrołęckie (59,4%), skierniewickie (60%), łomżyńskie (61%), włocławskie (61,1%), ciechanowskie (60,2%) oraz chełmskie (60,7%).

Nieco wyższą frekwencję zanotowano natomiast na Podlasiu, zarówno w jego centralnej części, na pograniczu województw łomżyńskiego i białostockiego (64,6%), jaki i na południu, w województwie białkopodlaskim (65,1%). We wschodniej części łomżyńskiego frekwencja dochodzi do 77,2% w gminie Kobylin-Borzymy, zaś w Nowych Piekutach, gdzie znaczny sukces odniósł, jak wspominałem, Jan Olszewski, udział w wyborach sięgał 71,6%.

W prawosławnej części województwa białostockiego frekwencja jest również wyższa od średniej w dawnym zaborze rosyjskim, ale jednak nieco niższa niż w gminach centralnego Podlasia. W Orli, głosującej jednogłośnie na A. Kwaśniewskiego, sięga 68,7%. Co ciekawe, w wyborach prezydenckich 1990 r. frekwencja była tu nieco wyższa, przewyższając w kilku gminach 70% i równocześnie osiągając poziom nieco wyższy niż wówczas na Podlasiu.

Dość wysoką frekwencję odnotowano w Galicji. W rzeszowskim wyniosła 67,2%. W gminie Rakszawa osiągnęła 75,3%, w Łańcucie 74,7%. W kilku gminach bieszczadzkich, szczególnie tych znanych z poparcia dla A. Kwaśniewskiego i J. Kuronia, spadła zaś do poziomu około 50%. Najwyższa była zaś na Podhalu. W województwie nowosądeckim wyniosła średnio 64,5%, osiągając w głosującej jednogłośnie na L. Wałęsę Bukowinie Tarczyńskiej 74%.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych frekwencja była dość niska. W województwie jeleniogórskim wyniosła zaledwie 61,9%, w wałbrzyjskim i elbląskim 61,6%. W większości pozostałych województw nieco ponad 64%.

Tradycyjnie frekwencja była dość wysoka w miastach. W Warszawie wachowała się od 67,7% w Białolece, poprzez 71,2% w gminie Centrum,

do 74,4% na Ursynowie. W większości pozostałych większych miast przekraczała średnią krajową. Osiągnęła następujące wartości: w Poznaniu — 72,2%, Gdańsku — 69,5%, Krakowie — 69,6%, Wrocławiu — 67,7, Łodzi — 67,4%, Szczecinie — 65,8%.

W stosunku do wyborów prezydenckich 1990 r. frekwencja wzrosła najbardziej w województwach poznańskim, łódzki, lubelskim, katowickim i krakowskim. W mniejszym stopniu na Pomorzu, w województwach poznańskim i wrocławskim. Najmniejszy przyrost, a nawet spadek odnotowano na obszarze Galicji (poza krakowskim), Podlasia oraz woj. elbląskiego.

Druga tura:

Frekwencja w drugiej turze wyborów wzrosła bardzo nieznacznie i zasadniczo nie zmieniła swojego rozkładu przestrzennego (mapa 7). Największe zmiany dotyczyły po pierwsze prawosławnego regionu województwa białostockiego. Tu wzrost był największy i powtórzyła się w II turze sytuacja z 1990 r. kiedy to, jak wspominałem, różnica pomiędzy Podlasiem, a wschodnią Białostoczną była nieznaczna z przewagą na korzyść tej ostatniej.

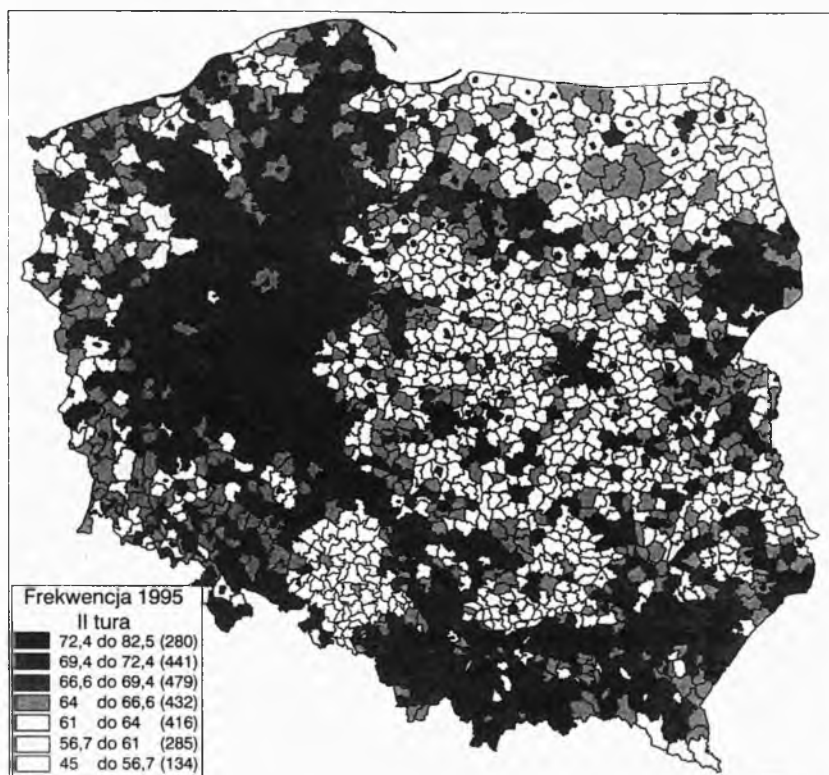
Wyraźny wzrost frekwencji zanotowano także w całej Galicji, szczególnie w jej południowej części. Podobnie jak w przypadku Białostoczny, gdzie zmobilizowali się w II turze niegłosujący dotychczas zwolennicy A. Kwaśniewskiego, w przypadku Galicji doszło do mobilizacji wcześniej biernych zwolenników L. Wałęsy.

Przyrost frekwencji dotyczył również regionów województw wrocławskiego oraz kieleckiego. Frekwencja wzrosła także w większości gmin Ziem Zachodnich i Północnych.

Udział w wyborach pozostał na praktycznie nie zmienionym poziomie w całym pasie największej frekwencji od Kaszub przez Wielkopolskę aż po województwo katowickie i częściowo bielskie. Frekwencja nie ulegała również większym zmianom we wschodniej części województwa tarnobrzeskiego, w województwach lubelskim, białkopodlaskim oraz na Podlasiu. Tu nawet w kilku gminach, szczególnie popierających w I turze J. Olszewskiego, frekwencja nieznacznie spadła. Drugim regionem, gdzie zanotowano spadek frekwencji, był obszar największego w I turze poparcia W. Pawłaka.

Aleksander Kwaśniewski

Największy wzrost głosów na A. Kwaśniewskiego odnotowano na graniczu województw płockiego i skierniewickiego, we wspomnianym kilka-



Mapa 7. Frekwencja w II turze wyborów prezydenckich 1995 r.

krotnie regionie rodzinnym W. Pawlaka. Znaczny przyrost liczby wyborców byłego lidera SLD odnotowano również w pozostałych regionach dawnego zaboru rosyjskiego. W szczególności dotyczył on województw płockiego, ciechanowskiego, sieradzkiego i piotrkowskiego. Bardzo znaczny wzrost głosów odnotowano także w kilku województwach w pasie pomiędzy Wisłą a Bugiem (od województwa siedleckiego po zamojskie). Najmniejszy wzrost w dawnym zaborze rosyjskim odnotowano w Warszawie i okolicach oraz w prawosławnej części Białostoczczyzny gdzie poparcie A. Kwaśniewskiego było już wcześniej wybitnie duże. W liczbach bezwzględnych nieznaczący był przyrost głosów w Galicji, na Górnym Śląsku oraz Kaszubach. Jest on natomiast zauważalny w kategoriach wzrostu względem słabych wyników w I turze. Bezwzględny wzrost był znaczniejszy na całym obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych oraz Wielkopolski. Szczególnie wyróżniły się tu

dawne Prusy Wschodnie. Stosunkowo niewielki był przyrost głosów w dużych miastach.

Lech Wałęsa

W liczbach bezwzględnych największy przyrost wyborców L. Wałęsy nastąpił na terenie całej Galicji (nieco mniej na Podhalu, ze względu na wcześniejsze wysokie wyniki oraz w województwie przemyskim).

Znaczny wzrost odnotowano także w województwach lubelskim, białkopodlaskim oraz na całym szeroko rozumianym Podlasiu. Wyraźny wzrost liczby głosów zanotowano także w Warszawie i jej okolicach, a także sąsiednich województwach: radomskim, skierniewickim, a także łódzkim i piotrkowskim. Widoczny jest również przyrost głosów oddanych w I turze na W. Pawlaka w regionie gminy Pacyna.

Liczni nowi wyborcy L. Wałęsy znaleźli się również na całym Górnym Śląsku. Pewne rezerwy pojawiły się także jeszcze u L. Wałęsy na Kaszubach. Znaczny wzrost poparcia zanotował natomiast w Trójmieście. Wielu nowych wyborców zyskał także w największych miastach, a w szczególności Szczecinie i Wrocławiu, w mniejszym stopniu w Poznaniu.

Można zauważyć, iż przestrzenny układ bezwzględnego przyrostu głosów na byłego prezydenta prawie dokładnie odpowiada rozkładowi głosów oddanych na niego w pierwszej turze. Poważniejszy wyjątek stanowi tu jedynie region płocko-skierniewicki (wyborcy W. Pawlaka).

Analizując względny przyrost głosów w stosunku do I tury, zauważamy obszary największego przyrostu (ponad 2-krotnego) w południowej i wschodniej części Kongresówki (nie wspominając o regionie płocko-skierniewickim). Wzrost ten dotyczy głównie województw kieleckiego, tarnobrzeskiego, zamojskiego, lubelskiego oraz białkopodlaskiego. Wyraźny przyrost względny nastąpił także w województwach ciechanowskim, szczecińskim i sieradzkim.

* * *

W rezultacie w drugiej turze wyborów Aleksander Kwaśniewski wygrał w ponad połowie gmin więcej niż Lech Wałęsa. Ten ostatni uzyskał przewagę na Kaszubach, na prawie całym Górnym Śląsku łącznie z Opolszczyzną, z wyjątkiem kilku zaledwie gmin. Wygrał również we Wrocławiu i okolicznych gminach oraz w pasie gmin wzdłuż Odry w kierunku Opola. Następnie L. Wałęsa zdominował prawie całą Galicję. A. Kwaśniewski zdobył przewagę tylko w kilku nadgranicznych gminach bieszczadzkich oraz pojedynczych gminach w województwie przemyskim. L. Wałęsie udało się

również wygrać w kilku gminach na Zamojszczyźnie oraz Lubelszczyźnie, w województwach radomskim, piotrkowskim oraz łódzkim. Przegrał jednak wybory w samej Łodzi. Zwycięstwo odniósł natomiast w Warszawie oraz prawie całym województwie stołecznym, a nawet w pojedynczych gminach w sąsiednich województwach. Szczególnie w skierniewickim oraz siedleckim, w tym w pasie gmin na trasie do Lublina. Wygrał również w kilku gminach w południowej części województwa ciechanowskiego, znacznej części województwa ostrołęckiego oraz prawie całym województwie łomżyńskim. W województwie białostockim odniósł zwycięstwo poza obszarem prawosławnym, wygrał też w kilku gminach wschodniej Suwalszczyzny. Spośród dużych miast L. Wałęsa wygrał m.in. w Szczecinie, Poznaniu i oczywiście w Krakowie.

2.6. Referenda uwłaszczeniowe 1996 r.

W lutym 1996 r. odbyło się referendum (a formalnie dwa jednoczesne referenda) dotyczące uwłaszczenia i prywatyzacji. Referendum uzyskało wyraźny wymiar polityczny w związku z dość wyraźnym opowiedzeniem się w jego sprawie głównych ugrupowań. Z jednej strony aktywnie nawoływały do udziału w głosowaniu prawicowe partie opozycyjne na czele z „Solidarnością”. Ugrupowania rządzącej koalicji wykazywały w kwestii referendum co najmniej brak entuzjazmu.

Odbiło się to niezwykle wyraźnie w przestrzennym rozkładzie frekwencji wyborczej. Można śmiało stwierdzić, iż mapa frekwencji po raz pierwszy od 1989 r. uległa wyraźnemu zachwianiu, co wiąże się pojawiającym się po raz pierwszy w III Rzeczypospolitej wyraźnym upolitycznieniem samej decyzji o udziale w głosowaniu. Różnice w stosunku do lat poprzednich są tym bardziej wyraźne, że ogólny poziom frekwencji okazał się niezwykle niski — wyniósł zaledwie 32,4%.

W rezultacie obserwujemy tradycyjną mapę frekwencji zmienioną niejako przez nałożenie na nią rozkładu głosów na opcję antykomunistyczną (układ odpowiadający głosowaniu na L. Wałęsę w II turze w 1995 r.). Frekwencja nie jest więc już najwyższa w Wielkopolsce, ale w Galicji, która odcina się bardzo wyraźnie na tle kraju. Następnym z regionów o największy udział w głosowaniu jest Podlasie. Wyraźnie zarysowują się Kaszuby oraz województwo stołeczne. Dopiero potem lekko zarysowuje się aktywna zawsze w wyborach Wielkopolska. Tradycyjny obraz rozkładu frekwencji zakłóca także wyższa aktywność w regionie wrocławskim. Frekwencja na Opolszczyźnie jest jak zwykle mała, ale minimum osiąga tym razem w białoruskiej części województwa białostockiego (poziom rzędu kilkunastu procent).

W związku z aktywizacją w głosowaniu zwolenników opozycji prawicowej nie budzi zdziwienia fakt, że w odpowiedzi na upolitycznione, przedostatnie pytanie referendum na temat rozszerzenia programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych o nowe przedsiębiorstwa również obserwujemy wyraźną polaryzację o wymiarze podobnym do poparcia L. Wałęsy.

Rozkład przestrzenny odpowiedzi negatywnej, a więc zgodnej z zaleceniami „Solidarności”, na pytanie o program NFI odpowiada w strukturze prawie dokładnie mapie głosowania na L. Wałęsę w II turze wyborów. W Galicji i na Podlasiu na pytanie pozytywną odpowiedź udzielało po kilkanaście procent głosujących, na wschodniej białostocczyźnie nawet powyżej 80%.

ROZDZIAŁ TRZECI

ANALIZA ILOŚCIOWA STRUKTUR PRZESTRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

3.1. Wymiary przestrzeni społeczno-politycznej Polski

Przestawiony powyżej opis struktury przestrzeni politycznej w kolejnych wyborach od 1989 r. dobrze dokumentuje stan rozdrobnienia polskiej sceny politycznej, a co z tym idzie również jej przestrzennego wymiaru. Dziesiątki kandydatów i list, nazwiska i nazwy znikające i pojawiające się w kolejnych wyborach to wyraźne cechy młodej polskiej demokracji. Jednak obok swoistej fluktuacji podmiotów biorących udział w kolejnych wyborach zaobserwować można w tym złożonym systemie o pozornie znacznej chaotywności, elementy znacznej ciągłości. Zwracałem na nie kilkakrotnie uwagę podsumowując wyniki zanotowane w kolejnych wyborach. Elementami owej ciągłości były przede wszystkim łatwo zauważalne podobieństwa w układach przestrzennych poparcia niektórych partii i kandydatów. Inne z list i nazwisk wykazywały często daleko idącą odwrotną zależność swych wyników w wymiarze przestrzennym.

Te obserwacje stały się podstawą do podjęcia próby zastosowania statystycznej metody pozwalającej na poszukiwanie trwalszych struktur w dość złożonym zbiorze danych wyborczych¹. Wybór padł tu na analizę czynnikową, która jak wspominałem, była już wielokrotnie używana w kontekście badań wyborczych. Jej zastosowanie w moim przypadku jest jednak specyficzne i uwarunkowane przede wszystkim polską specyfiką mnogości startujących w wyborach partii i kandydatów. Nie używam tu analizy czynnikowej do badania wyników tych samych ugrupowań w długich seriach czasowych, jak np. Passchier i van der Wusten (1990), bo do czynienia mamy ze zbyt krótkim okresem dostępności porównywalnych danych. Analizie poddaję kandydatów i partie startujące w jednych i tych samych wyborach, co jest możliwe dzięki ich stosunkowo znacznej ilości. Jednostkami obserwacyjnymi (n) są gminy lub województwa.

¹W analizach statystycznych posługiwano się programem SPSS for Windows rel 6,1,3. Analizy przestrzenne i materiały kartograficzne przygotowano z użyciem programu MapInfo Professional wer. 4,0,1.

Poniżej przedstawiam wyniki analizy czynnikowej dla wyborów 1990, 1991, 1993 i 1995 r. We wszystkich przypadkach użyto danych na poziomie gminnym ($n = 2468$). Dla każdej z gmin uwzględniono wyniki, jakie otrzymali wszyscy (1990 r.) lub (w pozostałych przypadkach) główni kandydaci bądź najważniejsze ogólnopolskie listy partyjne. We wszystkich obliczeniach zastosowano metodę głównych składników (*principal components*) i rotację *varimax*.

Już pobieżna analiza wyników powyższych obliczeń pozwala na dostrzeżenie niezwykle wyraźnych prawidłowości o znacznej doniosłości. W przypadku każdej z elekcji wyniki otrzymane przez główne siły polityczne układają się w wymiarze przestrzennym wzdłuż dwóch głównych czynników, których istota pozostaje niezmienna w ciągu całego pięcioletniego okresu analizy.

W przypadku czynnika pierwszego dochodzi do ostrej polaryzacji pomiędzy kandydatami/partiami o charakterze typowo miejskim (liberalnym) z przedstawicielami ugrupowań wiejskich, rolniczych (konserwatywnych). W przypadku czynnika drugiego na przeciwległych biegunach lokują się z jednej strony kandydaci/partie o rodowodzie, w przyjętej zwyczajowo w Polsce terminologii, lewicowym² (ew. post-komunistycznym, o charakterze laickim) z drugiej zaś strony kandydaci prawicowi (ew. antykomunistyczni, katolicy).

Pewne odchylenie od opisywanego schematu występuje tylko w przypadku pierwszych wyborów prezydenckich 1990 r., kiedy to niespodziewanie duże poparcie uzyskał kandydat — outsider w polskiej polityce — S. Tymiński. Brak zakorzenienia Tymińskiego systemie politycznym kraju okazuje się również widoczny w wymiarze przestrzennym. Analiza czynnikowa przeprowadzona bez ograniczania liczby możliwych wymiarów lokuje biznesmena z Kanady na dodatkowym, trzecim i wyodrębnionym jakby specjalnie dla niego czynniku. Dopiero ograniczenie liczby czynników do

²Zagadnienie adekwatności terminów „prawica” i „lewica” jest przedmiotem debaty toczącej się od dawna w Polsce, m.in. w kręgach politycznych oraz naukowych. W tym miejscu nie będę ustosunkowywał się do kwestii, na ile używanie określeń „prawica” i „lewica” znajduje w warunkach polskich uzasadnienie. Pisze o tym np. T. Szawiel w pracy zbiorowej (M. Grabowska et. al., 1996). Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, iż obu terminów używam w niniejszej pracy zgodnie z dominującą powszechnie konwencją i w znaczeniu przede wszystkim **technicznym**. Rozumiem przez to, iż „prawica”, „opcja prawicowa” oznacza tu jeden z biegunów osi czynnika II wyłonionego w dyskutowanych analizach czynnikowych. Analogicznie poprzez „lewicę” rozumiem wyłącznie tych kandydatów i partie, które ulokowały się po przeciwnej stronie osi utworzonej przez czynnik II. Przyjęcie takiej interpretacji osi II, może być oczywiście przedmiotem dyskusji, ale chciałbym aby nie wywoływało kontrowersji w dalszej części pracy, gdzie użycie obu wspomnianych terminów jest wyłącznie konsekwencją przyjętej tu konwencji.

Tabela 8.

Wyniki analizy czynnikowej rezultatów wyborów prezydenckich i parlamentarnych
(n = 2468, gminy)

Wybory Prezydenckie 1990 r. (analiza bez ograniczenia liczby czynników)			
	Ładunki czynnikowe		
	I Miasto–Wieś	II Prawica–Lewica	III Tymiński v. inni
R. Bartoszcze	-0,871	-0,037	0,078
T. Mazowiecki	0,826	0,112	0,251
L. Moczulski	0,522	-0,291	0,589
W. Cimoszewicz	0,187	0,848	-0,088
L. Wałęsa	0,156	-0,730	-0,467
S. Tymiński	0,059	0,175	0,869
% wariancji wyjaśnionej	34,7	24,5	16,8
Razem		59,2	76,0

Wybory Prezydenckie 1990 r. (analiza z wymuszonym ograniczeniem do dwóch czynników) ¹⁾		
	Ładunki czynnikowe	
	I Miasto–Wieś	II Prawica–Lewica
R. Bartoszcze	-0,862	0,058
T. Mazowiecki	0,831	0,188
L. Moczulski	0,713	0,055
L. Wałęsa	0,014	-0,966
S. Tymiński	0,237	0,713
W. Cimoszewicz	-0,170	0,595
% wariancji wyjaśnionej	37,0	26,9
Razem		64,0

Wybory Parlamentarne 1991 r.		
	Ładunki czynnikowe	
	I Miasto–Wieś	II Prawica–Lewica
UD	0,803	-0,154
KLD	0,75	0,059
UPR	0,665	-0,119
„Solidarność”	0,596	-0,065
PSL -Porozumienie Ludowe	-0,589	0,229
PSL-SP	-0,578	-0,338
KPN	0,561	0,24
SLD	0,289	-0,648
WAK	0,085	0,586
POC	0,287	0,471
„S” Pracy	0,278	0,008
% wariancji wyjaśnionej	29,3	11,4
Razem		40,7

Ciąg dalszy na następnej stronie

Ciąg dalszy tabeli ze str. poprzedniej

Wybory Parlamentarne 1993 r.		
	Ładunki czynnikowe	
	I Miasto–Wieś	II Prawica–Lewica
PSL	-0,857	0,015
UD	0,782	-0,079
UP	0,768	-0,329
UPR	0,758	-0,077
„S”	0,628	0,388
KLD	0,562	-0,087
KPN	0,542	0,499
PSL-Porozumienie Ludowe	-0,48	0,179
BBWR	0,44	0,379
PC	0,311	0,137
Ojczyzna	0,053	0,646
SLD	0,427	-0,646
KDR	0,006	0,379
% wariacji wyjaśnionej	30,2	14,1
Razem		44,3

Wybory Prezydenckie 1995 r. ²		
	Ładunki czynnikowe	
	I Miasto–Wieś	II Prawica–Lewica
W. Pawlak	-0,835	0,075
J. Kuroń	0,820	0,349
T. Zieliński	0,804	0,281
J. Korwin-Mikke	0,773	0,002
H. Gronkiewicz-Waltz	0,758	-0,314
A. Kwaśniewski	0,068	0,951
L. Wałęsa	0,209	-0,908
J. Olszewski	-0,158	-0,561
% wariacji wyjaśnionej	41,2	28,9
Razem		70,1

¹ Wszystkie następane cytowane obliczenia z zastosowaniem analizy czynnikowej wykonywane były bez wstępnego ograniczenia ilości czynników.

² Analizę wyników II tury wyborów prezydenckich 1995 r. za pomocą metody głównych składowych przeprowadzili R. Matykowski i A. Tobolska (1996). Uzyskane przez nich wyniki odbiegają bardzo od prezentowanych powyżej. Pierwsza składowa przeciwstawiła J. Kuronia i J. Olszewskiego (52% wariacji wyj.) i nazwana została przez autorów „składową spektrum opcji politycznych (lewicowości–prawicowości)”. Druga składowa przeciwstawiająca L. Wałęsę i A. Kwaśniewskiego (34% wariacji wyj.) została określona „składową profilu możliwej rywalizacji w II turze”. Do obliczeń użyto wyników głosowania na 7 głównych kandydatów w rozbięciu wojewódzkim. Trudno oceniać przyczyny tak dużych rozbieżności. Nie należy do ich raczej poziom analizy, gdyż obliczenia analizy czynnikowej dokonywanej na poziomie wojewódzkim dają wyniki prawie identyczne z tymi z poziomu gminnego.

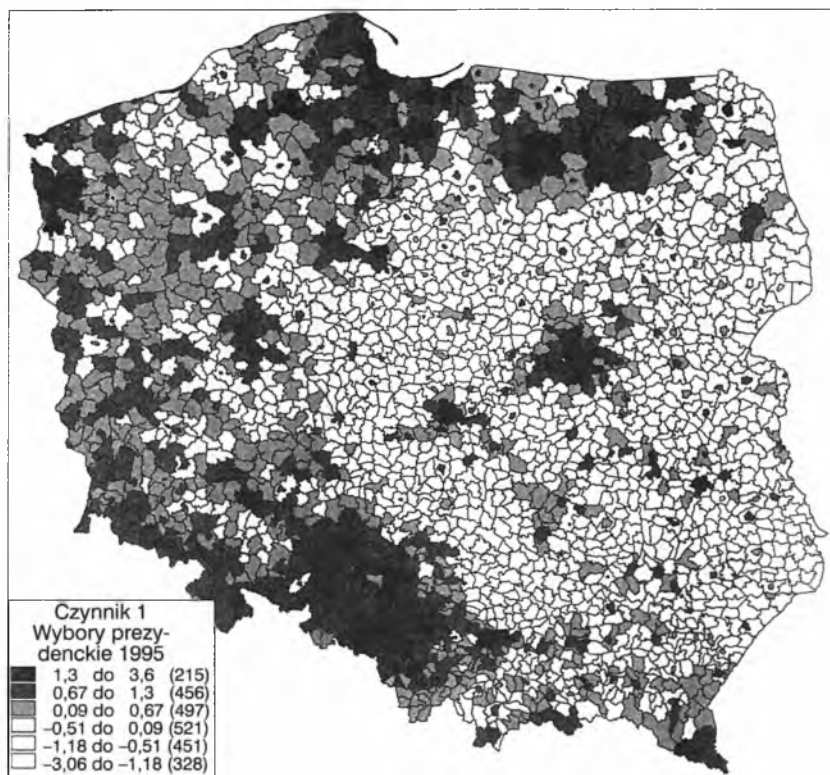
dwóch we wstępnych założeniach algorytmu pozwoliło na odnalezienie miejsca S. Tymińskiego w dwóch podstawowych wymiarach polskiej przestrzeni politycznej³. Jak się okazało, lokuje się on dość wyraźnie na osi drugiej „prawica–lewica” po jednej stronie wraz z W. Cimoszewiczem. Trafność tej analizy wydają się potwierdzać wyniki wyborów prezydenckich 1995 r., gdy podstawą elektoratu A. Kwaśniewskiego okazali się wyborcy S. Tymińskiego i W. Cimoszewicza z 1990 r. Współczynnik korelacji pomiędzy sumą głosów uzyskanych przez obu tych kandydatów w 1990 r. z głosami oddanymi na zwycięzcę wyborów prezydenckich 1995 r. wynosi 0,755** (na poziomie województw).

Wyniki analizy wyborów parlamentarnych 1991 i 1993 r. dostarczają mniej znaczących statystycznie rezultatów ze względu na cechujące je znaczne rozdrobnienie oraz regionalny tylko zasięg wielu z zarejestrowanych list. Jak wspominałem, w 1991 r. nawet największe partie polityczne nie wszystkie zarejestrowały swoje listy na terenie całego kraju. Szczególnie wyraźnym przykładem są tu oba Polskie Stronnictwa Ludowe („Sojusz Programowy” i „Porozumienie Ludowe”). Żadne z nich nie zarejestrowało listy w woj. tarnowskim, gdzie wybory wygrała wspólna lista chłopska „PSL-Piast”. Odbija się to wyraźnie w niższych ładunkach czynnikowych partii chłopskich w I wymiarze. Wiele z dość popularnych list, na które głosowano jedynie w wybranych regionach kraju, nie włączono do analizy, w celu zachowania porównywalności danych. Widać na przykładzie uwzględnionej w analizach „Solidarności Pracy”, która zarejestrowała swoje listy jedynie w części województw, że partia taka nie lokuje się wyraźnie na żadnym z czynników. Niemniej jednym ze skutków wyłączenia części danych z analizy jest uzyskanie dość niskich poziomów wyjaśnionej wariancji.

Na podstawie wyników analizy można wnioskować o zwiększającej się wyrazistości podziałów nie tylko na polskiej scenie politycznej, ale również podziałów polskiej przestrzeni politycznej. Zwróćmy uwagę, że w przypadku poszczególnych typów wyborów (prezydenckie i parlamentarne) w kolejnych latach wzrósł odsetek wyjaśnionej wariancji przez dwa omawiane czynniki.

Analiza czynnikowa pozwala również, jak wspominałem, na obliczenie wartości, jaką przyjmuje każdy z czynników w poszczególnych jednostkach. W tym przypadku dotyczyć to będzie poszczególnych gmin, odnośnie których na podstawie informacji o wynikach w nich każdego z kandydatów, którym znane są ładunki czynnikowe, obliczyć można, jaka jest wartość

³Podobne zjawisko obserwujemy również w Rosji, gdzie w wyniku analizy czynnikowej wyników wyborów prezydenckich na osobnej, „własnej” osi lokuje się populistą Żyrynowski.

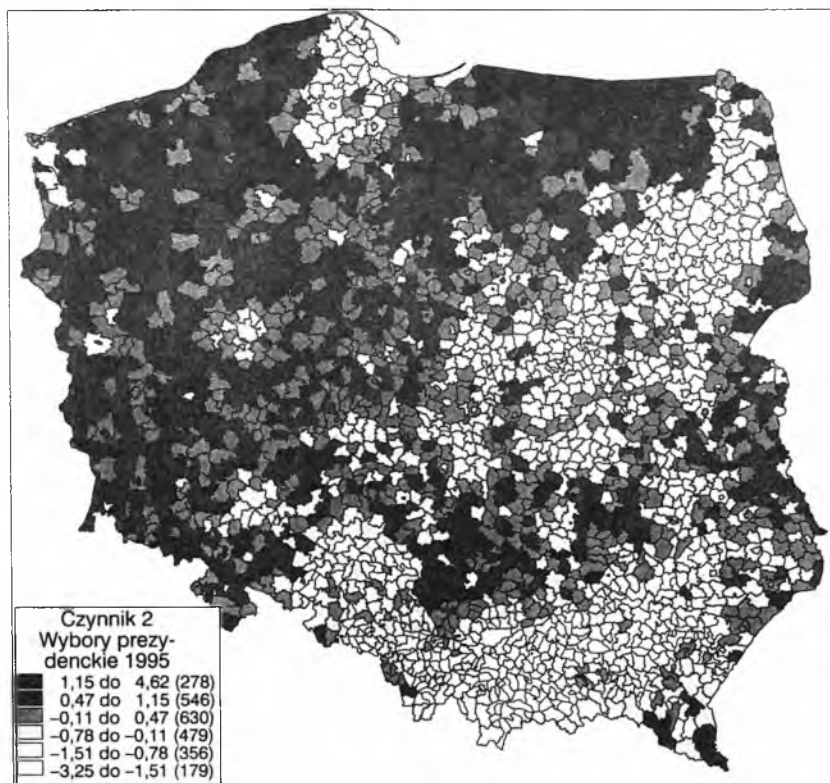


Mapa 8. Wartości czynnikowe (*factor scores*) czynnika I (MIASTO-WIEŚ) w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.

czynnikowa (*factor score*) każdej gminy w pierwszym i drugim z wyróżnionych wymiarów. Dysponując takimi danymi, można przygotować również odpowiednie mapy ilustrujące wyniki analizy czynnikowej.

Na mapie 8 i 9 zobrazowano wyniki obliczeń analizy czynnikowej rezultatów wyborów prezydenckich 1995 r. Można podsumować, iż ilustrują one dwa podstawowe wymiary polskiej przestrzeni politycznej. Zgodnie ze swoją genezą obie mapy syntetyzują opisywane w poprzednim rozdziale informacje o strukturach poparcia poszczególnych kandydatów do fotela prezydenckiego. Ich szczegółowa interpretacja byłaby kolejnym powtórzeniem przeprowadzonych już wcześniej analiz.

Aby zbadać stopień podobieństwa obserwowanych w poszczególnych latach wymiarów przestrzeni politycznej kraju, dokonano analizy korela-



Mapa 9. Wartości czynnikowe (*factor scores*) czynnika II (LEWICA–PRAWICA) w I turze wyborów prezydenckich 1995 r.

cji wyników czynnikowych (*factor scores*) w odpowiednich wymiarach na poziomie gmin w kolejnych wyborach. Poniższa tablica przedstawia wyniki obliczeń⁴.

Jak widać, związki przestrzennego rozkładu natężenia poszczególnych czynników są duże, co świadczy o ogromnej stabilności przestrzeni politycznej kraju. Choć omawiane dane dotyczą krótkiego stosunkowo okresu, należy zwrócić uwagę, że w życiu politycznym współczesnej Polski był to okres o decydującym dla przyszłości charakterze, niebywale obity w wydarzenia i cechujący się znaczną skalą przemian ideologicznych, personalnych jak i instytucjonalnych na polskiej scenie politycznej.

⁴Bardzo zbliżone, wysokie wartości współczynników korelacji dają analogiczne obliczenia na poziomie województw.

Tabela 9.

Związki pomiędzy wartościami czynnikowymi obliczonymi odnośnie poszczególnych gmin na podstawie analizy czynnikowej rezultatów wyborów w latach 1990–1995 (R Pearsona)¹
n = 2468 (gminy)

CZYNNIK I — (MIASTO–WIES)			
rok	1991	1993	1995
1990	0,76**	0,812**	0,829**
1991		0,892**	0,748**
1993			0,812**
CZYNNIK II — (LEWICA–PRAWICA)			
1990	0,734**	0,774**	0,867**
1991		0,745**	0,753**
1993			0,839**

¹Odnośnie wyborów prezydenckich 1990 r. użyto danych z analizy z wymuszonym ograniczeniem do dwóch czynników.

Pomimo znanego powszechnie stopnia niestabilności polskiej sceny politycznej, braku ciągłości instytucjonalnej i personalnej, znacznej zmienności nastrojów społecznych i ogólnej małej przewidywalności sytuacji politycznej wymiar przestrzenny zachowań społecznych w swojej najbardziej fundamentalnej strukturze wydaje się pozostawać jednym z bardziej stabilnych aspektów struktury społecznej kraju.

Wyniki analiz na poziomie przestrzennym wydają się wskazywać na fakt, iż znaczna część zmienności preferencji politycznych ma charakter z jednej strony ograniczony w ramach pewnych szerszych opcji politycznych, z drugiej zaś strony jest wymuszona często przez niezwykle duże zmiany na wysokich szczeblach sceny politycznej, które nie muszą wcale odzwierciedlać realnych przemian preferencji politycznych w społeczeństwie. Wyborcy zostają jednak niekiedy po prostu zmuszani do podejmowania nowych wyborów politycznych. Wybrana przez nich w poprzednich wyborach partia po kilku latach przestaje często po prostu istnieć, ulega rozpadowi, zanikowi bądź też włącza się w jakąś szerszą strukturę, tracąc wyraźną tożsamość. Partie, a przede wszystkim kandydaci, jeśli nie zmieniają nawet szyldów, dość znacznie modyfikują swoje poglądy na znaczące niekiedy nawet kwestie. W takich warunkach można mówić o paradoksalnym w pewnym sensie zjawisku zmienności preferencji wyborczych, która wynika ze stałości politycznych przekonań. We fluktuującym systemie politycznym wyborcy okazują się bowiem zmuszeni w kolejnych wyborach do ciągłego ponawiania wysiłku odnalezienia takiego ugrupowania (kandydata), jakie w sposób najlepszy reprezentowałoby ich opcje polityczno-światopoglądowe i po-

głądy w kwestiach bardziej szczegółowych, które często nie ulegają aż tak szybkim przemianom.

Nawiązując do opisywanych w pierwszej części pracy teorii stałego wyborcy lojalnego i bardziej zmiennego wyborcy racjonalnego, można chyba stwierdzić, iż znaczna część polskich wyborców reprezentuje rodzaj połączenia obu typów, dowodząc swoją stałość poprzez wymuszony, powtarzający się przy kolejnych głosowaniach racjonalny wybór.

Trwałość obu wymiarów przestrzeni politycznej wykracza oczywiście poza opisywany tu pięcioletni okres. Sięga to swoimi korzeniami znacznie głębiej w przeszłość. O interpretacjach historycznych źródeł opisywanych tu podziałów pisać będę w kolejnym rozdziale niniejszej pracy. Tu chciałbym jedynie ograniczyć się do zwrócenia uwagi na stabilność współczesnych podziałów w ich dzisiejszym kształcie. Problem ten jest jednym z głównych tematów artykułu K. Ostrowskiego i A. Przeworskiego (1996). Stwierdzają oni, iż oba dyskutowane tu podziały polityczne ukształtowały się jeszcze w okresie komunistycznym⁵.

Wymiar lewica–prawica, jak wskazują cytowani autorzy, ujawnia się już w 1984 r. w wyborach lokalnych, kiedy to, jak uważają, wyborcy po raz pierwszy podejmowali świadomie decyzje o wzięciu udziału w głosowaniu⁶. Układ frekwencji w 1984 r. oraz w latach następnych (1985, 1987, 1988) wykazywał pewne podobieństwo do układu poparcia „Solidarności” w 1989 r., który to układ zaś skorelowany jest z wymiarem lewica–prawica w omawianych powyżej wynikach analizy czynnikowej. Jest to tłumaczone tym, iż w warunkach pozbawionych wyboru „wyborów”, jedynym sposobem manifestacji niezadowolenia politycznego było wstrzymanie się od głosowania. Nic więc dziwnego, że od 1989 r. układ przestrzenny frekwencji wyborczej ulega całkowitej przemianie, aby od tego momentu zachować znaczną stabilność, jak opisywałem to już w poprzednim rozdziale. Ostrowski i Przeworski pokazują również, że układ frekwencji przed 1989 r., a potem np. poparcie A. Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich, silnie związane są z układami przestrzennymi wywodzącymi się z poprzedniego okresu. Dotyczy to np. „upartyjnienia” województw w końcu lat osiemdziesiątych czy też liczby księży na mieszkańca.

⁵Teza Ostrowskiego i Przeworskiego (1996) jest dość silna, bo stwierdzają wręcz, iż struktura podziałów politycznych w 1995 r. jest taka sama jak w okresie komunistycznym. („...by 1995 the structure of political divisions remained the same as under the communist system”, s. 195).

⁶Być może należałoby raczej mówić o tym, że od 1984 r. oficjalne wskaźniki frekwencji zaczęły prawdopodobnie przejawiać pewien związek z rzeczywistym układem (niekoniecznie poziomem) uczestnictwa w wyborach.

Innym potwierdzeniem przejawów przestrzennego zróżnicowania na osi lewica–prawica co najmniej już w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych są również wyniki badań z serii 'Polacy'. K. Jasiewicz (1986) omawiając wyniki badań z 1984 r. obejmujących określenie poziomu postaw anty-, pro-rządowych i neutralnych w 22 wybranych województwach, konstatuje przewagę orientacji „anty” w województwach: warszawskim, gdańskim, kaliskim, legnickim, łódzkim, przemyskim, tarnowskim i wrocławskim, zaś przewagę opcji pro-rządowej w województwach: białkopodlaskim, białostockim, bydgoskim, ostrołęckim, płockim i poznańskim.

3.2. Natężenie podziałów politycznych

W dalszych rozważaniach i obliczeniach posługiwać się będą wynikami analizy czynnikowej wyborów 1995 r., które, jak wskazują powyższe dane, mogą być uważane za reprezentatywny dla pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych syntetyczny opis zróżnicowania przestrzeni politycznej kraju w jej dwóch podstawowych wymiarach⁷.

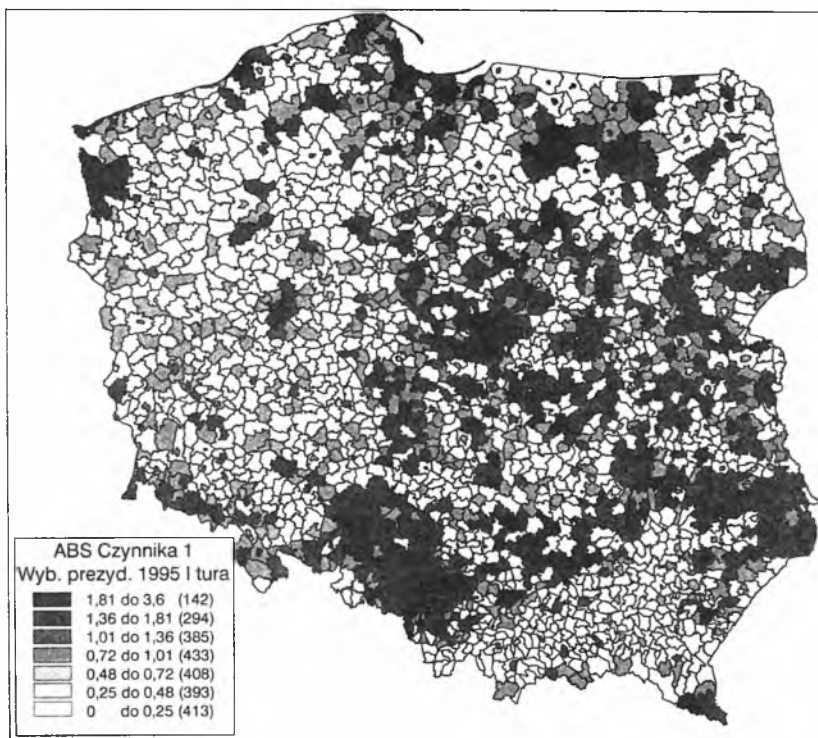
Prosta operacja matematyczna na danych uzyskanych w wyniku opisywanej analizy czynnikowej pozwala na wgląd w dalsze elementy struktury przestrzeni politycznej kraju. Zauważmy, iż obliczając wartość bezwzględną wartości danego czynnika w każdej gminie uzyskamy informacje o ogólnym stopniu zaangażowania wyborców gminy w konflikt polityczny w określonym wymiarze.

Wykonane mapy (10 i 11) wartości bezwzględnych obu czynników ukazują więc obszary, w których zachowania wyborcze zdominowane zostały w większym stopniu przez dane wymiary konfliktu politycznego.

Najbardziej zdominowanymi przez oś miasto–wieś okazały się po pierwsze wybrane miasta np. Warszawa, Szczecin, Trójmiasto, Łódź oraz Górny Śląsk. Wśród obszarów wiejskich wyróżniły się południowa Kielecczyzna, Płockie i Roztocze.

Konflikt na osi lewica–prawica dominuje zaś w życiu politycznym innych regionów. Po pierwsze byłej Galicji, a przede wszystkim Podhala, w następnej zaś kolejności regionu rzeszowskiego. Następnie widoczne jest Podlasie z nieco tylko odstającą prawosławną częścią woj. białostockiego. Bardzo duże natężenie podziałów na osi wartości obserwujemy również w całej północnej części kraju. Szczególnie wyróżniają się tu były

⁷Oznacza to, że jeżeli nie zaznaczono inaczej, przedstawiane wyniki analiz i ich omówienia dotyczą obliczeń dokonywanych z wykorzystaniem rezultatów analizy czynnikowej I tury wyborów prezydenckich 1995 r. (uwzględniono 8 głównych kandydatów, na których oddano w I turze łącznie 97,3% wszystkich ważnych głosów).



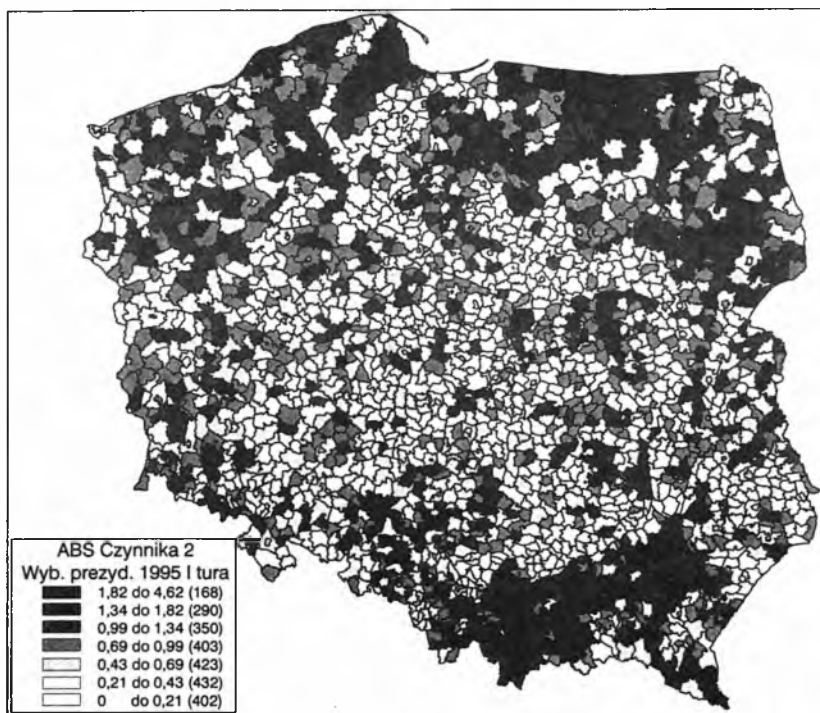
Mapa 10. Wartości bezwzględne czynnika I (MIASTO-WIEŚ) odnośnie I tury wyborów prezydenckich 1995 r.

Prusy Wschodnie, ale wysokie wartości charakteryzują również Kaszuby i całe Pomorze. Widoczny jest również krąg gmin wokół Warszawy.

3.3. Jednorodność regionalna przestrzeni politycznej

Inny dość prosty zabieg na wynikach wyborów może dostarczyć niezwykle ciekawej wiedzy o zróżnicowaniu przestrzeni politycznej kraju. Chodzi mianowicie o zestawienie mapy ukazującej odsetek głosów uzyskany przez najlepszego z kandydatów w każdej z gmin. Jest to najprostszy wskaźnik jednorodności politycznych preferencji mieszkańców danej gminy. Im wyższy, tym większa jednorodność jej mieszkańców.

Na mapie 12 widać oznaczone ciemniejszymi barwami obszary, w największym stopniu jednorodne pod względem wyborów politycznych. Należy

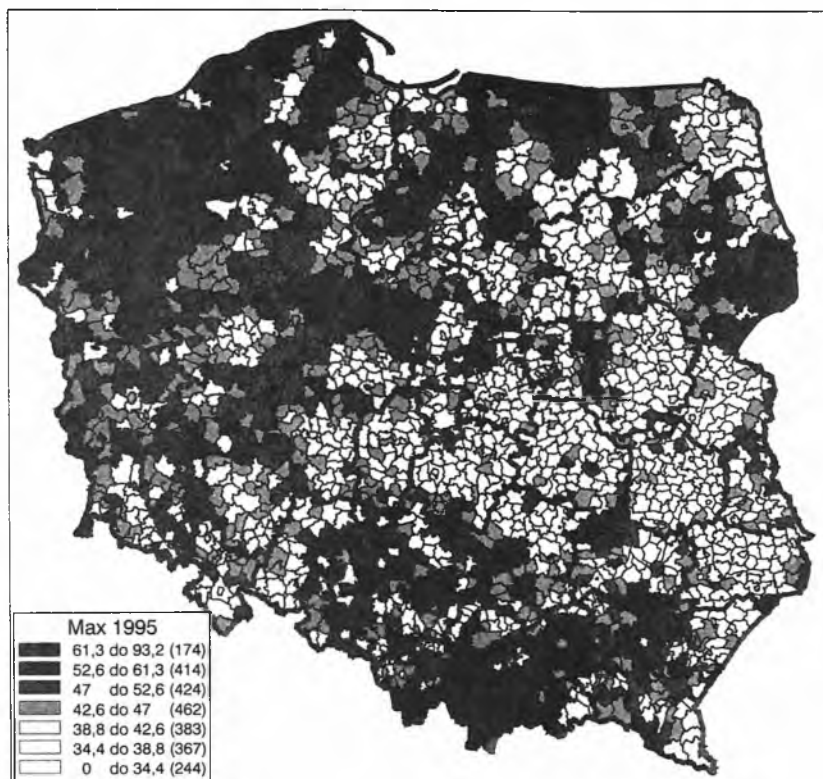


Mapa 11. Wartości bezwzględne czynnika II (LEWICA-PRAWICA) odnośnie I tury wyborów prezydenckich 1995 r.

zwrócić uwagę, że są to jednocześnie obszary, gdzie na wyborcę o preferencjach niezgodnych z większościami wywierana może być tu najsilniejsza presja przez jego otoczenie społeczne.

W 1995 r. do obszarów najbardziej jednorodnych należały więc przede wszystkim wschodnia Białostoczczyzna, Podhale oraz Kaszuby. Na nieco niższym poziomie uplasowały się Pomorze Zachodnie (szczególni woj. koszalińskie), Kujawy i duża część Galicji. Dużo jednorodnych gmin widocznych jest na całym Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego czy przy granicy z Rosją. Najniższe wartości maksymalne obserwujemy w większości gmin rolniczych zaboru rosyjskiego. Mało jednorodne są też wielkie miasta. Warszawę otacza zaś krąg gmin podwyższonej jednorodności.

Co ciekawe, obraz z 1995 r. jest drastycznie różny od tego jako obserwowano w 1993 r. podczas wyborów parlamentarnych. Choć wielkie miasta



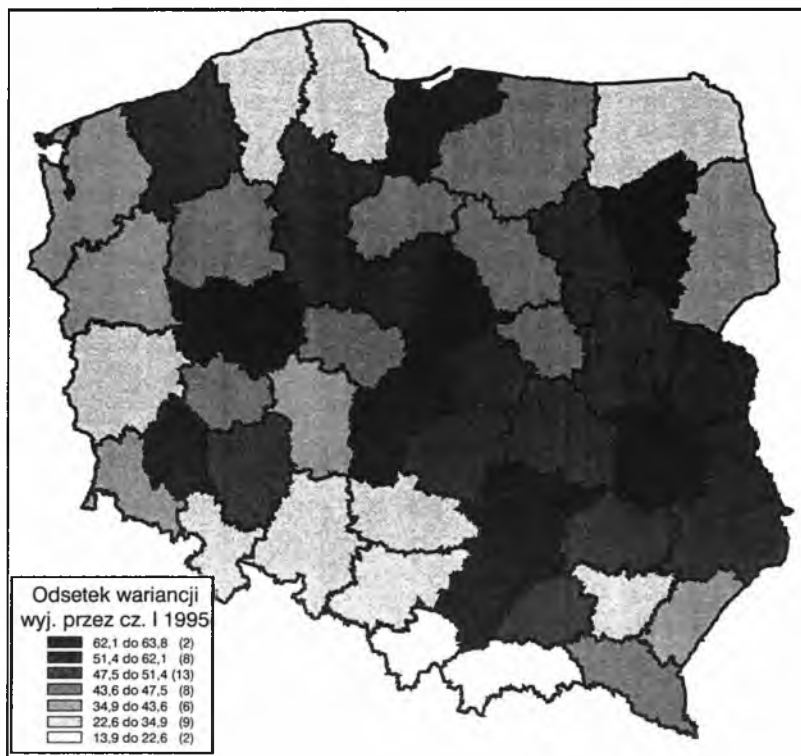
Mapa 12. Poparcie najlepszego z kandydatów w poszczególnych gminach w I turze wyborów prezydenckich 1995 r. (wynik maksymalny = stopień jednorodności politycznej gminy)

i wtedy miały charakter najbardziej różnorodny, a maksimum krajowe osiągała wschodnia Białostoczczyzna, to jedne z najwyższych wartości wskaźnika osiągały właśnie gminy wiejskie Kongresówki, gdzie głosowano wówczas na PSL. W 1995 r. porażka W. Pawlaka spowodowała, iż ludność rolnicza byłego zaboru rosyjskiego stała się znacznie bardziej „pluralistyczna”.

3.4. Analiza znaczenia regionalnego wymiarów przestrzeni społeczno-politycznej

Zbadano również inny aspekt regionalnego znaczenia obu wymiarów konfliktu politycznego. Opisaną powyżej procedurę analizy czynnikowej wyborów 1995 r. przeprowadziłem na poziomie danych gminnych oddziel-

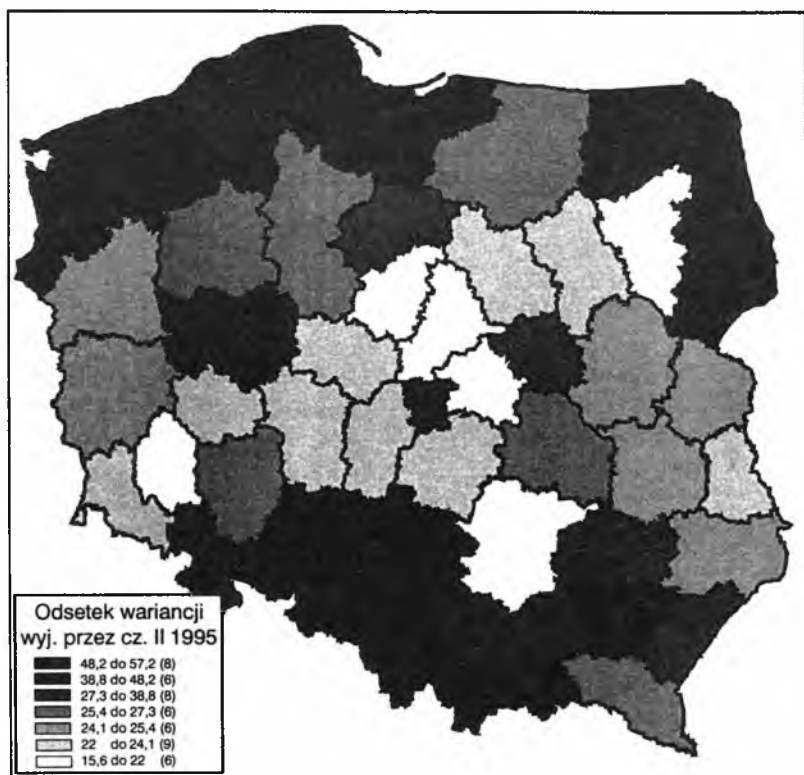
nie z każdego z 49 województw (dane o wszystkich gminach kraju). Dzięki temu uzyskałem wgląd w strukturę wymiarów przestrzeni politycznej w różnych częściach Polski. (mapy 13 i 14).



Mapa 13. Udział wariancji wyjaśnionej przez czynnik I (MIASTO-WIEŚ) odnośnie I tury wyborów prezydenckich 1995 r. (analiza czynnikowa danych z każdego województwa)

Analiza, co ciekawe, dała zbliżone wyniki pozwalające na wyróżnienie dwóch podstawowych wymiarów we wszystkich województwach z wyjątkiem trzech przypadków. Jedynie w woj. elbląskim, koszalińskim i poznańskim niemożliwe było wyróżnienie dwóch odmiennych czynników, gdyż zlały się w jeden, w którym ogólnie A. Kwaśniewski wraz z W. Pawlakiem przeciwstawieni zostali L. Wałęsie wraz z J. Kuroniem.

W każdym z przypadków wyliczono procent wariancji wyjaśniony przez pierwszy i drugi czynnik. Wyniki zobrazowano na mapach. W trzech wy-



Mapa 14. Udział wariacji wyjaśnionej przez czynnik II (LEWICA-PRAWICA) odnośnie I tury wyborów prezydenckich 1995 r. (analiza czynnikowa danych z każdego województwa)

mienionych tu województwach użyto tej samej wartości dotyczącej jednego zidentyfikowanego czynnika. Jak się okazało, pierwszy czynnik największą część wariacji (pow. 55%) rezultatów wyborów prezydenckich 1995 r. wyjaśniał w województwach płockim, skierniewickim oraz kieleckim. Powyżej 50% wariacji wyjaśniał również w województwach krakowskim, tarnowskim, lubelskim, łomżyńskim, łódzkim, skierniewickim i legnickim.

Najmniejszy udział wariacji (pon. 25%) wyjaśniono w województwach południowych: bielskim, nowosądeckim i rzeszowskim.

Drugi czynnik powyżej 50% wariacji wyjaśniał jedynie w woj. nowosądeckim. Dużą część obejmował także w województwach rzeszowskim, częstochowskim, bielskim i opolskim.

3.5. System polityczny a wymiary przestrzeni społecznej

Niezwykle ciekawym faktem związanym z przedstawioną tu strukturą przestrzeni politycznej Polski jest jej uderzająca wręcz zbieżność z wynikami badań socjologicznych oderwanych od wymiaru przestrzennego. Dane z badań sondażowych opartych na indywidualnych wywiadach, nie mających związku z analizami ekologicznymi, zdają się wskazywać na bardzo duże podobieństwo struktury sceny politycznej kraju i jego przestrzeni politycznej.

Szczególnie wyraźnie zbieżność badań na poziomie przestrzennym z badaniami indywidualnymi widoczna jest w przypadku analiz prowadzonych przez T. Żukowskiego. Na podstawie wykonanych przez niego analiz dochodzi do wniosku, że „o opiniach i politycznych zachowaniach naszych rodaków decyduje we względnie trwałe sposoby kilka kwestii. Dwie najważniejsze z nich to: różne wizje gospodarki, związane z nimi interesy ekonomiczne oraz stosunek do Kościoła i jego społecznej nauki, ich roli w życiu publicznym.”⁸ Według Żukowskiego w najważniejszych kwestiach poglądy Polaków układają się w związku z tym wzdłuż dwóch osi. Oś określającą poglądy gospodarcze Żukowski nazywa osią „interesów”. Wiąże się z nią według niego m.in. generalny stosunek do polskich elit. Bieguny osi to z jednej strony „opcja liberalna” (poparcie gospodarki wolnorynkowej, zaufanie do elit), z drugiej zaś „opcja socjalna” definiowana przede wszystkim przez poglądy prosocjalne, poparcie interwencjonizmu państwowego oraz krytykę elit, obcego kapitału czy prywatyzacji. Druga z osi w nomenklaturze Żukowskiego to „oś wartości”, na której z jednej strony lokuje się „opcja laicka” określana przez negatywny stosunek do Kościoła, często również i „Solidarności”, a w znacznej części związana z akceptacją czasów PRL. Na drugim biegunie „osi wartości” odnajdujemy „opcję katolicką”, związaną z poparciem Kościoła w drażliwych kwestiach konkordatu czy aborcji oraz akceptacją „Solidarności” czy dekomunizacji.

Lokalizacja na obu osiach głównych kandydatów i partii, szczególnie oparta na podstawie wyników badań prowadzonych w czasie wyborów, nawiązuje bardzo silnie do układu, jaki rysuje się w wyniku analizy czynnikowej na danych przestrzennych, jaką opisywałem powyżej⁹.

Podobną zbieżność obserwować można z innymi badaniami socjologicznymi. K. Jasiewicz (1995) prezentuje swoją wizję podziałów politycznych we współczesnej Polsce, którą opiera na analizie czynnikowej materiału

⁸T. Żukowski (1996a), s. 82.

⁹Niestety, nie jest możliwe precyzyjne określenie stopnia zbieżności naszych danych, ponieważ w dostępnych mi publikacjach T. Żukowskiego (1996a, 1996b) nie podano konkretnych wartości liczbowych ani wyjaśnień metodologicznych, a jedynie orientacyjne wykresy.

z badań panelowych z 1991 r. Wyróżnia on aż pięć osi podziału, które wymieniam tu w kolejności ich znaczenia: I: sekularyzm vs fundamentalizm religijny, II: polityczny i ekonomiczny liberalizm vs populizm, III: autorytaryzm polityczny vs formalna demokracja, IV: za lub przeciw dekomunikacji, V: okcydentalizm vs nacjonalizm. W tekście zaznaczono jedynie udział wariancji wyjaśnianej przez czynnik I, który wynosi 16,6% (i jest oczywiście najwyższy z wszystkich.).

Myślę, iż określenia stosowane przez K. Jasiewicza zawierają w większości wypadków chyba przesadnie silny element emocjonalnego stosunku do skrajnych biegunów wyróżnionych osi¹⁰, wyraźnie widać jednak, że dwa najważniejsze z wyróżnionych czynników zbliżone są niezwykle wyraźnie do wymiarów określonych na podstawie analiz przestrzennych. Poniżej zamieszczono tabelę zestawiającą średnie wyniki czynnikowe poszczególnych elektoratów badanych przez K. Jasiewicza, w dwóch pierwszych czynnikach.

Tabela 10.

Średnie wyniki czynnikowe (*factor scores*) elektoratów głównych partii w badaniach K. Jasiewicza w 1991 r. Położenie na skali sekularyzmu (Czynnik I) i populizmu (Czynnik II)

	Czynnik I Sekularyzm vs fundamentalizm religijny	Czynnik II Polit. i ekonom. liberalizm vs populizm
ZChN	-1,233	0,016
SLD	0,703	0,105
Por. Lud.	-0,58	0,001
„Solidarność”	-0,335	-0,176
KPN	0,171	-0,094
KLD ¹	0,128	-0,685
PSL	0,008	0,516
PC	-0,151	-0,512
UD	0,201	-0,414

¹ Łącznie analizowana elektoraty KLD i Polskiej Partii Przyjaciół Piwa.

Źródło: Opracowano na podstawie tabeli 2 i 3 w pracy K. Jasiewicza (1995), s. 55.

Jak łatwo zauważyć, czynnik I w badaniach K. Jasiewicza (sekularyzm vs fundamentalizm) odpowiada czynnikowi II w analizach zaprezentowanych na wstępie rozdziału (prawica–lewica). Analogicznie, czynnik II (populizm vs liberalizm) zbliżony jest bardzo do czynnika I w wymiarze przestrzennym

¹⁰W przypadku określenia „nacjonalizm” autor zaznacza, że używa tego pojęcia w „zachodnim rozumieniu” bez negatywnych konotacji. Być może podobnie, z pewną poprawką, należałoby interpretować również inne stosowane w używanych tu nazwach pojęcia.

(miasto-wieś). Do poważniejszych odchyień należą tylko przypadki Porozumienia Ludowego zaznaczonego jedynie na osi „sekularyzm vs fundamentalizm”, i Porozumienia Centrum w sposób słaby wyraźnego na wspomnianej osi, a za to bardziej „liberalnego” według współczynników, od Unii Demokratycznej. Przypadki nie mają charakteru całkowitej sprzeczności i nie wydają się jednak podważać ogólnej znacznej zbieżności obu rodzajów analizy.

Można również wspomnieć, iż ułożenie partii na osi II odpowiada w znacznym stopniu deklaracjom poglądów na skali prawica-lewica wśród elektoratów partyjnych¹¹.

Choć sama opisywana tu zbieżność wydaje się dość oczywista, określenie jej istoty nie jest już tak jednoznaczne. Cóż bowiem oznacza stwierdzenie, iż „struktury sceny i przestrzeni¹² politycznej kraju są zbliżone”? Niektórzy z autorów wydają się w ogóle jakby nie zauważać różnicy pomiędzy oboma ujęciami. Oto K. Ostrowski i A. Przeworski (1996) w cytowanym już artykule posługują się wyłącznie danymi przestrzennymi (w skali wojewódzkiej), dokonują wielu analiz statystycznych, nie wspominając w ogóle o przestrzeni politycznej i społecznej kraju, a całość swych rozważań tytułują „Struktura konfliktów partyjnych w Polsce”¹³. Podziały zaobserwowane w wymiarze przestrzennym utożsamiają więc z ogólnopolitycznymi.

Wydaje się, że w przypadku omawianych tu badań można mówić o mniejszym lub większym stopniu koncentracji wyborców określonych partii/kandydatów w wymiarze przestrzennym. Okazuje się, iż owa przestrzenna koncentracja dokonuje się zgodnie z liniami podziałów ogólnopolitycznych. Wyborcy partii zbliżonych w jakimś wymiarze konfliktów na scenie politycznej okazują się również przejawiać tendencję do koncentracji w podobnych regionach. Trudno jednak wyciągać z takiego stwierdzenia wnioski o tożsamości podziałów przestrzennych i ogólnopolitycznych, czy o przestrzennym (regionalnym) uwarunkowaniu struktury sceny politycznej.

¹¹Średnie na skali prawica-lewica w poszczególnych elektoratach w październiku 1991 r. obliczone na podstawie danych sondażu PGSS prezentuje T. Szawiel (w pracy zbiorowej M. Grabowska et. al. 1996). Najwyraźniejsze odchylenie w stosunku do powyższych wyników analizy czynnikowej dotyczy KLD, którego wyborcy deklarowali się zdecydowanie pravicowo. W wymiarze przestrzennym KLD jako partia „miejska” lokuje się blisko środka osi prawica-lewica.

¹²Wielu autorów, szczególnie piszących o analizach oderwanych od wymiaru przestrzennego, posługuje się często wymiennie pojęciami „scena polityczna” i „przestrzeń polityczna”. W niniejszej pracy „przestrzeń” rozumiana jest tylko dosłownie, w geograficznym nie zaś abstrakcyjnym rozumieniu tego słowa.

¹³„*The Structure of Partisan Conflicts in Poland*”.

Zwróćmy uwagę, że pomiędzy wynikami badań przestrzennych i ogólnych występuje co najmniej jedna znacząca różnica. Otóż niezmiennie obserwujemy odwrotną hierarchię znaczenia wyróżnianych czynników. W wymiarze ogólnopolitycznym najważniejszym podziałem polskiej sceny politycznej pozostaje podział lewica–prawica (oś wartości, spór o przeszłość, stopień sekularyzmu). To ta właśnie oś była zaobserwowana już w wyborach 1984 r., była jedyną osią pamiętnych wyborów 1989 r., dominowała w wyborach parlamentarnych i prezydenckich lat 1990–1995 r. Dobrym dowodem tej dominacji były ostatnie wybory prezydenckie, kiedy to już w pierwszej turze walka zdominowana została przez omawiany konflikt, który stał się istotą tury II. Również ostatnie referenda przebiegły pod znakiem tejże osi podziału politycznego.

Tymczasem w badaniach przestrzennych podstawowego znaczenia w wypadku wielowymiarowości wyborów nabiera zawsze czynnik miasto–wieś (oś interesów, spór o gospodarkę, stopień populizmu). Przyczyna tej różnicy jest dość oczywista. Koncentracja przestrzenna wyborców w drugim z wymiarów jest po prostu znacznie silniejsza. Warunkuje to sama istota podziału, który z natury swojej ma charakter przestrzenny — przeciwstawione bowiem zostają interesy mieszkańców wsi i miasta. W przypadku konfliktu ideologicznego (prawica–lewica) stopień koncentracji przestrzennej wyborców po obu stronach barykady jest znacznie mniejszy. Można obrazowo zilustrować to stwierdzeniem, że statystycznie stosunkowo rzadko mieszkać obok siebie będą wyborcy J. Kuronia i W. Pawlaka. Nawet o wiele bardziej niechętnych się wzajemnie zwolenników A. Kwaśniewskiego i L. Wałęsy znacznie częściej odnajdziemy mieszkających okno w okno czy też drzwi w drzwi.

Obie struktury podziałów politycznych, ogólnospołeczna i przestrzenna, są więc silnie związane, ale stanowią odmienne jakościowo zjawiska.

3.6. Przestrzeń polityczna a przestrzeń społeczno-gospodarcza

Aby zastanowić się nad jednym z podstawowych pytań niniejszej pracy, a mianowicie nad tym, jakie są uwarunkowania przestrzennej koncentracji wyborców określonych opcji politycznych, podjęto próbę zbadania stopnia współwystępowania zjawisk i wskaźników społeczno-gospodarczych z wynikami wyborów. Aby ułatwić analizy statystyczne w obliczeniach, posługiwano się jedynie wynikami czynnikowymi uzyskanymi w rezultacie analizy czynnikowej rezultatów wyborów prezydenckich 1995 r. Zamiast analizy danych dotyczących głosowania na poszczególnych kandydatów czy partie

posłużono się więc tylko dwoma zmiennymi syntetycznymi określającymi poziom pierwszego i drugiego wymiaru w gminach (*factor score*).

Wszystkie przekrojowe badania przestrzeni społecznej kraju są ograniczone przez niezwykle poważną barierę, jaką stanowi ograniczona dostępność do porównywalnych danych w przekroju regionalnym. Prowadząc badania nad uwarunkowaniami zróżnicowania przestrzennego zachowań politycznych łatwo wyobrazić sobie niezwykle szeroką listę pożądanych zmiennych dotyczących różnych aspektów życia społecznego, postaw, zachowań, deklaracji, członkostwa, aktywności we wszelkiego rodzaju działaniach, instytucjach czy ruchach. Chciałoby się posiadać dostęp do informacji o zasięgu oddziaływania środków masowego przekazu, aktywności religijnej czy roli, jaką odgrywają w poszczególnych miejscach przeróżne instytucje, np. jednostki wojskowe, duże przedsiębiorstwa państwowe prywatne i zagraniczne — najlepiej w postaci uszczegółowionych wskaźników.

Niestety, dostęp do znacznej części takich danych pozostaje niemożliwy. Bądź to w ogóle nie istnieją, bądź też pozostają poufne lub trudno dostępne w różnego rodzaju instytucjach. Przykładem mogą być informacje o członkostwie partii politycznych, którego regionalne statystyki są zwykle nieudostępniane na zewnątrz¹⁴. Interesujące dane o postawach społecznych, jakie znaleźć można w wynikach badań ośrodków badania opinii społecznej, zróżnicowanie są regionalnie na niezwykle szerokim poziomie uogólnienia. Wyniki różnicowane są zwykle według kilku makroregionów, ale nawet w nich próba badawcza jest zbyt mała, by zapewnić pełną reprezentatywność dla całego obszaru. Trudno ocenić też trafność doboru respondentów pod kątem miejsca zamieszkania w konkretnych częściach danego regionu, który jest zawsze silnie wewnętrznie zróżnicowany. Tak czy inaczej dane na poziomie powyżej skali podziału na województwa wydają się mieć ograniczoną użyteczność w dokładniejszych badaniach przestrzeni społecznej i politycznej kraju.

W rezultacie tych i szeregu innych ograniczeń w dostępie do interesujących danych nasza wiedza o strukturze przestrzeni społecznej kraju jest w dużym stopniu warunkowana poprzez niezależne od badacza uwarunkowania. Niezwykle często przychodzi więc posługiwać się danymi, które są akurat dostępne, nie zaś takimi, które uznać można by za najbardziej użyteczne.

Szczególnie skomplikowana sytuacja dotyczy danych na poziomie podziału na gminy. Wybór powszechnie dostępnych danych jest tu znacznie

¹⁴Kilku badaczy podaje np. że w obliczeniach wykorzystano dane o regionalnym zróżnicowaniu członkostwa w PZPR, nie ujawniając jednak ani ich samych ani źródła. np. Białecki i Heyns (1990), Ostrowski i Przeworski (1996).

mniejszy, a dodatkowo pojawia się problem dostosowania ich do obliczeń. O ile dane na poziomie 49 województw można łatwo wpisać do komputera, o tyle problemem jest dokonanie tej samej czynności w przypadku około 2400 jednostek. Dlatego też do praktycznych analiz wykorzystać można jedynie dane udostępniane na nośnikach magnetycznych, co dodatkowo ogranicza ich wybór.

W poniższych analizach dane społeczno-gospodarcze na poziomie podziału gminnego zaczerpnięto z dwóch źródeł. Pierwszym jest zbiór danych o gminach RSA, przygotowywany corocznie przez Główny Urząd Statystyczny, oddział w Jeleniej Górze. Zaczerpnięto stamtąd dane o strukturze płci i wieku ludności oraz liczbie zarejestrowanych przedsiębiorstw prywatnych wg rejestru REGON.

Drugim źródłem jest „Monitoring Przestrzennego Zróżnicowania Obszarów Wiejskich w Polsce” zawierający dane zilustrowane w „Atlasie Demograficznym i Społeczno-Zawodowym Obszarów Wiejskich w Polsce”¹⁵. Duża część zawartych w zbiorze danych „Monitoringu” dotyczy wyników ostatniego spisu powszechnego z 1988 r. i zaczerpnięta została z Głównego Urzędu Statystycznego. Niestety, ponieważ obie publikacje przygotowane zostały przez Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, dane okrojono jedynie do gmin wiejskich. Pomimo to zdecydowałem się wykorzystać to właśnie źródło, ponieważ otrzymanie danych bezpośredni z GUS okazało się praktycznie niemożliwe ze względu na ich niezwykle wysoki koszt oraz wielomiesięczne terminy oczekiwania na odpowiedź na zapytania kierowane do urzędu.

Dodatkowym problemem związanym z danymi na poziomie gminnym jest ciągły proces zmiany podstawowego podziału administracyjnego kraju, którego efektem jest zmniejszająca się z roku na rok porównywalność danych w przekroju czasowym. Ponieważ dane dostępne w „Monitoringu” przygotowano według podziału administracyjnego z 1988 r., a dane wyborcze dotyczyły 1995 r., grupa gmin porównywalnych statystycznie zmniejszyła się o kolejną grupę kilkuset jednostek. Pozostał więc zbiór 1507 gmin wiejskich, których numery statystyczne nie zmieniły się w latach 1988–1995. Stał się on podstawą analizy statystycznej, którą uznać można za reprezentatywną biorąc pod uwagę, iż zbiór obejmuje około 70% wszystkich gmin

¹⁵Zarówno „Atlas” (Warszawa, 1995), jak i „Monitoring” (Warszawa, 1996) są publikacjami Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Atlas wydano we współpracy z Polskim Towarzystwem Demograficznym. Autorami są B. Andrychowicz, A. Conte, I. Frenkel, A. Rosner, P. Santacroce. Redakcja naukowa: I. Frenkel, A. Rosner.

„Monitoring” opracowano we współpracy z Dipartimento di Analisi Economica e Sociale del Territorio IUAV — Venice (Włochy). Autorzy: I. Frenkel, A. Rosner, P. Santacroce.

wiejskich. Przypadki zmiany numerów statystycznych gmin są dość równomiernie rozłożone terytorialnie i nie wydają się być związane z jakimś wyraźnym i trwałym czynnikiem, co oznaczałoby zmniejszenie reprezentatywności zbioru z punktu widzenia jakiejś kategorii gmin.

- Zbiór danych na poziomie gminnym obejmuje następujące zmienne:
- Współczynnik jakości rolniczej przestrzeni produkcyjnej w 1980 r.¹⁶
 - Odsetek użytków rolnych w rolnictwie indywidualnym 1988 r.
 - Przeciętna wielkość indywidualnego gospodarstwa rolnego (działki rolnej) w ha użytków rolnych. 1988 r.
 - Liczba czynnych zawodowo w rolnictwie na 100 ha użytków rolnych 1980 r.
 - Odsetek ludności zamieszkałej od urodzenia w miejscowości aktualnego zamieszkania 1988 r.
 - Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z pracy w rolnictwie indywidualnym 1988 r.
 - Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z pracy w rolnictwie państwowym i spółdzielczym 1988 r.
 - Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z pracy poza rolnictwem 1988 r.
 - Przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym 1988 r.
 - Odsetek czynnych zawodowo w rolnictwie 1988 r.
 - Udział czynnych zawodowo w sektorze prywatnym poza rolnictwem w ogólnej liczbie czynnych zawodowo poza rolnictwem 1988 r.
 - Udział zarejestrowanych bezrobotnych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym w końcu 1992 r.
 - Odsetek osób w wieku 15 lat i więcej o wykształceniu ponadpodstawowym w 1988 r.
 - Odsetek osób w wieku 15 lat i więcej o wykształceniu średnim i wyższym w 1988 r.
 - Odsetek osób w wieku 15 lat i więcej o wykształceniu poniżej podstawowego.
 - Odsetek ludności w wieku powyżej 60 lat 1994 r.
 - Odsetek ludności w wieku 50–59 lat 1994 r.
 - Odsetek ludności w wieku 40–49 lat 1994 r.
 - Odsetek ludności w wieku 30–39 lat 1994 r.
 - Odsetek ludności w wieku 20–29 lat
 - Gęstość zaludnienia na km² 1992 r.

¹⁶Zmienna służyć będzie do weryfikacji hipotezy o występowaniu przypadków „determinizmu geograficznego”, a więc pośrednich związków budowy geologicznej ze zróżnicowaniem zachowań wyborczych. W tablicach używam również określenia „bonitacja”.

- Ilość kobiet na 100 mężczyzn w 1994 r.
- Liczba przedsiębiorstw prywatnych własności osób fizycznych zarejestrowanych w REGON na 1000 mieszkańców w 1994 r.

Choć duża część z wymienionych tu danych dotyczy z konieczności stanu sprzed kilku lat, stanowi, jak ukażą to analizy, wciąż użyteczny materiał badawczy. Nawet dane dotyczące zjawisk o całkowicie przeobrażonej dziś strukturze, jak np. zatrudnienie w rolnictwie uspołecznionym, okazują się związane w swoim dawnym układzie ze znacznie późniejszymi strukturami zachowań wyborczych. Można stwierdzić, iż mamy tu do czynienia z długotrwałymi skutkami zróżnicowań społecznych.

Aby zbadać strukturę zbioru wybranych danych, poddano go analizie czynnikowej w sposób analogiczny do tego, jak czyniono to z danymi wyborczymi. W wyniku obliczeń otrzymano dwa podstawowe wymiary. Pierwszy z nich wskazuje na zróżnicowania pomiędzy miastem i wsią. Co ciekawe, ma bardzo wyraźny charakter, pomimo że do obliczeń użyto, jak pamiętamy, danych dotyczących jedynie gmin wiejskich. Wydaje się jednak, iż brak danych o miastach rekompensują tu oddziaływania ośrodków miejskich na gminy sąsiedzkie, które pomimo swojego formalnego charakteru przybierają w rejonach większych aglomeracji silnie miejski charakter. Wyraźnie zaznaczają się różnice w udziale zatrudnionych w rolnictwie i poza nim oraz różnice w poziomie wykształcenia i wieku ludności.

Drugi czynnik odróżnia od siebie wyraźnie regiony tradycyjne z przewagą rolnictwa indywidualnego i dużą gęstością zaludnienia na wsi od regionów „nowych” w sensie historycznym i społecznym. Nazywam go więc umownie osią „Regiony »stare« vs »nowe«”.

Dwa wymieniane tu czynniki są znane od stosunkowo długiego czasu i zostały dość dobrze opisane w literaturze przedmiotu.

Wyróżnia je np. analiza P. Swianiewicza (1989). Identyfikuje on w rezultacie przeprowadzonej przez siebie analizy głównych składowych struktury społeczno-gospodarczej miast i gmin w 1985 r. następujące składowe: I: wskaźnik urbanizacji (24% wyjaśnianej wariancji), II: Wskaźnik struktury własnościowej rolnictwa i wielkości indywidualnych gospodarstw rolnych (10,5% wyj. wariancji) oraz składowa III: wskaźnik warunków mieszkaniowych i młodości demograficznej (8% wyj. wariancji).

G. Gorzelak (1997), podsumowując analizy regionalnego zróżnicowania poziomu i struktury rozwoju społeczno-gospodarczego wykonywane w latach 70-tych i 80-tych z zastosowaniem metod czynnikowych, wyróżnia dwa podstawowe wymiary określane przez niego jako 1) wymiar urbanizacji–uprzemysłowienia–poziomu życia oraz 2) wymiar strukturalno-historyczny. Odpowiadają one zasadniczo wymiarom wyróżnionym w przed-

Tabela 11.

Wyniki analizy czynnikowej zbioru wybranych danych społeczno-gospodarczych o gminach wiejskich (n = 1507, gminy wiejskie)

	Ładunki czynnikowe	
	Czynnik 1 Miasto-wieś	Czynnik 2 Regiony nowe-stare
Czynni zawodowo w rolnictwie	-0,952	-0,0345
Utrzymujący się z pracy poza rolnictwem	0,918	0,192
Utrzymujący się z pracy w roln. indywidualnym	-0,889	0,329
Wyksz. powyżej podstawowego	0,859	-0,026
Wyksz. wyższe i średnie	0,756	-0,122
Odsetek rolniczych gosp. domowych	-0,735	0,607
Ludność w wieku 30-39 lat	0,696	-0,287
Śr. powierzchnia gospodarstwa rolnego	0,6	-0,569
Wyksz. poniżej podstawowego	-0,593	0,003
Liczba przedsiębiorstw na mieszkańca	0,567	0,001
Ludność w wieku 40-49 lat	0,563	-0,408
Ludność w wieku powyżej 60 lat	-0,519	0,315
Liczba Kobiet/100 mężczyzn	0,375	0,188
Ludność w wieku 20-29 lat	0,268	0,088
Śr. liczba osób w gospodarstwie domowym	-0,208	0,197
Zasiedziałość mieszkańców	-0,336	0,869
Czynni zawodowo w rolnictwie/100 ha	0,245	0,849
Odsetek użytkowników w roln. indywidualnym	-0,344	0,832
Utrzymanie z pracy w rolnictwie uspołecz.	0,096	-0,826
Gęstość zaludnienia	0,535	0,588
Ludność w wieku 50-59 lat	-0,045	0,429
Przyrost naturalny	0,232	-0,269
Pracujący w sekt. pryw. poza rolnictwem	0,074	-0,103
Jakość gleb	-0,027	-0,085
Bezrobocie	-0,009	-0,084
% wariacji wyjaśnionej	34,5	18,1
Razem		52,6

stawionej powyżej analizie czynnikowej, pomimo że uwzględniono w niej ograniczony zestaw danych, głównie o charakterze społecznym, dobranych pod kątem badania zależności z zachowaniami wyborczymi.

G. Gorzelak zauważa jednocześnie uderzającą zbieżność trwałych wymiarów przestrzeni społeczno-gospodarczej z wyróżnionymi przeze mnie już wcześniej¹⁷ wymiarami przestrzeni politycznej. Ten sam autor uważa, iż „zbieżność ta oznacza, że zjawiska polityczne i społeczno-gospodarcze są w długim okresie determinowane tymi samymi syntetycznymi wymiarami:

¹⁷T. Zarycki (1996).

poziomem rozwoju i jego strukturą uwarunkowaną historycznie”. G. Gorzelak przewiduje jednocześnie, że współzależność opisywanych tu podziałów przestrzennych będzie owocowała w ich wzajemnym wzmacnianiu się, a w rezultacie stabilizacji.

Zbieżność zauważona przez G. Gorzelaka znajduje potwierdzenie w danych empirycznych. Poniżej przedstawiam wyniki korelacji rezultatów analizy czynnikowej obu omawianych zbiorów danych, które potwierdzają silną zbieżność dwóch czynników w obu aspektach analizy.

Tabela 12.

Związki pomiędzy wartościami czynnikowymi (*factor scores*) uzyskanymi w analizie czynnikowej zbioru danych społeczno-gospodarczych i wyników I tury wyborów prezydenckich 1995 r. (R Pearsona) (n = 1507, wybrane gminy wiejskie)

	Czynnik 1/95 Miasto-wieś	Czynnik 2/95 Prawica-Lewica
Czynnik 1/spot-gosp. (Miasto-wieś)	0,7494**	-0,203
Czynnik 2/spot-gosp. (Reg. stare-nowe)	-0,1846**	-0,6099**

Aby rozszerzyć analizę o większą ilość charakterystyk struktury społeczno-gospodarczej przestrzeni kraju, powtórzono opisane powyżej badania danych na poziomie podziału wojewódzkiego. Na tym poziomie agregacji dostępność danych statystycznych jest znacznie wyższa, więc umożliwiło to włączenie następujących wskaźników statystycznych:

1. Stopa bezrobocia w 1995 r.
2. Odsetek emerytów i rencistów w 1993 r.
3. Liczba księży na 1000 mieszkańców w 1984 r.
4. Średnia liczba lat nauki w 1992 r.
5. Odsetek ludności miejskiej w 1992 r.
6. Produkt krajowy brutto per capita (wyrównany) w 1993 r.
7. Średnie wynagrodzenie w zł. w 1995 r.
8. Wysokość wydatków na pomoc społeczną na mieszkańca w 1993 r.
9. Ludność w wieku poprodukcyjnym w 1992 r.
10. Ludność w wieku przedprodukcyjnym w 1992 r.
11. Odsetek zatrudnionych w przemyśle 1993 r.
12. Odsetek zatrudnionych w rolnictwie 1993 r.
13. Rozwody na 1000 mieszkańców w 1995 r.
14. Przestępstwa na 1000 mieszkańców w 1995 r.
15. Samochodów osobowych na 1000 mieszkańców w 1995 r.
16. Zatrudnienie w sektorze prywatnym w 1993 r.
17. Zasedziałość mieszkańców w 1988 r.

18. Saldo migracji w 1995 r.

19. Średnia długość trwania życia w 1993 r.

Jak nie trudno było przewidywać, analiza na poziomie wojewódzkim dała rezultaty niezwykle zbliżone do wyników obliczeń dotyczących gmin wiejskich. Potwierdza to reprezentatywność wcześniejszych obliczeń dotyczących całego kraju pomimo opisywanych ograniczeń danych.

Tym razem na pierwszej osi Polska młoda, bogata i wykształcona przeciwstawia się Polsce rolniczej, wyludniającej się i ubogiej. Drugi czynnik bardzo wyraźnie podkreśla różnicę pomiędzy Polską tradycyjną, pracującą od dawna na swoim gospodarstwie i na własny rachunek, konserwatywną społecznie, starą, ale długowieczną, a Polską regionów zamieszkałych przez ludność napływową, z wyższymi wskaźnikami bezrobocia, przestępczości, charakteryzujących się mniejszą stabilnością rodziny i niższą religijnością.

Tabela 13.

Uporządkowanie zmiennych w wyniku analizy czynnikowej zbioru danych społeczno-gospodarczych (n = 49, województwa)

	Ładunki czynnikowe	
	Czynnik 1 Miasto-wieś	Czynnik 2 Regiony stare-nowe
Saldo migracji	0,813	0,094
Ludność w wieku przedprod.	-0,813	-0,58
Dochód narodowy <i>per capita</i>	0,808	-0,17
Ludność miejska	0,782	-0,519
Samochodów osob./mieszk.	0,778	0,141
Śr. płaca	0,77	-0,09
Zatrudnieni w rolnictwie	-0,758	0,599
Umiejętność pisania	0,662	-0,233
Zatrudnieni w przemyśle	0,652	-0,433
Zasiedziałość	-0,18	0,885
Udział rolnictwa pryw.	-0,121	0,857
Ludność w wieku poprodukc.	0,062	0,852
Rozwody/mieszk.	0,474	-0,72
Śr. trwanie życia	-0,354	0,706
Bezrobocie	-0,598	-0,676
Przestępstwa/mieszk.	0,353	-0,667
Zatr. w sekt. pryw.	-0,607	0,666
Księżycy/mieszk.	-0,155	0,641
Emeryci i Renciści	0,081	0,625
Pomoc społeczna	-0,178	-0,327
% wyjaśnionej wariancji	44,0	21
Razem		65

Podobnie jak w przypadku analiz na poziomie gminnym, porównano wyniki analizy czynnikowej danych wyborczych (dały prawie identyczne rezultaty jak analiz na poziomie gminnym) oraz danych społeczno-gospodarczych. Wyniki okazały się niezwykle zbliżone do tych uzyskanych na poziomie gminnym. Wyraźnie wzrosła jednak korelacja pomiędzy II czynnikiem społeczno-gospodarczym (historyczno-strukturalnym), a I czynnikiem wyborczym (miasto-wieś). Można przypuszczać, iż jest to związane z pewnym rozmyciem się stopnia izolacji przestrzennej pomiędzy wyborcami partii chłopskich i liberalnych(miejskich) na wyższym poziomie koncentracji, jakim jest województwo. O ile są oni od siebie wyraźnie odseparowani w gminach miejskich i wiejskich, o tyle w dużych jednostkach jakimi są województwa, okazują się w dużo większym stopniu sąsiadami.

Tabela 14.

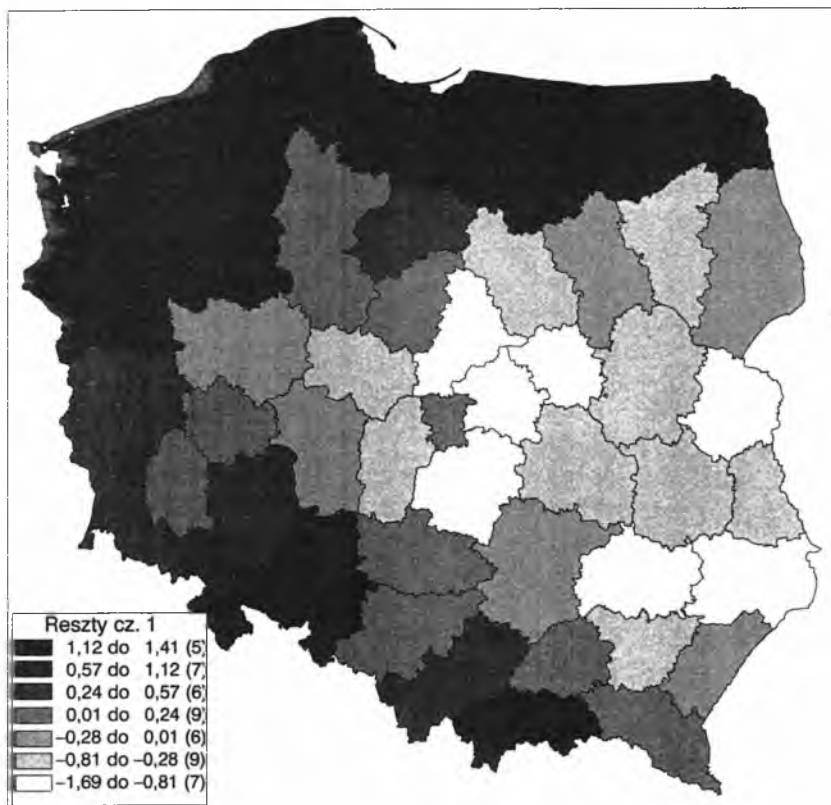
Związki pomiędzy wartościami czynnikowymi (*factor scores*) otrzymanymi w wyniku analizy czynnikowej zbioru danych społeczno-gospodarczych i wyborów prezydenckich 1995 r. oraz parlamentarnych 1993 r. (R Pearsona) (n = 49, województwa)

	Cz. 1/95 wyb. Miasto- -wieś	Cz. 2/95 wyb. Regiony stare-nowe	Cz. 1/93 wyb. Miasto- -wieś	Cz. 2/93 wyb. Regiony stare-nowe
Cz. 1 (społ.) Miasto-wieś	0,679**	0,106	0,754**	-0,028
Cz. 2 (społ.) Regiony stare-nowe	-0,485**	0,625**	-0,383**	0,575**

Korzystając ze wspomianej w części teoretycznej metody obliczania odległości od wzorca wyznaczonego przez równanie regresji liniowej postanowiono zbadać, w których regionach zbieżność pomiędzy wymiarami przestrzeni politycznej i społecznej jest najmniejsza.

Analizy dokonano na poziomie województw, używając dla każdej z jednostek jej wartości czynnikowej otrzymanej z jednej strony w wyniku analizy rezultatów wyborów prezydenckich 1995 r., z drugiej zaś zbioru zmiennych społeczno-gospodarczych.

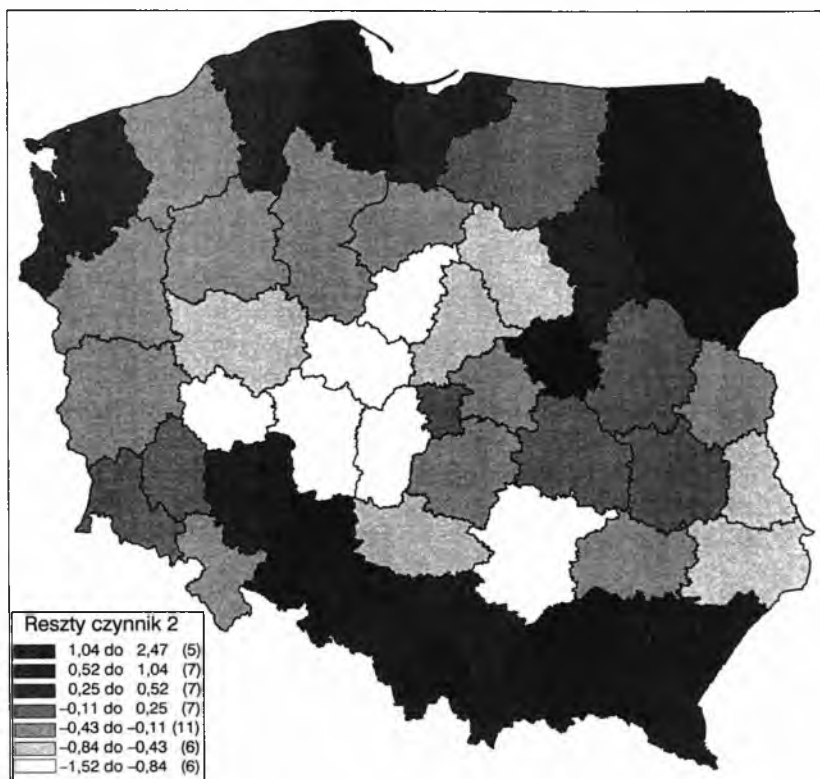
Odchylenie od wzorca jest tu rozumiane jako różnica pomiędzy wartością czynnikową odpowiedniego wymiaru politycznego przewidywaną równaniem regresji na podstawie wartości czynnikowej wymiaru społeczno-gospodarczego, a wartością rzeczywistą zmiennej „politycznej”. W części województw mamy do czynienia ze swoistym „zawyżeniem” wartości czynnikowych politycznych w stosunku do ich rzeczywistego poziomu (*overprediction*) w innych zaś z jej „niedoszacowaniem” (*underprediction*). (mapy 15 i 16).



Mapa 15. Odchylenia od wzorca w przypadku czynnika I (MIASTO-WIEŚ)
(objaśnienia: patrz tekst)

Tabela 15 zawiera najważniejsze elementy analizy. Wartości, które przypisano poszczególnym województwom, są niestandardyzowane (podobnie jak wartości czynnikowe, których użyto do obliczeń), więc można je interpretować tylko w aspekcie ich znaku i wzajemnego stosunku. Nie przekładają się natomiast bezpośrednio na żadne „procenty wyborcze”.

Jak widać, opcja „wiejska” I czynnika została niedoszacowana w kilku województwach wybitnie rolniczych, ale również i w Warszawie. W tym przypadku związane jest to prawdopodobnie nie tyle ze zbyt „chłopską” orientacją miasta, ile raczej z wagą konfliktu prawica-lewica w Stolicy. Wzrost jego znaczenia oznacza bowiem automatyczne przesuwanie się średnich wartości czynnikowych w wymiarze I w stronę centrum. Niedoszacowanie opcji wiejskiej dotyczy zresztą w różnym stopniu wszystkich



**Mapa 16. Odchylenia od wzorca w przypadku czynnika II (LEWICA–PRAWICA)
(objaśnienia: patrz tekst)**

województw Kongresówki z wyjątkiem łódzkiego, wrocławskiego i częstochowskiego. W Wielkopolsce równanie regresji zaniżyło poziom „chłopskości” politycznej poznańskiego.

Opcji miejskiej (liberalnej) niedoszacowano przede wszystkim w Polsce północnej. Mniejsze lub większe dodatnie różnice wartości oczekiwanych i rzeczywistych charakteryzują zresztą wszystkie województwa wchodzące choć częściowo w skład ZZiP. Dotyczy to w szczególności opolskiego (0,815). W mniejszym stopniu nie przewidziano liberalizmu części województw galicyjskich, różnica była największa w przypadku woj. nowosądeckiego (0,760).

W wymiarze II polskiej przestrzeni społeczno-politycznej opcja lewicowa została niedoszacowana w największym stopniu w województwach

Tabela 15.

Rezultaty analizy regresji zależności wyników analiz czynnikowych (*factor scores*) wyborów prezydenckich i zmiennych społeczno-gospodarczych (n = 49, województwa)

Czynnik I (miasto-wieś) (wybory 1995) — Czynnik I (miasto-wieś) (zmiennie społeczno-gospodarcze)	
R	0,679
R kwadrat	0,461
Opcja miejska (liberalna) na osi I niższa w rzeczywistości niż przewidywana przez równanie regresji (maksymalne różnice):	
Płockie	-1,686
Zamojskie	-1,416
Skierniewickie	-1,129
Warszawskie	-0,991
Białkopodlaskie	-0,930
Opcja miejska (liberalna) na osi I wyższa w rzeczywistości niż przewidywana przez równanie regresji (maksymalne różnice):	
Gdańskie	1,409
Elbląskie	1,293
Słupskie	1,283
Olsztyńskie	1,159
Suwalskie	1,127
Czynnik II (prawica-lewica) (wybory 1995) — Czynnik II (<i>regiony stare-nowe</i>) (zmiennie społeczno-gospodarcze)	
R	0,625
R kwadrat	0,390
Opcja prawicowa na osi II niższa w rzeczywistości niż przewidywana przez równanie regresji (maksymalne odchylenia):	
Kieleckie	-1,518
Sieradzkie	-1,332
Leszczyńskie	-1,211
Włocławskie	-1,248
Kaliskie	-1,088
Opcja prawicowa na osi II wyższa w rzeczywistości niż przewidywana przez równanie regresji (maksymalne odchylenia):	
Gdańskie	2,463
Nowosądeckie	1,390
Rzeszowskie	1,351
Opolskie	1,147
Tarnowskie	1,049

zachodniej i południowej Kongresówki oraz w Wielkopolsce. Szczególnie „nieprzewidywalnie” zachowywało się województwo kieleckie znane z PSL-owskich sympatii w części południowej i „socjaldemokratycznych” w północnej. Nie dziwi również pojawienie się na liście „odchyleń od wzorca” bardzo lewicowego woj. włocławskiego. Jak się okazuje, użyte w analizie

wskaźniki społeczno-gospodarcze nie pozwalają przewidzieć zgodnie z zależnościami na poziomie ogólnokrajowym tak znacznej i trwałej popularności kandydatów lewicowych w regionie Kujaw.

Prawicowe bardziej „niż przewidują równania” okazały się tymczasem przede wszystkim województwa obejmujące regiony tradycyjne. Mamy tu więc przede wszystkim Kaszuby z dość prawicowym Trójmiastem oraz całą Galicję na czele z województwem nowosądeckim. W województwie opolskim prawicowe sympatie w „ponad przewidywanym” zakresie związane są głównie z poparciem przez ludność autochtoniczną L. Wałęsy.

Silniej prawicowe niż przewidywało to równanie regresji okazały się również województwa Polski północno-wschodniej. Dotyczy to nie tylko woj. łomżyńskiego (0,75), ale nawet białostockiego, gdzie na poziomie całego województwa przewagę uzyskuje opcja prawicowa.

Dysponując dość obszernym zbiorem danych o zachowaniach wyborczych i charakterystykach społeczno-gospodarczych na poziomie gmin, podjąć można próbę badań nad regionalnym zróżnicowaniem stopnia współwystępowania opisywanych tu wskaźników.

Aby dokonywać obliczeń na zbiorach o liczebności pozwalającej na osiągnięcie znaczących statystycznie rezultatów, postanowiono połączyć w grupy sąsiadujące ze sobą województwa i względem tak określonych regionów przeprowadzać analizy korelacji charakterystyk społeczno-gospodarczych ze wskaźnikami zachowań wyborczych. Wzajemny dobór województw dyktowany był przede wszystkim wspomnianą koniecznością budowy zbiorów o wystarczającej liczebności. W miarę możliwości starano się również uwzględniać inne kryteria, choć zastosowanie jakiegokolwiek w pełni jednoznacznej zasady nie było tu możliwe — z uwagi na charakter granic współczesnych polskich województw, przecinających wszelkie naturalne i tradycyjne linie podziału kraju. Z tego powodu w niektórych przypadkach otrzymano grupy województw przynajmniej w większości obejmujące konkretny region kraju, w innych zaś wyznaczono obszary rozciągające się po obu stronach jakichś dwóch zupełnie odmiennych części Polski. Obie sytuacje mają swoje zalety. W pierwszym ze wspomnianych przypadków można bowiem uzyskać wgląd w wewnętrzne zależności charakteryzujące określony region, w drugim zaś uzyskać wiedzę o czynnikach różnicujących dwa odmiennie regiony. Oczywiście brakiem tego typu analiz będzie więc ich pewna niejednorodność, zmniejszająca stopień porównywalności uzyskanych wyników. Wydaje się jednak, że jest to ograniczenie nie podważające sensu samej analizy i jego świadomość może pozwolić na uniknięcie problemów związanych np. z nadużyciami interpretacyjnymi wyników.

Na Dolnym Śląsku (woj. legnickie, jeleniogórskie, wrocławskie, wałbrzyskie) z wybranymi do analizy wskaźnikami społeczno-gospodarczymi wyraźnie koreluje tylko czynnik I. Wyraźny jest niezwykle związek z zatrudnieniem w rolnictwie i poza nim. Nie jest widoczna żadna różnica pomiędzy rolnictwem indywidualnym i uspołecznionym. Zauważalna jest korelacja z jakością ziem rolniczych oraz wykształceniem. Z trzech wybranych klas wiekowych tylko udział czterdziestolatków koreluje dodatnio z poziomem głosowania „liberalnego”. Na podobnym poziomie zauważalny jest związek z ilością kobiet. Wymiar II — prawica–lewica — jest na Dolnym Śląsku bardzo nieznacznie związany z wybranymi do analizy wskaźnikami. Na niskim poziomie orientacja lewicowa łączy się jedynie z poziomem bezrobocia w 1992 r. Z żadnym z wymiarów nie wiąże się poziom zasiedziałości.

Na Pomorzu Zachodnim (woj. szczecińskie, koszalińskie, słupskie) poziom wyjaśniania zróżnicowania preferencji politycznych przez wskaźniki społeczno-gospodarcze jest w obu wymiarach bardzo niski. Wymiar pierwszy związany jest oczywiście z czynnikiem pracy w rolnictwie lub poza nim, jednak poziom zależności jest stosunkowo niski. Podział na rolnictwo indywidualne i państwowe nie ma ponownie znaczenia. Związek czynnika I zauważalny jest z wykształceniem i odsetkiem czterdziestolatków. Wymiar II — prawica–lewica koreluje nieznacznie z odsetkiem zatrudnionych niegdyś w rolnictwie uspołecznionym, ale i tak jest to związek słabszy niż ten, jaki występuje z czynnikiem I i frekwencją. Ta ostatnia jest w przypadku Pomorza Zachodniego związana z posiadaniem co najmniej podstawowego wykształcenia, odsetkiem gospodarstw indywidualnych i jako jedyny wskaźnik nieznacznie zależy od zasiedziałości (im większa zasiedziałość tym większa frekwencja).

Sytuacja jest bardzo zbliżona w środkowej części Ziemi Zachodnich (gorzowskie i zielonogórskie). Zaznacza się jedynie nieco wyraźniej znaczenie rolnictwa indywidualnego w podziale miasto–wieś. Zróżnicowania wiekowe tracą całkowicie znaczenie, a zasiedziałość znów związana jest tylko nieco z frekwencją.

W Wielkopolsce (pilskie, poznańskie, leszczyńskie) wskaźniki gospodarcze wyjaśniają dość dobrze zróżnicowanie czynnika I. Poza zróżnicowaniem zatrudnienia w rolnictwie i poza nim, z czynnikiem I wiążą się wskaźnik ilości przedsiębiorstw prywatnych, odsetek czterdziestolatków i wskaźniki wykształcenia. Związane są one również, choć odwrotną zależnością, z czynnikiem II. W obu jednak przypadkach znaczenie mają tylko wskaźniki wykształcenia ponadpodstawowego. Brak lub posiadanie wykształcenia podstawowego wpływa zaś w Wielkopolsce w pewnym stopniu na poziom frekwencji. Czynniki II jest słabo tłumaczony zróżnicowa-

niem wskaźników, a poziom zasiedziałości nie ma statystycznie istotnego wpływu na analizowane zmienne.

W środkowej Polsce (woj. wrocławskie, płockie, skierniewicki i łódzkie) ponownie wyraźne współzależności dotyczą tylko czynnika I. Po raz pierwszy poza wspomnianymi dotychczas zmiennymi zatrudnienia pojawia się związek z zasiedziałością, która w regionie koreluje z osią miasto-wieś. Mały udział rolnictwa uspołecznionego powoduje, że nie występuje statystycznie istotna zależność od jego obecności. Dość silnie z liberalną orientacją związana jest gęstość przedsiębiorstw prywatnych. Na średnim poziomie powtarzają się zależności z wykształceniem, gęstością zaludnienia, odsetkiem kobiet i wiekiem. Pojawia się tu obok wyraźnie znaczącego rozmieszczenia czterdziestolatków, odwrotny (ze wsią, a nie miastem) związek z grupa najstarszą (pow. 60 l.). Od zróżnicowania czynnika II znacznie lepiej wyjaśniane jest przez wskaźniki zróżnicowanie frekwencji.

W sąsiednim regionie (konińskie, kaliskie, sieradzkie) układ zależności jest bardzo podobny. Zanika jednak zależność od współczynnika zasiedziałości, zaś frekwencja okazuje się skorelowana z czynnikiem I.

W województwach bydgoskim i toruńskim czynnik I okazuje się być bardzo dobrze tłumaczony przez wskaźniki społeczno-gospodarcze i wykazywać wyraźną współzależność z poziomem frekwencji. Gminy o orientacji wiejskiej obok wysokiego poziomu zatrudnienia w rolnictwie charakteryzują lepsze gleby, większe przeciętnie gospodarstwa. Silnie zaznaczają się wskaźniki wykształcenia, gęstości firm prywatnych i w mniejszym stopniu wieku.

W piotrkowskim i radomskim znów tylko czynnik I wykazuje związki z wybranymi czynnikami, choć poziom zależności jest niższy. Czynnik II pozostaje praktycznie bez związku ze zróżnicowaniem przestrzeni społeczno-gospodarczej. Związki z czynnikiem I są dość typowe poza stosunkowo wyraźną zależnością z poziomem bezrobocia (mniejsze na wsi).

Bezrobocie okazuje się zaś związane dość wyraźnie z II czynnikiem na północnym Mazowszu i wokół Warszawy (woj. warszawskie, ciechanowskie, ostrołęckie). Jego natężenie w 1992 r. związane było z orientacją lewicową. Dużo wyraźniej jest oczywiście związany ze wskaźnikami społ.-gosp. czynnik I. Zależność głosowania w tym wymiarze od utrzymania ze źródeł pozarolniczych jest prawie liniowa. Z czynnikiem I związane są również silnie wskaźniki wykształcenia ponadpodstawowego, liczba kobiet i prywatnych przedsiębiorstw. Zauważalny jest związek z zasiedziałością. Zaobserwować można również korelację między czynnikami I i II oraz związek czynnika I z poziomem frekwencji. Korelacja między czynnikami jest ujemna, tzn. opcja liberalna (miejska) występuje obok opcji prawicowej.

W województwach siedleckim i białkopodlaskim cechą szczególną wydaje się relatywnie niewielka zależność zachowań wyborczych od wskaźników wykształcenia. Stosunkowo większą rolę odgrywają zaś czynniki wiekowe.

Niezwykle ciekawa jest sytuacja na Podlasiu i Białostocczyźnie (woj. łomżyńskie i białostockie). Jest to jedyny z wyróżnionych regionów, gdzie czynnik II lepiej się tłumaczy przez różnicowania społeczno-gospodarcze niż czynnik I. Jest to związane po pierwsze z ogromnym znaczeniem czynnika II w tym regionie, po drugie zaś wyraźną odrębnością obszaru zamieszkałego przez ludność prawosławną, również w wymiarze społeczno-gospodarczym. Tak więc z opcją prawicową łączy się na omawianym terenie raczej większa frekwencja, nieco lepsza jakość gleb, większe zagęszczenie rolników indywidualnych oraz w sposób najwyraźniejszy mniejszy odsetek osób bez wykształcenia podstawowego, których największy udział notuje się właśnie wśród ludności prawosławnej wschodniej Białostocczyzny. Pojawia się również zależność opcji prawicowej od liczebności pokolenia dwudziestolatków, co związane jest z mniejszym przyrostem naturalnym na wschodzie.

Czynnik I (miasto-wieś) okazuje się być tym razem związany w pewnym stopniu ze średnią liczbą osób w gosp. domowym oraz z odsetkiem osób starszych i liczbą przedsiębiorstw prywatnych.

W woj. suwalskim i olsztyńskim, a więc na obszarze obejmującym tereny „stare” i „nowe”, obserwować można szereg ciekawych zależności. Stopień zasiedziałości okazuje się wpływać na oba czynniki, pomimo iż w regionie są zupełnie nieskorelowane. Opcja wiejska związana jest silnie ze wskaźnikami znaczenia rolnictwa ogólnie i rolnictwa indywidualnego. Odsetek pracujących w rolnictwie państwowym koreluje jednak tylko z czynnikiem II. Wykształcenie ponadpodstawowe silnie związane jest z czynnikiem I, w mniejszym stopniu ze wskaźnikiem wieku, odsetkiem kobiet i firm prywatnych.

W województwach kieleckim i częstochowskim czynnik I okazuje się w znacznym stopniu zbieżny ze różnicowaniem wskaźników społeczno-gospodarczych, w tym również zasiedziałości mieszkańców. Jest on również w pewnym stopniu związany z rozkładem frekwencji. Czynnik II nie koreluje w sposób znaczący z żadnym ze wskaźników.

W województwach lubelskim i chełmskim sytuacja jest dość przeciętna. Wskaźnik zasiedziałości wydaje się nie wpływać wyraźnie na żaden z czynników ani na frekwencję. Bezrobocie związane jest w pewnym stopniu z opcją lewicową.

Nieco odmienne zależności zaobserwować można w województwach tarnobrzeskim i zamojskim. Tu czynnik II jest zauważalnie związany ze stopniem zasiedziałości oraz z poziomem frekwencji. W wymiarze I obserwujemy związki z bezrobociem, wykształceniem powyżej podstawowego oraz z innymi głównymi wskaźnikami.

W rzeszowskim, przemyskim i krośnieńskim również zauważalne jest pojawienie się wskaźników związanych z czynnikiem II. Są to tym razem w największym stopniu: średnia wielkość gosp. rolnego (im większa tym bardziej na lewo) oraz odsetek utrzymujących się z pracy w rolnictwie uspołecznionym. Zasiedziałość okazuje się w regionie związana z czynnikiem I.

W województwach krakowskim i tarnowskim obserwowany jest pewien związek obu czynników (korelacja ujemna: opcja liberalna/miejska zbliża się do prawicowej). Z obu czynnikami związany jest także poziom frekwencji. W rezultacie obserwujemy zbliżony wpływ wskaźników zależności od rolnictwa na oba wymiary. Odsetek ludności pow. 60 lat czy też gęstość firm prywatnych związane są jednak tylko z czynnikiem I. Zasiedziałość i bezrobocie pozostają bez związku z żadnym z analizowanych wskaźników.

Zupełnie odmienne wskaźniki zaobserwowano w połączonych województwach bielskim i nowosądeckim. Tu związek czynnika I i II jest wyraźny i przyjmuje wartość dodatnią, a więc opcja liberalna/miejska zbliża się do lewicowej. Jednocześnie z czynnikiem I związana jest w pewnym stopniu frekwencja.

Z czynnikiem II wyraźnie związane są zasiedziałość i dawne zatrudnienie w rolnictwie uspołecznionym. Z czynnikiem I obserwujemy zaś m.in. zależność bezrobocia (wzrost z opcją wiejską) liczby kobiet i, co ciekawe, ludności młodej (dwudziestolatkowie — opcja wiejska, czterdziestolatkowie — wiejska), brak zaś związku z pokoleniem najstarszym.

W gminach wiejskich województw opolskiego i katowickiego oba czynniki (I i II) są nieco ujemnie skorelowane i wykazują równie wysoki poziom zależności od zmiennych społeczno-gospodarczych. Zasiedziałość okazuje się być powiązana z opcją prawicową. Ogólnie nieco bardziej na prawo są obszary rolnicze. Bezrobocie związane jest z oboma wymiarami, choć silniej wiąże się z opcją lewicową w czynniku II. Silny jest wpływ wykształcenia, szczególnie brak edukacji podstawowej wiąże się z opcjami wiejską i lewicową. Wykształcenie wyższe i średnie związane jest zaś z większą frekwencją. Wskaźniki wieku i płci odgrywają stosunków małą rolę, a ilość firm prywatnych wiąże się tylko z poziomem frekwencji.

Przedstawione tu omówienie wyników analiz korelacji w różnych częściach Polski dalekie jest, jak już zaznaczałem, od doskonałości. Miało

charakter dość pobieżny i nie do końca systematyczny. Czytelnicy zainteresowani szczegółami mogą oczywiście sięgnąć do załączonych danych. Inną niedoskonałością, oprócz wspomnianej już przypadkowości konstrukcji często wielce niejednorodnych regionów statystycznych, jest powierzchowność przedstawionej tu interpretacji. Wiele z opisywanych zależności przy większej znajomości poszczególnych regionów można by na pewno wyjaśnić w oparciu o konkretne fakty i wiedzę o specyfice poszczególnych części kraju.

Wydaje się jednak, iż dzięki zaprezentowanej tu analizie osiągnięty został przynajmniej jeden cel: ukazano, jak zróżnicowane są źródła zróżnicowań przestrzeni politycznej kraju. Wskazano na przykłady dość odmiennych przypadków współwystępowania zjawisk społecznych i zachowań politycznych, wskazano przypadki zaniku znaczenia silnych gdzie indziej zależności.

Jednym z najważniejszych wniosków, jaki wyciągnąć można z powyższych analiz, jest stosunkowo niski poziom związku zróżnicowania wartości czynnikowych czynnika I ze wskaźnikami społeczno-gospodarczymi na poziomie wojewódzkim. W niewielkiej tylko części przypadków doszukać można się jednego lub dwu współczynników korelacji osiągających średnie wartości. Analiza prowadzona na poziomie całego kraju daje najczęściej lepsze rezultaty, co świadczy zwłaszcza o bardziej makro-regionalnej strukturze uwarunkowań społecznych zróżnicowania czynnika II. Tak czy inaczej nie ulega jednak wątpliwości, że stopień jego wyjaśnienia przez uwzględniane tu wskaźniki strukturalne jest znacznie niższy niż stopień, w jakim wyjaśniają one zróżnicowanie czynnika I.

Analizując związki na poziomie podziału zaborowego zauważyć można po pierwsze, że oba czynniki z założenia na poziomie całego kraju nie skorelowane, wykazują zauważalną ujemną korelację (opcja liberalna/miejska zbliżona do prawicowej) w zaborze pruskim i w znacznie mniejszym stopniu na ZZiP. W Galicji śladowa zależność ma tym czasem znak dodatni.

„Deterministyczny” współczynnik jakości gleb, który nie wykazuje większej zależności na poziomie całego kraju, okazuje się związany jedynie w Kongresówce z poziomem opcji ludowej.

Zauważalny na poziomie całego kraju wpływ odsetka gruntów rolnych w posiadaniu gospodarstw indywidualnych na opcję chłopską jest niewidoczny w poszczególnych częściach kraju, a jedynie na ZZiP współczynnik korelacji przybiera niewielką wartość, ale o przeciwnym znaku...

Średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego okazuje się zaś związana z opcją ludową tylko w zaborze pruskim. Związek z zasiedziałością, niewielki w skali kraju, spada jeszcze bardziej we wszystkich zaborach. Mniej-

Tabela 16.

Związki pomiędzy wynikami czynnikowymi analizy czynnikowej wyborów prezydenckich 1995 r. z wybranymi wskaźnikami społeczno-gospodarczymi gmin w różnych regionach kraju (R Pearsona)

	Polska	b. Kongres.	b. Galicja	b. z. pruski	ZZiP
Czynnik 1 (Miasto-wieś)					
N=	1507	772	227	182	326
czynnik 2 (prawica-lewica)	0,009	-0,029	0,170**	-0,542**	-0,303**
Jakość gleb	-0,140**	-0,425**	-0,285**	-0,317**	-0,095
% gosp. indyw.	-0,440**	-0,200**	-0,078	0,171*	0,254**
Śr. pow. gosp.	-0,260**	-0,277**	-0,376**	-0,618**	-0,281**
Zasiedziałość	-0,420**	-0,305**	-0,227**	0,142	0,271**
Utrzym. z roln. ind.	-0,780**	-0,682**	-0,671**	-0,658*	-0,437**
Utrzym. z roln. usp.	0,260**	-0,004	-0,640	-0,480**	-0,410**
Utrzym. poza roln.	0,730**	0,718**	0,687**	0,795**	0,646**
Utrzym. poza zarob.	0,429**	0,369**	0,461**	0,415**	-0,017
Śr. l. os. w gosp.	0,010	-0,111**	-0,305**	-0,449**	-0,156**
% czyn. zaw. w roln.	-0,780**	-0,719**	-0,704**	-787**	-0,653**
Bezrobocie 92	-0,030	0,250**	0,215**	-0,369**	-0,310**
Wyksz. pow. podst.	0,680**	0,526**	0,563**	0,541**	0,536**
Wyksz. wyż. i śred.	0,530**	0,505**	0,477**	0,382**	0,338**
Wyksz. pon. podst.	-0,540**	-0,247**	-0,302**	-0,420**	-0,567**
Ludność pow. 60 lat	-0,640**	-0,584**	-0,437**	-0,355**	-0,187**
Ludność 40-49 lat	0,540**	0,610**	0,636**	0,276**	0,305**
Gęstość zaludn.	0,410**	0,531**	0,480**	0,474**	0,368**
Kobiet/100 mężczyzn	0,340**	0,443**	0,384**	0,176**	0,366**
Przedś. pryw./miesz.	0,510**	0,666**	0,567**	0,467**	0,3750**
Przyrost nat.	0,438**	0,195**	0,097	0,124	-0,152**
Czynnik 2 (prawica-lewica)					
Jakość gleb	0,010	-0,091*	0,091	0,273**	-0,094
% gosp. indyw.	-0,461**	-0,284**	-0,536**	-0,351**	-0,364**
Śr. pow. gosp.	0,330**	-0,0956**	0,36**	0,379**	0,430**
Zasiedziałość	-0,510**	-0,077*	-0,486**	-0,373**	-0,556**
Utrzym. z roln. ind.	-0,205**	-0,279**	-0,084	0,299**	0,152**
Utrzym. z roln. usp.	0,472**	0,257**	0,504**	0,458**	0,415**
Utrzym. poza roln.	-0,154**	0,103**	-0,112	-0,545**	-0,473**
Utrzym. poza zarob.	0,301**	0,408**	0,078	-0,157*	0,075
Śr. l. os. w gosp.	-0,247**	-0,197**	-0,196**	0,127	0,080
% czyn. zaw. w roln.	0,058*	-0,126**	0,063	0,504**	0,444**
Bezrobocie '92	0,065*	0,045	0,121	0,432**	0,598**
Wyksz. pow. podst	-0,102**	0,008	-0,017	-0,341**	-0,524**
Wyksz. wyż. i śred.	-0,005	-0,019	0,122	-0,157*	-0,102
Wyksz. pon. podst.	0,142**	0,033	0,043	0,416**	0,546**
Ludność. pow. 60 lat	-0,062**	0,041	0,029	0,234**	-0,061
Ludność 40-49 lat	0,200**	0,023	0,183**	0,101	-0,044
Gęstość zaludn.	-0,076**	-0,050	0,001	-177**	-0,173**
Kobiet/100 mężczyzn	-0,004	0,038	-0,060	0,111*	-0,182**
Przedś. pryw./miesz.	-0,108**	-0,123**	-0,081	0,269**	-0,174**
Przyrost nat.	0,024	-0,087*	-0,024	-0,321**	0,335**

szy niż na poziomie kraju jest też w poszczególnych strefach związek ze wskaźnikiem osób utrzymujących się z pracy w gospodarstwach indywidualnych. Wskaźnik dotyczący rolnictwa uspołecznionego znaczące wartości przyjmuje tylko w Galicji i zaborze pruskim. Jest niewielki w przypadku ZZiP i zerowy w Kongresówce. Wyrównany regionalnie i wysoki poziom korelacji występuje jedynie w przypadku wskaźników zatrudnienia w rolnictwie i poza nim.

Średnia liczba osób w gospodarstwie domowym okazuje się wiązać z opcją ludową tylko w byłym zaborze pruskim.

Bezrobocie na poziomie kraju nie jest związane z czynnikiem I, ale wykazuje minimalną zbieżność z opcją chłopską w zaborze pruskim. Wskaźniki wykształcenia ponadpodstawowego są praktycznie wszędzie znacząco powiązane z czynnikiem I, ale wyższe wartości osiągają na poziomie całego kraju. Wskaźnik wykształcenia poniżej podstawowego wpływa wyraźnie na opcję wiejską wyraźnie tylko na poziomie kraju i na ZZiP. Dla odmiany na ZZiP najniższy jest związek czynnika I z odsetkiem ludności poniżej 60 lat. Związki ze wskaźnikami struktury wiekowej są silne na poziomie całego kraju oraz w Galicji i Kongresówce.

Najsilniejsza zbieżność ze wskaźnikiem gęstości przedsiębiorstw występuje zaś w Kongresówce.

Czynnik II wykazuje, jak wspomniałem, zbieżność ze znacznie mniejszą ilością wskaźników. Odsetek gruntów użytkowanych przez gospodarstwa indywidualne związany jest z opcją pravicową jedynie w Galicji. Zasiedziałość dość wyraźnie związana z pravicowością na poziomie ogólnopolskim wykazuje taki związek jedynie w Galicji i na ZZiP. Zauważalny jest związek lewicowości z dawnym udziałem rolnictwa państwowego na poziomie kraju. Przybiera on najwyraźniejszą formę w Galicji, w mniejszym stopniu w zaborze pruskim i na ZZiP. Wskaźnik zatrudnienia w rolnictwie lub poza nim wpływa na poziom czynnika II jedynie w zaborze pruskim i na ZZiP, nie ma zaś znaczenia na poziomie kraju. Identyczna sytuacja dotyczy wskaźnika wykształcenia mniejszego niż podstawowe. Związany jest on z opcją lewicową jedynie w byłym zaborze pruskim i ZZiP. Inne wskaźniki nie wykazują znaczących związków statystycznych z czynnikiem II.

ROZDZIAŁ CZWARTY

ANALIZA HISTORYCZNA STRUKTUR PRZESTRZENI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

4.1. Wprowadzenie

Jak pokazały opis i dotychczas przedstawione analizy przestrzeni politycznej kraju, jej zróżnicowanie nie daje się jednoznacznie opisać za pomocą powszechnie dostępnych wskaźników zróżnicowania przestrzeni społeczno-gospodarczej. Obok prób wyjaśnień strukturalnych, „ilościowych”, których próbkę przedstawiono w poprzednim rozdziale, zróżnicowania przestrzeni politycznej przyjmują także formy „jakościowe” związane m.in. z tropieniem wspomnianych już „osobowości regionów” i poszukiwaniem źródeł historycznych współczesnych odmienności.

W Polsce analizy historycznych uwarunkowań przestrzeni politycznej mają niezwykle szerokie perspektywy, bowiem na terytorium kraju przebiegało szereg istotnych, a przy tym wyraźnie przestrzennie zróżnicowanych procesów, których znaczenie we współczesnych zachowaniach politycznych jest z jednej strony niepodważalne, z drugiej zaś wcale nie takie jasne co do swojej istoty. Prezentowany poniżej przegląd tematyki nie tylko nie ma charakteru wyczerpującego, jeśli chodzi o istniejącą na omawiany temat wiedzę. Jest on również bardzo ograniczony z uwagi na skąpość dotychczasowych badań prowadzonych w tym zakresie. Choć fakt istnienia związku zróżnicowań politycznych i historycznych jest niepodważalny i powszechnie zauważany, większość spostrzeżeń dotyczących tego zjawiska ma charakter dość powierzchowny, raczej opisowy niż empiryczny. Wydaje się, że wciąż brak jeszcze rzetelnych badań, w szczególności na poziomie indywidualnym, które pozwoliłyby na dokładne zidentyfikowanie mechanizmów i form przetrwania i wpływu na zjawiska współczesne czynników o charakterze historycznym.

Tymczasem przedstawiam omówienie wybranych elementów wiedzy o regionalnych źródłach zróżnicowań politycznych. Nie jest, oczywiście, zawsze łatwe odróżnienie wśród omawianych kwestii naprawdę istotnych czynników sprawczych od stereotypowych czy wręcz zupełnie nieuzasadnio-

nych tłumaczeń. Mając jednak świadomość wspomnianych tu problemów przystępuję do próby omówienia tej trudnej problematyki.

Już sama metodologia omawiania poszczególnych regionów nastęrcza kłopotów. Dość oczywista, choćby w świetle przedstawionych już opisów zróżnicowania polskiej sceny politycznej, wydaje się decyzja, by na najwyższym poziomie rozpatrywać kraj w podziale na trzy dawne obszary zaborcze oraz ZZiP. Są to bez wątpienia cztery części kraju charakteryzujące się zupełnie odmiennymi cechami społeczno-gospodarczymi związanymi przede wszystkim z odmiennym doświadczeniem kluczowego okresu XIX w. Powróćmy jeszcze na chwilę do analiz ilościowych i spójrzmy na statystyczną wagę, jaką posiadają podziały zaborcze, gdy przypisać im zmienne dychotomiczne¹.

Tabela 16.

Związki pomiędzy wynikami czynnikowymi i poziomem frekwencji w I turze wyborów prezydenckich 1995 r. a zmiennymi dychotomicznymi wyróżniającymi 4 wielkie regiony Polski. (R Perasona) (n = 2468, gminy)

	Czynnik 1 Miasto-wieś	Czynnik 2 Prawica-lewica	Frekwencja '95
b. Kongresówka	-0,5196**	-0,0522**	-0,2165**
b. Galicja	0,0546**	-0,4475**	0,1357**
b. zabór pruski	0,1863**	0,0636**	0,3904**
ZZiP	0,3966**	0,3638**	-0,1823**
b. Galicja + b. zabór pruski	0,1887**	-0,2915**	0,4117**
b. zabór pruski + ZZiP	0,4880**	0,3692**	0,1235**

Powyższe statystyki w formie liczbowej podsumowują widoczne gołym okiem zależności. Widać więc wyraźnie, iż w wymiarze czynnika I najbardziej przeciwne są charakterystyki Kongresówki i Ziemi Zachodnich i Północnych. Jeszcze silniejszy efekt daje połączenie ZZiP z zaborem pruskim. W wymiarze II przeciwnymi biegunami makro-regionalnymi stają się zaś Galicja i po raz kolejny ZZiP. Połączenie ich z zaborem pruskim również powiększa nieco efekt kontrastu. W wymiarze frekwencji wyborczej różnice są mniej widoczne, ale można zauważyć, iż przeciwstawiają się z jednej strony zabór pruski (wraz z Galicją) Kongresówce wraz z ZZiP. Znaczenie podziałów zaborowych potwierdza również szereg innych analiz, wśród nich m.in. te wykonane w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW². Z drugiej strony te same badania wskazują jednocześnie na

¹Gminom w danym zaborze przypisywana jest wartość 1, gminom w pozostałej części kraju wartość 0.

²Np. Jałowiecki (1996), Hryniewicz (1996). B. Jałowiecki zamieszcza w swojej pracy szereg ciekawych zestawień statystycznych dotyczących zróżnicowań pomiędzy poszczególnymi

znacznie wcześniejsze źródła zróżnicowań przestrzeni Polski, szczególnie w aspekcie wschód–zachód.

Analizując podział kraju w oparciu o dawne linie graniczne, napotykamy jednak na liczne problemy. Jednym z nich jest swoisty brak porównywalności czterech wyróżnionych obszarów. Dotyczy to przede wszystkim trzech byłych zaborów oraz ZZiP, których geneza jest całkowicie odmienna, a granica związana z podziałem politycznym okresu międzywojennego, a nie XIX w. Nawet jednak poszczególne zabory, choć stanowią twory rozwijające się równolegle, są trudne do porównywania ze względu na radykalnie odmiennie postrzeganie ich dziedzictwa przez większość formalnych i nieformalnych źródeł. Większość z nich charakteryzując dany obszar skupia się bowiem na jego najważniejszych cechach, które okazują się dotyczyć zwykle wybranych tylko aspektów. Inny zabór okazuje się najczęściej charakteryzowany w znacznym stopniu odmiennymi, nieporównywalnymi do poprzedniego wymiarach. Nie znaczy to jednak, że skoro w przypadku jednego zaboru mowa o jakimś zjawisku, przemilczenie jego istnienia w drugim związane jest z nieobecnością danego problemu. Może się okazać, iż zjawisko to obecne było w obu częściach okupowanego kraju, ale tylko w jednym zwróciło szczególną uwagę historyków lub tylko w pewnych regionach odegrało istotne znaczenie.

Kolejnym poważnym problemem pojawiającym się przy omawianiu tak wielkich obszarów, jak cztery historyczne regiony Polski, jest ich bardzo silne wewnętrzne zróżnicowanie. Podczas omawiania ogólnych cech całego obszaru może okazać się, że w niektórych jego częściach oddziaływanie innych regionalnych czy lokalnych czynników jest tak silne, iż przyjmują zupełnie nieporównywalne z otoczeniem cechy. Aby uwzględnić te właśnie czynniki po ogólnym omówieniu czterech historycznych części Polski, przejdę do krótkiej analizy kilku najbardziej specyficznych regionów Polski, do których zaliczyłem: Górny Śląsk, Kaszuby, Podhale, Podlasie oraz sąsiednią wschodnią Białostoczczyznę. Lista ta nie wyczerpuje w żadnym stopniu wszystkich obszarów kraju cechujących się takimi lub innymi osobliwościami w swoich społecznych charakterystykach.

Szczególnym przypadkiem wewnętrznego zróżnicowania obszaru dawnego zaboru jest jego pokrywanie się w znacznym stopniu z jedną z tradycyjnych dzielnic Polski. Odróżnienie wpływów zaborczych od historycznej spuścizny wieków wcześniejszych wydaje się w takim przypadku dodatkowo utrudnione.

zaborami w różnych wymiarach. W mojej pracy w tym samym tomie (T. Zarycki, 1996) omówiłem „profile polityczne” czterech części kraju, posługując się m.in. syntetycznymi wykresami zmienności preferencji wyborczych w latach 1989–1995.

Przypadkiem takim jest zaś w największym stopniu dawny zabór pruski, którego terytorium zdominowane jest praktycznie przez region Wielkopolski. W tej sytuacji omawianie ziem dawnego zaboru pruskiego nie jest zadaniem łatwym. Ze świadomością dokonywania znacznego uproszczenia w pierwszej części rozdziału kwestia zaboru pruskiego utożsamiona zostaje praktycznie z kwestią Wielkopolskie. W drugiej, regionalnej części omówienia zostanie zwrócona uwaga na całkowitą odrębność dwóch innych regionów wchodzących w XIX w. w skład państwa pruskiego, a mianowicie Górnego Śląska (część obejmująca międzywojenne województwo śląskie) oraz Kaszub.

4.2.1. Były zabór pruski (Wielkopolska)

Jednym z podstawowych wyróżników byłego zaboru pruskiego jest, jak o tym już wspominałem, duża aktywność wyborcza jego mieszkańców. Co ciekawe, widoczna była również w latach wcześniejszych, w różnych okresach historycznych. Wielkopolska, może z wyłączeniem samego Poznania, należała „zawsze” do regionów o dużej frekwencji. W oficjalnych statystykach wyników wyborów w latach 1984, 1985 czy 1988 r. szczególnie województwa piłskie i leszczyńskie³ lokowały się zawsze na najwyższych pozycjach. Tradycje bardzo wysokiej frekwencji na terenach d. zaboru pruskiego sięgają zresztą początków II Rzeczypospolitej. Np. w 1922 r. frekwencja wyborcza w woj. poznańskim wyniosła aż 86%. Tak wówczas komentowali ją Tadeusz i Witold Rzepeccy (1923): „Społeczeństwo tamtejsze jako pozbawione analfabetów, mające liczną i czytaną w olbrzymich nakładach prasę, zahartowane w walce politycznej do b.parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, wykazało i tym razem wysoką kulturę i wykorzystanie istotnego prawa obywatelskiego, jakim są wybory do ciała ustawodawczego”. Warto dodać, że zdecydowanymi zwycięzcami ówczesnych wyborów w b. zaborze pruskim były ugrupowania prawicowe. W kontekście problemu wykształcenia poruszanego przez T. i W. Rzepeckich wydaje się uzasadnione, by jeszcze raz podkreślić, jak bardzo obszar Wielkopolski wyróżnia się do dziś na mapach poziomu wykształcenia. Praktycznie cała populacja ma tu co najmniej wykształcenie podstawowe. Czynnikiem ten być może jest jednym z głównych powodów dużej frekwencji w regionie. Jak potwierdzają to wszystkie prowadzone w Polsce badania, poziom wykształcenia jest zawsze związany z wyższą partycypacją w wyborach⁴.

³Województwa piłskie i leszczyńskie leżą na pograniczu zaboru pruskiego i Ziemi Zachodnich, ale zdecydowana większość ich ludności i powierzchni należała przed 1939 r. do Polski.

⁴Np. R. Markowski (1992a, b, 1993), K. Skarżyńska i K. Chmielewski (1993, 1994). Dodatnia zależność poziomów wykształcenia i partycypacji wyborczej nie jest uniwersalną zasadą.

Z wysoką aktywnością wyborczą mieszkańców Wielkopolski łączyła się w ostatnich latach duża rezerwa wobec „Solidarności”, a potem opcji pracowniczej. W 1989 r. poparcia „Solidarności” udzieliła np. w woj. leszczyńskim mniej niż połowa uczestniczących w wyborach, niewiele ponad 25% uprawnionych. Taka postawa wiązana jest niekiedy z pruskim lojalizmem wobec panującej władzy lub też nieufnością wobec nadmiernego radykalizmu. Jest to interpretacja zgodna z tradycyjną stereotypową wizją Wielkopolski, do której należą m.in. opinie o oszczędności postrzeganej często jako skąpstwo, gospodarności widzianej jako groszorbstwo, realizmie uważanym za brak wyobraźni, praworządności widzianej jako biurokracizm itd. T. Żukowski (1997) określa również więzi społeczne w Wielkopolsce mianem „kontraktowych” w odróżnieniu od „wspólnotowych” więzi łączących mieszkańców Galicji. Podkreśla jednocześnie, że wielkopolska „kontraktowość” nie oznacza według niego zupełnej racjonalności, cytując przykład sukcesu S. Tymińskiego w woj. leszczyńskim.

Dyskusyjną kwestią w całym zagadnieniu pozostaje znaczenie przyjętej jakoby przez mieszkańców regionu pruskiej czy też niemieckiej mentalności. Jak zauważa K. Kwaśniewski (1986), charakterystyczne cechy Wielkopolski dostrzegane są najczęściej właśnie w perspektywie pozytywnych bądź negatywnych wpływów niemieckich. Obok tezy o decydującym znaczeniu wpływów pruskich na Wielkopolskę, istnieje konkurencyjny pogląd o przeważających wewnętrznych źródłach pozytywnych cech regionu. Zwolennicy tego punktu widzenia uważają, iż nie docenia się zwykle faktu, że rozwój wielkopolskiej gospodarki był efektem wielkiego wysiłku podjętego przez Polaków, a cały region poziomem ogólnego rozwoju gospodarczego, i co najważniejsze urbanizacji, przewyższał pozostałe dzielnice Polski na długo przed rozbiorami. Racje obydwu stron próbują rozsądzać M. Serwański i T. Schramm (1995). Wskazują na zasadność części też obydwu poglądów, wskazując na kryzys gospodarki wielkopolskiej, jej praktyczne ograniczenie się do rolnictwa, po przejściu w ręce pruskie, ale równocześnie podkreślają pozytywne oddziaływanie nowoczesnej gospodarki Prus i rolę wyzwania, jakie stanowiła dla Polaków pruska konkurencja.

K. Kwaśniewski zwraca również uwagę na znaczenie dawnych, silnych tradycji mieszczańskich w Wielkopolsce, wykształcenia się silnego etosu mieszczańskiego i jednocześnie stosunkowo niewielką liczebność szlachty (3% w stosunku do średniej w dawnej Rzeczypospolitej wynoszącej 10%).

Np. w Rosji w okresie upadku systemu komunistycznego zauważono, iż niegdyś niezwykle wysoki poziom uczestnictwa w wyborach zaczął obniżać się najbardziej właśnie wśród osób wykształconych, które jako pierwsze zrozumiały, że głosowanie nie jest już obowiązkowe.

Sprzyjało to stosunkowo większemu niż w innych częściach kraju dowartościowaniu działalności gospodarczej w porównaniu z cenioną zwykle wyżej aktywnością wojskową, polityczną i twórczą. Powszechny obowiązek szkolny wprowadzono w Wielkopolsce już w 1825 r., co wg K. Kwaśniewskiego przyczyniało się również do zmniejszenia się podziałów społecznych w tej części kraju. Ważnym czynnikiem stabilizującym sytuację społeczną w regionie było również ustawodawstwo zapobiegające rozdrobnieniu gospodarstw chłopskich, które Kwaśniewski uważa za niewątpliwie pozytywny wpływ dawnej zaborczej administracji. Zwraca on również uwagę, że dzięki rozwojowi miast w regionie młodzi synowie chłopscy zasilać mogli warsztaty rzemieślnicze, przechodząc następnie stopniowo do przemysłu. Wydają się, iż jest to fakt znacznej wagi, mamy tu bowiem do czynienia z opartym na systemie stopniowego awansu procesem przechodzenia ludności ze wsi do miast. Proces tak regulowany przyczyniał się do rozwoju warstwy rzemieślników i robotników o zupełnie odmiennych cechach od „klasy robotniczej” powstającej w wyniku przyspieszonych przemian społecznych w okresie powojennej industrializacji.

Niezwykle ciekawe światło na specyficzne uwarunkowania historyczne rozwoju polskiego życia politycznego na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim rzuca K. Wajda (1990). Wskazuje on po pierwsze na zjawisko praktycznego braku na omawianych obszarach, w tym zwłaszcza w Wielkopolsce, tradycji chłopskich ruchów politycznych. Główną przyczynę tego stanu wiąże się z charakterem przeprowadzonych w Prusach do 1850 r. reform rolnych. W przeciwieństwie do reform uwłaszczeniowych przeprowadzonych w Galicji (1848–48) i Królestwie Polskim (1864) reforma pruska oprócz uwłaszczenia rozwiązała także jednoznacznie sprawę serwitutów i innych zależności między dworem a wsią. Pozwoliło to na uniknięcie niezmiennie silnych napięć chłopów z ziemiaństwem charakterystycznych dla Galicji i Kongresówki. One też uważane są za jedną z głównych przyczyn ukształtowania się na tych terenach silnego ruchu ludowego z silniejszymi lub słabszymi tendencjami antykapitalistycznymi, korzystającego z ideologii agraryzmu. Dziś wiązać można zapewne również z tymi właśnie okolicznościami różnice w przestrzennym poparciu PSL.

Pruskie reformy uwłaszczeniowe przyczyniły się m.in. do uszczuplenia chłopskiego stanu posiadania prowadząc tym samym do znacznej komasacji gruntów w związku ze wspomnianym już ustawodawstwem ograniczającym rozdrobnienie własności rolnej. W większości przypadków na reformach zyskali duzi, stracili słabi, a większość najślabszych gospodarstw upadła. Problem przeludnienia chłopskiego, tak dotkliwy np. w Galicji, rozwiązywał silnie ssący pruski rynek pracy. Znaczny odpływ ludności chłopskiej

do miast na przełomie wieków zminimalizował również zjawisko podziału gospodarstw pomiędzy synów chłopskich. Rozwój gospodarczy państwa pruskiego wiązał się również z powstaniem dużego rynku zbytu na towary rolne, chronionego dodatkowo przez niemiecką politykę protekcjonistyczną. Przyczyniało się to do wzrostu zamożności właścicieli ziemskich, mogących zarówno modernizować jak i powiększać swoje gospodarstwa, co w efekcie prowadziło do poprawy struktury agrarnej. Całość wspomnianych tu procesów przyczyniała się zaś do stabilizacji silnej i nowoczesnej warstwy chłopskiej.

W Wielkopolsce mieliśmy jednocześnie do czynienia z dość wczesną partycypacją społeczną chłopstwa. Nie była ona jednak oparta na zaangażowaniu politycznym, ale raczej na aktywności w organizacjach zawodowych, oświatowych jak kółka rolnicze czy spółki oszczędnościowo-kredytowe.

K. Wajda (1990) zwraca jednocześnie uwagę na specyficzne uwarunkowania kształtowania się ruchu robotniczego na ziemiach pod panowaniem pruskim. Polscy robotnicy zarówno przemysłowi jak i rolni mieli do czynienia prawie wyłącznie z niemieckimi właścicielami i przedsiębiorcami. Ich konflikty z pracodawcami zdominowane więc były niezwykle silnie przez wymiar narodowościowy. Utrudniało to mobilizację polityczną partiom lewicowym, przede wszystkim socjaldemokratom niemieckim, ale nawet polskim socjalistom. Rezultatem tych uwarunkowań była słabość ruchu socjalistycznego na ziemiach pruskich, zarówno w Wielkopolsce jak i na Górnym Śląsku. Pod nieobecność silniejszych partii lewicowych i ludowych rozwinął się zaś silnie w myśli politycznej nurt chrześcijańsko-społeczny.

Stopień trwałości historycznych tradycji w Wielkopolsce jest jednak również przedmiotem kontrowersji. T. Żukowski (1997) uważa, iż tu właśnie po wojnie została bardzo wyraźnie, w przeciwieństwie do Galicji, zerwana ciągłość kultury politycznej regionu, „wykorzeniono tu dominujące niegdyś tradycje narodowo-demokratyczne”.

Nie można również wykluczyć, iż w samej Wielkopolsce z kształtowaniem się zachowań wyborczych związany fakt istnienia zauważalnej tożsamości regionalnej, związanej m.in. z pozytywną samoidentyfikacją z regionem⁵. A. Kwilecki (1993) pisze wręcz o zjawisku formułowania w Wielkopolsce ideologii uzasadniającej szczególną pozycję regionu w kraju. Niezależnie od tego, w jakim stopniu uzasadnione są stereotypowe wyobrażenia mieszkańców Wielkopolski o swoim regionie, poczucie dumy z własnej tożsamości wzmacniać może aktywność społeczną i polityczną. Wyrazem tego są zresztą przejawy instytucjonalizacji wielkopolskiego re-

⁵Np. Jałowiecki (1996).

gionalizmu, która nabrała tempa po 1989 r.⁶ Powstały wtedy m.in. Unia Wielkopolan (1990), Stowarzyszenie Gmin Regionu Wielkopolska (1991) i Zrzeszenie Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Wielkopolski (1991). Jak wspominałem, kilka list regionalnych wystawiono w Wielkopolsce w wyborach parlamentarnych 1991 r.

Jak można mówić o tożsamości wielkopolskiej, tak należy zwrócić uwagę, iż trudno twierdzić, iż istnieje szersza świadomość zaborowa, przez którą rozumiem świadome odwoływanie się mieszkańców regionu do okresu zaborów.. Najwięcej przesłanek skłaniających do uznania istnienia pewnego świadomego związku z przeszłością zaborową mamy według literatury w przypadku Galicji.

4.2.2. Była Galicja — Małopolska — zabór austriacki

Choć odrębność obszaru Galicji w wymiarze zachowań politycznych jest widoczna już przy pierwszym rzucie oka na mapę wyborczą kraju, a znaczenie związku austriackiej przeszłości zaborowej ze współczesnymi zachowaniami wyborczymi jest powszechnie podkreślane przez komentatorów mapy politycznej kraju, istnieją również poglądy podważające ten pogląd. Np. R. Markowski⁷ uważa, iż zachowania wyborcze w regionie Galicji da się wytłumaczyć w całości przez zastosowanie zmiennych strukturalnych. Fakt zamieszkiwania statystycznego wyborcy w tym właśnie regionie nie wyjaśnia w opracowanych przez niego modelu statystycznym żadnych różnic w głosowaniu. Nawet jednak jeżeli specyfikę zachowań wyborczych Galicji wiązać wyłącznie z czynnikami strukturalnymi, pozostaje pytanie o zależności zróżnicowania tychże czynników strukturalnych z wpływami dziedzictwa zaborowego.

Tak czy inaczej pogląd R. Markowskiego deprecjonujący znaczenie czynnika zaborczego w Galicji wydają się dość odosobniony. Z drugiej jednak strony nie istnieją dokładne badania, na których podstawie pokazać by można konkretne mechanizmy kształtowania się zachowań wyborczych pod wpływem XIX-wiecznej przeszłości. Podobnie jak w przypadku innych regionów kraju, interpretacje zachowań wyborczych opierają się tu przede wszystkim na mniej lub bardziej uzasadnionych przypuszczeniach i na zwykle nie popartych analizami socjologicznymi wskazaniach na wybrane wydarzenia historyczne. Przyjrzyjmy się niektórym z nich. Można bowiem zauważyć, że spuścizna zaboru austriackiego doczekała się jak do

⁶Budner, Matykowski (1993).

⁷Wypowiedź na konferencji Instytutu Studiów Politycznych PAN „Wybory Prezydenckie 1995”. Warszawa 25 kwietnia 1996 r.

tej pory najbardziej chyba obszernej literatury poświęconej konkretnemu zaborowi. Jest ona jednocześnie przedmiotem niekiedy nawet dość ożywionej debaty publicystycznej⁸.

Po pierwsze zwraca się uwagę na stosunkowo wczesne wprowadzenie w zaborze austriackim prawa do głosowania. Pierwsze wybory, choć nie w pełni powszechne i równe, odbywały się tu już w końcu XIX wieku. Stopniowo prawo wyborcze ulegało ewolucji, by już na początku naszego wieku pozwalać na udział w wyborach większości obywateli. Choć wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego w Galicji wyprzedzało wprowadzenie go w II Rzeczpospolitej zaledwie o kilka lat, bardzo duże znaczenie miał jednak również długi okres walki politycznej o rozszerzenie prawa do głosowania, szczególnie na warstwy chłopskie. Walka ta sprzyjała niewątpliwie ożywieniu świadomości narodowej i obywatelskiej mieszkańców Galicji. Innym elementem, na który często zwraca się uwagę, jest tradycja życia w państwie względnie praworządnym, dość racjonalnie zorganizowanym i stosunkowo liberalnym politycznie, w szczególności w ostatnim okresie swojego istnienia. Cechy te stają się szczególne wyraźnie przy przeciwstawieniu ich rzeczywistości politycznej zaboru rosyjskiego.

Podkreślenie jedynie wcześniejszych doświadczeń demokratycznych zaboru austriackiego nie może w pełni wyjaśnić specyfiki Galicji, ponieważ podobną przeszłością charakteryzuje się również zabór pruski. Można jednak zauważyć, że oba regiony cechują się dość wysokimi wskaźnikami frekwencji wyborczej, co może potwierdzać wspólną „obywatelską” składową zaborczej tradycji. Zupełnie inaczej kształtują się natomiast w obu zaborach preferencje polityczne, co świadczy o odmiennie ukształtowanym „narodowym” wymiarze XIX-wiecznej spuścizny, o czym zresztą była już w pewnym stopniu mowa. Zatem na przykład istotnym czynnikiem, na który zwraca się uwagę w tym kontekście są tradycje silnego ruchu ludowego w Galicji. Ważną cechą regionu jest również niewątpliwie wysoki stopień aktywności religijnej. Obszar ten charakteryzuje się także bardzo wysokim, szczególnie w porównaniu z zaborem pruskim, stopniem rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, a w związku z tym dużym odsetkiem ludności wiejskiej. Jednocześnie brak tu dużych gospodarstw państwowych, częsta zaś była w związku z przeludnieniem wsi kategoria chłoporobotnika.

⁸Wśród przykładów licznych publikacji publicystycznych i naukowych poświęconych spuściznie Galicji i jej współczesnym interpretacjom wymienić można przede wszystkim wielotomową serię książkową pt. *Galicja i jej dziedzictwo* wydawaną od 1994 r. przez wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, a będącą zbiorem materiałów międzynarodowej konferencji na ten właśnie temat. Wśród innych publikacji wspomnieć można o artykułach E. Szlufik-Szczęsnej (1995), M. Jankowskiego (1996), R. Szula (1996) czy P. Majewskiego (1997).

M. Jankowski (1996) uważa, że ze względu na aktywność na terenie Galicji organizacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych chłop wcześniej niż w Kongresówce osiągnął tu współczesną świadomość narodową. Jankowski przeciwstawia również osiągnięcia Galicji sytuacji panującej pod zaborem pruskim. Choć poziom rozwoju instytucji społeczeństwa obywatelskiego, wykształcenia, udziału w wyborach był w Wielkopolsce pod koniec XIX w. porównywalny z Galicją, Jankowski uważa, iż istnieje tu poważna różnica związana z kosztem, jakim przyszło Wielkopolanom wywalczyć te przywileje. Kosztem tym ma być powstanie w zaborze pruskim ideologii nacjonalistycznej uzasadniającej obronę swoich praw i tożsamości. Według Jankowskiego Poznańskie skażone zostało przesadnym partykularyzmem czy przesadnym solidaryzmem narodowym w przeciwieństwie do Galicji, której udało się ich uniknąć, pomimo np. konfliktu polsko-ukraińskiego. Inne wymieniane przez Jankowskiego przewagi zaboru austriackiego nad pruskim to system prawny, który przestrzegany był może w Galicji nie tak skrupulatnie i sprawnie, nie zawierał jednak ustaw zapewniających przywileje i ustanawiających sztykany ze względu na narodowość, dopuszczał także znacznie większy margines wolności. W administracji zatrudniano w Galicji w większości Polaków, co dawało im okazje do zdobycia cennych doświadczeń cywilizacyjnych.

M. Jankowski uważa jednak, iż obok wymienionych tu przewag Galicji nad pozostałymi zaborami, można również mówić o stosunkowo niższym poziomie demokratyzacji jej społeczeństwa od społeczeństwa Kongresówki. Opinie tą wiąże z carską reformą uwłaszczeniową 1864 r., w której wyniku miejsce szlachty jako elity kulturalnej zajęła inteligencja ze swoim odrębnym systemem wartości. W Galicji do końca kluczową rolę w życiu społecznym odgrywało ziemiaństwo. Z drugiej jednak strony przewagą zaboru austriackiego nad Kongresówką była znacznie większa skala awansu społecznego chłopstwa, w stosunkowo dużym udziale studiującego na galicyjskich uniwersytetach.

M. Jankowski wyróżnia dwie interpretacje popularności opcji prawicowej, a konkretnie zwycięstwa Lecha Wałęsy w Galicji. Jedna z nich wiąże je z uległością wyborców wobec presji Kościoła, co ma być dowodem ich niedojrzałości. Druga z interpretacji wiąże zaś zachowania wyborcze z wpływem tradycji demokratycznych Galicji, zaświadczać tym samym o dojrzałości politycznej mieszkańców regionu. M. Jankowski uważa, iż interpretacje te nie są do końca sprzeczne, bo rola Kościoła w Galicji była zawsze znaczna i nie do końca jednoznaczna. Krytycznie wspomnieć można np. o sprzeciwie biskupów wobec reformy wyborczej w 1913 r. Ogólnie Kościół według Jankowskiego włączał się w sposób istotny w budowę społeczeństwa

obywatelskiego, tworząc wiele ważnych społecznie instytucji, którym nadał jednocześnie nierzadko bardzo konserwatywny i klerykalny charakter.

Wizje Galicji, a w szczególności interpretacje obserwowanych w niej zachowań wyborczych, można uznać generalnie za bardzo zróżnicowane. Są one w dużym stopniu związane z różnymi perspektywami polityczno-ideologicznymi interpretacji sceny politycznej kraju, o czym mowa będzie jeszcze w dalszej części rozdziału. Jak przypomina również P. Majewski (1997), istnieją także co najmniej dwie odmienne wizje przeszłości Galicji, które w wydaniach skrajnych nacechowane są przeciwnymi ładunkami emocjonalnymi. Z jednej strony mamy do czynienia z wizją galicyjskiej Arkadii⁹ — krainy szczęśliwego i twórczego współżycia wielonarodowych społeczności. Z drugiej zaś strony pojawia się wizja galicyjskiej biedy, zacofania i analfabetyzmu. Galicja, jak się wtedy przypomina, była najbardziej zacofana prowincją Austro-Węgier, regionem, skąd w krótkim okresie wyemigrowało około dwu milionów przyduszonych nędzą mieszkańców.

Odmienne perspektywy oglądu galicyjskiej rzeczywistości posiadają również swoje historyczne korzenie. Niezwykle ciekawe są w tym kontekście rozważania M. Jankowskiego (1996) na temat charakteru inteligencji zaborów austriackiego i rosyjskiego. Wskazuje on, iż inteligencja z Królestwa z samej swojej natury nastawiona była krytycznie do instytucji państwa, wyznając etos spiskowy, konspiracyjny i rewolucyjny. Inteligencja krakowska o wiele bardziej pogodzona z państwem austriackim skłaniała się większym stopniu ku postawom zachowawczym i kompromisowym. Była wyraźnie mniej niż w Kongresówce antyklerykalna i postępową. W pewnym napięciu powstającym na tle wspomnianych tu różnic pomiędzy inteligencją z obu zaborów M. Jankowski doszukuje się źródeł negatywnego obrazu Galicji u części radykalnej inteligencji warszawskiej.

W związku problemem Galicji M. Jankowski (1996) stawia również niezwykle istotne pytania o charakterze znacznie szerszym. Główne z nich, które kieruje do socjologów i politologów, to: „W jaki sposób społeczeństwo pozbawione swych instytucji przechowuje swoje tradycje?” M. Jankowski zwraca tu m.in. uwagę na konieczność postawienia szczegółowych pytań o mechanizmy selekcji poszczególnych elementów tradycji, jakie działały na przestrzeni całego wieku, szczególnie w okresie komunizmu.

W tym kontekście M. Jankowski zastanawia się jednocześnie nad tym, jak stać się mogło, iż galicyjskie dziedzictwo tradycji życia społeczno-politycznego, które jest dorobkiem okresu zaledwie ćwierćwiecza (1890–1914) mogło zaważyć w tak silny sposób na całej historii tego regionu

⁹O wizji „szczęśliwej Galicji” (*Galicja felix*) pisze obszernie m.in. R. Szul (1996).

po dzień dzisiejszy. Odpowiada po części na to pytanie wskazując na szczególne znaczenie tego okresu dla tworzenia się współczesnego społeczeństwa regionu.

Kończąc to omówienie problematyki galicyjskiej, chciałbym powrócić jeszcze do tematu regionalnej tożsamości. Jak wspominałem, przypadek Galicji jest tu szczególnie ciekawy, gdyż jak sugerują niektórzy autorzy, mamy tu do czynienia nie tylko z wpływami zaborowej przeszłości, ale również z jej świadomą pamięcią. Jeśli byłaby to teza prawdziwa, to można by również przypuszczać, że istnienie takiej historycznej świadomości wpływałoby na decyzje wyborcze mieszkańców regionu.

Wydaje się jednak, iż za wcześnie jest na przesądzanie o zakresie pamięci historycznej mieszkańców poszczególnych części kraju. Bez pogłębionych badań dotyczących choćby najprostszej kwestii, a więc pytania o to, w jakim stopniu mieszkańcy danego regionu zadają sobie sprawę z tego, pod jakim panowaniem znajdowało się ich miejsce zamieszkania w XIX w.¹⁰ trudno przesądzać o tym, czy spektakularne gesty czynione głównie przez niektórych przedstawicieli krakowskiej inteligencji¹¹ świadczą o powszechnej pamięci historycznej mieszkańców całej Małopolski.

4.2.3. *Była Kongresówka — zabór rosyjski*

Niejako na uboczu konfliktów interpretacyjnych dotyczących historycznych źródeł zachowań wyborczych w poszczególnych częściach kraju stoi największy z zaborów — zabór rosyjski. Tu sytuacja jest w dużym stopniu łatwiejsza, jako że brak praktycznie pozytywnych interpretacji zaborowej spuścizny. Niektóre z mniejszych regionów, jak np. Podlasie, cieszą się oczywiście u niektórych dobrą lub nawet bardzo dobrą opinią, ale źródeł większości pozytywnie ocenianych zachowań wyborczych mało kto doszukuje się w dobrodziejstwach rosyjskich wpływów. Najbardziej optymistyczną interpretacją wydaje się być opinia, iż w walce „hartowały” one patriotyzm.

Kongresówka, jak już wspomniano, ma również i swój pozytywny obraz, ale dotyczy głównie elit, kultury i myśli politycznej, które również rozwijały się raczej wbrew zaborcy, nie zaś dzięki jego pozytywnym wpływom kulturowym czy też tworzonym przez niego warunkom rozwoju. Tak czy inaczej w obrazie tym nie ma miejsca na niższe warstwy społeczne, które uznaje się

¹⁰R. Szul (1996) uważa np., że pamięć historyczna warstw ludowych sięga najwyżej trzech pokoleń. Pozytywne skojarzenia z czasami austriackimi zginąć więc musiały w Galicji niedługo po II wojnie światowej.

¹¹O nawiązaniach do tradycji austro-węgierskiej w czasach najnowszych piszą m.in. B. Jąłowicki(1996) i R. Szul (1996).

dość zgodnie za zdecydowanie negatywnie doświadczone przez lata rosyjskiej okupacji. Na rozdźwięk pomiędzy elitami Kongresówki dominującymi do dziś, jak ujmuje to B. Jałowiecki (1996) „w panteonie polskich wartości starając się narzucić go mieszkańcom pozostałych zaborów” zwraca również uwagę W. Władyka (1995). Pisze on m.in., że w zaborze rosyjskim „rodziły się właśnie wielkie partie i ideologie końca wieku”, tu też kształtował się etos „nielegalnika”, który wręcz gardził jakimkolwiek procedurami demokratycznymi, a bywało — że i „nierozumnym” społeczeństwem. W dość zgodnej stereotypowej wizji społeczeństwa zaboru rosyjskiego mamy więc takie podstawowe elementy jak m.in. demoralizacja życia w państwie niepraworządnym o skorumpowanej administracji i znacznym stopniu brutalizacji życia społecznego, brak doświadczeń demokratycznych, pijaństwo i inne patologie społeczne oraz ogólne skażenie syndromem „wschodniej” mentalności. Poza pewnymi wyjątkami (np. Łódź) na obraz regionu składają się również bardzo niski poziom rozwoju gospodarczego, bieda, brak doświadczeń życia w sprawnie działającym, nowoczesnym i racjonalnym systemie kapitalistycznym i w ogóle niski poziom rozwoju cywilizacyjnego.

Cechy te związane są również ze współczesnymi zachowaniami wyborczymi. Dotyczy to w szczególności stosunkowo niskiego poziomu partycypacji wyborczej, podatności na wpływy kandydatów uznawanych za populistycznych (np. S. Tymiński) oraz uznawanych przez wielu za populistyczne partie wywodzących się z dawnego układu władzy (SLD, PSL). W nieco innym ujęciu może tu być mowa szerzej o opcji lewicowej, której poparcie interpretowane bywa m.in. jako przejaw „roszczeniowości”, bierności i właśnie populizmu.

W ramach dość zgodnej wizji widzianego w czarnych barwach społeczeństwa Kongresówki, w szczególności jej obszarów peryferyjnych, zaobserwować można jednak pewne zróżnicowanie stopnia owego „potępienia” społecznego zacofania obszarów byłego zaboru rosyjskiego. Rozbieżności widoczne są szczególnie w wizjach mieszkańców Kongresówki i innych zaborów. Ci ostatni potrafią przyjmować dość skrajne interpretacje zaborowego dziedzictwa, na które trudno się do końca zgodzić wszystkim mieszkańcom Kongresówki. Wizji zaboru rosyjskiego w dość radykalnym wydaniu dostarczyć nam mogą np. stereotypowe obrazy Zagłębia Dąbrowskiego widzianego oczami rodowitych Ślązaków. Na linii Brynicy napięcie pomiędzy dwoma byłymi zaborami wydaje się bowiem chyba najsilniejsze w kraju. Wśród wielu oskarżeń pod adresem Zagłębiaków, o których mowa będzie również poniżej, zwracają uwagę liczne uogólnienia dotyczące rosyjskich źródeł charakteru regionu. Jeden z komentarzy prasowych wyników wyborów prezydenckich 1995 r. w województwie katowickim przedstawiono np.

następujące tezy¹²: „W mentalności Zagłębiaków dominują postawy bierne i roszczeniowe, wywodzące się z czasów carskich. Zagłębiacy żyją nadal z kompleksami proletariackimi i bolszewickimi”. Jak zauważa M.S. Szczepański (1995) komentując znamienne wypowiedź Kazimierza Kutza¹³ na podobny temat, w wizji znanego reżysera „Zagłębiak jest uosobieniem człowieka Wschodu, »Azjaty«”, co stanowi uogólnienie o dość kontrowersyjnym charakterze. J. Hryniewicz (1996) pisze zaś o dawnym zaborze rosyjskim jako ziemiach poddanych „bizantyjskiej misji cywilizacyjnej”.

Niezależnie od stopnia wpływów negatywnie rozumianej „azjatyzacji” obszarów Kongresówki, należy podkreślić jej największą ze wszystkich zaborów wewnętrzną różnorodność m.in. w wymiarze zachowań wyborczych. Zwróćmy choćby uwagę, jak różnią się od siebie północno-zachodnie Mazowsze (woj. ciechanowskie) niechętnie biorące udział w wyborach i wyraźnie postkomunistyczne od niedalekiego i również rolniczego Podlasia, regionu o zupełnie przeciwnych cechach. Podwarszawskie gminy niezmiennie popierające L. Wałęsę i związane z nim partie kontrastują niezwykle silnie np. z Ostrowcem Świętokrzyskim i jego okolicami, gdzie głosuje się na lewicę, a wcześniej popierano w dużym stopniu na S. Tymińskiego. Oba wymienione obszary mają przy tym znaczny udział ludności robotniczej. Wszystko to świadczy o tym, iż wpływy okresu zaborczego, nawet jeśli były znaczne, przechodziły przez filtr zróżnicowanych tradycji regionalnych, a również w okresie późniejszym poddawane były różnym przeobrażeniom. Spuścizna rosyjskiej okupacji będzie więc wyjątkowo trudna do empirycznego uchwycenia w ewentualnych badaniach porównawczych, które stać by się mogły podstawą do oceny jej rzeczywistego znaczenia.

4.2.4. *Ziemie Zachodnie i Północne (Ziemie Odzyskane)*

Choć geneza ZZiP jest historycznie znacznie krótsza od kształtowanych przez ponad stuletni okres przez różne systemy państwowe obszarów trzech zaborów, jednoznaczna interpretacja źródeł obserwowanych na tym obszarze zachowań wyborczych nie jest możliwa. W przypadku tego obszaru mamy również do czynienia z dość zróżnicowanymi interpretacjami źródeł zachowań politycznych. Przedmiotem debaty jest z resztą ocena ogólnego stanu zaawansowania procesów integracji społecznej na ZZiP.

I tak np. B. Domagała (1996), pisząc o Warmii i Mazurach, stwierdza, że mamy w ich przypadku do czynienia ciągle ze społeczeństwem

¹²Cytat za J. Otte (1995) z „Dziennika Zachodniego” 27 listopada 1995 r.

¹³Wypowiedź K. Kutza cytują m.in. M.S. Szczepański (1995) i B. Jałowicki (1996). Źródłem jest książka E. Baniewicz, *Z dołu widać inaczej*, Warszawa 1994. Fragmenty przedrukowała również „Trybuna Śląska” nr 203 z 21 sierpnia 1994 r.

postmigracyjnym. Argumentami są tu zarówno wysoka dynamika rozwoju demograficznego jak i znaczna ruchliwość przestrzenna. Rezultatem masowych migracji powojennych jest przerwanie ciągłości kulturowej grup przybywających tu na stałe.

B. Domagała pisze o Warmii i Mazurach w sposób następujący:

Myszę, że nie będzie wielkiej przesady, gdy powiem, iż w naszym regionie zwyciężyła miłoszowska Polska biało-czerwona. Nie chłopska — bo chłop to nie tylko mieszkaniec wsi, ale przede wszystkim ktoś kogo cechuje „chłopski stosunek do ziemi rozumianej jako własność rodzinną, pokoleniową”. Nie robotnicza, ponieważ ludzie przybywający tu po roku 1945 nie wywodzili się z regionów uprzemysłowionych Polski ani ze środowisk robotniczych, a nieliczne grupy ściągane tu dla uruchomienia przemysłu (np. kolejarze) szybko „roztapiały” się w masie przybyszów. I nie inteligencka, bo biurokracja przeważająca w związku z niedoinwestowaniem przemysłu to przecież nie inteligencja.

B. Domagała w tak przedstawionej przez siebie diagnozie społeczeństwa Warmii i Mazur widzi bezpośrednie wyjaśnienie obserwowanych tam zachowań wyborczych, a więc popularności opcji lewicowej, wcześniej S. Tymińskiego.

A. Sakson (1996) wspomina o badaniach socjologicznych na ZZiP, które również potwierdzają, iż mamy na nich do czynienia ciągle ze społecznościami postmigracyjnymi, bez wykształconej w pełni świadomości lokalnej i regionalnej. Na ZZiP, jak powtarza A. Sakson za Zbigniewem Rutą, „powstał nowy typ społeczności wiejskich — typ społeczności województw zachodnich i północnych, który nabrał szeregu nowych cech, ale także utracił wiele z desygnatów wspólnoty wiejskiej”. Poszczególne społeczności ZZiP są, jak pisze A. Sakson, bardzo specyficzne i w dużym stopniu uwarunkowane konkretnym składem miejscowej ludności. Mamy tu więc do czynienia z pewną mozaiką niepowtarzalnych układów społecznych. Autor stawia również tezę o „braku integracji w sensie subiektywnym”, która ogranicza się najczęściej do otoczenia rodzinnego. Istnieje z drugiej strony integracja obiektywna, będąca przede wszystkim wynikiem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Regionalizm, który powstaje na ZZiP, według A. Saksona przyjmuje nową formę. Zrywając z tradycjami ludowymi, opiera się o identyfikację z ośrodkami wielkomiejskimi widzianymi jako miejsca zaspokojenia aspiracji życiowych. Z drugiej jednak strony autor zauważa, iż „pomimo złożoności procesów społecznych dokonujących się na ZZiP, obszary te na trwałe weszły do tradycji i mitologii narodowej”.

W kierunku tezy o pełnej integracji społecznej ZZiP skłaniać wydaje się natomiast J. Hryniewicz (1995). Swoje studium systemu politycznego miasta Ustki kończy znamienym stwierdzeniem „...że proces integracji

politycznej miast Ziem Zachodnich z resztą kraju należy uznać za zakończony”.

H. Galus (1996) uważa, iż Ziemie Zachodnie nie stanowią regionu w sensie kulturowym. Kategorie „Ziem Odzyskanych” czy „Ziem Zachodnich i Północnych” to według niego wytwory języka polityki i propagandy, które przeniknęły do języka nauk społecznych. Nie sprzeciwia się on co prawda stosowaniu tych pojęć w aspekcie poznawczym, ale krytycznie traktuje traktowanie Ziem Zachodniej jako „quasi-regionu czy obszaru odrębności administracyjnej”.

Cz. Osenkowski (1996) uważa, że „światowe badania nad socjologią religii dowodzą, że w hierarchii czynników wpływających na integrację społeczną zajmują one jedno z najważniejszych miejsc. Kościół i religia stanowią główne źródła i płaszczyzny procesów integracyjnych, a upadek religijności prowadzi do rozkładu społeczeństwa i jego dezorganizacji”. Wskazuje jednocześnie na ogromną rolę, jaką odegrał Kościół w integracji społecznej na ZZiP pomimo szeregu problemów, szczególnie w okresie pierwszych lat powojennych, gdy nie brakło nieporozumień z klerem niemieckim.

Tak jak dość niejednoznaczna wydaje się ocena stopnia integracji społecznej ZZiP, kwestia interpretacji obserwowanych tam zachowań wyborczych ma charakter niezwykle kontrowersyjny. Ich ocena opiera się u wielu autorów o sprzeczne często zupełnie założenia, które związane są również z wyraźnymi różnicami perspektyw ideologiczno-światopoglądowych. W wielu interpretacjach zachowań wyborczych obszar ZZiP prezentowany jest jako szczególne przeciwieństwo Galicji.

Kluczowym aspektem porównania jest oczywiście zagadnienie więzi społecznych na obu obszarach, kwestie dezintegracji, zakorzenienia, tożsamości regionalnej, których ocena z jednego punktu widzenia przybiera niezwykle krytyczną interpretację. Jednym z reprezentantów takiej krytycznej właśnie w odniesieniu do struktury społecznej ZZiP interpretacji jest J. Majcherek (1995). W swoim artykule o fenomenie Małopolski przedstawia wizję ziem północno-zachodnich głoszących na Tymińskiego, „co jest przejawem ich politycznej dezorientacji, społecznej anomii, obywatelskiego zagubienia i rezerwy wobec rynkowych reform”. Majcherek, jak i inni autorzy, przydaje dużego znaczenia w interpretacji różnic pomiędzy Małopolską a Pomorzem sprawom własności. Pisze m.in.:

W Małopolsce ludzie są nie tylko „u siebie”, ale i „na swoim”. Tutaj prywatna własność nigdy właściwie nie została zniszczona. Małopolski chłop jest często małorolny, ale ziemię ma swoją, z dziada pradziada i wie, co to jest własność. Domostwo pobudowali jego dziadowie, ojcowie lub on sam, na własnym, Tu nie było PGR-ów, a więc nie ma ziemi niczyjej. Nie ma też wiejskiego lumpenproletariatu,

tak charakterystycznego dla regionów zachodnich i północnych, ludzi „luźnych”, nie posiadających niczego własnego i wegetujących w popegeerowskich blokach, nie płacących czynszu. Mieszkaniec małopolskiej wsi niczego od państwa nie dostał i nie czeka, choćby nawet niewielki rozmiar gospodarstwa skazywał go na względny niedostatek. Bieda galicyjska to nie jest bieda komunistyczna czy postkomunistyczna, oglądająca się za państwową opieką. Nie ma ona nic wspólnego z „syndromem wyuczonyj bezradności”, typowym dla „sierot po komunizmie”.

W wizji tej na przeciwległych biegunach stają więc symboliczne postacie podhalańskiego górala, nie znającego nigdy pańszczyzny, mającego we własnym domu królewskie akty nadań ziemi, i mieszkańca PGR-owskiego blokowiska w słupekim czy koszalińskim, który jest „z nikąd”, nie ma żadnych tradycji, jest wręcz wyzbyty z tożsamości kulturowej i mieszka na cudzym lub niczym.

Z drugiej strony nie brak również obrońców wizerunku mieszkańców ZZiP, których z innego punktu widzenia przedstawiać można w pozytywnym świetle jako ludzi „nowoczesnych” czy „postępowych”. Oto do jakich wniosków dochodzą np. B. Jałowiecki i G. Gorzelak na podstawie badań przeprowadzonych w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW¹⁴. W konkluzji z badań stwierdzono m.in.:

... mieszkańcy Ziemi Zachodnich szybciej adaptują się do nowej sytuacji wywołanej zmianą ustrojową i są bardziej niż obywatele innych regionów, a szczególnie Galicji i Kongresówki, podatni na procesy modernizacji. Mieszkańcy Ziemi Zachodnich wykazują jednocześnie większe zdolności do samozaradności i samoodpowiedzialności, rzadziej — wydaje się — uciekając się do postaw roszczeniowych.

Innym przykładem pozytywnego spojrzenia na mieszkańców ZZiP może być deklaracja R. Markowskiego w odniesieniu do elektoratu S. Tymińskiego, który w dużym stopniu skupiał się właśnie w omawianym regionie.

Należy więc otwarcie przyznać, że hipoteza głoszona przez mnie i Tomasza Żukowskiego, na podstawie wstępnej analizy danych sugerująca, iż zwolennicy Stana Tymińskiego to zbiorowość o skłonnościach autorytarnych i antydemokratycznych, wymaga skorygowania. Zwolennicy S. Tymińskiego, mimo iż wywodzą się ze środowisk na ogół nie sprzyjających praktykowaniu demokracji, stanowią grupę ludzi światłych w swym kręgu i zaskakująco nowocześnie myślących. Tak powinna brzmieć nowa hipoteza na temat elektoratu S. Tymińskiego¹⁵.

Ocena szerszych społecznych implikacji wyborów politycznych podejmowanych przez większość mieszkańców ZZiP, pozostanie prawdopodobnie zawsze kwestią niezwykle kontrowersyjną. Można tymczasem dość jednoznacznie stwierdzić niepodważalny związek pomiędzy tak czy inaczej ocenianym stanem i genezą struktur społecznych ZZiP a obserwowanymi

¹⁴G. Gorzelak, B. Jałowiecki (1996).

¹⁵R. Markowski (1991).

tam zachowaniami wyborczymi. Związki te stają się jeszcze wyraźniejsze, gdy zwrócimy uwagę na wewnętrzne zróżnicowania regionalne obszaru. Nie są one co prawda tak wyraźne, jak w innych częściach kraju, ale mają skalę wystarczającą, by mówić o pewnych prawidłowościach. Najwyraźniejszy charakter różnice wydają się mieć pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Dolnym Śląskiem. Wśród wielu różnic wspomnieć tu można o najwyższym właśnie na Pomorzu w skali ZZiP stopniu wymieszania ludności napływowej Kosiński (1960) o charakteryzującym ten właśnie region najwyższym w kraju (obok byłych Prus Wschodnich) odsetku gospodarstw państwowych (PGR-ów) i spółdzielczych w okresie PRL-u czy o najmniejszym do dziś stopniu zasiedlenia mieszkańców. Dolny Śląsk jest w ramach ZZiP regionem, gdzie wspomniane wskaźniki przyjmują znacznie niższe wartości. Można również wspomnieć o wyraźnie wyższym odsetku ludności wysiedlonej z terenów zajętych przez ZSRR w 1945 r. z(e znacznym udziałem ludności z b. Galicji Wschodniej), zamieszkującym region dolnośląski. Wszystkie te cechy wydają się wpływać na zauważalnie niższy poziom lewicowości w południowej części ZZiP.

4.3. Przegląd regionalny

Zgodnie ze wcześniejszą zapowiedzią przedstawię obecnie nie pretendujące do wyczerpania tematu omówienie kilku wybranych regionów kraju charakteryzujących się szczególnie odmiennością zachowań politycznych.

4.3.1. Białostoczczyzna

Pogranicze polsko-białoruskie w województwie białostockim jest jednym z ciekawszych regionów Polski z punktu widzenia problematyki zarówno etnicznej jak i politycznej. Na niewielkim, zwartym obszarze zachowała się tu dość homogeniczna grupa ludności białoruskiej, której zachowania wyborcze niezmiennie zwracają na siebie uwagę skrajną wręcz jednorodnością.

Mówiąc jednak o tej właśnie grupie ludności napotykamy na poważny problem terminologiczny. Choć używanie w tym kontekście określenia „mniejszość białoruska” czy „Białorusini” nie wydaje się nadużyciem, należy zwrócić uwagę na występujące tu problemy. Ludność wschodniej części województwa białostockiego bez żadnej wątpliwości posiada pełne prawa do określania się „mniejszością białoruską”, ale prawa tego do identyfikowania się ze swą białoruską tożsamością w dużym stopniu nie wykorzystuje. Pojawia się więc pytanie, jak określać kogoś nie przejawiającego entuzjazmu do swych korzeni narodowych, jednocześnie się od nich nawet

zupełnie nie odcinając, a często próbując kwestii narodowych w dyskusji unikać? Jak więc określać takie osoby, nie mijając się z rzeczywistością, jednocześnie nie urażając nikzych uczuć i mając w świadomości fakt, iż nie mamy prawa oceniać „słuszności” czyichś wyborów tożsamości narodowej. Problem komplikuje dodatkowo występowanie na niektórych obszarach gwary ukraińskiej¹⁶. W dalszej części pracy używać będę mimo wszystko w odniesieniu do prawosławnej ludności wschodniej Białostoczczyzny terminu „Białorusini” ze względu na wygodę tego określenia. Zwracam jednak jeszcze raz uwagę na jego niejednoznaczny charakter.

Nie ulega wątpliwości, iż ludność pochodzenia białoruskiego wyróżnia się wyraźnie na tle polskiego otoczenia, a podstawowym czynnikiem odrębności pozostaje różnica wyznaniowa. Dominujące na terenach zamieszkałych przez Białorusinów prawosławie wydaje się jednocześnie głównym czynnikiem, który zapewnił utrzymanie świadomości własnej tożsamości przez niezwykle długi okres historyczny pełen bardzo dla tożsamości białoruskiej niekorzystnych okoliczności. Po dziś dzień czynniki wyznaniowy wydaje się jedną z głównych barier pełnej asymilacji. Nawet porzucenie aktywności religijnej nie pozwala na łatwe odcięcie się od rodzinnej tradycji związanej w dużym stopniu np. ze świętami religijnymi.

Tym niemniej od dłuższego już czasu obserwujemy wśród mniejszości białoruskiej specyficzny proces wzrostu niewymuszonych deklaracji narodowości polskiej. Badania A. Sadowskiego (1995) wskazują, że wśród ludności wyznania prawosławnego, stanowiącej grupę „potencjalnych Białorusinów”, narodowość polską deklaruje dziś do 60% respondentów. Do narodowości białoruskiej przyznaje się zaledwie do 30% prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny. Brak silnych tendencji do otwartego deklarowania tożsamości białoruskiej wydaje się dość zrozumiały ze względu na słaby stopień wykształcenia nowoczesnej białoruskiej tożsamości narodowej oraz znikomą atrakcyjność współczesnego państwa białoruskiego. Uważa się również powszechnie, iż bycie Białorusinem utrudniało, a nawet utrudnia do dziś karierę w środowisku polskim. Białoruskość była zawsze postrzegana przez większość mieszkańców regionu jako mało atrakcyjna, a nawet negatywnie naznaczająca w polskim otoczeniu, w jakim żyli Białorusini białostoccy. Po dziś dzień, jak potwierdzają badania A. Sadowskiego (1995), kultura białoruska traktowana jest powszechnie jako podrzędna i mniej atrakcyjna od kultury polskiej. Jako jeden z ważnych powodów procesów asymilacyjnych A. Sadowski uznaje właśnie ucieczkę od kultury

¹⁶Według niektórych ocen znaczna część Białorusinów, szczególnie w okolicach Bielska Podlaskiego to etniczni Ukraińcy. Problem ten zaczyna nabierać powoli znaczenia politycznego, nie jest jednak, jeszcze dominujący.

niższej do kultury wyższej. Badania A. Sadowskiego wskazują również, że wraz ze wzrostem wykształcenia wśród badanej przez niego populacji narasta identyfikacja narodowa polska, co oznacza, że awans społeczny jest w dużym stopniu związany z asymilacją. Można zauważyć, że tak przebiegający proces trwa już od pierwszego okresu istnienia „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, gdzie polonizacji ulegały w największym stopniu właśnie najlepiej wykształcone elity narodów litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego. Wydaje się, że można zgodzić się z P. Jasienicą, iż proces ten na dłuższą metę był zjawiskiem negatywnym i stał się jednym z czynników dezintegracji I Rzeczypospolitej.

Problemem Białorusinów pozostaje po dziś dzień słabość własnej narodowej inteligencji, która stworzyłaby atrakcyjną alternatywę awansu społecznego, nie wymagającego ucieczki od własnej tożsamości. W ostatnim okresie obserwujemy wśród mniejszości białoruskiej w Polsce wyłanianie się grupy w większości młodych inteligentów podejmujących próby ożywienia białoruskiej kultury i budowy nowoczesnej tożsamości narodowej. Ich wysiłki nie przynoszą na razie widocznych rezultatów, a dość liberalne poglądy społeczne nie spotykają się z entuzjazmem wśród w większości wiejskiej i bardzo słabo wykształconej ludności prawosławnej. Świadczą o tym najlepiej właśnie wyniki wyborów, do których za chwilę jeszcze wrócę.

Tymczasem jednak od początku naszego wieku po okresie zagrożenia polonizacją w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie rusyfikacją okresu Imperium Rosyjskiego¹⁷ wraz z początkiem XX w. kolejną opcją dla Białorusinów stał się lewicowy „internacjonalizm”. Od czasów przedwojennych właśnie lewica oferowała członkom niedowartościowanym mniejszości możliwość radykalnego zerwania z niechcianą tożsamością i wizję uzyskania równych, a nawet lepszych szans w życiu zawodowym i politycznym. Możliwości te pojawiły się w szczególności w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Wielu z czujących się dyskryminowanymi ze względów swej narodowości Białorusinów uzyskało w aparacie nowej władzy, szczególnie na szczeblu lokalnym, możliwość awansu oraz w dużym stopniu ucieczki od dawnej tożsamości. Proces ułatwiała niezbyt pozytywna pamięć Białorusinów o ich położeniu w Polsce międzywojennej. Ich obecność w administracji Polski Ludowej, w szczególności w milicji i służbie bezpieczeństwa, urosła do rangi symbolicznej, przede wszystkim w świadomości Polaków–katolików zamieszkujących okoliczne tereny znane z aktywnej

¹⁷Jedną z trwających po dziś dzień pozostałości po okresie ekspansji opcji rosyjskiej w XIX w. jest dominacja języka rosyjskiego w liturgii Cerkwi prawosławnej na Białostocczyźnie. Rusyfikacja Cerkwi była jednak często paradoksalnie powodem polonizacji, a na pewno osłabienia tożsamości białoruskiej.

działalności antykomunistycznej partyzantki w okresie długo po zakończeniu wojny. Narastał konflikt i utrwały się coraz bardziej negatywne wzajemne wizerunki: Białorusina–komunisty, zdrajcy pracującego dla bolszewików oraz Polaka–bandyty z podziemia pacyfikującego białoruskie wsie. Polaryzacja okazała się tak silna, że obserwujemy ją do dziś w niespotykanej w innych częściach kraju jednorodności politycznych wyborów. Podział wyznaniowy działa w pewnym sensie naznaczająco, powodując utrzymywanie się wśród członków obu grup przeświadczenia o wzajemnej niechęci i rodząc w efekcie poczucie mniejszego lub większego zagrożenia¹⁸. Reakcją obronną jest mobilizacja polityczna. Poparcie opcji lewicowej wydaje się dla Białorusinów swoistym rozwiązaniem kwadratury koła. Pozwala im na zachowanie odrębności od otaczających Polaków–katolików, przy jednoczesnym uniknięciu konieczności problemu deklaracji narodowych, które mogą zostać pozostawione prywatnej decyzji każdego z wyborców. Wydaje się więc, że poparcie SLD przez ludność prawosławną nie może być uważane ani za manifestację swojej białoruskości, ani potwierdzenie pełnej asymilacji z polskością. Jest ono być może swoistą ucieczką od zbyt trudnego do jednoznacznego rozwiązania problemu.

Przyjrzyjmy się jeszcze dokładniej najnowszej historii preferencji wyborczych mniejszości białoruskiej. Jak zauważa E. Mironowicz (1995), kandydaci pochodzenia białoruskiego niejednokrotnie kandydowali i wybierani byli do Sejmu jak i rad narodowych w okresie komunistycznym. Nigdy jednak nie występowali oczywiście jako kandydaci organizacji czy partii białoruskich, zawsze pozostając przedstawicielami organizacji ogólnopolskich (np. FJN czy PRON). Pierwsza możliwość wyboru pomiędzy osobami deklarującymi się przede wszystkim jako Białorusini zaistniała dopiero w 1989 r. Kandydatów zgłosił już wtedy Prawosławny Komitet Wyborczy (popierany przez Cerkiew prawosławną oraz wchodzącą w skład rządowej koalicji UChS; reprezentował go ukraiński działacz z Warszawy) oraz Białoruski Komitet Wyborczy (lansujący hasło „O swoich sprawach chcemy mówić sami” i starający się posługiwać w kampanii językiem białoruskim). Jednocześnie poparcia „niezależnemu” kandydatowi pochodzenia białoruskiego udzielił KW PZPR. Jak pisze E. Mironowicz, w 1989 r.

¹⁸Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednie sąsiedztwo katolickiego i tradycyjnego Podlasia oraz prawosławnej części Białostocczyzny sprzyja narastaniu pewnych skrajności w życiu politycznym, o czym świadczy choćby stopień jednorodności głosowania po obu stronach linii podziału wyznaniowego. Jednocześnie wielu obserwatorów zwraca uwagę na inne czynniki warunkujące dominację opcji prawicowej na Podlasiu. Należą do nich znaczny odsetek potomków dawnej drobnej szlachty (zagrodowej), doświadczenia okupacji sowieckiej od 1939 r. naznaczonej represjami i deportacjami oraz tradycje aktywnej i długotrwałej partyzantki antykomunistycznej w latach powojennych. Trudno jednak ocenić, który z wymienionych tu czynników ma rzeczywisty związek z obecnym profilem politycznym regionu Podlasia.

po raz pierwszy białostoccy Białorusini dokonywać musieli wyboru pomiędzy trzema białoruskimi opcjami politycznymi: narodową, prawosławną i reżimową. W rezultacie kandydat „niezależny” uzyskał 18 tys. głosów, Białorusin 14 tys., a „prawosławny” — 11 tys. W wyniku wyborów żaden z kandydatów białoruskich do Sejmu i Senatu nie uzyskał mandatu. We wszystkich przypadkach zdeklasowani zostali przez zaciekle ze sobą walczących kandydatów Komitetów Obywatelskich „Solidarności” i koalicji rządowej. Po wyborach czerwcowych 1989 r. doszło do pewnej mobilizacji politycznej elit białoruskich, która zaowocowała powstaniem Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego, partii o wyraźnie librealno-demokratycznym programie. W wyborach samorządowych 1990 r. nie udało się praktycznie nawiązanie współpracy z innymi organizacjami białoruskimi oraz Bractwem Prawosławnym. Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne uzyskało w niektórych miejscowościach większą liczbę mandatów, w skali regionu nie odniosło jednak znaczącego sukcesu. W wyborach prezydenckich 1990 r. jak pisałem, elektorat białoruski poparł jednoznacznie kandydaturę Włodzimierza Cimoszewicza. Z. Kurcz (1993), pisząc o wynikach wyborów 1991 r. na Białostocczyźnie, przedstawia interpretację, którą przypisuje W. Stachowiukowi z Białoruskiego Komitetu Wyborczego. W jej myśl wybory wygrał SLD, ponieważ ludność białoruska poparła W. Cimoszewicza powszechnie uważając, iż jest Białorusinem. W drugiej turze wyborów prezydenckich, głosując „przeciw Solidarności”, popierano jednoznacznie Stanisława Tymińskiego. W wyborach parlamentarnych 1991 r. po raz kolejny Białorusini wybierać musieli pomiędzy dwiema opcjami politycznymi: Białoruskim Komitetem Wyborczym i Komitetem Wyborczym Prawosławnych. Jak zauważa E. Mironowicz (1995), ostra rywalizacja pomiędzy grupami walczącymi o ten sam elektorat doprowadziła do jego znacznej dezorientacji i powszechnego poparcia listy SLD w województwie białostockim, otwieranej przez niezwykle tu popularnego Włodzimierza Cimoszewicza. Jako błąd Białoruskiego Komitetu Wyborczego uważa się powszechnie zawarcie koalicji wyborczej z Komitetem Wyborczym Mniejszości Niemieckiej, co dało okazję, jak pisze Mironowicz, do przypomnienia zdarzeń sprzed pół wieku związanych z obecnością niemiecką na Białostocczyźnie. Wybory zakończyły się klęską Białoruskiego Komitetu Wyborczego, który uzyskał zaledwie 4,5 tys. głosów. Lista Komitetu Wyborczego Prawosławnych uzyskała 13 tys. głosów (wprowadzono postać do Sejmu), zaś większość wyborców białoruskich poparła W. Cimoszewicza, który zebrał w sumie 54 tys. głosów. E. Mironowicz konkluduje, iż fiaskiem politycznym zakończyło się zarówno odwoływanie się przez działaczy białoruskich do uczuć narodowych jak i liberalnego programu wyborczego. Podjęcie inicja-

tywy połączenia białoruskich sił po porażce 1991 r. zaowocowało wystawieniem w wyborach parlamentarnych 1993 r. wspólnej listy Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Nie pomogło to jednak w żaden sposób przełamać przeważającej wśród białoruskich wyborców sympatii dla SLD. Lista białoruska zdobyła zaledwie 10,5 tys. głosów i pomimo korzystania z przywileju wyłączenia spod 5% bariery dla list narodowych, nie udało się jej wprowadzić ani jednego kandydata do Sejmu. Po tej jednoznacznej porażce, wskazującej na trwałe braki poparcia opcji białoruskiej na Białostoczczyźnie, w wyborach samorządowych 1994 r. nie udało się już podjąć próby koordynacji list białoruskich.

4.3.2. Górny Śląsk

Górny Śląsk wydaje się regionem o najbardziej złożonej w kraju strukturze stosunków i konfliktów społecznych. Pomimo swojej niewielkiej powierzchni, biorąc pod uwagę bardzo wysoka gęstość zaludnienia, region ten okazuje się skupiać w sobie znaczną część ludności kraju, której wewnętrzne zróżnicowania splatają się w wielowymiarowej strukturze podziałów o charakterze przestrzennym i strukturalnym, historycznym i współczesnym.

Próba syntetycznego omówienia zagadnienia społecznych uwarunkowań przestrzennych różnicowań zachowań wyborczych na tym terenie skazana jest z góry znaczną niedoskonałością. Przegląd zagadnień, który przedstawiam poniżej, ma, niestety, dość ograniczony charakter, opierać się więc będzie na wielu uogólnieniach i znacznej selekcji problemów.

Według Z. Rykła (1995) podstawową przyczyną współczesnych problemów etniczno-politycznych na Górnym Śląsku jest fakt wykształcenia się w efekcie procesów narodotwórczych dwóch potężnych ruchów narodowych — polskiego i niemieckiego. Ich oddziaływanie na region Górnego Śląska zmusza do dziś mieszkańców regionu do opowiadania się po jednej ze stron obcego początkowo ich kategoriom rozumowania konfliktu¹⁹. Spektakularnym przejawem procesu był słynny plebiscyt 1921 r., którego rezultaty Rykiel określa jako wielce niejednoznaczne, zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i ilościowym. Przeprowadzenie po plebiscycie przez Górny Śląsk granicy państwowej pomiędzy Polską a Niemcami zapoczątkowało wyraźny i widoczny w wymiarze społeczno-politycznym po dziś dzień podział przestrzeni regionu na część katowicką i opolską. Różnice pomiędzy nimi okazują się do dziś widoczne również w wymiarze przestrzennego zróżnicowania zachowań wyborczych.

¹⁹Z. Rykiel uważa również, iż trwające obecnie na Górnym Śląsku procesy doprowadzą w efekcie do zaniku kulturowej tożsamości Ślązaków, którzy ostatecznie podzielą się pomiędzy Polaków i Niemców.

Źródeł istotnych różnic pomiędzy obiema częściami Górnego Śląska doszukiwać się można wg Z. Rykła nie tylko w różnej przynależności obszarów w okresie międzywojennej i związanej z tym presji kulturowej kultur polskiej i niemieckiej. Wskazuje on również na różnice w przebiegu procesu weryfikacji narodowościowej po zakończeniu wojny. Ludność miejscowa w katowickiej części regionu wykazać się musiała stosunkowo pełniejszymi dowodami swojej polskości, w przeciwieństwie do mieszkańców Śląska Opolskiego traktowanych w sposób bardziej liberalny. Podział wzmocniony został dodatkowo przez wprowadzoną w 1950 r. granicę administracyjną pokrywającą się z dawną linią zaborczą. Efektem między innymi tych właśnie uwarunkowań jest odmienna dziś sytuacja przestrzeni społeczno-politycznej obu części Górnego Śląska.

Proces kształtowania się polskiej świadomości narodowej Górnoszlązaków był w okresie międzywojennym w części katowickiej wzmocniany m.in. autonomią Śląska i specjalnym statusem Ślązaków w obrębie państwa polskiego oraz jego awansem z peryferyjnego okręgu surowcowego Niemiec do jednej z najbogatszych i najbardziej uprzemysłowionych części Polski²⁰. Na Śląsku Opolskim sytuacja była zupełnie przeciwna. Po plebiscycie do Polski wyjechała większość aktywnych działaczy propolskich (ubytek około 100 tys. osób). Z części przyznanej Polsce wyjechało zaś wielu Niemców i rozczarowanych do Polski Ślązaków (około 130 tys. osób).

Przemiany społeczne trwają jednak w regionie po dziś dzień, dlatego też trudno w tym miejscu przedstawiać jakiegokolwiek jednoznaczne opinie na temat sytuacji społecznej. W. Błasiak (1993) podkreśla, iż „procesy narodowe w zbiorowości śląskiej nie zostały zakończone. Wydaje się, iż okres II wojny światowej oraz okres totalitaryzmu socjalizmu realnego zamroził, a przynajmniej zasadniczo spowolnił ich przebieg”. Stwierdza on również, iż „deklaracje po stronie opcji niemieckiej nie są (...) jednoznacznymi deklaracjami narodowościowymi” dodając jednocześnie, że „...już w tej chwili straty nie są do odrobienia i procesy germanizacyjne większości ludności byłego Śląska niemieckiego — w tym przynajmniej pokoleniu — są nieodwracalne”.

4.3.2.1. Górny Śląsk — część katowicka

Z wymienionych powyżej względów kwestia czysto narodowościowa, jak widać to z resztą było w wynikach wyborów do sejmiku omawianych we wcześniejszej części pracy, w części katowickiej Górnego Śląska nie stanowi

²⁰Za D. Berlińską (1992).

problemu pierwszoplanowego. Listy mniejszości niemieckiej otrzymują tu zaledwie kilkuprocentowe poparcie.

Świat społeczny katowickiej części Górnego Śląska okazuje się jednak również głęboko podzielony. Jak pokazują np. badania M. Szczepańskiego (1993, 1995), jednym z głównych czynników warunkujących powstawanie konfliktów w stosunkach społecznych ma kwestia poczucia regionalnego. Dwa wzajemnie obce, a niekiedy wrogie sobie kategorie społeczne reprezentują tu ludność rodzima oraz napływowa. W języku potocznym to „hanyisi” i „gorole”.

Podział ten wydaje się dziś stanowić podstawę uwidoczniającego się na płaszczyźnie politycznej wymiaru śląskich ruchów regionalnych. Po 1989 r. wyłoniły się dwa podstawowe ugrupowania regionalne. Są nimi Związek Górnośląski oraz Ruch Autonomii Śląska. Ze względu na niezwykle złożoność tematyki nie będę tu omawiał problemów związanych z genezą i działaniem tych i innych pojawiających się ciągle na Śląsku ugrupowań. Zainteresowanych odesłać można do coraz obszerniejszej literatury tego tematu²¹. W kontekście wyborczym zatrzymam uwagę tylko na Ruchu Autonomii Śląska, czego powodem jest zgłoszenie przez tę organizację własnych list w wyborach parlamentarnych²². Wyborców Ruchu Autonomii Śląska traktować można zdecydowanie jako ludność rodzimą, Ślązaków, choćby z uwagi na programowe założenia organizacji, która odwołuje się prawie wyłącznie do interesów ludności rodzimej²³. Według W. Błasiaka bazą społeczną RAŚ jest indyferentna narodowo część zbiorowości śląskiej.

Swoistą reakcją na ożywienie działalności ruchów regionalnych i mniejszościowych na Śląsku było powstanie i start w wyborach parlamentarnych 1991 r. Polskiego Związku Zachodniego wraz z częścią „PZZ — Ruch Polskiego Śląska”. Jak pisze T. Nawrocki (1993), PZZ skupił w swych szeregach osoby wywodzące się bardzo szerokiego spektrum politycznego od KPN, poprzez UD, aż po lewicę. Ideą przewodnią organizacji stało się hasło obrony polskiej racji stanu na Śląsku i na Ziemiach Zachodnich. Przecistawiano się wyraźnie koncepcjom regionalizacji kraju. Choć PZZ nie otrzymał większego poparcia wyborczego, przyczynił się niewątpliwie do rozszerzenia dyskusji publicznej na temat śląskiego regionalizmu.

Porównywanie sytuacji Górnego Śląska z sytuacją wschodniej Białostoczyzny nie jest być może w pełni uzasadnione, wydaje się jednak ciekawe ze

²¹Wśród publikacji na ten temat wymienić można m.in. artykuły Tomasza Nawrockiego (1991, 1993), Wojciecha Błasiaka (1993) czy też M.S. Szczepańskiego (1991, 1993, 1995).

²²W 1991 r., jak wspominałem, RAŚ udało się wprowadzić do sejmu dwóch swoich kandydatów.

²³Np. T. Nawrocki (1993).

względu na odmienności obu obszarów pogranicza narodowego. Odmienność uwarunkowań procesów społecznych i politycznych na obu obszarach jest znaczna, o czym wspominać będę jeszcze w dalszej części pracy. Tym niemniej rzucają się wyraźnie w oczy pewne podobieństwa wynikające głównie z pewnej zbieżności losów obszarów o charakterze pogranicznym. Tak oto okazuje się, że Ślązacy podobnie do Białorusinów cierpią na problem braku własnych warstw wykształconych.

Ze względu na pograniczny charakter Górnego Śląska i jego długotrwałą przynależność państwową do państwa pruskiego i niemieckiego, jak zauważa W. Błasiak (1993), społeczność Śląska została pozbawiona górnych warstw społecznych — inteligencji, burżuazji i drobnomieszczaństwa. Awans społeczny oznaczał bowiem, podobnie jak w przypadku Białorusinów, praktyczną asymilację, a więc oderwanie się od śląskich korzeni. Po I i II wojnie doszło do niezwykle znaczącej w skutkach wymiany elit regionu śląskiego z niemieckich na polskie, ale w większości napływowe, a więc obce Ślązakom. Klasowe podłoże dystansów terytorialnych, jak pisze W. Błasiak, pozostało wyraźne do dziś, pomimo jego stopniowego łagodzenia w okresie PRL-u.

W przypadku śląskim podział taki owocuje m.in. tym, iż organizacje reprezentujące interesy ludności miejscowej, w szczególności Ruch Autonomii Śląska okazują się prezentować program odwołujący się do dość płytkich haseł, określanych często nawet jako populistyczne czy ksenofobiczne²⁴.

4.3.2.2. Górny Śląsk a Zagłębie Dąbrowskie

Jednym z najbardziej spektakularnych konfliktów społecznych o niezwykle wyraźnym wymiarze przestrzennym w Polsce jest niewątpliwie podział pomiędzy Górnym Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim. Jak to kilkakrotnie wskazywałem, podział pomiędzy tymi dwoma sąsiadującymi ze sobą regionami, oddzielonymi symboliczną wręcz linią rzeki Brynicy, widoczny jest również bardzo wyraźnie w geografii wyborczej obszaru.

Podział pomiędzy Zagłębiem a Górnym Śląskiem jest niewątpliwie wart chwili uwagi, ponieważ ujawnia on, głównie dzięki swej dość jaskrawej formie, ważne charakterystyki obu regionów, zarówno ze względu na ich cechy specyficzne, jak i przynależność do szerszych klas zjawisk, np. różnych obszarów zaborowych.

Zagłębie Dąbrowskie, jak wiadomo, w przeciwieństwie do Górnego Śląska znalazło się poza zaborem pruskim, a więc jego awans cywilizacyjny

²⁴Np. Z. Rykiel (1995).

przebiegał w ramach procesów industrializacji i urbanizacji Królestwa Polskiego, a następnie ziem polskich Cesarstwa Rosyjskiego. W okresie międzywojennym Zagłębie przynależało zaś do województwa kieleckiego. Jak wspomina W. Błasiak, źródłem narastania dodatkowego napięcia pomiędzy regionami był znaczny napływ do Zagłębia ludności z głębi Polski, która nie mogła znaleźć zatrudnienia w województwie śląskim ze względu na obowiązujące wówczas ograniczenia. Sytuacja ta sprzyjała, wg W. Błasiaka, narastaniu antyśląskich nastrojów wzdłuż całej granicy regionu.

Okres II Wojny Światowej przyczynił się do pogorszenia stosunków Śląska z Zagłębiem. Jak pisze W. Błasiak, powstał stereotyp labilnego narodowo Ślązaka, czego przyczyną był napływ do Zagłębia ludności śląskiej w funkcjach pomocniczych wobec administracji hitlerowskiej i proniemieckie deklaracje części ludności śląskiej.

W okresie PRL podział pomiędzy Górnym Śląskiem a Zagłębiem utrzymywał się, a nawet ulegał pogłębieniu w innych wymiarach i z innych powodów. Jedną z ważnych przyczyn narastających nieporozumień stało się przekonanie o niesprawiedliwym traktowaniu przez władze centralne w Warszawie obu regionów. Kwestia stała się niezwykle napięta w latach siedemdziesiątych, gdy ekipa wywodzącego się z Zagłębia Edwarda Gierka oskarżana była powszechnie o faworyzowanie tego właśnie regionu kosztem Śląska. W społecznej świadomości do dziś silna jest świadomość dominacji stanowisk partyjnych i kierowniczych w latach siedemdziesiątych przez działaczy z Zagłębia, czy też nieproporcjonalnej do potrzeb obu regionów polityki inwestycyjnej, zaopatrzeniowej, zatrudnieniowej itp. Pomimo to badania M. Szczepańskiego (1995) wskazują, że *per saldo* mieszkańcy Górnego Śląska są dziś przekonani, iż był on traktowany w latach realnego socjalizmu, a w szczególności w latach siedemdziesiątych, lepiej niż reszta kraju. Opinię tą podziela około 40% respondentów, 20% było przeciwnego zdania.

W ostatnich latach temat specyfiki społecznej poszczególnych regionów województwa katowickiego, ich korzeni historycznych i współczesnych konsekwencji dla rozwoju gospodarczego czy zachowań politycznych, był dość często obecny w publicystyce, szczególnie w regionalnych środkach masowego przekazu. Wspominałem już znamienne wypowiedź Kazimierza Kutza przedstawiającego śląską wizję obrazu Zagłębia Dąbrowskiego. Jest ono widziane jako „matecznik komunizmu”, skąd na Śląsk po wojnie ruszyły hordy szabrowników. W cytowanym również wcześniej artykule „Dziennika Zachodniego” stwierdza się także, iż „większość mieszkańców (Zagłębia) stanowi ludność napływowa, wykorzeniona i pozbawiona tradycji. Obce są jej wzory patriotyczne i narodowowyzwoleńcze”. J. Otte (1995)

konstatuje, iż Górny Śląsk i Zagłębie to „dwa światy różnych wartości”. Jest to dla niego asumpt do postawienia pytania o konieczność uwzględnienia wyraźnych różnic w preferencjach wyborczych przy projektowaniu nowych podziałów administracyjnych kraju. Pada w tym kontekście również propozycja referendum, by „zapytać społeczeństwo Zagłębia, czy chce należeć do regionu górnośląskiego”.

4.3.2.3. Śląsk Opolski

Sytuacja w opolskiej części Górnego Śląska jest znacznie odmienna. Tu na plan pierwszy w związku ze specyficzną przeszłością historyczną wysuwa się kwestia narodowościowa. U podłoża różnic w wymiarze politycznym pomiędzy regionem katowickim a opolskim leży jednak również cały szereg bardzo wyraźnych zróżnicowań społeczno-gospodarczych.

Opolszczyznę charakteryzuje przede wszystkim znacznie mniejszy stopień urbanizacji i uprzemysłowienia. Inną ważną różnicą, na którą zwraca uwagę np. Z. Rykiel (1995), jest fakt, iż podział etniczny na Śląsku Opolskim ma wyraźny wymiar regionalny. Ludność śląska zamieszkuje tu zwarte obszary i stanowi prawie trzecią część wszystkich mieszkańców. Przypomina jednocześnie, iż zachodnia granica zasięgu mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w wyniku inwersji etnicznej pokrywa się z przedwojenną linią zachodniego zasięgu ludności polskiej.

Pierwszym elementem owej inwersji było wysiedlenie po 1945 r. ludności czysto niemieckiej z obszaru, który rozpościera się na zachód od wspomianej tu linii granicznej Opolszczyzny i Dolnego Śląska. Pojawiła się tam przesiedlona ludność polska. Drugim czynnikiem inwersji stała się ewolucja narodowościowa ludności śląskiej od polskośći ku niemieckości. Interpretować ją można jako przejaw zdefiniowanego przez Stanisława Ossowskiego (1984) w swoich badaniach już w 1945 r. „prawa tła”, zgodnie z którym zetknięcie się z napływowymi Polakami przybliżyło Ślązakom subiektywny dystans dzielący ich od niemieckości. Był on o wiele większy w okresie bezpośredniego kontaktu z Niemcami, który to kontakt dawał efekt poczucia większej bliskości Ślązaków z polskością.

Jak przypomina Maria Śmiełowska (1996), poczynione zaraz po wojnie przez Ossowskiego ustalenia dotyczące Ślązaków mają do dziś charakter fundamentalny. Wskazała m.in., iż zbiorowość Górnoślązaków nie jest wyznaczona terytorialnie, ale językowo i religijnie. Polskość tej grupy ma charakter obyczajowy, nie zaś ideologiczny. Tożsamość regionalna jest elementem o wiele trwalszym od zmiennej lub wręcz nieokreślonej tożsamości narodowej.

Współcześnie wiele interesujących faktów na temat Śląska Opolskiego dostarczają badania prowadzone przez D. Berlińską i jej współpracowników z Instytutu Śląskiego w Opolu.

Potwierdzają one na przykład znaczenie gwary śląskiej jako najważniejszego wyznacznika tożsamości grupowej Ślązaków. Zanik gwary dość wyraźnie wiąże się z polską autoidentyfikacją Ślązaków.

Inną ważną cechą ludności rodzimej Opolszczyzny jest jej specyficzna struktura społeczna. Jak wynika z badań wspomnianego zespołu²⁵, struktura społeczna opolskich Ślązaków jest spłaszczona i niepełna. Sytuacja ta uwarunkowana jest częściowo historycznie, ze względu na fakt, iż w okresie przedwojennym kształcenie gimnazjalne było stosunkowo trudno dostępne dla młodzieży wiejskiej kończącej zwykle szkoły zawodowe. Kończący naukę w mieście najczęściej nie wracali na wieś, a po plebiscycie większa część nielicznej śląskiej inteligencji przeniosła się do województwa śląskiego w Polsce. W okresie powojennym aspiracje edukacyjne Ślązaków nie zostały rozbudzone, a ich rozczarowanie do nowego systemu spowodowało tendencje do izolacji społecznej jeszcze bardziej utrwalającej niski poziom średniego wykształcenia. Co więcej, stan ten podlegał procesowi reprodukcji, znaczne różnice w średnim poziomie wykształcenia pomiędzy ludnością śląska i napływową trwają do dnia dzisiejszego. Oto w badaniach ankietowych zespołu D. Berlińskiej (1993) w 1993 r. odsetek inteligencji z wyższym wykształceniem w populacji Ślązaków wyniósł zaledwie 1%, podczas gdy wśród ludności napływowej 10,9%. Ślązacy to najczęściej wykwalifikowali robotnicy, chłopo-robotnicy, rolnicy i rzemieślnicy. Są to jednocześnie te grupy społeczne, które ciężko odczuwają proces transformacji gospodarczej. Berlińska (1991) uważa więc, iż również na Opolszczyźnie doszło nałożenia, i to dość wyraźnego, podziałów etnicznych na różnice społeczno-ekonomiczne.

Według Berlińskiej (1993) niski status społeczny społeczności śląskiej w połączeniu z brakiem możliwości wyrażania interesów zbiorowych w systemie komunistycznym przyczynił się do osiągnięcia wysokiego poziomu alienacji politycznej oraz kulturowej. Jednocześnie zjawisko emigracji przyczyniało się do odpływu ambitniejszych i bardziej dynamicznych jednostek. Jednym z efektów tego stanu jest niski poziom ogólnego zaangażowania ludności miejscowej w życie polityczne, a nawet poziom zainteresowania sferą publiczną. Zainteresowanie to spada według badań D. Berlińskiej od okresu największej mobilizacji w 1990 r. (wybory uzupełniające do senatu w woj. opolskim). W 1993 r. w badanej próbie ludności Opolszczyzny wysokie zainteresowanie wyborami parlamentarnymi wyraziło 40%

²⁵Berlińska et. al. (1993).

Polaków i zaledwie 15% ludności śląskiej. Badania wskazują również na podobnie niższe zainteresowanie uczestnictwem w głosowaniu wśród Ślązaków. W grupie osób o wyraźnie sprecyzowanych poglądach politycznych przed wyborami 1993 r. połowa Ślązaków zadeklarowała gotowość agitacji na rzecz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej (TSKN), jedna czwarta na Unię Demokratyczną. W grupie polskiej największym poparciem cieszyło się PSL (25%), następnie UD (18%) i SLD (17%). Około połowa badanych w grupie zadeklarowało, iż nie sympatyzuje z żadną partią, co warto porównać z poziomem zanotowanej wkrótce w wyborach frekwencji wyborczej, która wyniosła w województwie 46%. Cytowane opracowanie zawiera również interesujące dane na temat sympatii politycznych Ślązaków o różnej opcji narodowościowej.

Tabela 17.

Sympatie polityczne Ślązaków na Opolszczyźnie. Na podstawie danych z badań D. Berlińskiej. Dane w procentach

Opolscy Ślązacy opcji polskiej:	
Bez sympatii politycznych	61
UD	10
NSZZ „S”	10
KPN	5
PSL	5
Opolscy Ślązacy indyferentni narodowo:	
Bez sympatii politycznych	50
TSKN	20
UD	8
PSL	5
NSZZ „S”	3
Opolscy Ślązacy opcji niemieckiej:	
Bez sympatii politycznych	40
TSKN	28
UD	10

Źródło: Opracowano na podstawie rezultatów badań omawianych w pracy D. Berlińskiej, F. Jonderko i B. Moj (1993).

Z tabeli dość wyraźnie wynika, iż stopień określenia swoich sympatii politycznych jest wyraźnie wyższy w grupie o orientacji niemieckiej niż polskiej.

Badania D. Berlińskiej ujawniły również m.in., iż Ślązacy słabo orientują się w ogólnopolskim życiu politycznym, zaś Polacy nie interesują się organizacjami zrzeszającymi Ślązaków. Berlińska (1993) konstatuje, że:

alienacja polityczna Ślązaków jest głębsza i dodatkowo wzmacniana przez alienację kulturową i relatywnie niski poziom wykształcenia. Stosunkowo łatwiej jest ich zmobilizować wokół interesów grupowych, bazując na poczuciu krzywdy i dyskryminacji. Lecz jeśli w ślad za obietnicami nie następuje poprawa w położeniu ekonomicznym tej grupy, nawet jeśli osiągnięto znaczne sukcesy w dziedzinie autonomii kulturalnej (...), może nastąpić demobilizacja, ponieważ osiągnięto to, co można było zdobyć. Konsekwencją jest wycofanie się z uczestnictwa w polityce i powrót do sprawdzonych zachowań zorientowanych na interes rodzinny i co najwyżej własnej społeczności lokalnej (...). Badania socjologiczne przeprowadzone w RFN nad przesiedleńcami również zarejestrowały niewielkie zainteresowanie polityką tej grupy, tłumacząc to apatią i poczuciem braku wpływu w ramach systemu realnego socjalizmu oraz dezorientacją w skomplikowanym systemie demokracji parlamentarnej. Nie bez znaczenia jest także izolacjonizm tej grupy, życie w getcie oraz ograniczone kontakty społeczne jako reakcja na trudności do adaptacji do społeczeństwa niemieckiego.

Potwierdzeniem tej analizy jest wspomniany już spadek od 1990 r. zaangażowania Ślązaków w życie polityczne, o czym świadczy na przykład spadek liczby głosów oddanych na listy niemieckie pomiędzy wyborami 1991 i 1993 r. W gminach zamieszkałych przez Ślązaków zwiększyło się również w tym okresie poparcie polskich partii ogólnopolskich. Można więc postawić tezę o powolnym procesie nacjonalizacji głosowania na Śląsku Opolskim.

Przyjrzyjmy się obecnie jeszcze niektórym interpretacjom zachowań politycznych w regionie. O potencjale politycznym ludności śląskiej o orientacji niemieckiej zdawano sobie, jak twierdzi Z. Kurcz (1993), już przed 1989 r., choć nie dysponowała ona jeszcze wtedy zorganizowaną infrastrukturą organizacyjną, a jej wielkość trudna była do oszacowania. Z. Kurcz uważa, iż ze świadomości tej wynikało porozumienie J. Krolla z przywódcami opolskiej „Solidarności” przed wyborami czerwcowymi 1989 r. W zamian za obietnice poparcia starań o swobodę działalności instytucjonalnej dla mniejszości niemieckiej, „Solidarność” uzyskała poparcie przywódców mniejszości, a następnie dość dobry wynik we wszystkich województwach zamieszkałych przez wyborców o orientacji niemieckiej. Okazały się one wyraźnie wyróżniać pod względem poziomu poparcia opozycji na tle innych województw Ziemi Zachodnich i Północnych. Pomimo ustaleń po wyborach 1989 r. pomiędzy przywódcami mniejszości niemieckiej i „Solidarności” zawierających obietnicę wspólnego poparcia w województwie opolskim w następnych wyborach parlamentarnych jednego kandydata mniejszościowego i jednego przedstawiciela „Solidarności”, najbliższa przyszłość okazała się inna. W związku z nieoczekiwaną śmiercią Edmunda Osmańczyka w końcu 1989 r. doszło do przedterminowych wyborów uzupełniających, które stały się, jak się okazało, przyczyną nieprzewidywalnej w swym natężeniu politycznej konfrontacji. Jedną z przyczyn tego faktu, jest według Z. Kurcza

(1993), zbieg okresu kampanii wyborczej z czasem intensywnej budowy instytucjonalnej infrastruktury mniejszości niemieckiej. Wybory przebiegały w dwóch turach. Do ostatniej przeszli H. Król — zwycięzca pierwszej tury (39%) oraz D. Simonides (36%). W decydującym starciu doszło do nie powtórzonej już nigdy mobilizacji społecznej Opolszczyzny. Frekwencja wzrosła z 31,4 do 54,8%. Wygrała Dorota Simonides uzyskując 258 tys. głosów, a więc 67%. Henryk Król zdobył ich 124,5 tys. czyli 32%. Jak oblicza Z. Kurcz, w drugiej turze elektorat polski wzrósł o 102%, zaś niemiecki jedynie o 47%, osiągając prawdopodobnie swoją górną granicę mobilizacji.

W wyborach prezydenckich 1990 r. w gminach śląskich, jak o tym już pisałem, największe poparcie zdobył L. Wałęsa. Z. Kurcz (1993) wysuwa w tym przypadku przypuszczenie, iż Wałęsa w odbiorze Ślązaków został człowiekiem kojarzonym z przełomem politycznym otwierającym drogę do swobodnej działalności instytucjonalnej mniejszości i braku ograniczeń w deklaracjach narodowych.

Bardzo wyraźne jest również zjawisko, o którym przypomina Z. Kurcz, a mianowicie kilkukrotnie niższe poparcie udzielone R. Bartoszcze w wiejskich gminach śląskich, w porównaniu do gmin zdominowanych przez ludność napływową. Cytowany tu autor przedstawia hipotezę o mniejszej uciążliwości okresu reform gospodarczych w odczuciu ludności Śląskiej m.in. dzięki jej licznym związkom z Niemcami, zapewniającym dodatkowe dochody. Wiązać by się to miało z mniejszą popularnością kandydata reprezentującego w dużym stopniu niezadowolone wsi.

W odniesieniu do wyborów parlamentarnych, w których duża część opolskich Ślązaków decyduje się na poparcie opcji niemieckiej, Z. Kurcz (1993) przedstawia tezę o „praktyczno-konsumpcyjnym obliczu niemieckiego elektoratu”, który powszechniej udaje się do wyborów widząc w głosowaniu konkretne dla siebie korzyści. Do czasu zniesienia wiz dla Polaków do RFN oraz obostrzeń polityki emigracyjnej tego kraju Niemcy Ślązacy cieszyli się stosunkowymi przywilejami w stosunku do innych obywateli Polski. Z. Kurcz spadek poparcia w wyborach kandydatów niemieckich od 1991 r. wiąże właśnie ze z tymi faktami, co potwierdzać ma wcześniej postawioną tezę.

Rola wymiernych korzyści i załatwiania spraw konkretnych jest również widoczna w dyskursie przedwyborczym poszczególnych kandydatów. W kampanii wyborczej liderzy mniejszości niemieckiej koncentrowali się w dużym stopniu na hasłach zabezpieczenia interesów grupowych, takich jak uregulowania emerytur i rent żołnierzy Wehrmachtu, orientacja na współpracę z Niemcami i aktywizacja gospodarcza oraz poprawa infrastruktury regionu. Z drugiej jednak strony należy zwrócić uwagę, że owa

„praktyczność” i „konkretność” charakterystyczna jest bardzo dla wszystkich obszarów wiejskich, do jakich należy również Opolszczyzna. Względna „interesowność” (a może „racjonalność”) wyborców nie jest więc łatwa do oceny.

4.3.2. *Kaszuby*

Obserwując i analizując zachowania wyborcze w regionie białostockim oraz śląskim zauważany wyraźny, powtarzający się związek pomiędzy zróżnicowaniami etniczno-narodowymi a zachowaniami wyborczymi. Nie jest w takim kontekście zjawiskiem nieoczekiwanym podobna zależność na Pomorzu Gdańskim.

Tu właśnie znajdujemy niezwykle ciekawą grupę etniczną — Kaszubów. Według B. Synaka (1995) Kaszubi stanowią najbardziej wyróżniającą się grupą etniczną w Polsce, która nie stanowi jednocześnie mniejszości narodowej. Syntak ocenia liczbę Kaszubów na pół miliona osób.

Nie będą tu omawiał niezwykle ciekawej historii Kaszubów i współczesnych cech populacji kaszubskiej, które opisano dość dobrze w wielu publikacjach²⁶. Zwrócę jedynie uwagę na jedną z charakterystyk społeczności kaszubskiej. Powszechnie mianowicie uważa się, że w przetrwaniu Kaszubów jako odrębnej grupy w państwach pruskim i niemieckim duże znaczenie miał związek z Kościołem katolickim. Na zachodnim Pomorzu będącym pod wpływem Kościoła luterańskiego germanizacja dokonała się w znacznie szybszym i większym zakresie. Owo przywiązanie do religii katolickiej utrwalone okolicznościami historycznymi przyczynia się dziś niewątpliwie do prawicowo-katolickiej orientacji Kaszubów.

Związek pomiędzy zachowaniami wyborczymi a przynależnością etniczną w wymiarze przestrzennym wydaje się bardzo wyraźny. Przyjrzyjmy się choćby wynikom wyborów prezydenckich. Obszar najwyższego poparcia Lecha Wałęsy pokrywa się tu prawie zupełnie z etnograficznymi granicami regionu kaszubskiego. Można zauważyć nawet zaskakującą zbieżność pomiędzy wynikami wyborów a badaniami nad kaszubską tożsamością ludności z lat osiemdziesiątych. Według danych M. Latoszka (1990) właśnie gminy Sierakowice i Linia, gdzie jak pisałem wcześniej, L. Wałęsa zdobył najwyższą w regionie ilość głosów, należą do miejscowości o największym odsetku deklaracji tożsamości kaszubskiej wśród mieszkańców (odpowiednio 86,4% i 92,3%). Pewna rozbieżność etnicznego obszaru kaszubskiego

²⁶Patrz np. liczne prace M. Latoszka (np. 1990, 1996) czy opracowanie B. Jałowickiego (1996).

z regionem poparcia L. Wałęsy, czy mówiąc ogólniej opcji prawicowej, następuje dopiero poza województwem gdańskim. W kierunku południowym, w woj. bydgoskim popularność L. Wałęsy wyraźnie spada, choć według różnych źródeł Kaszuby etnograficznie ciągną się co najmniej do Chojnic.

4.3.3. Podhale

Podobnie jak w przypadku Kaszub, wyraźna odmienność zachowań wyborczych Podhala nie wydaje się chyba zaskoczeniem dla nikogo, kto zetknął się choć powierzchownie z tym regionem Polski.

Podhale jest jednym z najbardziej tradycyjnych regionów Polski. Wy różnia się charakterystyczną gwarą, obyczajami i sztuką, do których przywiązanie jest znaczne. Charakteryzuje się bardzo małą ruchliwością przestrzenną jego mieszkańców, silnym przyrostem naturalnym oraz hermetycznością miejscowych społeczności²⁷. Zwraca również uwagę tradycjami silnego oporu antykomunistycznego w latach powojennych. Wyraz swoim przekonaniom politycznym ludność Podhala dała m.in. już w 1946 r., gdy w referendum „3 × Tak” głosowała zdecydowanie na nie, a także w 1957 r., gdy w województwie nowosądeckim jako jedynym w kraju nie wybrano kandydata z pierwszej pozycji na liście²⁸. Obecnie ta specyfika i jednorodność regionu przejawia się właśnie w niezmiernie dużym poparciu Lecha Wałęsy oraz związanych z nim formacji politycznych (np. BBWR w 1993 r.). Tak silne tu poparcie dla L. Wałęsy wiązać można również z dużą aktywnością religijną charakterystyczną dla całego regionu. Doskonałym świadectwem silnej religijności mieszkańców była ostatnia wizyta Papieża w Zakopanem, która stała się okazją do wielkiej manifestacji przywiązania do religii.

Świat społeczny górali, pomimo dość częstego zainteresowania regionem w całym kraju, nie wydaje się dość dobrze zbadanym. Interpretacje zachowań wyborczych mieszkańców regionu mieszczą się zwykle w dość typowym modelu silnych więz społecznych i tradycji własności, a więc wizji cytowanej już wcześniej jako antytezy wizji świata społecznego Ziemi Zachodnich i Północnych.

C. Łazarewicz (1995) cytuje wypowiedź prof. A. Palucha o zachowaniach wyborczych górali: „Ich inaczej ukształtowała historia. Tu nie było pańszczyzny. Każdy miał mizerne poletko, ale sam o swoim losie mógł decydować i nikt z zewnątrz nie miał prawa się wtrącać. Ten indywidualizm tkwi w ludziach do dziś”.

²⁷Patrz np. Jałowiecki (1996).

²⁸Raciborski (1996).

Ten sam autor²⁹ przytacza zebrane przez siebie charakterystyczne wypowiedzi górali. Jan Gąsienica-Walczak „Sobuś” tak mówi o przyczynie braku popularności lewicy na Podhalu: „Komuniści głosili hasła niewolnicze: damy mieszkanie, damy pracę, damy chleb, damy dobrobyt. A górale nie mają kompleksu niewolnika — to wolni ludzie i nigdy niczego nie oczekiwali. Sami sobie wybudowaliśmy domy i żywi nas nasza ziemia.” Gąsienica-Walczak mieszkający dłuższy czas poza domem, w Oświęcimiu, tak mówi o swoich ówczesnych sąsiadach: „Oni nie wiedzieli, kim był ich dziadek, pradziadek. I nic ich to nie obchodziło. A my górale, swoich korzeni nie zapominamy. Tu ludzie wracają po latach z Ameryki, bo chcą być pochowani u siebie, w zakopiańskiej ziemi”.

Trudno na razie powiedzieć, na ile cytowane tu luźne wypowiedzi będące wyrazem stereotypowych wizji Podhala wyczerpują zakres wiedzy możliwej do uzyskania w bardziej szczegółowych badaniach. Być może są one najlepszą i najkrótszą syntezą faktów, na które znaleźć można tylko więcej szczegółowych dowodów, być może zaś stanowią zbyt daleko idące z punktu widzenia naukowego uogólnienie. Obok tych interpretacji istnieją bowiem np. opinie, że specyfika Podhala związana jest z częstymi kontaktami miejscowej ludności z przyjeżdżającą na wczasy inteligencją. Kontakty te powodują dowartościowanie kultury ludowej, wzmocnienie dumy regionalnej i rozwój umysłowy.

* * *

W przedstawionym tu omówieniu regionalnym uwzględniono tylko wybrane części Polski, głównie te, gdzie przestrzenne różnicowania przestrzeni politycznej kraju mają najwyraźniejszy charakter. Dokładna analiza uwarunkowań społeczno-historycznych całego obszaru kraju wydaje się znacznie wykraczać poza dotychczasowe możliwości autora. Rozdział kończę więc próbą ogólnej syntezy głównych czynników historycznych kształtujących różnicowania współczesnej polskiej przestrzeni społeczno-politycznej.

4.4. Zestawienie chronologiczne

Można zauważyć, że cechą przestrzeni politycznej jest to, iż zachodzące w niej w różnych okresach historycznych przemiany wywierają zróżnicowane regionalnie piętna, które następnie stają się uwarunkowaniami kształtowania się różnic przestrzennych w stopniu i zasięgu kolejnych procesów

²⁹Łazarewicz (1995).

Tabela 18.

Wybrane procesy leżące u podstaw zróżnicowania polskiej przestrzeni społeczno-politycznej w podziale na okresy historyczne

-
- **Okres przedhistoryczny**
- + Kształtowanie się geografii fizycznej kraju. (Geografia fizyczna w dużym stopniu wpływa przede wszystkim na zróżnicowanie działalności gospodarczej w przestrzeni, co wiąże się później ze zróżnicowaniem preferencji politycznych. Do głównych czynników należą tu zróżnicowanie jakości gleb wpływające na zróżnicowanie rozmieszczenia rolnictwa oraz obecność zasobów surowcowych warunkujących lokalizację działalności wydobywczej i przetwórczej)
- **Okres przed powstaniem państwa polskiego oraz pierwszy okres jego istnienia**
- + Wstępne ukształtowanie się zróżnicowania narodowościowego i wyznaniowego (m.in. Litwini, Prusowie, Słowianie)
- **Epoka przedrozbiorowa**
- + Wyodrębnianie się poszczególnych narodowości słowiańskich wskutek powstania państw średniowiecznych.
 - + Kształtowanie się zróżnicowań regionalno-etnicznych
 - + Zmiany terytorialne (np. Unia Polsko-Litewska)
 - + Rozwój urbanizacji (postępujący głównie z kierunku zachodniego)¹
 - + Zróżnicowana w zakresie nobilitacji chłopstwa (np. Podlasie)
 - + Osadnictwo żydowskie (Choć dziś nie ma już praktycznie znaczenia, zauważalne są różnice w stosunku do kwestii pochodzeniowych w regionach, gdzie historycznie Żydzi stanowili znaczny odsetek ludności, a więc głównie w dawnym zaborze rosyjskim. Można przypuszczać, że tam właśnie na decyzje wyborcze wpływ wywierać mogą hasła antysemickie)
 - + Osadnictwo niemieckie oraz inne procesy osadnicze i etniczne
 - + Reformacja
 - + Początkowy rozwój przemysłu (Pierwsze okręgi przemysłowe: np. Zagłębie Staropolskie)
 - + Zawiązywanie się stosunków kapitalistycznych, głównie w Wielkopolsce, tamże rozwój miast i odmiennego modelu folwarku.
 - + Germanizacja obszarów należących do Prus i Austrii
- **Okres Zaborów** (W przeważającym okresie czasu wymienione procesy przebiegają w zróżnicowaniu regionalnym w podziale według granic ustalonych na Kongresie Wiedeńskim, 1815 r.)
- + Rozwój masowej oświaty
 - + Rozwój instytucji państwa obywatelskiego (praworządna administracja, samorządy, instytucje demokratyczne)
 - + Rozwój gospodarczy i postęp technologiczny w rolnictwie
 - + Przemiany stosunków własnościowych na wsi (uwłaszczenie chłopów, reformy rolne)
 - + Kształtowanie się świadomości narodowej (powstania narodowe, kultura, inteligencja) oraz krajów ościennych
 - + Industrializacja (m.in. Śląsk, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie)
 - + Germanizacja i rusyfikacja
 - + Likwidacja unityzmu (w efekcie zmiany struktury narodowościowej)
- **Okres międzywojenny**
- + Industrializacja (m.in. Centralny Okręg Przemysłowy)
 - + Germanizacja (Niemcy)
- **II Wojna Światowa**
- + Okupacja hitlerowska i sowiecka do 1941 r.
 - + Zróżnicowane uwarunkowania okupacji niemieckiej
 - + Zróżnicowana regionalnie działalność ruchu oporu
- **Okres powojenny**
- + Walki oddziałów podziemia w okresie po 1945 r.
 - + Wysiedlenia ludności niemieckiej
 - + Masowe przesiedlenia ludności polskiej, repatriacja (zróżnicowana struktura potoków przesiedleńców)
 - + Przesiedlenia mniejszości narodowych (Ukraińcy)
 - + Procesy wpływające na dezintegrację regionów tradycyjnych (migracje itp.)
 - + Industrializacja (m.in. nowe zagłębia węgla brunatnego, rozwój starych okręgów przemysłowych)
 - + Nacjonalizacja rolnictwa i rozwój państwowych gospodarstw rolnych.
- **Okres po 1989 r.**
- + Zróżnicowanie regionalne tempa transformacji gospodarczej i jej społecznych skutków.
-

¹ Patrz np. Jałowicki (1996).

społecznych, politycznych i gospodarczych. Wcześniejsze procesy rzeźbią niejako koleiny, którymi mogą, choć wcale nie muszą przesuwać się kolejne etapy historii. Nie można tu najczęściej mówić o prostym determinizmie, ale raczej o częściowym i bardzo zróżnicowanym w swoim zakresie, również przestrzennym, powielaniu (wykorzystywaniu) starych struktur przez nowe procesy. Wspominanych przez np. uwarunkowań geografii fizycznej nie należy np. traktować jako czynników determinujących późniejsze procesy, ale jako element w mniejszym lub większym stopniu ograniczający kierunki ich przebiegu i w ten sposób wpływający na późniejsze struktury przestrzennego zróżnicowania.

Tabela 18 jest niedoskonałą próbą podsumowania niektórych informacji o procesie kształtowania się zróżnicowań przestrzennych Polski, dziś owocujących strukturą współczesnej mapy politycznej. W zestawieniu uwzględniono przede wszystkim te procesy historyczne, których różnicujący wpływ wyraźny był przede wszystkim w wymiarze przestrzennym. Wymienienie hasłowej nazwy jakiegoś procesu w tabeli oznacza, iż chodzi o wpływ jego regionalnie zróżnicowanego przebiegu na kształtowanie się struktur współczesnej przestrzeni społeczno-politycznej kraju. Zwracałem przede wszystkim uwagę na te procesy, które nie powielały w większości w swoim zróżnicowaniu wcześniej ustalonych struktur, ale kształtowały zupełnie nowe lub też znacznie modyfikowały dawne.

Przedstawione w tabeli 18 zestawienie ma oczywiście bardzo niedoskonały charakter, ale wydaje się wskazywać, jak złożona jest geneza współczesnej polskiej przestrzeni politycznej.

Konkludując, można zauważyć, iż struktura polskiej przestrzeni politycznej jest z jednej strony prosta, z drugiej zaś złożona. Prostota polega na wyraźnym wykształceniu się jej głównych dwóch wymiarów o stabilnym charakterze i podobieństwie do struktury sceny politycznej.

O złożoności świadczy zaś to, że uwarunkowania składające się na współczesną strukturę zróżnicowań wspomnianych tu wymiarów polskiej przestrzeni politycznej stanowią niezwykle bogaty i skomplikowany system wzajemnie nakładających się wpływów i zmian.

PODSUMOWANIE

Podsumowanie przedstawionych w niniejszej pracy rozważań nie jest zadaniem łatwym. Aczkolwiek „nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski” wydaje się być niezwykle interesującą i trwałą strukturą, wiedza na jej temat jest ciągle dość ograniczona. Wciąż znaczna ilość podstawowych pytań pozostaje bądź to bez odpowiedzi, bądź też, jak się okazuje, znamy jedynie odpowiedzi ogólnikowe i nie sprawdzone, niekiedy mające jedynie charakter hipotez.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że o przestrzennym wymiarze zjawisk społeczno-politycznych na terytorium Polski wiemy znacznie więcej niż kiedykolwiek dotychczas. W dużym stopniu samo postawienie trudnych pytań związanych z omawianym tematem uznane może być za znaczny postęp. W okresie wcześniejszym z braku podstawowej informacji, jaką są np. dokładne wyniki pluralistycznych wyborów na szczeblu gminnym, postawienie wielu z zadanych tu pytań byłoby po prostu niemożliwe.

Zastanówmy się więc obecnie, w jakim stopniu odpowiedzieć można na kilka podstawowych kwestii, których istotą jest interpretacja w warunkach polskich prawidłowości dotyczących zróżnicowań zachowań wyborczych.

Pierwszym z pytań, na jakie chciałbym tu spróbować, nie tyle odpowiedzieć, co przedyskutować, jest problem adekwatności teorii podziałów Lipseta i Rokkana w wymiarze przestrzennym.

Czy polska przestrzeń da się interpretować w schemacie czterech głównych osi konfliktów? Pytanie to jest wyjątkowo złożone, a pełna odpowiedź na nie wymagałaby poważnych analiz wykraczających daleko poza sferę zróżnicowań przestrzennych. W istocie problem dotyczy tu kwestii struktury społecznej współczesnej Polski i w jej historycznych uwarunkowań.

M. Grabowska (1996) próbując analizować sytuację polską w świetle schematu osi konfliktów Lipseta i Rokkana, stawia tezę, iż początków rewolucji demokratyczno-narodowej w Polsce można doszukiwać się w Konstytucji 3 Maja 1791 r. Nie jest jednak jasne, czy prowadziłyby to do sojuszu państwa z Kościołem, czy też ku laicyzacji. Tak czy inaczej dzieło Konstytu-

tucji zostało, jak wiadomo, przerwane zaborami. Grabowska zastanawia się również, do jakiego stopnia doszukiwać się można odpowiedników rewolucji narodowo-demokratycznej w powstaniach narodowych (1794, 1830, 1863). Uznanie takiej tezy może być najwyżej częściowe, gdyż jak zauważa Grabowska, fakt utraty niepodległości spowodował, iż „wartości narodowo-niepodległościowe zautonomizowały się i stały się silniejsze niż państwowo-obywatelskie”, a tożsamość narodowa i religijna zaczęły się stapiać.

Podobnie trudno porównywalny do głównych państw Europy Zachodniej był na ziemiach polskich przebieg rewolucji przemysłowej. Jak słusznie zauważa M. Grabowska, była ona raczej słaba i nie podważyła interesów rolniczych, ale stworzyła spore grupy robotnicze oraz zaczątki ruchów socjaldemokratycznych oraz komunistycznych. Przebieg rewolucji przemysłowej był na ziemiach polskich bardzo nierównomierny.

Polska międzywojenna to okres przyspieszonego „nadrobienia” zaległości w budowie nowoczesnego systemu politycznego. Proces ten zostaje jednak, jak wiadomo, zahamowany na długi okres dominacji komunistycznej.

Grabowska przyznaje, iż przejście od ustroju totalitarnego do demokratycznego, jakie ma miejsce w Polsce począwszy od 1989 r., jest zmianą na miarę rewolucji XIX wieku. Stwierdza jednak jednocześnie, iż nie ma dotychczas opisującej je teorii przejścia podobnej do teorii Lipseta i Rokkana.

Przytoczone tu rozważania M. Grabowskiej pokazują przede wszystkim odmienną historię polskiego społeczeństwa od modelu rozwoju społeczeństw zachodnich opisywanego przez Lipseta i Rokkana. Czy oznacza to jednak, iż nie można mówić w tym przypadku o jakimkolwiek podobieństwie struktur społecznych Polski i krajów zachodnich?

W pracy pokazano, iż zarówno przestrzennie jak i strukturalnie społeczeństwo polskie dzieli się w dwóch w znacznym stopniu niezależnych od siebie wymiarach. Czy można je w jakimś stopniu interpretować w świetle schematu Lipseta i Rokkana?

Jak się wydaje, zróżnicowaniem odpowiadającym w sposób najwyraźniejszy wspomnianemu modelowi jest podział pomiędzy miastem a wsią. Będący efektem pierwszej rewolucji przemysłowej podział, niezależnie od przypominanych tu już pokrótce zawłości dziejów Polski, przybrał niezwykle wyraźne i trwałe formy, przede wszystkim w wymiarze przestrzennym. Jego znaczenie utrwalone zostało bardzo silnie w okresie PRL. Zachowanie sektora prywatnego w rolnictwie, jako jedyny taki przypadek w krajach bloku sowieckiego, było oczywiście związane z wielką siłą społeczno-

-polityczną polskiej wsi wspieranej m.in. przez Kościół. Silna pozycja wsi w dużym stopniu związana była nie tyle z jej siłą ekonomiczną, ale raczej determinacją związaną z doświadczeniem historycznym. Chłopi polscy na przestrzeni dziejów doświadczyli wielu prób podważenia ich pozycji. Można tu wymienić akcje wywłaszczania, wykupu, konfiskaty, komasacji czy nacjonalizacji, które w świadomości chłopstwa wyrobiły niezwykle czujność i nieufność wobec wszelkich reform, których propozycje wywodzą się głównie z miasta¹. Tak wzmocniony przeszłością podział pomiędzy miastem i wsią w całej okazałości objawia się na współczesnej scenie politycznej kraju i w jego politycznej przestrzeni. Wyraźne zdefiniowanie interesów wsi poprzez działanie dość zwartej jak na warunki polskie partii ludowej — PSL sprzyjać będzie zapewne utrzymywaniu się tego istotnego podziału.

Czym jest natomiast podział drugi, określany w niniejszej pracy operacyjnie „lewica–prawica”? Tu sytuacja wydaje się znacznie trudniejsza. Z czterech podziałów Lipseta i Rokkana polski podział na osi „wartości” w pewnym aspekcie najbardziej zbliżony wydawać się może do konfliktu pierwszego pomiędzy państwem a Kościołem. Nie ulega wątpliwości, że jednym z głównych korelatów postaw politycznych na osi wartości, jak również zróżnicowań regionalnych w wymiarze prawica–lewica, jest poziom religijności, a więc czynnik określający również praktycznie zróżnicowania na osi państwo–Kościół. W jakim stopniu można jednak mówić o rewolucji narodowo-obywatelskiej, z którą konflikt ten wiąże Lipset i Rokkan w kontekście polskim?

Jeżeli przyjmiemy punkt widzenia M. Grabowskiej, iż elementów rewolucji narodowo-obywatelskiej doszukiwać się można w powstaniach narodowych, to wydaje się oczywistym, iż stronę „państwa” reprezentowałiby zwolennicy ugody z zaborcami (lub co najmniej przeciwnicy walki z nimi), stroną „konserwatywną” (kościelną) staliby się zaś powstańcy (czyli rewolucjoniści). Logikę tego rozumowania kontynuować można nawet do czasów współczesnych, gdzie mieliśmy do niedawna do czynienia z silnym związkiem kwestii stosunku do narzuconej z Moskwy władzy ze związkiem z Kościołem. Do dziś istotnym problemem politycznym pozostaje kwestia interpretacji tego aspektu najnowszej historii Polski.

¹Ciekawym pytaniem jest w tym kontekście kwestia, na ile nieufność polskich chłopów wobec zmian łączy się z ich przekonaniem o wypełnianiu obowiązków patriotycznych poprzez konserwatywną obronę swoich interesów. Innymi słowy, na ile chłopci czują się „obroncami polskości”, na ile zaś bronią się przed wrogiem, którego działania w ich świadomości nie mają żadnej konotacji „narodowej” czy „patriotycznej”. Wsparciem ostatniej z koncepcji wydają się dość liczne opinie o wyraźnej niedorozwiniętej wśród polskich chłopów świadomości obywatelskiej. Prawdopodobnie wyraźne byłyby tu zróżnicowania regionalne. Spodziewać się można np. stosunkowo lepiej wyrobionej świadomości obywatelskiej wśród chłopów galicyjskich.

Dla zwolenników liberalizacji stosunków społecznych w kraju fakt związku czynników „postępowych” z działaniami w Polsce państw obcych, a zarazem rola Kościoła jako obrońcy polskości, są niewątpliwie niezwykle trudnymi problemami, które będą utrudniały proces laicyzacji społeczeństwa w długiej perspektywie.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że pod nieobecność struktur państwa polskiego rolę czynnika podtrzymującego, a nawet rozprzestrzeniającego kulturę narodową pełnił Kościół. Dochodzimy więc do drugiego z wyróżnionych przez Lipseta i Rokkana podziałów związanych z rewolucją narodowo-obywatelską. Jest nim podział pomiędzy centrum reprezentującym kulturę dominującą a peryferiami. W przypadku polskim Kościół wkacza tu na miejsce dla niego w ogóle nie przewidziane i w dodatku lokuje się po stronie przeciwnej do tej, jaką zajmował na osi poprzedniej. Tak więc w Polsce zakres wpływów Kościoła katolickiego można interpretować w pewnym sensie jako stopień wpływów kultury centrum. Kultura centrum okazała się bowiem w znacznym stopniu oparta właśnie na wartościach religijnych. Podział lewica-prawica w takim rozumieniu mógłby więc być uważany również za pewien aspekt podziału centrum–peryferie.

Jest to jednak wniosek bardzo niejednoznaczny, jeśli nie kontrowersyjny. Można powiedzieć, iż mamy tu do czynienia z interpretacją katolicko-narodową utożsamiającą polskość z katolicyzmem. Z drugiej bowiem strony zwrócić można uwagę, iż w wymiarze przestrzennym najsilniejszymi (choć wcale nie wyłącznymi) ostojami religijności są regiony tradycyjne, które można by nazywać dość naturalnie regionami peryferyjnymi. Zachowały one znaczną ilość specyficznych cech, które gdzie indziej wyrugowane zostały właśnie przez... ogólnokrajowe wpływy. Zwróćmy uwagę, że „lewa” strona osi wartości może być w takim ujęciu również uważana za swoiste centrum. O jej centralności świadczyłaby przede wszystkim owa jednorodność kulturowa oparta o model ogólnokrajowy. Wpływ centrum dużo skuteczniej trafiają właśnie do obszarów „lewicowych”, gdyż tu słabsze są tradycje regionalne, mogące stanowić swoistą konkurencję wobec oddziaływania centrum. W takim rozumieniu, pomimo znacznej odległości od stolicy kraju, silnie „centralne” okazują się ZZiP.

Gdzie znajdują się źródła możliwości tak rozbieżnych interpretacji podziałów polskiej przestrzeni politycznej? Jak się wydaje, mamy tu do czynienia po pierwsze z silnym konfliktem w obrębie samego centrum, a więc elit państwowo-twórczych kraju. Podzielone na dwie części lansują odmienne wizje kultury centralnej kraju. Z jednej strony mamy tu więc wspomnianą interpretację prawicową, przydającą znaczenia tradycjom oraz w mniejszym lub większym stopniu wartościom religijnym. Z drugiej zaś strony lewicowa

część elit podkreśla znaczenie oderwania się od balastu przeszłości jako warunku rozwoju społecznego i gospodarczego.

Drugą przyczyną dwuznaczności interpretacji podziału pomiędzy centrum a peryferiami wydaje się historyczny wpływ państw sąsiednich na rozwój społeczeństwa polskiego w różnych częściach kraju. Część regionów wymykających się spod dominacji polskiej kultury ogólnonarodowej nie była wcale klasycznymi, odizolowanymi od świata peryferiami, gdzie zakonserwowały się lokalne tradycje. Okazują się one częściami terytorium polskiego silniej spenetrowanymi przez wpływy kultury centralnej państw zaborczych. A więc konkurencją jednej kultury centralnej staje się tu druga kultura centralna.

Charakter konkurencyjnych, niepolskich kultur centralnych był, jak o tym już wspominałem, bardzo zróżnicowany. Wydaje się, iż największą konkurencyjność przejawiała w okresie XIX w. kultura niemiecka. Wpływy Austro-Węgieł, cechujących się małą agresywnością kultury centralnej w stosunku do kultur regionalnych po reformach monarchii, miały zaś niewątpliwie charakter najmniej groźny dla kultury polskiej. Agresywne, ale dość nieudolnie organizowane oddziaływanie kultury rosyjskiej w XIX w. łagodzone było silnie jej mniejszą atrakcyjnością, związaną m.in. z niższym przeciętnym poziomem cywilizacyjnym Rosji.

W okresie powojennym komuniści, rezygnując ze strategii bezpośredniej rusyfikacji przyjętej wobec krajów wcielonych do ZSRR, zastosowali wobec Polski scenariusz promocji specyficznej wersji kultury narodowej pozbawionej dużej części tradycyjnych jej elementów i obliczonej na polityczne ubezwłasnowolnienie społeczeństwa. Stosunkowo lepsze warunki upowszechniania owej swoistej „nowej tradycji” komuniści znaleźli na terenach wymieszanych społecznie (jak ZZiP) i w pewnym stopniu na tych, które bardziej poddały się wcześniejszym oddziaływaniom kultur państw zaborczych.

Kultura centralna PRL, choć niewątpliwie nie była kulturą w prawdziwie polską, szczególnie w aspekcie cywilizacyjnym, nie była jednak obcą kulturą narodową. Stworzyła ona bazę współczesnej dominującej kultury lewicowej, niezależnie od wszelkich możliwych do zgłoszenia pod jej adresem zastrzeżeń, będącej dziś kulturą jednoznacznie polską.

Wydaje się, że obszary, na których dominuje kultura centralna w wydaniu lewicowym, są generalnie bardziej podatne na krótkoterminowe zmiany społeczno-polityczne na szczeblu ogólnokrajowym. Świadczyć o tym może np. większy stopień zmienności frekwencji na terenach popierających silniej opcję lewicową. Owa podatność na ogólnokrajowe wpływy może mieć swoje pozytywne i negatywne aspekty, tak jak zróżnicowane mogą być

wpływy płynące z ogólnokrajowego centrum. Gdy są one pozytywne, obszary na nie podatne okazują się najsprawniejsze w ich odbiorze i implementacji. Gdy centrum daje zły przykład albo opanowane zostanie przez obcych, te same obszary okażą się również pierwszymi idącymi zgubnym śladem. Oczywiście, ocena, co uważać będziemy za przykład pozytywny, co zaś za negatywny, będzie najczęściej drażliwą kwestią polityczną.

W kontekście dyskusji wpływów państw zaborczych na polską przestrzeń polityczną wspomnieć można jeszcze o zagadnieniu różnic w poszczególnych zaborach w zakresie i czasie mobilizacji politycznej. Przede wszystkim chodzi tu o udział w wyborach, ale także o uczestnictwo w szeroko rozumianym życiu społeczno-politycznym. Jak o tym już wspominałem, z różnicami tymi wiążą dziś niektórzy np. wyższy poziom frekwencji w zaborach austriackim i pruskim. Zwróćmy uwagę, że takie rozumowanie może być interpretowane w ramach opisywanego w pierwszej części pracy procesu mobilizacji peryferii. Obszary wcześniej zmobilizowane, a więc włączone w ogólnokrajowy system polityczny, na długo potem charakteryzują się m.in. właśnie wyższym poziomem uczestnictwa w wyborach. Jeśli interpretacja taka okazałaby się uzasadniona, to oznaczałoby to, że w niektórych wymiarach liczy się sam fakt „zmobilizowania” grupy społecznej, której aktywność przejawiać się może potem w obrębie różnych kultur i systemów państwowych.

Przedstawiłem tu dość kontrowersyjny sposób interpretacji podziału pomiędzy centrum a peryferiami w kontekście polskiej przestrzeni. Warto jednak zwrócić uwagę, że obok tego wymiaru interpretacyjnego mamy również inny podział, choć znacznie bardziej marginalny w kategoriach ilościowych, to jednak o wiele wyraźniejszy i jednoznaczny w sensie jakościowym.

Klasyycznym bowiem przykładem obszarów peryferyjnych w rozumieniu teorii Lipseta i Rokkana są regiony zamieszkiwane przez mniejszości narodowe, których włączenie się do ogólnonarodowej polityki jest ograniczone. W przypadku polskim najznacznymi i jednocześnie wyraźnie skoncentrowanymi przestrzennie mniejszościami są omawiane już grupy niemiecka i białoruska. Obydwie mniejszości stanowią niezwykle intrygujące przypadki do badania w świetle teorii podziałów społecznych.

Śląsk Opolski, w którym zadeklarowała się znaczna grupa mniejszości niemieckiej, był z punktu widzenia polskiego obszarem peryferyjnym praktycznie od wieku XIV, kiedy przejęty został przez Czechy. Ludność śląskiej nie udało się w pełni zmobilizować żadnemu z kilku państw kontrolujących na przestrzeni wieków obszar Górnego Śląska. Dziś okazuje się, iż intensywne działania, jakie podejmowano na rzecz mobilizacji całego społeczeństwa w zuniformizowanej PRL-owskiej kulturze polskiej,

dały dość powierzchowne efekty. Można nawet powiedzieć, iż w dużym stopniu przyczyniły się do zrażenia części Ślązaków do polskości. Efekt jest powszechnie znany. Po pierwsze znacząca, szczególnie na Opolszczyźnie, mobilizacja w ramach regionalnej, peryferyjnej kultury Śląska. Przede wszystkim jednak mamy do czynienia z odwoływaniem się do kultury centralnej Niemiec. Wydaje się to dość ciekawym zjawiskiem, gdyż znaczna część Ślązaków w dużym stopniu wydaje się nawet odrzucać swoją kulturę lokalną². Trudno wdawać się w tym miejscu w interpretację tego zjawiska związanego ze skomplikowaną historią urazów, uprzedzeń i kompleksów ludności rodzimej Śląska. Tak czy inaczej mamy tu do czynienia z ciekawym przypadkiem peryferii politycznej dokonującej prób mobilizacji w nawiązaniu do kultury politycznej sąsiedniego państwa, pomimo silnych związków etnicznych z polskością.

Przypadek Białorusinów jest równie specyficzny. Pozostając w wymiarach religijnym, kulturowym i etnicznym obszarem peryferyjnym w znacznie bardziej jednoznaczny sposób od Ślązaków, nie aspirują obecnie w większości do odrębności w wymiarze kultury politycznej. Zachowanie się na terenie Polski zwartego obszaru zamieszkałego przez prawosławnych wschodnich Słowian pomimo wieków zmiennych administracji państwowych, działań wojennych, okresu głajszachtującego komunizmu, braku nowoczesnej kultury białoruskiej itd. może być wręcz rozpatrywane jako przypadek zadziwiającej w swojej trwałości peryferyjności. Białorusi tymczasem, z powodów diskutowanych już w niniejszej pracy, okazują się grupą w pełni zmobilizowaną we współczesnym centralnym systemie politycznym Polski. Z dwóch konkurencyjnych kultur centralnych, o których wspominałem wcześniej, wybierają opcję lewicową. Wydaje się, iż opcja lewicowa jako bardziej elastyczna i kulturowo mniej silnie związana z tradycją narodową, jest paradoksalnie sposobem Białorusinów na zachowanie swojej odrębności. Czując słabość swej własnej kultury przyjęli płytszą kulturę centralną, która staje się dla nich ochroną polityczną w wymiarze ogólnokrajowym oraz regionalnym. Pozwala zarówno oddalić jakiegokolwiek zarzuty o nacjonalizm, jak i ochronić swoją odrębność wobec katolickich sąsiadów z Podlasia. Kto wie, czy taka strategia na przetrwanie nie jest rzeczywiście skuteczna, skoro stosuje ją, zapewne w dużym stopniu instynktownie, grupa tak doświadczona w szkole historycznego przetrwania? Z drugiej strony można uważać, że tożsamość dzisiejszych Białorusinów nie jest wynikiem

²Z. Rykiel (1995) wspomina np. o przypadkach używania bawarskich czy frankońskich kostiumów ludowych na Opolszczyźnie w miejsce śląskich, które określane są jako zbyt mało niemieckie.

jakiegokolwiek świadomego wyboru, ale wyłącznie efektem zewnętrznych oddziaływań, w szczególności wpływów rosyjskich.

Podsumowując rozważania dotyczące teorii podziałów społecznych Lipseta i Rokkana należy zauważyć, iż nie zdołałem do tej pory wspomnieć ostatniego, ale z punktu widzenia współczesnej teorii socjologicznej chyba najważniejszego podziału pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

I tu znów odszukanie wymiaru podziału klasowego na polskiej mapie politycznej okazuje się zadaniem bardzo trudnym do wykonania, jeśli nie praktycznie niewykonalnym. „Konflikt klasowy” okazał się mieć w Polsce trudne warunki rozwoju, co można oceniać jako okoliczność rozczarowującą socjologa. Za pierwszą przeszkodę uznać można opóźnienia w rozwoju gospodarczym. Drugim czynnikiem utrudniającym był problem niepodległościowy, który jak o tym już wspominałem, naznaczył swoim piętnem wszystkie ważniejsze historyczne podziały w społeczeństwie polskim. Przytaczałem tu już np. K. Wajdę piszącego o nakładaniu się podziałów klasowych na narodowe w zaborze pruskim, co owocowało zmniejszaniem się znaczenia ideologicznego konfliktu pomiędzy pracodawcami a pracownikami. Najsilniejsze podziały „na osi klasowej” wytworzyły się niewątpliwie pod zaborem rosyjskim, jednak i tu główna partia socjalistyczna musiała stać się również partią niepodległościową. W zaborze rosyjskim przetrwały też, jak się wydaje, najsilniejsze ślady konfliktów klasowych w wymiarze regionalnym. Najczęściej przytaczanym i najwyraźniejszym chyba przypadkiem jest tu Zagłębie Dąbrowskie, które dziś wykazuje wyraźne preferencje lewicowe w wymiarze „osi wartości”. Trudno jednak mówić o wytworzeniu się w Polsce dominującej płaszczyzny konfliktu klasowego. Miał on szansę wykształcenia się w okresie międzywojennym, ale niezależnie od innych utrudniających to okoliczności proces został radykalnie przerwany w 1939 r. PRL wytworzył następnie w kraju strukturę społeczną, trudno interpretowalną w kategoriach podziałów klasowych³. Wyraźna jest co prawda grupa robotnicza, szczególnie wielkoprzemysłowa, ale pojawiają się poważne problemy z klasą średnią czy burżuazją. Dyskusja nad istnieniem klasy średniej i szansami jej rozwoju przybiera niekiedy dość zideologizowane formy. Tak czy inaczej nie będę się tu włączał w jej przebieg. Mogę jedynie skonstatować, iż w wymiarze przestrzennym trudno jest mówić o jakimkolwiek konflikcie klasowym. Owszem, na mapach wyborczych zauważalne są często dość wyraźnie skupiska robotnicze. W ramach jednego regionu mogą

³Z opinią tą nie zgodzi się wielu z socjologów analizujących struktury społeczne w sposób sformalizowany. W moim ujęciu zwracam przede wszystkim uwagę na aspekt istnienia lub nie klasycznych świadomości klasowych wyrażających sprzeczności interesów oraz ich znaczenia w dyskursie politycznym.

głosować dość spójnie. Jednak w skali kraju nie ma takiej jednorodności. Robotnicy Stalowej Woli, pomimo niekończących się kłopotów ich zakładu niezmiennie stanowią elektorat prawicowy. Kłopoty zakładów Ursusa stanowią dla części jego pracowników wręcz dodatkowy motyw poparcia prawicy. W robotniczym Bełchatowie czy Ostrowcu Świętokrzyskim sympatie lewicowe dominują niezmiennie a wraz z pogarszaniem się nastrojów społecznych dodatkowo wzrastają.

Przez niektórych za swoisty substytut burżuazji i klasy średniej uważana jest w Polsce inteligencja. Jednak ze względu na brak jednoznacznego jej odniesienia do problemów gospodarczych, własnościowych itp. trudno rozpatrywać ją jako grupę przeciwstawną robotnikom. W wymiarze przestrzennym inteligencja koncentruje się oczywiście w miastach i okazuje się w tym aspekcie ulokowana na przeciwległym biegunie do chłopów. Roli inteligencji w podziałach społecznych nie przewidzieli, oczywiście, Lipset i Rokkan, ponieważ mamy tu do czynienia z grupą społeczną powszechnie uważaną za specyficzną jedynie w Europie Środkowej i Wschodniej⁴.

W kontekście tego właśnie regionu wydaje się uzasadnione wspomnienie jeszcze jednego dość specyficznego dlań podziału, szczególnie istotnego w wymiarze przestrzennym. Jest to podział pomiędzy regionami tradycyjnymi i zasiedlanymi wymieszaną całkowicie ludnością po 1945 r. Różnica pomiędzy tymi obszarami, a można by nawet powiedzieć światami społecznymi, jest silnie zauważalna do po dziś dzień i nie ulega wątpliwości, że utrzyma się jeszcze długo. „Czystki etniczne” dokonywane po II wojnie światowej wydają się zasługiwać na miano swoistej odgórnie zaplanowanej rewolucji społecznej, porównywalnej być może w znaczeniu swoich skutków do rewolucji opisywanych przez Lipseta i Rokkana.

Generalnie, pytanie o adekwatność klasycznych teorii podziałów politycznych do polskiej sceny i przestrzeni politycznej, a więc kwestii weryfikacji hipotezy o zbieżności struktur politycznych Polski i krajów zachodnich, nie jest, jak już wspominałem, możliwe do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Odpowiedź bowiem jest złożona. Opisywane przez Lipseta i Rokkana oraz innych teoretyków struktury oraz procesy są w dużej części wyraźnie zauważalne w uwarunkowaniach polskich. Pojawiają się jednak często w zmodyfikowanej formie i pozostają niekiedy trudne do interpretacji w ramach spójnego systemu teoretycznego. Kwestie te wymagać będą zapewne jeszcze dłuższej dyskusji w celu osiągnięcia pewnego poziomu porozumienia co do oceny stopnia uniwersalności charakteru współczesnych podziałów społecznych w Polsce. Mam nadzieję, iż zaproponowane przeze

⁴Np. B. Michel (1997).

mnie interpretacje, nawet jeśli uznana zostanie za nietrafne, będą głosem w dyskusji przyczyniającej się w efekcie końcowym do lepszego zrozumienia omawianych zagadnień.

Niejednoznaczność interpretacji polskiej przestrzeni politycznej wydaje się jej charakterystyczną cechą związaną głównie ze złożonymi korzeniami historycznymi. Najtrudniejszym do analizy wydaje się wymiar ideologiczny podziałów przestrzennych, a więc oś określana tu jako „prawica–lewica”. Na podział ten nakłada się znaczna ilość historycznych zróżnicowań, które tworzą bardzo niejednoznaczną z punktu widzenia normatywnego strukturę.

Szczególnie ryzykowne wydaje się interpretowanie podziału polskiej przestrzeni politycznej w tym właśnie wymiarze z punktu widzenia ocen stopnia otwartości na modernizację czy też innymi słowy gotowości akceptacji reform społeczno-gospodarczych. Przecistawianie Galicji Ziemiom Zachodnim i Północnym w tym właśnie aspekcie uważam za mało trafne, pomimo niezaprzeczalnej odmienności obu tych regionów.

Zwróćmy uwagę, iż ocenę gotowości akceptacji reform gospodarczych w istocie o wiele lepiej przeprowadzić można w oparciu o oś pierwszą — miasto–wieś. Na tej właśnie osi lokują się z jednej strony wyborcy uzależnieni od podlegającemu ekonomicznej marginalizacji w świecie zachodnim sektora rolniczego, z drugiej zaś wyborcy liberalni, dość powszechnie gotowi do akceptacji nawet poważnych kosztów społecznych transformacji gospodarczej. Zauważmy także, że z tą właśnie osią korelują najlepiej wskaźniki poziomu wykształcenia, a więc jednego z podstawowych wyznaczników otwartości na modernizację.

Czynnik ten w żadnym stopniu nie jest związany z osią lewica–prawica. Po obu stronach konfliktu znajdują się zarówno ludzie, jak i regiony lepiej i gorzej wykształcone, mieszkańcy wsi i miast. Już badacze wyników pierwszych demokratycznych wyborów w 1989 r. z pewnym zdziwieniem konstatawali, że poziom poparcia „Solidarności” nie koreluje z poziomem urbanizacji. Nie zanotowano wtedy również znaczącego związku między stopniem poparcia dla „Solidarności” a poziomem rozwoju przemysłowego czy też ogólnie gospodarczego. Z pewnym niedowierzaniem notowano także brak wyraźnego związku głosowania w 1989 r. z pozycją zawodową wyborców.

Nie uważam więc, aby na podstawie profili politycznych w wymiarze prawica–lewica można było przesądzać o podatności regionów na przemiany ustrojowo–gospodarcze. Cytowane tu jako przykłady zabór austriacki i Ziemia Zachodnie są w pewnym sensie podobnie gotowe do przemian ustrojowych, choć ich sposób organizacji świata społecznego może być odmienny. Zwróćmy uwagę, że zarówno Pomorze Zachodnie jak i Galicja znajdują się

na osi I (miasto-wieś), którą uważam za wiele lepszy wyznacznik podatności na modernizację, poza obszarami wartości skrajnych. Pomorze lokuje się raczej w górnej warstwie wartości średnich, Galicja raczej w jej części niższej. Wyższą lokatę całych ZZiP od Galicji w omawianym wymiarze warunkuje wyraźna różnica w poziomie urbanizacji.

Można by powiedzieć, że obszary zdominowane konfliktem prawica-lewica w pewnym sensie ukrywają przed nami swoje rzeczywiste oblicze w kontekście przemian społeczno-gospodarczych. Być może przyszłe wybory i dokładniejsze analizy pozwolą na odsłonięcie tej i wielu jeszcze innych „tajemnic nowej polskiej przestrzeni politycznej”.

LITERATURA

- Alberski R., Jednaka W. (1994), *Wybory prezydenckie i parlamentarne — Jedność czy różnorodność funkcji politycznych*, (w:) A. Antoszewski (red.), *Ewolucja polskiego systemu politycznego po roku 1989 w świetle komparatystycznej teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Alford R. (1963), *Party and Society*, Rand McNally, New York.
- Antoszewski A. (red.) (1994), *Ewolucja polskiego systemu politycznego po roku 1989 w świetle komparatystycznej teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Astin A. (1977), *Four Critical Years: Effects of Colege on Beliefs, Attitudes and Knowledge*, Jossey-Bass, San Francisco.
- Banaszkiewicz A. (1993a), *Poglądy i zapatrywania różniące wyborców w kampanii prezydenckiej 1990 r.*, (w:) *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, pod red. S. Geberthnera i K. Jasiewiczza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Banaszkiewicz A. (1993b), *Identyfikacje światopoglądowe i identyfikacje partyjne jako czynniki oddziałujące na zachowania wyborcze*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Banaszkiewicz A. (1995), *Wybory 1991, 1993 — zmiany sympatii politycznych*, (w:) S. Geberthner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Beck P. (1976), *A Socialisation Theory of Partisan Realignment*, (w:) R. Niemi, H. Weisberg (red.), *Controversies in American Voting Behaviour*, Freeman, San Francisco.
- Becker H., Barnes H.E. (1964), *Rozwój myśli socjologicznej*, cz. I, Warszawa, PWN.
- Bell D. (1973), *The Coming of Post-Industrial Society*, Basic Books, New York.
- Berelson B., Lazarsfeld P., McPhee W. (1954), *Voting: A Study of Opinion Formation in a Presidential Campaign*, Chicago University Press, Chicago.
- Berlińska D. (1991), *Procesy demokratyzowania się w Polsce a mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Zachodni” nr 2.
- Berlińska D. (1992), *Odrębność kulturowo-społeczna województwa opolskiego*, (w:) S. Malarski (red.), *Śląsk Opolski. Region i jego struktura*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Berlińska D., Jonderko F., Moj B. (1993), *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego (raport z badań)*, Państwowy Instytut Naukowy — Instytut Śląski w Opolu, Opole (druk powielany).
- Białecki I., Heyns B. (1990), *Poparcie dla „Solidarności” a wyniki wyborów z 1989 roku*, (w:) *Wyniki Badań Wyniki wyborów 4 czerwca 1989*, Warszawa.
- Białecki I., Mach B. (1992), *Orientacje społeczno-ekonomiczne posłów na tle poglądów społeczeństwa*, (w:) J. Wasilewski, W. Wesołowski (red.), *Początki Parlamentarnej Elity. Posłowie kontraktowego Sejmu*, Warszawa, ss. 130–134.
- Bivand R. (1983), *Towards the Geography of Solidarity. Environment and Planning*, ser. D, vol. 1, s. 397–404.
- Bivand R. (1994a), „Return of the New”: the regional imprint of the 1993 parliamentary elections in Poland, „European Urban and Regional Studies” 1, ss. 63–68.

- Bivand R. (1994b), *Political topographies of Central Europe: an application of spatial data analysis methods*, Geografi i Bergen.
- Błasiak W. (1993), *Spoleczne źródła mobilizacji oraz demobilizacji regionalnej i lokalnej zbiorowości Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, (w:) G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Błaszczak-Waclawik M., Błasiak W., Nawrocki T. (1990), *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, Warszawa.
- Blau P.M. (1960), *Structural effects*, „American Sociological Review” 25.
- Budner W., Matykowski R. (1993), *Regionalizm i świadomość regionalna w Wielkopolsce: Spojrzenie Geograficzne*, (w:) M. Latoszek (red.), *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk.
- Burghard A.F. (1964), *The bases of support for political parties in Burenland*, „Annals of Association of American Geographers” 54.
- Butler D., Stokes D. (1974), *Political Change in Britain*, Macmillan, London.
- Campbell A., Converse P.E., Miller W.E., Stokes D.E. (1960), *The American Voter*, New York, Wiley.
- Chlebowczyk J. (1966), *Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX w. Przyczynek do badań nad kształtowaniem się świadomości i aktywności społecznej w okresie kapitalizmu*, Katowice, Kraków. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.
- Chłopecki J., Madurowicz-Urbańska H. (red.) (1995), *Galicja i jej dziedzictwo*, tom 2: *Spółczesność i gospodarka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Cornford J.R., Dorling D., Tether B.S. (1993), *Historical Precedent and British Electoral Prospects*, „Department of Geography Seminar Paper No.63”, Newcastle University.
- Cox K.R. (1970), *Residential relocation and political behaviour: conceptual model and empirical tests*, „Acta Sociologica” 13.
- Crewe I. (1973), *The politics of „affluent” and „traditional” workers in Britain: an aggregate data analysis*, „British Journal of Political Science” 3, ss. 29–52.
- Crewe I., Payne C. (1976), *Another game with nature: an ecological regression model of the British two-party vote ratio in 1970*, „British Journal of Political Science” 6.
- Crewe I., Denver D. (red.) (1985), *Electoral Change in Western Democracies*, Croom Helm, London.
- Crewe I. (1986), *On the death and resurrection of class voting*, „Political Studies” 34, ss. 620–38.
- Daab W.Z., Korzeniowski K., Boski P., Gembura-Chmielewski K., Skarżyńska K., Zakrzewski M. (1991), *Polski Wyborca '90. Psychospołeczne studia nad wyborami prezydenckimi*, tom 1, Instytut Psychologii PAN, Warszawa.
- Dekker P. (1994), *International Ideological Change and Politics in the Netherlands*, World Congress of Political Science, IPSA.
- Dogan M. (1967), *Political cleavage and social stratification in France and Italy*, (w:) S.M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party Systems and Voter Alignments*, New York, The Free Press.
- Dogan M. (1995), *Erosion of class voting and of the religious vote in Western Europe*, „International Social Science Journal” December 1995 nr 146.
- Dohnalik J. (1993), *Profile światopoglądowe elektoratów poszczególnych partii i osób nieuczestniczących w wyborach*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Domagała B. (1996), *Grupy narodowe i narodowościowe w społeczeństwie Warmii i Mazur*, (w:) E. Frątczak, Z. Strzelecki (red.), *Demografia i Społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.
- Downs A. (1957), *An Economic Theory of Democracy*, Harper & Row., New York.
- Dunleavy P. (1979), *The urban basis of political alignment*, „British Journal of Political Science” 9, ss. 409–43.

- Dunleavy P., Husbands C. (1985), *British Democracy at the Crossroads*, Allen & Unwin, Londyn.
- Durkheim E. (1968), *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Ennis P.H. (1962), *The contextual dimensions in voting*, (w:) W.N. McPhee, W.A. Gkaser (red.), *Public Opinion and Congressionall Elections*, The Free Press, Glencoe.
- Eyles J. (1990), *Space Transformed: The Social Nature of Space*, (w:) B. Hamm, B. Jałowiecki (red.), *The Social Nature of Space*, PWN, Warszawa.
- Fedyszak-Radziejowska B. (red.) (1995), *Wież i jej mieszkańcy. Zróżnicowania, postawy i strategie zachowań*, PAN IRWiR, Warszawa.
- Feldman S. (1984), *Economic Self-Interest and the Vote*, „Political Behaviour” vol. 6.
- Fiorina M. (1981), *Retrospective Voting in American National Elections*, Yale University Press, New Haven.
- Florczyk A., Żukowski T. (1990), *Nowa geografia polityczna Polski*, (w:) Wyniki badań. Wyniki Wyborów 4 czerwca 1989, Warszawa.
- Florczyk A., Żukowski T., Najdowski J. (1989), *Nowa geografia polityczna Polski*, „Tygodnik Solidarność” nr 6(43), 6 lipca 1989.
- Forrest J., Johnston R. J. (1973), *Spatial aspects of voting in the Dunedin City Council elections of 1971*, „New Zealand Geographer” 29.
- Franklin M.N. (1985), *The Decline of Class Voting in Britain: Changes in the Basis of Electoral Choice, 1964-1983*, Clarendon Press — Oxford.
- Galus H. (1996), *Stan społeczno-kulturowy Pomorza lat 1990-1995 na tle powojennych przemian*, (w:) E. Frątczak, Z. Strzelecki (red.), *Demografia i Społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945-1995. Próba bilansu*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.
- Gebethner S. (1993), *Geneza i tło polityczno-ustrojowe wyborów prezydenckich 1990 r.*, (w:) *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, pod red. S. Geberthnera i K. Jasiewiczza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Gebethner S. (1993), *Wybory do Senatu*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Gebethner S. (1993), *Sejm rozczłonkowany: wytwór ordynacji wyborczej czy polaryzacji na polskiej scenie politycznej*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Gebethner S., Jasiewicz K. (red) (1993), *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Gebethner S. (1993), *Osiemnaście miesięcy rozczłonkowanego parlamentu*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Gebethner S. (red.) (1995), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Gebethner S. (1995), *System wyborczy: Deformacja czy reprezentacja?*, (w:) S. Gebethner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Gieorgica J.P. (1991), *Polska lokalna we władzy PZPR*, „Rozwój Regionalny, Rozwój lokalny, Samorząd terytorialny” t. 33, EIRRIŁ, Warszawa.
- Gomółka B. (1996), *Mazowsze — stereotyp a odrębność regionu*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, EUROREG UW.
- Gorzelał G., Jałowiecki B. (1996), *Koniunktura gospodarcza i mobilizacja społeczna w gminach '95. Raport z I etapu badań*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Gorzelał G. (1997), *Polityka państwa w obliczu przekształceń strukturalnych polskiej przestrzeni*, (w:) G. Gorzelał (red.), *Przemiany polskiej przestrzeni*, UW Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa.
- Grabowska M., Krzemiński I. (red.) (1991), *Bitwa o Belweder*, Wydawnictwo „Myśl”, Wydawnictwo Literackie Kraków, Warszawa.

- Grabowska M. (1995), *Social Cleavages and Political Spectrum in Post-communist Poland. Paper prepared for V World Congress for CEES — Warsaw 1995.*
- Grabowska M., Siellawa-Kolbowska K.E., Szawiel T. (1996), *Polskie partie polityczne, ich elity, elektoraty oraz zakorzenienie w społeczeństwie*, Instytut Badań nad Podstawami Demokracji, Working Paper no 1. Warszawa. [Opracowanie angielskie: M. Grabowska, K.E. Siellawa-Kolbowska, T. Szawiel, *Political Parties in Poland: Leading Bodies, Voter Alignment, Social Base. Brief Presentation*, Fundacja Friedricha Eberta w Polsce, Warszawa.]
- Hamm B. (1990), *Ecology, Psychology and Social Ecology*, (w:) B. Hamm, B. Jałowiecki (red.), *The Social Nature of Space*, PWN, Warszawa.
- Harrop M., Miller W.M. (1987), *Elections and Voters. A Comparative Introduction*, Macmillan Education Ltd., London.
- Harvey D. (1989), *The Condition of Postmodernity*, Basil Blackwell Ltd., London.
- Herbut R., Jednaka W. (1994), *Partie i systemy partyjne w Polsce na tle tendencji rozwojowych w wybranych państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, (w:) A. Antoszewski (red.), *Ewolucja polskiego systemu politycznego po roku 1989 w świetle komparatystycznej teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Himmelstrand U. (1960), *Social Pressures, Attitudes and Democratic Processes*, Atokholm, Almqvist and Wiksell.
- Himmelweit H.T., Humphreys P., Jager M. (1981), *How Voters Decide*, Milton Keynes, Open University Press.
- Hoare A.G. (1996), *Hunting for Votes: the Geography of Free Votes and Electoral Advantage in the British House of Commons*, „Geoforum”, vol. 26, nr 4.
- Hryniewicz J. (red.) (1990), *Spółeczności lokalne u progu przemian ustrojowych*, Warszawa, UW.
- Hryniewicz J. (1995), *Miejski system polityczny — procesy stabilizacji i destabilizacji*, „Przegląd Socjologiczny” XLIV.
- Hryniewicz J. (1996), *Czynniki rozwoju regionalnego*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Inglehart R. (1977), *The Silent Revolution: Changing Values and Politics Styles among Western Publics*, Princeton University Press, Princeton.
- Jackson P., Smith S.J. (1984), *Exploring Social Geography*, George Allen & Unwin, London.
- Jałowiecki B. (1987), *Proces urbanizacji a relacje miasto-wieś*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, PWN, Warszawa.
- Jałowiecki B. (1990), *Narodziny demokracji w Polsce Lokalnej*, „Rozwój Regionalny, Rozwój lokalny, Samorząd terytorialny” t. 25, EIRRIŁ, Warszawa.
- Jałowiecki B. (1993), *Polityka restrukturyzacji regionów — doświadczenia europejskie*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa, t. 11(44).
- Jałowiecki B. (1996a), *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, EUROREG UW.
- Jałowiecki B. (1996b), *Świadomość regionalna młodzieży licealnej*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, EUROREG UW.
- Jankowski M. (1996), *Galiczyjskie remanenty*, „Tygodnik Powszechny” nr 10, 10 marca 1996.
- Jasiewicz K. (1995), *Anarchia czy pluralizm? Podziały polityczne i zachowania wyborcze w roku 1991 i 1993*, (w:) S. Gebethner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Jasiewicz K. (1986), *Orientacje polityczne Polaków*, (w:) W. Adamski, K. Jaskiewicz, A. Rychard (red.), *Raport z badania Polacy '84. Dynamika Konfliktu i Konsensusu. Cz. II Podziały społeczne i perspektywy reform systemowych*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Jasiewicz K. (1993), *Polski wyborca w dziesięć lat po Sierpniu*, (w:) *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, pod red. S. Gebethnera i K. Jasiewicza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Jednaka W. (1995), *Proces kształtowania się systemu partyjnego w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- Jennings M.K., Niemi R. (1974), *The Political Character of Adolescence*, Princeton University Press, Princeton.
- Jennings M.K., Marcus G.B. (1984), *Partisan Orientation over a Long Had*, „American Political Science Review” 78. ss. 1000–1018.
- Johnston R.J. (1974), *Local effects in voting at a local election*, „Annals of Association of American Geographers” 64.
- Johnston R.J. (1978), *Multivariate Statistical Methods in Geography: A Primer on the General Linear Model*, Longman, London.
- Johnston R.J., Pattie C.J. (1990), *The Regional Impact of Thatcherism: Attitudes and Votes in Great Britain in the 1980s*, „Regional Studies” vol. 24, nr 6.
- Johnston R.J., Shelley F.M., Taylor P.J. (red.) (1990), *Developments in Electoral Geography*, Routledge, London–New York.
- Johnston R.J., Pattie C.J. (1988), *Changing Voter Allegiances in Great Britain 1979–1987: An Exploration of Regional Patterns*, „Regional Studies” vol. 22, nr 3, ss. 179–192.
- Johnston R.J., O’Neill A.B., Taylor P.J. (niedatowane, ok. 1987), *The Geography of Party Support: Comparative Studies in Electoral Stability*, Seminar Papers, University of Newcastle Upon Tyne, Number 40.
- Jones E., Eyles J. (1977), *An Introduction to Social Geography*, Oxford University Press, Oxford.
- Karpiński J. (1985), *Przyczynowość w badaniach socjologicznych*, PWN, Warszawa.
- Katz R.S. (1973), *The attribution of variance in electoral returns: an alternative measurement technique*, „American Political Science Review” 67.
- Kinder (1983), *Diversity and Complexity in American Public Opinion*, (w:) A. Finifter (red.), *Political Science: the State of the Discipline*, „American Political Science Association”, Washington D.C.
- Kirby A.M., Taylor P.J. (1976), *A Geographical Analysis of the Voting Pattern in the EEC Referendum, 5 June 1975*, „Regional Studies” vol. 10, ss. 183–191.
- Kolosov V.A. (1988), *Politiczijskaja geografia — problemy i metody*, AN ZSRR Instytut Geografii, Towarzystwo Geograficzne ZSRR, Nauka, Leningrad.
- Korzeniowski K. (1993), *Alienacja polityczna, a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemu*, (w:) J. Reykowski (red.), *Wartości a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Warszawa, Instytut Psychologii PAN.
- Korzeniowski K. (1995), *Alienacja polityczna a zachowania wyborcze w warunkach transformacji systemowej w Polsce*, (w:) S. Geberthner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a polska scena polityczna*, ISP PAN i Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Kosiński L. (1960), *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.*, „Dokumentacja Geograficzna”, zeszyt 2, Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii, Warszawa.
- Krzemiński A., Nowakowska E. (1995), *Suma po wyborach. Ambona i urna: Kościół w kampanii prezydenckiej*, „Polityka” nr 48, 2 grudnia 1995 r.
- Kumar R. (1978), *Prophecy and Progress: The Sociology of Industrial and Post-Industrial Society*, Sage, London.
- Kurcz Z. (1993), *Mniejszość niemiecka w wyborach parlamentarnych, samorządowych i prezydenckich — w latach 1989–1991*, „Przegląd Zachodni” t. XLIX, nr 1, s. 145–163.
- Kwaśniewski K. (1986), *Mentalność wielkopolska*, (w:) R. Domański, S. Kozarski (red.), *Województwo poznańskie. Zagadnienia geograficzne i społeczno-gospodarcze*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Kwilecki A. (1993), *Region, regionalizm, regionalizacja*, (w:) M. Latoszek (red.), *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk.
- Kwilecki A. (oprac.) (1970), *Ziemie Zachodnie w Polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, Poznań, Instytut Zachodni (seria: „Ziemie Zachodnie: Studia i Materiały” nr 12).
- Kwilecki A. (1964), *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” nr 4, s. 67–93.

- Latane B., Nowak A., Bonavento M., Zheng L. (1995), *Distance matters: physical space and social influence*, „Personality and Social Psychology Bulletin”.
- Latoszek M. (1980), *Kaszubi — ich lokalizacja i liczebność w obrębie obszaru dialektów kaszubskich i w jego bezpośrednim sąsiedztwie*, (w:) M. Latoszek (red.), *Kaszubi. Monografia Socjologiczna*, seria: „Socjologiczne Problemy Społeczności Lokalnych (CPBP 09.8.4)”, Rzeszów.
- Latoszek M. (1996), *Pomorze. Zagadnienia etniczno-regionalne*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk.
- Lazarsfeld P., Berelson, Gaudet (1948), *The People's Choice. How the voter makes up his mind in a presidential campaign*, New York, Columbia University Press.
- Lazerfeld P., Berelson B.R., McPhee W.N. (1954), *Voting: A Study of Opinion Formation in a Presidential Campaign*, University of Chicago Press, Chicago.
- Lesiuk W. (1992), *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej Opolszczyzny*, (w:) S. Malarski (red.), *Śląsk Opolski. Region i jego struktura*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Ley D. (1981b), *Behavioral geography and the philosophies of meaning*, (w:) K.R. Cox, R.E. Golledge (red.), *Behavioral problems in geography revisited*, New York–London, Methuen.
- Ley D. (1981a), *Cultural/humanistic geography*, „Progress in Human Geography” 5.
- Lipset S.M., Rokkan S. (red.) (1967), *Party Systems and Voter Alignments*, New York, The Free Press.
- Lipset S.M., Rokkan S. (1967), *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments*, (w:) S.M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party Systems and Voter Alignments*, New York, The Free Press.
- Lipset S.M. (1995), *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, PWN, Warszawa [pierwsze wydanie angielskie: S.M. Lipset.(1959), *Political Man*, Doubleday, New York].
- Łazarewicz C. (1995), *Nie ciskajcie tej gazdówki*, „Gazeta Wyborcza”, wtorek, 19 grudnia 1995.
- Majcherek J. (1995), *Fenomen Małopolski*, „Rzeczpospolita” nr 278, 1.12.1995. s. 5.
- Majewski P. (1997), *Galicyskie sentymenty*, „Rzeczpospolita” nr 108, 10–11 maja 1997 („Plus-minus”).
- Markowski R. (1991), *O psychologicznych „profilach elektoratów”*, (w:) M. Grabowska, I. Krzeźmiński (red.), *Bitwa o Belweder*, Wydawnictwo Literackie, Kraków; Wydawnictwo Myśl, Warszawa.
- Markowski R. (1992a), *Polscy „non-voters”, część I: Strukturalne rozlokowanie bierności wyborczej*, „Studia Polityczne” 1992, nr 1.
- Markowski R. (1992b), *Polscy „non-voters”, część II: Subiektywne korelaty bierności wyborczej*, „Studia Polityczne” 1992, nr 2.
- Markowski R. (1992c), *Absencja wyborcza — elementy świadomości politycznej a partycypacja wyborcza*, „Krytyka” 1992, nr 38.
- Markowski R. (1993a), *Milcząca większość — o bierności politycznej społeczeństwa polskiego*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Markowski R. (1993b), *Różnice i podobieństwa elektoratów w kampanii prezydenckiej 1990 r.*, (w:) *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, pod red. S. Geberthnera i K. Jasiewiczza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Markowski R., Toka G. (1995), *Zwrot na lewo w Polsce i na Węgrzech pięć lat po upadku komunizmu*, (w:) S. Geberthner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*.
- Marody M. (1990), *Dylematy postaw politycznych i orientacji światopoglądowych*, (w:) J. Wiatr (red.), *Wartości a przemiany ładu społecznego i politycznego: Polska 1980–1990*, Instytut Socjologii UW.
- Matwin W. (1993), *Jeden rzut oka na Polskę A i na Polskę B*, „Rzeczpospolita” nr 297(3691), 21 grudnia 1993 r.
- Matykowski R., Tobolska A. (1994), *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle wyników wyborów do sejmu z dnia 27 października 1991 r.*, „Sprawy Narodowościowe — Seria nowa” t. III, z. 1(4).

- Matykowski R, Tobolska A. (1996), *Geografia wyborcza Polski lat 1989–1995*, (w:) *Polska w Europie Bałtyckiej. 45 Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, Słupsk–Ustka, WSP Słupsk.
- McAllister I., Rose R. (1984), *The Nationwide Competition for Votes. The 1983 British Election*, Frances Pinter, London and Dover.
- McPhail I.R. (1971), *The vote for mayor of Los Angeles in 1969*, „Annals of Association of American Geographers” 61.
- Menzel R. (1950), *Comment on Robinson's „Ecological correlations and the behavior of individuals”*, „American Sociological Review” vol. 15, nr 5.
- Michel B. (1997), *Le rôle des classes moyennes en Europe centrale*, (w:) G. Gorzelak, B. Jałowicki (red.), *Central European Identity*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Middendrop C.P. (1992), *Left-Right Self-identification and (Post)Materialism in the Ideological Space; Their Effect on the Vote in the Netherlands*, „Electoral Studies” nr 11.
- Miller W.L. (1977), *Electoral Dynamics*, Macmillan, London.
- Mironowicz E. (1995), *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w Polsce w latach 1989–1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” nr 2(4), Białystok.
- Murphy A.B. (1990), *Electoral geography and the ideology of place: the making of regions in Belgian electoral politics*, (w:) R.J. Johnston, F.M. Shelley, P.J. Taylor (red.), *Developments in Electoral Geography*, Routledge, London and New York.
- Nawrocki T. (1991), *Spoleczne uwarunkowania restrukturyzacji Górnego Śląska*, (w:) B. Jałowicki, A. Kukliński (red.), *Restrukturyzacja regionów jako problem współpracy europejskiej*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Nawrocki T. (1993), *Spór o regionalizm na Górnym Śląsku*, (w:) G. Gorzelak, B. Jałowicki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Nowak A. (1996), *Bąble nowego w morzu starego*, (w:) M. Marody, E. Gucwa-Leśny (red.), *Podstawy Życia Społecznego w Polsce*, Instytut Studiów Społecznych, ISS UW, Warszawa.
- Nowak S. (1972), *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa, PWN.
- Nowak S. (red.) (1965), *Metody badań socjologicznych*, Warszawa.
- Nowak S. (1979), *Przekonania i odczucia współczesnych Polaków. Polaków portret własny*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- O'Loughlin J., van der Wusten H. (red.) (1993), *The New Political Geography of Eastern Europe*, Belhaven Press, London and New York.
- Osekowski Cz. (1996), *Integracja i dezintegracja społeczna w Polsce Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956*, (w:) E. Frątczak, Z. Strzelecki (red.), *Demografia i Społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.
- Ossowski S. (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa.
- Ostrowski K., Przeworski A. (1996), *The Structure of Partisan Conflicts in Poland*, (w:) A. Jasińska-Kania, J. Raciborski (red.), *Naród — Władza — Społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Otte J. (1995), *Dwa światy — czyli co z tym począć*, „Nasza Gazeta” nr 11–12, listopad–grudzień 1995 r.
- Paldam M. (1981), *A Preliminary Survey of the Theories and Findings on Vote and Popularity Functions*, „European Journal of Political Research” vol. 9.
- Parysek J.J., Adamczak Z., Grobelny R. (1991a), *Regional differences in the results of the 1990 presidential election in Poland as the first approximation to a political map of the country*, „Environment and Planning” A 23, s. 1315–1329.
- Parysek J.J., Adamczak Z., Grobelny R. (1991b), *Geografia polskich wyborów prezydenckich 1990 r.*, „Przegląd Geograficzny” t. LXIII, z. 34, 1991.
- Passchier N.P., van der Wusten H.H. (1990), *The electoral geography of the Netherlands in the era of mass politics, 1888–1986*, (w:) R.J. Johnston, F.M. Shelley, P.J. Taylor (red.), *Developments in Electoral Geography*, Routledge, London and New York.

- Pattie C.J., Johnston R.J., Fieldhouse E. (1994), *Gaining on the Swings? The Changing Geography of the Flow-of-the-vote and Government Fortunes in British General Elections, 1979–1992*, „Regional Studies” vol. 28, nr 2 ss. 141–154.
- Porter M.E. (1990), *The Competitive Advantages of Nations*, The Free Press, New York.
- Raciborski J. (1989), *Rytuał, plebiscyt czy wybory? Socjologiczna analiza wyborów do Rad Narodowych w 1988 roku*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Raciborski J. (1993a), *O stabilności zachowań wyborczych i niektórych politycznych konsekwencjach wysokiej absencji*, (w:) *Polska scena polityczna a wybory*, pod red. S. Gebethnera, Warszawa, ss. 236–260.
- Raciborski J. (1993b), *Determinanty procesu krystalizacji preferencji wyborczych*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Raciborski J. (1993c), *Whether and How to Vote? Confused Voters*, (w:) J. Wiatr (red.), *The Politics of Democratic Transformation: Poland After 1989*, Scholar Agency, Warszawa.
- Raciborski J. (1994), *Kościół, a wybory*, (w:) M. Chałubiński (red.), *Polityka a aborcja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Raciborski J. (1996), *Absencja wyborcza: Obraz i uwarunkowania zjawiska*, (w:) A. Jasińska-Kania, J. Raciborski (red.), *Naród — Władza — Społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Rauziński R. (1992), *Charakterystyka demograficzna miast i gmin Opolszczyzny w latach 1945–1990*, (w:) S. Malarski (red.), *Śląsk Opolski. Region i jego struktura*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Regulska J. (1993), *Democratic elections and political restructuring in Poland, 1989–91*, (w:) J. O’Loughlin, H. van der Wusten (red.), *The New Political Geography of Eastern Europe*, Belhaven Press, London and New York.
- Reykowski J. (red.) (1993), *Wartości a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Warszawa, Instytut Psychologii PAN.
- Roberts M.C., Rumage K.W. (1965), *The spatial variations in urban left-wing voting in England and Wales in 1951*, „Annals of the Association of American Geographers” 55.
- Robinson W.S. (1950), *Ecological correlation and the behavior of individuals*, „American Sociological Review” 15.
- Rokkan S. (1967), *Geography, Religion and Social Class: Crosscutting Cleavages in Norwegian Politics*, (w:) S.M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party Systems and Voter Alignments*, New York, The Free Press.
- Rokkan S. (1970), *Citizens, Elections, Parties*, New York, McKay.
- Rose R., Urwin D.W. (1975), *Regional Differentiation and Political Unity in Western Nations*, Sage Professional Papers, Contemporary Political Sociology Series, 06–007, Sage Publications, Beverly Hills.
- Rose R., Urwin D.W. (1970), *Resistance and change in Western party systems since 1945*, „Political Studies” 18.
- Rydlewski G. (1993), *Czynnik Wyznaniowy a współczesna scena polityczna*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Rykiel Z. (1995), *The Cultural Split of Upper Silesia*, (w:) M. Koter (red.), *Region and Regionalism. Social and Political Aspects*, Opole–Łódź.
- Rzepecki T., Rzepecki W. (1923), *Sejm i Senat 1922–27. Podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów oraz mapy poglądowe*, Poznań.
- Sadowski A. (1995), *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Trans Humana, Białystok.
- Sakson A. (1996), *Przemiany procesów społecznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1995*, (w:) E. Frączak, Z. Strzelecki (red.), *Demografia i Społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.

- Schneider F. (1984) Public Attitudes towards Economic Conditions and their Impact on Government Behaviour. *Political Behaviour*. vol.6.
- Serwański M. Schramm T. (1995), *Czy gospodarność Wielkopolan to wynik wpływów pruskich. Od Rzeczypospolitej szlacheckiej do pracy organicznej*, „Przegląd Zachodni” nr 3.
- Shelley F.M., Johnston R.J., Taylor P.J. (1990), *Developments in Electoral Geography*, (w:) R.J. Johnston, F.M. Shelley, P.J. Taylor (red.), *Developments in Electoral Geography*, Routledge. London and New York.
- Siegfried A. (1949), *Geographie Electorale de l'Ardeche sous la IIIe Republique*, A. Colin, Paris.
- Skarżyńska K., Chmielewski K. (1993), *Dlaczego ludzie nie głosują* (w:) J. Rejkowski (red.), *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Skarżyńska K. (1993), *Potoczna percepcja celów partii politycznych a zachowania wyborcze*, (w:) S. Geberthner (red.), *Polska Scena Polityczna a Wybory*.
- Skarżyńska K., Chmielewski K. (1994), *Został w domu czy pójść na wybory: różne uwarunkowania decyzji wyborczych*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3.
- Skarżyńska K., Chmielewski K. (1995), *Najmłodszy wyborcy — jak głosowali i dlaczego?*, (w:) S. Gebethner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*.
- Śmiłowska M. (1996), *Polityczne wymiary kultury śląskiej*, (w:) E. Frątczak, Z. Strzelecki (red.), *Demografia i Społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.
- Stokes D.E. (1967), *Parties and the nationalization of electoral forces*, (w:) W.N. Chambers, W.D. Burnham (red.), *The American Party Systems*, Oxford University Press, New York.
- Strassoldo R. (1990), *The Social Construction and Sociological Analysis of Space*, (w:) B. Hamm, B. Jałowiecki (red.), *The Social Nature of Space*, PWN, Warszawa.
- Sufek A. (red.) (1986), *Metody analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, Warszawa, Wydawnictwo UW.
- Sufek A. (1983), *Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Swianiewicz P. (1989), *Społeczno-ekonomiczna typologia miast i gmin w Polsce*, Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, Warszawa.
- Szczepeński M.S. (1991), *Kulturowe uwarunkowania restrukturyzacji Górnego Śląska*, (w:) B. Jałowiecki, A. Kukliński (red.), *Restrukturyzacja regionów jako problem współpracy europejskiej*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Szczepeński M.S. (red.) (1993), *Dilemas of Regionalism and the Region of Dilemas. The Case of Upper Silesia*, Katowice.
- Szczepeński M.S. (1993), *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości*, (w:) G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Szczepeński M.S. (1995), *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości. Socjologiczne studium przypadku*, (w:) M.W. Wanatowicz (red.), *Regionalizm a separatyzm — historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Szlufik-Szczęśna E. (1995), *Pałę Galicję*, „Tygodnik Powszechny” nr 11, 12 marca 1995.
- Szul R. (1991), *Przeszłość — Gospodarka — Państwo. Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW*, Warszawa.
- Szul R. (1996), *Galicja — teatr czy rzeczywistość?*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Taylor P.J. (1973), *Some implications of the spatial organization of the elections*, Transactions, Institute of British Geographers 60.
- Taylor P.J., Johnston R.J. (1979), *Geography of Elections*, Penguin Book, London.
- Taylor P.J. (1989), *Political Geography: World-Economy, Nation-State and Locality*, Longman, London.

- Wajda K. (1990), *Uwarunkowania polskiej myśli politycznej i społecznej na Ziemiach Polskich pod panowaniem pruskim 1864–1914. Studia z Dziejów Polskiej Myśli Politycznej. II — Polska Myśl Polityczna w Dzielnicy Pruskiej w XIX w.*, Toruń.
- Walmsley D.J., Lewis G.J. (1984), *Human Geography: Behavioural Approaches*, Longman Group Limited, London [tłumaczenie polskie: *Geografia Człowieka: Podejści Behaviouralne*, tłum. E. Nowosielska, PWN, Warszawa 1997].
- Węclawowicz G. (1993), *Geographie electorale en Pologne*, „Mappemonde” nr 2.
- Węclawowicz G. (1995), *The electoral geography in the national, regional and intra-urban scale*, (w:) B. Gałczyńska, G. Węclawowicz (red.), *Urban and Regional Issues in Geographical Research in Poland and Italy*, „Conference papers” 24, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Wiatr J. (red.) (1993), *The Politics of Democratic Transformation: Poland after 1989*, Scholar Agency 1993.
- Wiatr J. (red.) (1990), *Wartości a przemiany ładu społecznego i politycznego: Polska 1980–1990*, Instytut Socjologii UW.
- Williams P.M. (1970), *French Politics and Elections 1931–1969*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Władysław W. (1995), *Blizny po zaborach*, „Polityka” nr 49, 9 grudnia 1995 r.
- Wojtaszczyk K.A. (1995), *Prawica i lewica na polskiej scenie politycznej*, (w:) S. Gebethner (red.), *Wybory Parlamentarne 1991 i 1993 a Polska Scena Polityczna*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Zarycki T. (1994a), *Geografia wyborcza województwa tarnobrzckiego. Analiza przestrzennego zróżnicowania rezultatów wyborów z lat 1989–1993*, praca magisterska napisana pod kierunkiem B. Jałowieckiego w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Zarycki T. (1994b), *Regionalne zróżnicowanie preferencji wyborczych w województwie tarnobrzckim*, (w:) J. Wódcz (red.), *Vie politique locale, Polityczne życie lokalne*, Śląsk, Katowice.
- Zarycki T. (1996), *Profile polityczne regionów*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego UW, Warszawa.
- Zarycki T. (1997a), *The Geography of Polish Presidential Elections*, (w:) A. Kukliński (red.), *European Space — Baltic Space — Polish Space. Part Two*, ARL Hannover, EUROREG, Warszawa.
- Zarycki T. (1997b), *Wybory Prezydenckie 1995 r. — Stabilizacja struktury polskiej przestrzeni politycznej*, (w:) A. Kukliński (red.), *Polska Przestrzeń w Perspektywie Długiego Trwania*, Biuletyn KPZK, zeszyt 178.
- Żukowski T. (1991), *Mapa wyborcza Polski*, (w:) *Bitwa o Belweder*, praca zbiorowa w opracowaniu M. Grabowskiej i I. Krzemińskiego, Wydawnictwo „Myśl”, Wydawnictwo Literackie Kraków, Warszawa.
- Żukowski T. (1993a), *Wyniki głosowania: mapa polityczna Polski jesienią 1990 r.*, (w:) *Dlaczego tak głosowano? Wybory prezydenckie '90*, pod red. S. Geberthnera i K. Jasiewicza, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa.
- Żukowski T. (1993b), *Polska scena polityczna w latach 1991–1992 w świetle wyników wyborów: ciągłość i zmiany*, (w:) *Polska scena polityczna a wybory*, pod red. S. Gebethnera, Warszawa, ss. 236–260.
- Żukowski T. (1995), *Zachowania polityczne mieszkańców wsi. Od liberalizmu do opcji socjalnej*, w: B. Fedyszak-Radziejowska (red.), *Wies i jej mieszkańcy. Zróżnicowania, postawy i strategie zachowań*, PAN IRWiR, Warszawa.
- Żukowski T. (1996a), *Spektakl na zamknięcie sezonu. Wybory w teatrze polityki*, „Więź”, styczeń 1996, s. 81–104.
- Żukowski, T. (1996b), *Sześć lat w teatrze demokracji. Ewolucja polskiej sceny politycznej od wiosny 1989 do wiosny 1995 r.*, (w:) M. Marody, E. Gućwa-Leśny (red.), *Podstawy Życia Społecznego w Polsce*, Warszawa, ISS UW.
- Żukowski T. (1997), *Decydują społeczne więzi. Z dr T. Żukowskim o wynikach referendum konstytucyjnego rozmawia W. Kalinowski*, „Tygodnik Solidarność” nr 23, 6 czerwca 1997.

